

<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii „Pieśni ludowe z polskiego Śląska. Wydali i komentarzem zaopatrzyli Józef Ligęza i Stefan Marian Stoiński. Tom III, Zeszyt 1 – Pieśni o miłości”</p>		
<p>Ilość stron oryginału 257</p>	<p>Ilość skanów 259</p>	<p>Liczba plików publikacji 259</p>
<p>Autor Józef Ligęza i inni</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny Polska Akademia Umiejętności.</p>	
<p>Miejsce wydania Kraków</p>	<p>Rok wydania / Data powstania 1939 r.</p>	
<p>Sygnatura ---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) książka</p> 	
<p>Wymiary (wys x szer) 24 x 16 cm</p>	<p>Stan zachowania ---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XIX w. – 1939 r., F. Musialik, Jan Tacina, Andrzej Hławiczka, B. Kotula, L. Kauczor, Feliks Hajduk, ks. J. Matuszek, W. Kisza, E. Ciupka, Ł. Wallis, M. Ofiok, Z. Juraszek, F. Gajdzica, Emeryk Chroboczek, A. Czyż, J. Staniecsek, P. Pustówka, P. Golec, J. Kędzior, Śląsk, Rozbark, Chrościna, Chorzów, Oldrzychowice, Błędowice, Cierlicko, Szombierki, Strumień, Stonawa, Nakło, Piekary Śląskie, Szopienice, Puńców, Istebna, Jaworz, Ustroń, Goczałkowice, Łazy, Jaworzynka, Koszarzyska, Bukowiec, Gliwice, Jabłonków, Wista, Nawsie, Mnisztwo, Kończyce Wielkie, Skoczów, Grodziec Śląski, Koniaków, Leszna Dolna, Bystrzyca nad Olzą, Ligołka Kameralna, Łyżbice, Brenna</p>		<p>zbiór 273 polskich pieśni ludowych o tematyce miłosnej (w około 500 wersjach) z polskiej części Śląska (Śląsk Górny, Śląsk Cieszyński) w opracowaniu etnografów i kompozytorów – Józefa Ligęzy i Stefana Mariana Stoińskiego (1891-1945); podano: tytuł pieśni, temat szczegółowy (Dziewczęca uroda, Wzajemne docinki, Historie miłosne, Miscellanea), miejsce pochodzenia, autora, zapis nutowy oraz wszystkie zwrotki tekstu; sporo pieśni z Ustronia (12) i okolic; książka ukazała się nakładem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (Skład Główny w Księgarniach Gebethnera i Wolfa, Warszawa -Kraków-Lódź-Poznań-Wilno-Zakopane) z serii: Wydawnictwa Śląskie</p>
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>folklor muzyczny polski, śląskie pieśni ludowe, nuty, kultura ludowa, muzyka ludowa, śląskie pieśni o miłości, etnografia polska, etnografia śląska</p>		
<p>Prawa autorskie ---</p>		

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
WYDAWNICTWA ŚLĄSKIE

PIEŚNI LUDOWE Z POLSKIEGO ŚLĄSKA

WYDALI I KOMENTARZEM ZAOPATRZYLI

JÓZEF LIGĘZA I STEFAN MARIAN STOIŃSKI

TOM III

ZESZYT 1

KRAKÓW 1939

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA - KRAKÓW - ŁÓDŹ - POZNAŃ - WILNO - ZAKOPANE



Publikacje Komitetu Wydawnictw Śląskich

- Historia Śląska do roku 1400.** Tom I. Opracowali: Wł. Semkowicz, W. Taszycki, J. Kostrzewski, Z. Wojciechowski, R. Grodecki, J. Dąbrowski pod redakcją St. Kutrzeby. 1933, 8°, str. 953 + X tablic i 34 rycin w tekście 30—
- Tom II, zeszyt 1. Opracował T. Silnicki. 1939, 8°, str. 380 . 25—
- Tom III. Opracowali: M. Gębarowicz, T. Dobrowolski, Wł. Podlacha, M. Gumowski i S. Mikucki pod redakcją Wł. Semkowicza. 1936, 8°, str. 886 + CLXIII tabl. i 70 rycin oraz 3 mapy w tekście 40—
- Pieśni ludowe z Polskiego Śląska.** Zebrane przez ks. E. Szramka, z rękopisów A. Cincialy i J. Rogera.
- Zesz. 1. Pieśni balladowe. Kraków 1932, 8°, str. 98 2—
- Zesz. 2. Pieśni o zalotach i miłości. Kraków 1933, 8-o, str. 441 5—
- T. II. Pieśni balladowe o zalotach i miłości. Kraków 1938, 8°, str. 798 10—
- Prace biologiczne.** Nr. 1. 1936, 8°, str. 286 + 13 tabl. 6—
- Treść:** Biocenoza lasów Pogórza Cieszyńskiego. Opracowali: A. Kozłowska, R. Wilczek, I. Rejment, I. H. Książkówna i Z. Stuglik.
- Prace ekonomiczne.** Nr 1. 1935, 8°, str. 47 2—
- Treść:** Massalski J. W., Udział robocizny w kosztach produkcji węgla.
- Nr 2. 1936, 8°, str. 87 2·50
- Treść:** Massalski J. W., Problemy eksportu polskiego węgla (dumping).
- Nr 3. 1937, 8°, str. 312 + 39 rys., oraz 16 map w tekście 10—
- Treść:** Schmidt S., Górnośląski rynek mleczny.
- Prace etnograficzne.** Nr 1. 1935, 4°, str. 151 + 108 tablic, 1 mapa i 175 rycin w tekście 20—
- Treść:** Gładysz M., Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku.
- Nr 2. 1936, 4°, str. 146 + XXXVIII tablic, 1 mapa i 65 rycin w tekście 20—
- Treść:** Dobrowolscy A. i T., Strój, haft i koronka w Województwie Śląskim.
- Nr 3. 1938, 4°, str. 312 + LVI tablic, 3 mapki i 241 rycin w tekście 30—
- Treść:** Gładysz M., Zdobnictwo metalowe na Śląsku.
- Prace geologiczne.** Nr 1. 1934, 4°, str. 56 + 32 tabl., 14 fig. i 21 ryc. w tekście 15—
- Treść:** Zernndt J., Les mégaspores du bassin houillier polonais. I.

Dalszy ciąg na str. 3 okładki

Pp. Członkom Instytutu Śląskiego przysługuje przy nabywaniu powyższych wydawnictw zniżka 25% od ceny katalogowej.

I
PIEŚNI O MIŁOŚCI

Dziewczęca uroda

1

[Wspomnienia]

A. Rozbark.

F. Musialik.

The musical score is written on two staves in G major (one sharp) and 3/4 time. The first staff contains the melody with lyrics: "Wi-dzio-teh cie pierszy roz, kiejs sie u-ro - dzi-ła, pro - si-tem jo". The second staff continues the melody with lyrics: "Pa-na Bo-ga, że-byś mo-ja by-ła." The score ends with a double bar line and repeat dots.

Widzioteh cie pierszy roz, kiejs sie urodziła,
Prosiłem jo Pana Boga, żebyś moją była.

Widzioteh cie drugi roz, jak cie powijali,
Prosiłem jo ojca, matki, żeby mi cie dali.

Widzioteh cie trzeci roz, jak cie do chrztu nieśli,
Prosiłem jo Pana Boga, żeby my sie zesłi.

Widzioteh cie czwarty roz, uczyłaś sie w szkole,
A piąty roz, kiejs chodziła z mamulką na pole.

Widzioteh cie piąty roz, gdyś chusteczki prała,
Prosiłem ja cie o jedną, tyś mi jej nie dała.

Widzioteh cie szósty roz klęczącą w kościele,
Pomyśletoeh wtenczas sobie: mą bydziesz, aniele!

Widzioteh cie siódmy roz, kiejs wioneczki wiła,
Myślełem se wtedy o tym: kiebyś moją była!

A dziś mnie ty odpychosz; czemu? ach dło Boga!
Zawsze była dło mnie miła, zawsze dło mnie droga.

Roz-eś mi powiedziała, iż mą żonką bydziesz,
A terozki mnie odpychosz i mnie nie pobieresz.

Smutno, smutno dolo ma, cóż jo pocznę sobie?
Ze zmartwienie i zgryzoty może legnę w grobie!

Tak zakończą me życie, któż przyczyną temu?
Ty, miło, najmilejszo, nieszczęściu mojemu.

Ida teraz w gęsty las koniec życia zrobić,
 A ciebie Pon Bóg ukorze, żeś mą nie chciała być.
 Stój, kochanie, a przeboz moje przewinienie,
 Bo coh rzekła, to dotrzymom, biera na sumienie.
 Widza stałość w kochaniu u ciebie, Jasinku,
 Oddowom sie tobie cało, mój miły kochanku.

B. Rozbark.

L. Wallis, F. Mustalik.

Widziałzech cie pierszy roz, kiejs sie urodziła,
 Prosiłech jo ojca, matki, żebyś moją była.
 Widziałzech cie drugi roz, gdy cie powijali,
 Prosiłech jo ojca, matki, żeby mi cie dali.
 Widziałzech cie trzeci roz, jak cie do chrztu niośli,
 Prosiłech jo Boga Ojca, żebyśmy sie ześli.
 Widziałzech cie czwarty roz z gąskami przy wodzie,
 Nie mógłech sie naprzyglądać twojej urodzie.
 Widziałzech cie piąty roz, gdyś chusteczki prała,
 Prosiłem jo cie o jedna, tyś mi jej nie dała.
 Widziałzech cie szósty roz przy studni po woda,
 Tam-zech patrzol, jak najęty, na twoja uroda.
 Widziałzech cie siodmy roz w kościele klęcząca,
 Prosiłzech gorąco Boga, ażeby nos złączył.

Melodia jak pod A.

C. Chrościna.

Gabryel, J. Niedziela 1904.

Widziałem cie, ty dziewecko, gdy do chrztu cie nieśli,
 Zaraz ja ci miałem tylko o tobie me myśli.
 Widziałem cie, ty dziewecko, gdy cie powijali,
 Mówilem ja matce o tym, aby mi cie dali.
 Widziałem cie, ty dziewecko, gdyś nosiła wodę,
 Nie mogłem ja sie nadziwać na twoję urodę.
 Widziałem cie, ty dziewecko, w kościele klęczący,
 Nie mogłem sie Bogu modlić, na cie patrzający.
 Gdybym był sie Bogu modlił, jak dziewecko tobie,
 Juz bym ja był dawno śpiewał z aniołami w niebie.
 Gdybym sie był Bogu modlił, byłbym został święty,
 A przez ciebie, ty dziewecko, zostałem przeklęty.

D. Chorzów.

Katolik, ze zbiorów A. Hytrka 1877.

Gdym cię widział pierwszy raz, kiedyś się rodziła,
 Tom ja mówił ojcu, matce, cobyś moją była.
 Gdym cię widział drugi raz, gdy cię powijali,
 Tom ja mówił ojcu, matce, coby mi cię dali.

Gdym cię widział trzeci raz z konwiami po wodę,
 Tom się nie mógł naprzyglądać na twoją urodę.
 Gdym cię widział czwarty raz w kościele klęczącą,
 Tom się nie mógł Bogu modlić, wciąż na ciebie patrząc.
 Gdym cię widział piąty raz, gdyś z kościoła wyszła,
 Tom ja na ciebie wejrzał, a tyś na mnie błysła.
 Mógłem ja już dawno być z aniołami w niebie,
 Gdybym nie był spoglądał w kościele na ciebie.
 Ubogim jest, ubogi, ubogo mi grajcie,
 A wy szwarni i bogaci, wy się przyglądajcie.
 Ubogim jest, ubogi, z ubogiego domu,
 Jednak ja się poniewierać nie dam lada komu.

E. *Ustroń.*

J. Kobiela 1910 — E. Chroboczek, ze zbiorów S. Udzieli.

Na ko-piecz-ku rze-żu-cha, pod kopieczkiem tra-wa, jak ja so-bie
 to rozpomnię, roz-bo—li mie gło-wa.

Na kopieczku rzeżucha,
 Pod kopieczkiem trawa,
 Jak ja sobie to rozpomnię,
 Rozboli me głowa.
 Pierwszy raz-ech cie widziół,
 Gdyś łóżecko słała,
 Jach cie pytoł o poduszke,
 Tyś mi jej nie dała.
 Drugi raz-ech cie widziół,
 Gdyś róże targała,
 Jach cie pytoł o różyczke,
 Tyś mi jej nie dała.

Trzeci raz-ech cie widziół
 W kościelczku klęzcć,
 Nie mógł modlić sie, lecz musioł
 Zawsze na cie patrzeć.
 Szaty moje nie szuszcza,
 Łańcuszki nie brzęczą.
 Ja bych tobie powiedziała,
 Żebyś se wziął inszą.
 Moje rączyczki białe
 Śniegu się równają,
 A ty moje czarne oczka
 W dyjamacie grają.

F. *Oldrzychowice.*

E. Gryżyna 1929 — J. Tacina.

Ja, u-bo-gi fran-ciszkan, nie mam nic in — ne-go tyl-ko pa-rę
 pan-to-fli-czek z drzewa li-po — we-go. Tyl-ko pa-rę pan-to-fli-czek
 z drzewa li-po — we-go.

Ja, ubogi franciszkan,
Nie mam nic innego,
Tylko parę pantofliczek
Z drzewa lipowego.

Widziałem cię pierwszy raz
W kościele klęczącą,
Nie mogłem się Bogu modlić,
Na ciebie patrzący.

Widziałem cię drugi raz,
Tyś róże zrywała.
Posłałem tam po różyczkę,
Tyś mi jej nie dała.

Widziałem cię trzeci raz,
Tyś łóżeczko słała,
Prosiłem cię o poduszkę,
Tyś mi jej nie dała.

Niektóre motywy melodyczne podobne t. II nr 621 C.

G.

Jak je dobrze wandrować,
Kie na polu kwiéci;
Jeszcze lepiej miłować,
Kie miesiączek świeci.

Jak je ciężko umierać,
Kogo nic nie boli;
Jeszcze ciężéj miłować,
Kie miłości neni.

Co mi było k libości,
To mie opuściło;
Co mi k libości nie było,
To za mną chodziło.

Na kopieczku rzerzucha,
Pod kopieczkiem trawa,
Gdy já sobie rozpomnę,
Zaboli mie głowa.

Pierszy ráz-ech cie widział,
Kieś róże targała;
Jách cie prosił o jedne,
Tyś mi ji nie dała.

Drugi ráz-ech cie widział,
Gdyś łóżeczko słała;
Jách cie prosił o poduszkę,
Tyś mi ji nie dała.

Trzeci ráz-ech cie widział
W kościele klęczącą;
Ni mógech sie Bogu modlić,
Na ciebie patrząca.

Cinciála nr 114.

Sztwárty ráz-ech cie widział,
W baluś tańcowała;
Jách cie prosił, byś szła se mną,
Tyś se mną nie chciała.

Na mnie szaty nie szuszcza,
Łańcuszki nie brzyncza,
Já bych tobie radziła,
Abyś se wzion insza.

Bogatej sobie nie bier,
Boby ci wyczytała,
Kanch sie ji podziało,
Co od ojców miała.

Bogatej se nie wezně,
Bo já też nic ni mám;
Tylko proszę, śliczná panno,
Abyś była moja.

Sztyry świeće zgorały,
Niż sie namófwili;
A tej piątej połowica,
Niż sie położyli.

Pierszá godzina biła,
Kie sie przebudzili;
Obróć-że sie, śliczná panno,
Prawym liczkem ku mnie.

Nie obróć, bo sie smuce
O zielony wiánek;
Boch pozbyła mój wiáнецzek
Nie po mojej wóli.

Mój wiáнецzek zielony,
Ten nad skałą skácie;
A ta moja poczciwość
Na kolébce płacze.

Wariant.

Poszło dziewczę lasem,
Zbierający jagód;
Nadeszeł ją myśliwieczek,
Żeby se ją nawiód.

Wzion se ją za rączkę,
Wzion se ją za obie,
A prowadził po gáneczku,
Do pokoja sobie.

Sztyry świeće zgorały... *itd. aż do końca.*

H. Błędowice, Cierlicko.

B. Kotula 1903, ze zbiorów A. Hławiczki.

Pierwszy raz-ech cie-bie wi-dział, gdyś na po-le gna-ła,
bardzoś się mi spo-do-ba-ła, bardzoś się mi spo-do-ba-ła,
żeś pięk - nie śpie - wa-ła.

Pierwszy raz-ech ciebie widział,
Gdyś na pole gnała,
Bardzoś się mi spodobała,
Żeś pięknie śpiewała.

Drugi raz-ech ciebie widział,
Kiedyś róże rwała,
Jam cię prosił o woniączkę,
Tyś mi jej nie dała.

Tą woniączkę jam ci dała,
Wierzch se pottrzymała,
A to przez to, mój syneczku,
Że twa miłość mała.

Po trzeci raz ciebiem widział,
Gdyś łózczecko słała,
Jam cię prosił o pierzynkę,
Tyś mi jej nie dała.

Tą pierzynkę jam ci dała,
Lecz pierze wybrała,
A to przez to, mój syneczku,
Że twa miłość mała.

Po czwarty raz ciebiem widział
W kościele kłęczącą,
Nie mogłem się długo modlić
Na ciebie patrzący.

Gdybym tak był Boga kochał,
Jak, dziewucho, ciebie,
Byłbym dawno świętym został
Z aniołami w niebie.

A co to jest za piękna rzecz
Do nieba się dostać,
Trzy roki za miłą chodzić,
Jeszcze jej nie dostać.

Jak ja pojedę na wojnę
Na brannym koniczku,
To ty będziesz za mną wołać:
Wróćże się, syneczku!

Bogacz po cię nie pojedzie,
Ubogiego minie,
Kiedyś byś takiego rada,
Co pasuje świnię.

¹ *Manuskrypty nutowe Kotuli nie są bez błędów; być może, że melodię tę śpiewano również w takcie $\frac{3}{4}$, tj.:*

itd.

A czy też to nie są ludzie,
Co pasują świnie?
Co mi Pan Bóg przyobiecał,
Pewnie mnie nie minie.

Jeśli będzie co dobrego,
Chwała Panu Bogu!
A jeśli będzie co złego,
Poręczono Bogu!

2

[Trzy panny]

A. Szombierki.

Czoikowa (lat 28) 1934 — L. Kauczor.

Ten szombierski ko-ścio-łe-cek, ho ho ho ko-ścio-łe-cek, sto-i
on tam jak zo-me-cek, sto-i on tam jak zo-me-cek,

Ten szombierski kościółek,
Ho ho ho kościółek,
Stoi on tam jak zomecek.

Jakech jo szoł kole niego,
Wychodziły panny z niego.

Pierwszo wyszła cało corno.
Tyś mi, dziełcho, nie podobno.

Wyszła drugo trocha bielszo.
Tyś mi, dziełcho, podobniejszo.

Wyszła trzecio cało biało.
Tyś mi, dziełcho, jest podobno.

Kiebyś była katolicka,
Wzionbych cie se za żonicka.

Ale tyś jest lutryjanka,
Mos ty ślepka jak cyganka.

B. Siemianowice.

T. Piecowa 1935 — Iza Mendel Korytowska.

W mikulezyckim kościółku,
Ho ho ho kościółku,
Świeci sie tam jak w zomecku.

Jakech przeszed wele niego,
Wyszły tam trzy panny z niego.

A ta pierwszo cało corno.
Tyś mi, dziełcho, nie podobno.

A ta drugo trocha bielszo.
Tyś mi, dziełcho, podobniejszo.

A ta trzecio cało biało.
Tyś mi, dziełcho, jest podobno.

C. Bytków.

J. Kucia i A. Łomot 1935 — Iza Mendel Korytowska.

W mikulezyckim kościółku,
Świeci sie tam jak w zomecku.

Jakech przeszedł wele niego,
Wyszły tam trzy panny z niego.

A ta pierwszo cało corno.
Tyś jest dziełcha nieporządno.

A ta drugo trocha bielszo.
Tyś mi, dziełcho, trocha milszo.

A ta trzecio cało biało,
Toć to była moja miło.

Melodia jak t. II nr 147 B.

D. Raciborz.

J. Garus — L. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Ra-ci-bor-ski ko-śció-te-cek, ho ho ho ko-śció-te-cek, sto-i on tam
rit.
 jak za-me-cek, jak za-me-cek.

Raciborski kościółek,
 Ho ho ho kościółek,
 Stoi on tam jak zamecek.
 Jakech jo szel wele niego,
 Wyszły tam trzy panny z niego.
 Pierwszo była cała czarno.
 Tyś mi, panno, niepodobno.
 A ta drugo troska bielszo.
 Tyś mi, panno, podobniejszo.

A ta trzecio cało biało.
 Tyś mi, panno, jest podobno.
 Kiebyś była katolicka,
 Całowałbych twoje licka.
 Aleś ty jest luteranka,
 Mosz ty oczy jak cyganka.
 Kieby matka pozwoliłi,
 To byśmy sie miłowali.

Ale nam się matka bronia,
 Co tu przyjda, to mnie gonia.

E. Żernica.

F. Hajduk 1904.

Ten pilchow-ski ko-ście-li-nek, ho ho ko-ście-li-nek, sto-i
 bardzo na do-li-nie, sto-i bardzo na do-li — nie.

Ten pilchowski kościelinek,
 Ho ho kościelinek,
 Stoi bardzo na dolinie.
 Jak ja szedłem koło niego,
 Wychodziły panny z niego.
 Wyszła pierwsza cała czarna,
 Ta mi była niepodobna.

Wyszła druga trochę bielsza,
 Ta mi była podobniejsza.
 Wyszła trzecia cała biała,
 Ta, to była moja miła.
 Gdybym ja był pańskim synem,
 Częstowałbym dziółchy winem.

F. Klucz.

Ks. J. Matuszek.

Ten kluczow-ski ko-śció-li-nek, ho ho ho ko-śció-li — nek, na wy-
 so-kiej gór-ce sto-i, na wy — so-kiej gór-ce sto — i.

Ten kluczowski kościółek,
Ho ho ho kościółek,
Na wysokiej górze stoi.

Jakech jo szoł kole niego,
Wychodziły panny z niego.
Pierwsza była cało czarno,
Tać mi nie była przyjemno.
Drugo była trocha bielszo,
Tać mi była przyjemniejszo.
Trzecio była cało biało,
Tać mi była przyjemno.

Kebych jo był grofskim synem,
Częstowolbych dziolchy winem.
Ale jo jest z chałupeczki,
Nancie, dziolchy, gorzoleczki.
Miołbych jo se dziolsze prosić,
Wolołbych szablczka nosić.
Bo szablczka okuwano,
Od króla podarowano.

A, D, E, F są wariantami melodii t. II nr 147 B.

G. Rozbark.

F. Musialik.

A tam na tym wielkim moście,
Ho ho ho wielkim moście,
Zbudowali ludzie kościół.
Jakem jechał koło niego,
Wyleciały panny z niego.
Jedna była cała czarna,
Ta mi była niepodobna.
Druga była cała biała,
Ta mi była podobniejsza.
A ta trzecia cała bielsza,
Ta mi była najmilejsza.

Żebyś była katoliczka,
Całowałbym twoje liczka.
Ale żeś jest luteranka,
To wyglądasz jak cyganka.
A cygani są źli ludzie,
Wychowują dzieci w budzie.
A cygani po wsi chodzą,
Kogo mogą to uwodzą.
I nas też tak uwodzili,
Bo nam kurę z sieni wzięli.

Melodia t. II nr 147 B.

H. Pow. bytomski.

Roger nr 320.

Ten piekarski kościółek,
Cho, cho, cho, kościółek,
Stoi on sobie w dolinie,
Cho, cho, cho, w dolinie!
O! są ci w nim trzy panienki,
Cho, cho, cho, panienki,
Trzy panienki są ci to moje,
Cho, cho, cho, to moje.
Wyszła pierwsza cała czarna,
Cho, cho, cho, cała czarna,
Tyś mi, dziócho, nie podobna,
Cho, cho, cho, nie podobna.

Wyszła druga trochę bielsza,
Cho, cho, cho, trochę bielsza,
Tyś mi, dziócho, nie podobna,
Cho, cho, cho, nie podobna.
Wyszła trzecia bielusinka,
Cho, cho, cho, bielusinka,
Tyś mi, dziócho, milusinka,
Cho, cho, cho, milusinka.
Kiebyś była katoliczka,
Cho, cho, cho, katoliczka,
Milowałbych twoje liczka,
Cho, cho, cho, twoje liczka.


Aleś ty jest żydoweczka,
Cho, cho, cho, żydoweczka,
Masz ty oczka jak cyganeczka,
Cho, cho, cho, cyganeczka.

I. *Pow. kozielski.*

Roger nr 319.

Ten kozielski kościółeczek
Na kopieczku sobie,
Sobie, sobie, sobie stoi;
Wyglądają z niego sobie
Trzy panienki jako aniołowie.

Ta pierwsza jest cała biała,
A ta druga jeszcze bielsza,
To jest moja najmilejsza;—
A ta trzecia cała czarna,
To ta nie jest moja wierna.

J. *Istebna.*M. Sikorzanka 1906 — J. Sikora, ze zbiorów
S. Udzieli.


Ji-steb — niań-ski ko-ste-licz — ku, sto-jisz na pie-knym kopiecz-
ku, ho-ja-dri ho-ja-dra ho-ja-dri drom!

Jistebniański kosteliczku,
Stojisz na pięknym kopieczku,
Hojadri hojadra hojadri drom,
Hojadri hojadra hojadri drom!
W tym koszczele szejszcz obrazów,
A wszecki sóm żyńskich twarżów,
Hojadri itd.
Wychodząc tamstyl¹ panny
Jako aniołowie biáli,
Hojadri itd.
Jedna wysła cała biła,
A to była moja miła,
Hojadri itd.
Druga była jeszcze bielsza,
To była ma najmilejsza,
Hojadri itd.

Trzecza wysła jako róža,
Potrzeja ji było muža,
Hojadri itd.
Sztworto wysła jako masło,
Aj sze ku ni serce trząśło,
Hojadri itd.
Piąto wysła jak grzebiyczek,
O už stoł przji ni syneček,
Hojadri itd.
Szósto wysła jako obráz.
Dy mie nie chcesz, hróm cie zaraż,
Hojadri itd.
Hróm cie zaraż na wsze stróny,
Za faleszne miłowani,
Hojadri itd.

K. *Istebna.*

Ks. J. Firla 1895, ze zbiorów L. Brożka.

Istebniański kościeliczku,
Stoisz na pięknym wyrszczeczku.
Hojadri hojadra hojadri drom!
W tym koszczele szesć obrazów,
A wszystkie są żeńskich twarżów.
Hojadri itd.
Wychodząc tamstyl panny
Jako aniołowie biáli.
Hojadri itd.

Jedna wysła cało biolo,
A była to moja miła.
Hojadri itd.
Druga wysła jeszcze bielsza,
To była ma najmilejsza.
Hojadri itd.
Trzecia wysła jako róże,
Každy jóm miłować może.
Hojadri itd.

¹ Tamstyl = *stamtąd*.

Sztwarta wysła jako masło,
Aż się serce ku ni trzęsło.
Hojadri itd.

Piónta wysła jako obraz,
Gdy mie nie chcesz, hróm cie roz-
Hojadri itd. [raż.

Hróm cie rozraż na wsze strony
Za fałszne miłowani.
Hojadri itd.

L. Wojtowa Wieś.

E. Ciupka(ówna) 1936 — H. Tondera.

Ten ost - rop-ski kość-cio - fe-czek sto - i tro - cha na gó-
recz-ce, tra la la la la la la, tra la la la la la la
la la la.

Ten ostropski kościółeczek
Stoi trocha na górce,ce,
Tra la la la la la la la.

Jak jech jo szła wedle niego,
Wyszło tam trzech chłopców z niego.
Tra la itd.

A ten pierwszy cały czorny.
Tyś mi, synku, nieprzyjemny.
Tra la itd.

A ten drugi trocha bielszy.
Ty mi, synku, przyjemniejszy.
Tra la itd.

A ten trzeci cały biały.
Teraz idzie ten mój miły.
Tra la itd.

Jodłbnych kłoski, nie mom mączki
Spółbnych w łożku, nie mom żonki.
Tra la itd.

3

[Zdrajca ptaszek]

A. Strumień, Stonawa.

W. Kisza 1903.

Do-brze pta-szek po-wia-da, co w gaicz-ku sia-da: Któ-ra pan-na
chłopców kocha, ta je zaw-sze bla-da.

Dobrze ptaszek powiada,
Co w gaiczku siada:
Która panna chłopców kocha,
Ta je zawsze blada.

Ty to, ptaszku, ty to łiesz,
Ty nie mówisz prawdę:
Nasza Hanka chłopców kocha,
Ona dzierży farbę.

B. *Cieszyn.*

Roger nr 540.

Co ten ptaszek powiada,
Co na stodole siada?
Która panna swego ma,
Już jest zawsze blada.

Milcz ty ptaszku, milcz, ty łiesz,
Nie powiadasz prawdę,
Bo i ja też swego mam,
A mam przecież farbę.

4

Pow. bytomski.

F. Musialik.

Two staves of musical notation in 3/4 time. The first staff contains the melody with lyrics: "Już wy — jeżdżam w podróż po — mi — nawszy la — sy, za — jeżdżam". The second staff continues the melody with lyrics: "do cie — bie w te swo — bo — dne cza — sy."

Już wyjeżdżam w podróż
Pominawszy lasy,
Zajeżdżam do ciebie
W te swobodne czasy.
Pięknaś, panno, piękna,
Wiosnę bym sprowadził,
Nad twoim mieszkaniem
Białe róże sadił.

Białe róże sadił
I gwoździki piękne,
Bo mi od miłości
Do cię serce pęknie.
Pięknaś i nadobna
Niby aniołeczek;
Nie ma w całym świecie
Podobnych dziewczeczek.

Niema w naszym kraju,
Nawet i we dworze;
Żadna ci dziewczyna
Równać się nie może.

5

Wisła.

A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.

Two staves of musical notation in 3/4 time. The first staff contains the melody with lyrics: "Ej wi — tej — że z pola ty, dziywczyno mo — ja, co piek — ny for — tu — szek masz!". The second staff continues the melody with lyrics: "By ci Bóg dał zdrowi twy — mu Ja — sin — ko — wi, co na nie — go spo — głą — dasz."

Ej witejże z pola ty, dziywczyno moja,
Co piękny fortuszek masz!
By ci Bóg dał zdrowi twymu Jasinkowi,
Co na niego spoglądasz.
Ej witejże z pola ty, dziewczyno moja,
Co pięknego Jasia masz!
By ci Bóg dał zdrowi twymu Jasinkowi,
Co na niego spoglądasz.
Ej witejże z pola ty, dziywczyno moja,
Co piękne puńczoszki masz!
By ci Bóg dał zdrowi twymu Jasinkowi,
Co na niego spoglądasz.

Ej witejże z pola ty, dziweczyno moja,
Co piękne buciki masz!
By ci Bóg dał zdrowi twymu Jasinkowi,
Co na niego spoglądasz.

Ej witejże z pola ty, dziweczyno moja,
Co piękną sukienkę masz!
By ci Bóg dał zdrowi twymu Jasinkowi,
Co na niego spoglądasz.

6

Bystrzyca n. Olzą.

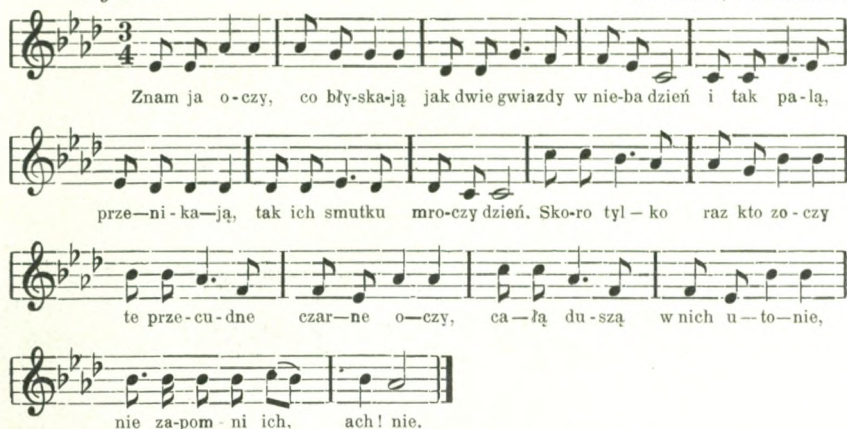
E. Bajtkówna (lat 20) 1929 — H. Doffek.

Chodzi — ła po po—lu i zbie—ra—ła kło—sy, kocham ta—kie
dziewcę, ko—cham ta—kie dziewcę, co ma jas—ne wło—sy.

Chodziła po polu i zbierała kłosa,
Kocham takie dziewczę,
Co ma jasne włosy.
Co ma jasne włosy, a oczka niebieskie,
Których bym nie oddał
Za berło królewskie.
Bo berło królewskie nie ma tej słodyczy,
A dziewczyna czasem
Buziaka użyczy.
Buziaka użyczy, przytuli do siebie,
A człeku się zdaje,
Że jest w siódmym niebie.
Bo polska dziewczyna ma ten urok w sobie,
Kto ją raz pokocha
Nie zapomni w grobie.

*Jerzy Samiec podaje w swym śpiewniku („150 pieśni. Zbiór jedno-
głosowych pieśni dla młodzieży. Czeski Cieszyn 1931“) taki wariant:*

7

*Bytom.**L. Wallis, F. Musialik.*


Znam ja o-czy, co błyska-ją jak dwie gwiazdy w nie-ba dzień i tak pa-lą,
 prze-ni-ka-ją, tak ich smutku mro-czy dzień. Sko-ro tyl - ko raz kto zo - czy
 te prze-cu - dne czar - ne o - czy, ca - łą du - szą w nich u - to - nie,
 nie za - pom - ni ich, ach! nie.

Znam ja oczy, co błyskają
 Jak dwie gwiazdy w nieba dzień
 I tak palą, przenikają,
 Tak ich smutku mroczy dzień.

Skoro tylko raz kto zoczy
 Te przecudne czarne oczy,
 Całą duszą w nich utonie,
 Nie zapomni ich, ach! nie.

Wariant pieśni neapolitańskiej „Santa Lucia“.


8

Pludry.

*A. Szafarczyk (lat 70) 1907 — ze zbiorów
 Fr. Sittka.*

Ftoroz be moja?
 Ej jeno ta malučko
 Corne łocka mo,
 Piyknie poglądo,
 Po gambie bioluško.

9

*Rozbark.**L. Wallis, F. Musialik.*


Kie-dy ja pój - dę na wo-dę, to bia-łe ja - gnię po-wio-dę,
 na wo-dę z so - bą oj mło-de, na wo-dę z so - bą oj mło-de!

Kiedy ja pójdę na wodę,
 To białe jagnię powiodę,
 Na wodę z sobą oj młode!

I wyjdą wszystkie dziewoje,
 Gdy piosnki usłyszą moje,
 Piosenki moje — nie moje.

Tylko ta cudnej urody
Nie wyjdzie do mnie z zagrody,
Nie chce ode mnie i wody.

Lecz ręką białą i drżąca
Schylając konew błyszczącą,
W oknie polewa trzy kwiatki.

Nie rutę i nie bławatki
Podlewa dziewczęcę, ni bratki,
Trzy inne podlewa kwiatki.

Jeden kwiat ciemny, oj ciemny!
Drugi astr biały, przyjemny,
Trzeci rumianą różycę!
Oj! najmilszą różycę!

10

Walce.

Jaschik 1857.

Hej na górze dębina, hej na górze dębina, przy dębinnie
doлина, przy dębinnie doлина, doлина, doлина.

Rozbark.

J. Gallus 1892, Star. Wes. — F. Musialik.

Wariant I.

Hej na górze dębina, hej na górze dębina, przy dębinnie
doлина, doлина.

Rozbark.

Z. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Wariant II.

Hej na górze dębina, hej na górze dębina, przy dębinnie
doлина, przy dębinnie doлина.

Hej na górze dębina,
Przy dębinnie dolina.
Przy dolinie stawecek,
Przy stawecku młynecek.
A w młynecku młynarka,
U młynarki cór parka.

Jednej imię Jagusia,
A tej drugiej Hanusia.
Tej smakował chleb miejski,
A tej drugiej chleb wiejski.
Ta na miejskim nie hoża,
Ta na wiejskim jak róża.

Warianty 1 i 2 są skrótami melodii Jaschika i typowymi przykładami jej obumierania. Tekst powyższy drukowany był w elementarzach polskich dla szkół b. Galicji.

11

Katolik, ze zbiorów A. Hytrka 1877.

Hej Różyno,	W tym wianeczku	Boś ty młoda
Hej dziewczyno,	Hej w miasteczku	Jak jagoda,
Chlubo wioski	Kto cię zoczy,	Świeża, hoża,
Porzuć troski.	Wnet wyskoczy.	Jako zorza.

Na biesiady	Hej Różyno,
Chodź z sąsiady,	Hej dziewczyno,
A z chłopaki	Chlubo wioski,
W krakowiaki.	Porzuć troski.

12

Cieszyn.

Roger nr 328.

Ludzie powiadali,	Ludzie powiadali,
Iż się od gór mroczy: "	Iż się od gór zorzy:
A to się czerwienią	To się czerwieniło
Mój miłuśkiej oczy.	Mój miłuśkiej w twarzy.

Ludzie powiadali,
Iż się rozjaśniło:
A to się świeciło
Mój miłuśkiej czoło.

13

Szombierki.

J. Walot (lat 25) 1934 — L. Kauczor.

Naj — wię — czej ja — skó — łek nad wo — dą fur — ga — ją, więc
naj — wię — cż chłop — cy blon — dy — ny ko — cha — ją.

Najwięcej jaskótek	Blondyna jest ładna,
Nad wodą furgają,	Ma ocka niebieskie,
Więc najwięc też chłopcy	Najwięcej chłopaków
Blondyny kochają.	Blondyny szukają.

Wolałbym ja, wolał,
Woda w koszu nosić,
Niż ojca i matki
O cera się prosić.

14

Zarzecze n. Wisłą.

W. Krzempek 1937 — M. Cz. Mirocha.

Kie-bych jo mioł, co by jo chcioł, co by sie mi lu-bi-to! Dziewcę

szwarne, piękne ocz-ka czar-ne, to by sie mi lu-bi - ło!

1-o

2-o

-ło!

Kiebych jo mił, co by jo chcił,
Co by sie mi lubiło!
Dziewcę szwarne, piękne oczka czarne,
To by sie mi lubiło!

Por. mel. t. II nr 363 B i 584 C.

15

Ligota (Woźnicka).

L. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Na Roz-bar-ku za-ka-za-li, a-by żu-ru nie ja-da-li, je-no

klu-ski na-dzie - wa-ne, są tam dziółchy ma-lo - wa-ne,

Na Rozbarku zakazali,
Aby żuru nie jadali,
Jeno kluski nadziewane,
Są tam dziółchy malowane.
A cóż mi po dziółkach tyła,
Kiedy ich mam, nie wiem wyla,
Bo jedna jest na kiermasie,
A ta druga wołki pasie.
A ta trzecia obskakuje,
A ta czwarta jeść gotuje,

A ta piąta krowa doi,
A ta szósta przy niej stoi.
A ta siódma kluski gniece,
A ta ósma warkoc plecie,
Ta dziewiąta mleko cedzi,
A dziesiąta przy ni siedzi.
Jedenesta kochanecka,
Ta dwunasta juz zonecka.
Jesce by sie dwie przydały,
Co by dzieci kolebały.

Por. tekst t. II nr 98 i melodię t. I nr 300.

16

Nakło.

L. Wallis, F. Musialik.

Jesz-cze mię ma-tu-sia po-wi-ja - li, a już do mnie pi-sa-rze

wsko-zu-wa - li, a już do mnie pi-sa-rze wsko-zu-wa - li.

Jeszcze mię matusia powijali, Nie tak ci pisarze jak malarze,
A już do mnie pisarze wskozuwali. Wymalowali mie se na papierze.

Nieznaczny wariant melodii niemieckiej Es zogen zwei Burschen wohl über den Rhein.

17

*Istebna.**M. Byrtusowa 1938 — J. Tacina.*

Uzech se przeszeł wszecki dziedzinki
Po Trenczin.

Jeszczech nie naszeł takiej dziewczynki,
Jaką chce. -

Óna sie toczy, mo czorne oczi,
Jak wrana.

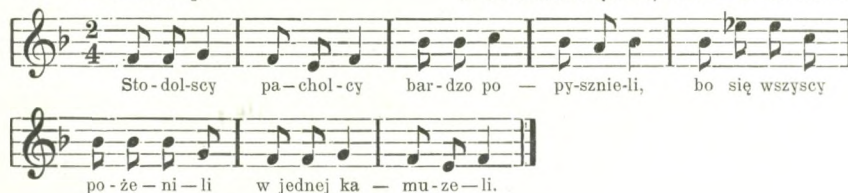
Dej mi ją, Boże, do mego łoże
Do rana.

Wzajemne docinki

a) Dziewczęta o chłopcach

18

[Pyszni kawalerowie]

*A. Stodoly.**J. Szramkova (lat 75) 1925 — E. Szramek.*

Stodolscy pacholecy bardzo popysznieli,
Bo się wszyscy poženili w jednej kamuzeli.
Jeden doł na sukno, drugi doł na futro,
A ten trzeci przyobiecoł, iż im do jutro.
Jeden doł na knefle, drugi doł na nici,
A ten trzeci przyobiecoł, iż od niej zapłaci.
Jak przyszło zapłacić, to żoden nie nie mo,
To się każdy wziął wymawiać, iż pieniążków nie mo.

B. *Ligotka Kameralna.*

M. Gadlinowa 1936 — J. Tacina.

Li-goc-cy pa-choł-cy bar-dzo po — pysz-ni-li, sie-dem sie jich
to — ży-ni-ło w jednej ka — mi-ze-li.

Ligocecy pacholcy bardzo popysznieli,
Siedem sie jich lozynilo w jednej kamizeli.
Pierwszy doł na sukno, drugi doł na futro,
A tyn trzeci przyobiecoł, że ją do szyć jutro.
Sztworzy doł na knefle, piąty doł na nici,
A tyn szósty przyobiecoł, że od ni zapłaci.
Tyn siódmy przylecioł: Kamraci rozmili,
Pojezjeicie mi kamizelki, móm jutro wiesieli.

C. *Imielnica.*

K. Szczudło 1934.

I-miel-nic — cy chłopcy bar-dzo po — pysz-nie-li, sie-dem ich się
o — że — ni — ło w jednej ka — mi ze — li.

Imielniccy chłopcy bardzo popysznieli,
Siedem ich się ożeniło w jednej kamizeli.
Jeden dał na sukno, drugi dał na futro,
A ten trzeci przyobiecał, iż ją da szyć jutro.
Czwarty dał na knefle, piąty dał na nici,
A ten szósty przyobiecał, iż od niej zapłaci.
Kapudrok gotowy bardzo mu pasuje,
Jedno skrzydło psy użarły, a to drugie świnię.
Galoty też takie, jeno same łaty,
A u westy jeden knefel, jeszcze niebogaty.
A chustki na karku wcale nie potrzeba,
Bo tam jeno jeden za nią, ubrać się nie trzeba.

D. *Szopienice (Wilhelmina).*

Wyględa 1936 — R. Foltyn.

Na Roż-dzie — niu chłopcy wszyscy po — chła-nie-li, sześ-ciu z nich sie
o — że — ni — ło w jednej ka — mi — ze — li.

Na Rożdzeniu chłopcy
Wszyscy pochłanieli,
Sześciu z nich się ożeniło
W jednej kamizeli.

Musialik doł sukno,
Habryka doł futro,
A Siersiecki przyobiecoł,
Że przyniesie jutro.

Tuszyński doł knefle,
A Wowro doł nici,
Pietrek Kawa miół zapłacić,
Włół piniądze do rzici.

E. *Kończycy Wielkie.*

Fr. Filipek (lat 23) 1936 — A. Prus.

Koń-czyc-cy pa-choł — cy bar-dzo się py-szy — li, sześć-ciu się ich
że-ni-ło w jed-nej ka — mi-ze — li.

Kończycy pacholcy
Bardzo się pyszyli,
Sześciu się ich żeniło
W jednej kamizeli.

Ten pierwszy na sukno,
Ten drugi na płótno,
Ten trzeci się raduje,
Że oblecze jutro.

Ten sztworty na knefle,
Ten piąty na nici,
Ten szósty miał popłacić,
Ma piniądze w rzici.

F. *Piekary.*

Ł. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Ci pie-kar-scy chłop-cy bar-dzo po-pysz — nie-li, siedmiu ich się
o-że-ni-ło w jed-nej ka-mi — ze-li.

Ci piekarscy chłopcy
Bardzo popyszniali,
Siedmiu ich się ożeniło
W jednej kamizeli.
Jeden doł na płótno,
A drugi na sukno,
A tyn trzeci przyobiecoł,
Iże też do jutro.
Czwarty do na knefle
A piąty na nici,

A ten szósty przyobiecoł,
Piniądze mo w rzici.
Poszedł siódmy sobie
Kamzeli pożyczac:
Pożyc-zysz mi tej kamzelki,
Pójda się zalecac.
Jo ci nie pożyczóm,
Choć ci bardzo pilno;
Pójdę w nocy do roboty,
Byłoby mi zimno.

G. *Strzeleczki.*

M. Swierczeńska (lat 84) 1933 — L. Kauczor.

Strze-lec-cy pa — choł-cy wszyscy po-pysz — nie-li, dziewięć ich się
o-ze-ni-ło w jednej ka-mi — ze-li.

Strzeleccy pacholcy
Wszyscy popysznieli,
Dziewięć ich się ożeniło
W jednej kamizeli.

Ten jeden doł sukno,
Ten drugi doł futro,
A ten trzeci przybiecoł,
Iż ją szyc do jutro.

Ten czwarty doł knefly,
Ten piąty doł nici,
A ten szósty przybiecał,
Iż od niej zapłaci.
Ten siódmy ją oblykł,
Ósmy mu ją sebyłkł,
A dziewiąty do sąsiada
Przepić ją tam zawlykł.

Jeden do drugiego:
Pożycz mi tego,
Pożycz mi kamizeli,
Będę mieć wesele.

H. *Pow. bytomski.*

Roger nr 543.

O ci górscy to-wa-ry-sze bar-dzo po-pysz — nie-li; sied-mi ich się
o-ze-ni-ło w jednej ka-mu — ze-li. ze-li.

O ci górscy towarzysze
Bardzo popysznieli;
Siedmi ich się ożeniło
W jednej kamuzeli.

Jeden przyszedł do drugiego,
Kamuzelę życząc:
Pożycz mi kamuzelę,
Pójdę się zalecać.

Nie pożyczę kamuzeli,
Bo mi bardzo pilno,
Dziś pojedę na zalety,
Byłoby mi zimno.
Jeden idzie po ulicy,
Wstrząsa ramionami;
Ludzie myślą, iż on pyszny,
A on trzęsie wszami.

Nie myśli se o ubogiej,
Jeno o bogatej,
Chociaż galacisków jego
Jeno same łaty.

Tę samą pieśń notują w Rozbarku Ł. Wallis i F. Musialik. Por.
melodię t. II nr 580 D.

I. *Ligotka Kameralna.*

E. Majerówna 1936 — J. Tacina.

Ta-kie cza-sy na — sto-wa-ją, pa-choł-cy spysznie — li,
sie-dem sie jich łoży-ni-ło w jednej ka-mi-ze — li.

Takie czasy nastawają,
Pachołcy spysznieli,
Siedem sie jich łożyniło
W jednej kamizeli.

Idzie jeden do drugiego
Kamizeli pojechać:
Pojechażże mi, mój braciszku,
Bo sie chcę zalecać.

Galaciska potargane,
Buty wykrzywiłone,
Myśli sobie gupi synek,
Że se znajdzie żóne.

Czopeczysko mo potargane
I na jednym uchu,
Koszulsko mo poszarpane,
Bębnuje po brzuchu.

A jak jidzie do kościoła,
Ramionami wstrząsa,
Ludzie myślą, że pobożny,
A to go wesz kąsa.

*Wariant melodii pod J.*J. *Puńców.*

M. Ofiokowa 1930 — J. Tacina.

Na — sta-ły nam smu — tne cza — sy, pa-choł-cy są pysz-
ni, grej-ca — recz-ka w kapsie ni mo, o — że — nić
sie my — śli.

Nastaly nam smutne czasy,
Pachołcy są pyszni,
Grejcareczka w kapsie ni mo,
Ożenić sie myśli.

Jidzie jedyn do drugigo
Grejcarek wymiynić:
Wymiyniże mi, mój koleżko,
Bo sie chcę ożenić.

A jak jidzie na zolyty,
To pojezuje galot,
Nie jidzie lón skyr-z dziełuchy,
Byleby sie najod.

Jak mu dają miske grochu,
To biere po jednym,
A jak mu dają gałuszek,
To biere po siedym.

Por. mel. t. I nr 338, 358 A; t. II nr 448 B, 505 B—D i 646 D.

K. Jabłonków.

H. Szczerbówna 1931 — L. i R. Biłkowie.

Szpa-tne cza-sy na-sto-wa-ją, pa-choł-cy są pysz-ni, grej-ca-recz-ka
w kap-sie ni mo, o-że-nić się my-śli.

Szpatne czasy nastowają,
Pachołcy są pyszni,
Grejcareczka w kapsie ni mo,
Ożenić się myśli.

Idzie jeden ku drugimu
Grejcareczka zmienić:
Pocej mi go ty, braciszku,
Bo się chcę ożenić.

A jak idzie ku dzieusze,
To se pojco galot,
Nie idzie on ku dzieusze,
Leda by się najod.

A jak idzie ku muzyce,
U dwierzy tańcuje,
Koże se on flaszkę piwa,
Jeszcze ją zborguje.

Sznuptychlisko¹ stare, szare,
Z miecha kaska było,
Jeszcze mu ją kelnereczka
Za to piwo wzięła.

Od weściska mu strzępiska
Aż po ziem wisiały,
A jak idzie przez dziedzinę,
To go psy targały.

Wariant melodii niemieckiej Alles neu macht der Mai.

L. Łyżbice.

P. Gryczówna 1903, ze zbiorów A. Hławiczki.

Łyż-bic-cy pa-choł-cy bardzo po-pysz-nie-li, dzie-więć się ich
o-że-ni-ło w jednej ka-mi-ze — li.

Łyżbicy pachołcy bardzo popysznieli,
Dziewięć się ich ożeniło w jednej kamizeli.

A ta kamizela z kaska nie była,
Jeszcze mi ją szynkiereczka za gorzałkę wzięła.

Ł. Istebna.

Z. Juraszkowa (lat 30) — W. Kiszka.

Ta-kie cza-sy na-sta-wa-ją, że pa-choł-cy pysz-ni, grej-car-ka w kap-
sie nie ma-ją, o-że-nić się my-śla.

¹ Z niemieckiego Schnupftüchlein = chusteczka do nosa.

Takie czasy nastawają, że pacholcy pyszni,
 Grejcarka w kapsie nie mają, ożenić się myślą.
 Idzie jeden do drugiego grejcareczka pojechać:
 Pojceżże mi, mój kolego, rad bych zatańcować.
 Idzie jeden do drugiego grejcareczka zmienić:
 Zmieńże mi go na drobnego, rod bych się ożenić.
 A jak idzie do kaczmiczki, to se podskakuje,
 Krygiel piwa każe nalać, jeszcze go zborguje.
 A cóż ci je po żeniaczce, żonki ci nie trzeba,
 Bylebyś się najadł, napił, w kapsę naciśł chleba.
 Galoty mosz potargane, koszulka nie hojna,
 Koło lemca¹ same strzępce, chusteczka jedwabna.
 Kłobuczysko potargane, jeny kąsek strzechy,
 A na karku, na niemytym, pasiesz na nim błęchy.
 A jak idzie to kościoła, to plecami szu! szu!
 Ludzie myślą, że jest pyszny, a jego wszy kąszą.
 Snuptychliczka z kapsy tyrczy, z kąska miecha była,
 A jeszcze go synkareczka za to piwo wzięła.

*Wariant melodyczny popularnej na Podhalu pieśni Tańcowali
 zbójnicy w murowanej piwnicy. Por. A. Chybiński O źródłach i rozpowszechnieniu
 dwudziestu melodj ludowych na Skalnym Podhalu. Kwartalnik Muzyczny nr 17-18,
 rok 1933. Warszawa.*

M.

Cinciata nr 173.

Stare czasy nastawają,
 Co pacholcy pyszni;
 Grejcareczka nie zarobi,
 Ożenić się myśli.

Idzie jeden do drugigo,
 Grejcareczka pojechać:
 Pojceżże mi, mój braciszku,
 Idę sie załecać.

Bo galaty same łaty,
 Koszula niedobrá.
 Kole lemca szyfulińca²
 Jako rzepa drobná.

N. Rozbark.

J. Gallus 1892, Star. Wes. — F. Musialik.

Sta-ry czas na-sta-wa, bo pa-choł - cy pysz-ni, graj - ca-recz-ka
 nie za-ro-bi, o-że-nić się my-śli.

¹ Lemiec = *kołnierz u koszuli*.

² Szyfulińca = *chustka na szyję wiązana na supel (szypuł), stąd szypulińca, szyfulińca (I. Mendel-Korytowska, Siemianowice)*.

Stary czas nastawa,
Bo pacholcy pyszni,
Grajcareczka nie zarobi,
Ożenić się myśli.
Idzie do drugiego
Grajcara pożycząć:
Pożyczże mi, mój braciszku,
Pójdę się zalecać.
Z galot same łaty,
Koszula niedobra,
Wedle lymca szypulinca
Jako rzepa drobna.
Dziwujcie się, ludzie,
Jakiego mam szwagra,
Ma galoty same łaty,
A przy boku szabla.

Prawdę ptaszek śpiewa,
Co na drzewie siada,
Że to dziewczę nie jest stale,
Co aż z dwiema gada.
Z jednym mówi w środy,
A z drugim w niedziele,
Z trzecim idzie na kazanie,
A z tych dwóch się śmieje.
Kochanek, kochanka,
To istot czułych dwie,
Tam gdzie flaszka i też szklanka,
Trzech śmiało znajduje się.
Gdy dziewczę dorośnie
I miłować dobrze zna,
W świat spojrzy ona radośnie,
Kochanków pełno ma.

Małżeńskie pożycie
To cud i życia kwiat,
Wydaje owoc obficie,
Bez tego ginie świat.

Wariant melodji A—D.

O. Bytków.

M. Szepowa 1936 — J. Czakon, uczeń gimn. w Siemianowicach.

Posłuchajcie wy, dziewczyny,
Jacy chłopcy pyśni,
Fenika piniyndzy niy mo,
Łożynić się myśli.

A jak przydzie na zolyty,
Pyto się o wiano,
Łonymu łokeć wyłazi
I gołe kolano.

Chustecka mo z roga miecha,
A nie jego była,
Bo mu jego szynkarecka
Za gorzołka wzięła.

A westa mo same łaty,
Koszula niedobro,
Bo u lemca takie strzempy,
Jak trowisia drobno.

Kopudrocek tyz mo nowy,
Tyz mu doś pasuje:
Jedno skrzydło pod kolana,
Drugie przystępuje.

A bućki tyz mo nowe,
Nie chcą mu się łyskać,
Bo na zadku tako dziura,
Mógłby się pies wyspać.

Por. znaną w całej Polsce melodię pieśni Rozproszone po wszem świecie polskie dzieci biedne.

P. Jaworze.

Gawelek Lud XV str. 86.

Ci jaworscy chłopcy to jest sama hyra!¹
 U boku łańcuszek a zegarka nie ma
 A jak się pyta dziewczucha: która jest godzina?
 Ej nie mogę ci powiedzieć, zepsuta sprężyna.
 Idzie jeden ku drugiemu grajcarecek zmienić:
 Zmień mi, braciszku, grajcarecek, bo się trzeba żenić.
 Idzie wieczór ku dziewczusze, ramionami wstrząsa,
 Ona myśli, że porządny, a jego coś kąsa.

R. Pow. bytomski.

J. Gallus 1892, Star. Wes. — F. Musialik.

Świe-ci mi mie — sią — czek w o-grodzie w al — tan-ce, ma-lo — wa - na
 jest sukien-ka na mo-jej ko — chan-ce.

Świeci mi miesiączek
 W ogrodzie w altance,
 Malowana jest sukienka
 Na mojej kochance.
 Malowana suknia,
 Serce mi się rani,
 O bogatą już dziewczynę
 Wcale się nie stoi.
 Bo uboga dziolcha
 Jest tej samej cnoty,
 Ludziom ona na ozdobę,
 A mnie do roboty.
 Ci ... chłopcy
 Tak sobie mówili,
 Byleby pieniądze miała,
 To by kożę wzięli.
 Kożę idzie zabić
 I skórę z niej sprzedać,
 Z kości może cukier zrobić,
 A pieniążki schować.

Ci ... chłopcy
 Takie faraony,
 Kapudroczek jaki taki,
 Buty wykrzywione.
 Ci ... chłopcy
 Takie miny mają,
 U westki złoty łańcuszek,
 Zegarka nie mają.
 Idzie po ulicy,
 Na zegarek wgląda,
 A stróż nocny go się pyta,
 Która jest godzina?
 On mu na to odpowiada:
 „Zegarek zepsuty”.
 „Zanieś go durniu do żyda,
 A kup sobie buty”.
 Idzie do karczmiczki,
 Rękami wywija:
 „Grajcież wy mi muzykanci!”
 A fenyga nie ma.

Por. melodię t. II nr 605.

¹ Hyra = *pycha*.

S. Skrzyszów.

A. Kopiec (lat 50) 1907 — Fr. Sittek.

Ja ko-zę za - bi-ję, mię-so za-pe - klu-ję, z koś-ci zro-bię
cu - kier, bo pi-ni-ądz sza - nu - ję.

Ja kozę zabiję,
Mięso zapekluję,
Z kości zrobię cukier,
Bo piniądz szanuję.

Ci ziabkowsey chłopcy
Taka moda mają:
Sznury z kabzy wiszą,
Zegarków nie mają.

A tyn, który go ma,
To jeszcze jest głupi,
Lepiej by go sprzedał,
Buty sobie kupił.

T. Ogiernicze

Kosmalanka, Dudzianka 1933 — L. Kauczor.

Ku - ka-necz-ka ku-ka, ser-ce we mnie pu-ka, każ-dy sy - nek
głu-pi, co bo-ga-tej szu-ka.

Kukaneczka kuka,
Serce we mnie puka,
Každy synek głupi,
Co bogatej szuka.

Bogatej szukają,
Sami nic nie mają,
Zajdą na muzykę,
Galot pożyczają.

Łogiernicze dziolchy
Wielkie paradnice,
Dały sobie poszyć
Czerwone spodnice.

Czerwone spodnice,
Białe zapaśnice,
Zajdą na muzykę,
Stoją jak maśnice.

Ostatnie dwie zwrotki zawierające szydercze uwagi o dziewczętach przynależą treściowo do wątku Wielkie paradnice (por. następny rozdział).

U. Koszarzyska.

A. Ruszówna (lat 25) 1932 — H. Doffek.

Ko-sza-rzy-sey pa-choł-cy ty-się-cy hle-da - ją, na u-bo-gie
dzio - u-chy, na u-bo-gie dzio-u-chy się nie o - głą-da - ją.

Koszarzysecy pacholecy tysięcy hledają,
 Na ubogie dziouchy się nie oglądają.
 Tysięcy hledają, sami ich nie mają,
 Jyny ty jedne buty, co na nogach mają.
 W piątek ich flekują, w sobotę pucują,
 A w niedzielę cały dziyń przy muzyce tańcują.
 Zaś w pyndzialek rano: mamó moja, mamó,
 Galoteńki stargane, koszulinka nie prano.

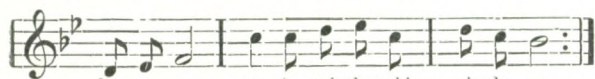
Por. warianty mel. t. II nr 389 F, a przede wszystkim nr 505 A.

W. Miechowice.

J. Waszek 1913 — St. Wallis.



Miechowskiemu pa-nu zda-rzy-ła się wy-ka,
 u miechowskich chłopców je-no sa-ma py-cha! Ej nie daj, pa-nie,



ho-no-ry na te miechowskie niezda-ry.

Miechowskiemu panu zdarzyła się wyka,
 U miechowskich chłopców jeno sama pycha!
 Ej nie daj, panie, honory
 Na te miechowskie niezdary.

Idzie synek drogą, śpiewa nieporada,
 I rozdziera gębę, jakoby pokraka,
 Jeszcze sobie deferuje,
 Choć grosza w kabzie nie czuje.

Przyjdzie do karczmiczki, da se nalać piwa,
 Wsunie rękę w kabzę, tu fenyga nie ma.
 Jeszcze sobie deferuje,
 Choć grosza, w kabzie nie czuje.

Ma chusteczkę z miecha, dratwą wyszywano,
 Był karczmarce dłużen, za to mu ją brano.
 Czymże się będzie ocierał,
 Jak będzie z miłą tańcował?

Por. melodie t. II nr 152 E i nast.

Z. Kończyce Male.

A. Mokoszowa (lat 52) 1936 — R. Stryja.

Ci kończycecy pacholątka parade trzymają,
albo: Te góralskie pacholczyska *itd.*
 W kapsach noszą łańcuszczki, zegarków nie mają,
 Mo on też kabot, pięknie mu pasuje:
 Jeden szost¹ mo na ramieniu, drugi przystępuje.

¹ Szost = *poła surduta*.

Mo on to buty pięknie wiksovane,
A od dołu aż do góry szpagatem ściągane.

Mo on sznutyche¹ z kaska miecha szyta,
Jeszcze mu ją szynkiereczka za kwicisko wzięta.

Mo on też to zębulinki, jak świnia dziwoko,
Jak chciół dziłoche pocałować, to ji wybódl oko.

Melodia jak pod O, jeno z małą zmianą dla dalszych zwrotek
w dwóch taktach początkowych:



19

[Krzywe nogi masz]

A. Ustroń, Goczalkowice.

F. Gajdzica 1910, — E. Chroboczek, ze zbiorów
S. Udzieli; A. Konieczna 1936, — T. Panińska.



Świeć, miesiącku, świeć,
Aże do sieni,
A ty, dziłocho, czekaj na mnie
Aż do jesieni!

Cożes ty za pan?
Na cie czekać mam?!
Mam ja jeszcze śwarniejszego
A on przyjdzie sam.

Jesteś ubogi,
Szukasz przemogi²,
A co ty masz za bogactwo?
Te krzywe nogi!

Krzywe nogi masz,
Szeroko stąpasz,

A pod każdym okieneczkiem
Bogactwa szukasz.

Stary jak Kłoda³,
Zimny jak woda,
A ja jeszcze przeciw ciebie
Śliczna jagoda.

Bogactwa szukasz,
Sam go też nie masz,
Tylko jedne galociska,
Co na sobie masz.

Trzepiesz brodziskiem
Jako śmiatkiem⁴,
To by mnie już Pan Bóg skarał
Takim straszkiem.

¹ Zob. uwagę na str. 24.

² Przemoga = majątek.

³ Kłoda = nazwisko wieśniaka w Ustroniu. Wiersza tego w Goczalkowicach nie znają.

⁴ Śmiatok = pomiotło.

B. Skrzyszów.

A. Kopiec (lat 50) 1907 — Fr. Sittek.

Wariant.

Świć, miesionczku, świć, bez cier-nio-wy las, cze-kaj ty, ma
ko-chanecz-ko, cho-ciaż krót-ki czas.

Świć, miesionczku, świć,
Bez cierniowy las,
Czekaj ty, ma kochaneczko,
Chociaż krótki czas.
Coś ty jest za pan,
Że cie czekać mam?
Ja uboga ojca córka,
Ty byś mnie nie wzion.
Tyś jest bogaty,
Bogatej szukasz,
A coż mi to za postata,
Krziwe nogi masz.
Krziwe nogi masz,
Szyroko stompasz,

A pod inszymi oknami
Kochanki szukasz.
A jak jom znajdziesz,
To ty jom zwiedziesz,
A potem sie z ni wyśmiejesz,
Że i nie weźniesz.
Nie dejże, Boże,
Takowych myśli,
Żeby ci skrzyszowscy syny
Po mój wionek szli.
Świć, miesionczku, świć,
Bo ty wiysz komu,
Bo ci to to hersey syny
Idom do domu.

Por. warianty t. II nr 442 A, C.

C. Koszarzyska.

H. Liberdówna (lat 16) 1929.

Świć mi, miesiąc — ku, pro — sto do siy — ni, pocz-kej na mnie,
mo — je po-cie-szy — ni, aż do je-siy — ni.

Świć mi, miesiącku, prosto do siyni,
Poczkej na mnie, moje pocieszyni,
Aż do jesiyni.
Jaki z ciebie pan, na cie czekać mam?
Mam ja jeszcze jedno pocieszyni
Pojdę sobie zań.
Krzywe nogi masz, szeroko kroczaś,
A pod każdym, każdym okiyneczkiem
Bogactwa szukasz.
Bogactwa szukasz, a sam go nie masz,
Tylko jedny stare galaciska,
Co na d... masz.

Brodziskym kręcisz jako śmiałokym,
Musiałoby mie wiecznie Pan Bóg skorać
Takim brzydokym.

D. *Oldrzychowice.*

M. Ciencialówna 1928 — J. Tacina.

Zaświeć, mie-siącz - ku, pro-sto do sie - ni, po-cze-kej ty,

mo-ja nej-mi-lej-sza, aż do je-sie - ni.

Zaświeć, miesiącku, prosto do sieni,
Poczekaj ty, moja najmilejsza,
Aż do jesieni.

Dalszy tekst jak pod C.

E. *Łazy.*

M. Mołdrzykowa 1936 — K. Piegza, E. Fierla.

Świyć mi, miesiącku, do na - szej siy - ni, cza - kej na mnie, szwarne dziywce,

aż do je - siy - ni.

Świyć mi, miesiącku, do naszej siyni,
Czakej na mnie, szwarne dziywce, aż do jesieni.
Jakiś mi ty pón, na cie czekać móm?
Móm jo jeszcze szwarniejszego, co se doczkom nón.
Szyroko stąposz, wysoko stąposz,
A pod każdym okieneczkiem bogactwo szukosz.
Bogactwo szukosz, a sóm nic ni mosz,
Jyny stare galaciska, co na sobie mosz.
Krzywisz tym nosym jako sadzokym,
Panie Boże mnie nie skorej takim brzydokym!

Wariant mel. t. III nr 18 A—D, L i N.

F. *Wisła.*

A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.

Świyć, mie - siącz-ku, świyć do na - szej siy - ni, cza - kej - żyż mie,

szwarne dziywce, aż do je - siy - ni.

Świć, miesięczku, świć,
Do naszej siyni,
Czakej-żyż mie, szwarne dziywce,
Aż do jesiyini.

Jakiś mi ta pón,
Jo cie czakać móm?
Szak-eś już ty pod niejedne
Okiyneczke był.

Czacosz przemogi,
Sóm-eś ubogi.
Dy ty nic jinego ni mosz,
Ty krziwe nogi.

Krziwe nogi mosz,
Szyroko kroczoosz,
A przy każde łokiyneczku
Bogactwio szukosz.

G. *Nawsie.*E. *Niedoba* 1930 — J. *Tacina.*

Świeć mi, miesięcz - ku, pro - sto do sie - ni,
cza - kej mnie ty, mo - ja mi - ła, aż do je - sie - ni, cha
cha! - ni.

Świeć mi, miesięczku,
Prosto do sieni,
Czakej mnie ty, moja miła,
Aż do jesieni, cha cha!
Jaki z ciebie pón,
Gdy cie czakać móm,
Móm jo jeszcze frajereczka,
Co jo pójde zoń.

Trzęsie ci broda
Jako śmiatekym.
Skorołby mie Pón Bóg wiecznie
Takim brzydokym.
Staryś jako świat,
Gupis jako cap,
A pod moim okieneczkiem
Bogactwa szukosz.

H. *Woźniki.*R. *Kania* (lat 74) 1936 — Iza *Mendel Korytowska.*

Świeć mi, miesięc - ku, bez wy - so - ki płot, ce - kej - zez mi, mo - ja dziełcho,
a - by je - den rok.

Świeć mi, miesięczku, bez wysoki płot,
Cekejzez mi, moja dziełcho, aby jeden rok.
Cóżeś ty za pón, jo cie cekać mom?
Jo ubogich łojców cera, ty byś mie nie wzion.

Tyś som ubogi, tyś som ubogi,
 Bo to wszystko tve bogactwo te krzywe nogi.
 Krzywe nogi mos, seroko stópmos,
 A pod każdym łokieneckiem bogaty sukos.

I. Szombierki.

Czoikowa (lat 28) 1934 — L. Kauczor.

Świeć, mieśiac-ku, świeć, a—le wiedz ko — mu: tym szombierskim chacha—ro-kom
 z kaczmý do do — mu!

Świeć, mieśiącku, świeć, ale wiedz komu:
 Tym szombierskim chacharokom z kaczmý do domu!
 Świeć, mieśiącku, świeć, bez ten corny las,
 Cekej mie ty, ma kochanko, aby jeden raz!
 A coś ty za pon, kie cie dockać mom?
 Jo ubogiej matki córka, brać byś mie nie wzion.
 Krzywe nogi mos, seroko stąpos,
 A jeszce się na bogate dziółchy łogłados.

J. Wielka Dąbrówka.

B. Pawelczykowa (lat 42) 1914 — St. Wallis.

Świeć, mie-siączku, świeć, a—le wiedz ko — mu! Tym dą-brow - skim
 pa-cho-li-kom, gdy i—dą do do — mu.

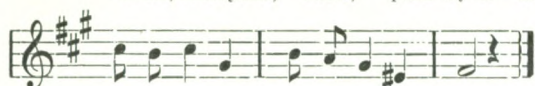
Świeć, mieśiączku, świeć, ale wiedz komu!
 Tym dąbrowskim pacholikom,
 Gdy idą do domu.
 Świeć, mieśiączku, świeć, bez ten czarny las,
 Poczekaj mnie, ma kochanko,
 Aby jeden raz.
 Cóżeś ty za pan, że cię czekać mam?
 Ja ubogiej matki cera,
 Serca ci nie dam.
 Krzywe nogi masz, szeroko stąpasz,
 A jeno się po bogatych
 Dziółchach ogładasz.
 Bogatych szukasz, samżeś ubogi,
 A to całe tve bogactwo,
 To krzywe nogi.

K. Lubsza.

M. Madejanka (lat 21) 1919 — St. Wallis.



Świeć, miesięczku, świeć, przez wy-so-ki las, po-cze-kaj mnie



ty, ko-chan-ko, a-by je-den raz.

Świeć, miesięczku, świeć,
Przez wysoki las,
Poczekaj mnie ty, kochanko,
Aby jeden raz.

Cóżeś ty za pan,
Ze cię czekać mam?
Ja ubogich ojców córka,
A tyś panem sam.

Krzywe nogi masz,
Szeroko stąpasz;
Nie pod jednym okieneczkiem
Kochanki szukasz.

Potem ją zwodzisz,
Kiedy ją znajdziesz,
A jeno jej obiecujesz,
Iżę ją weźniesz.

Ty jej nie weźniesz,
Jeno oszydzisz,
Bo ją tylko wtenczas kochasz,
Kiedy ją widzisz.

Por. t. I nr 100 i 104.

L. Jaworzynka.

Juroszkova (lat 24) 1982 — P. Zawada, W. Kisza.

Wo-ko-ła Trenczy-na wo-dzicz-ka cie-cze, Gdy nie chcesz,
Mi-ły mój po-wiedział, że mnie już nie chce.

nie-chaj, ja na to nic nie dbam, nie ta-kie-go ka-wa-le-ra



ja na woj — nie mam.

Wokoła Trenczyna wodziczka ciecze,
Miły mój powiedział, że mnie już nie chce.
Gdy nie chcesz, niechaj, ja na to nic nie dbam,
Nie takiego kawalera ja na wojnie mam.

Co mi on powiedział, że mnie będzie brał,
Że się o bogactwo nie będzie pytał.
Ty krzywe nogi masz i szeroko kroczysz,
Poza naszymi oknami bogactwa hledasz.

Ł. Miechowice.

Pływa gąska, pływa,
Po zielonej rząsy,
Te miechowskie chłopcy
Odymajom wąsy.
Wąsy odymajom,
Dziolchy obmawiajom,
Oni sami ladajacy,
Krziwe nogi majom.

G. Bialaschik 1906 — K. Prus ze zbiorów „Polaka“.

Z cym ze sie to scycom?
Z tymi westeckami,
Majom hromne koszulinki,
A wszy za lymcami.
Ty, moja kochaneczko,
Tak sie nie fukej,
A w karczmie przy gorzałce,
To mie nie szukej.

Chudoś jak skrzypica,
Corno jak carownica,
Bo ci miski, gornki potrzaskom
O te twoje pleca.

20

[Kto gorszy?]**A. Szombierki.**

J. Szynkowska (lat 63) 1934 — L. Kauczor.

Nie dbom, nie dbom, choć mie nie mi-lu-jesz, nie dbom, nie dbom,
choć mie nie chcesz. Ta-kie-go gał-ga-na za grajcar do-sta-na,
ja-keś, ja-keś ty, syn-ku, jest.

Nie dbom, nie dbom, choć mie nie miłujesz,
Nie dbom, nie dbom, choć mie nie chcesz.
Takiego gałgana za grajcar dostana,
Jakeś, jakeś ty, synku, jest.
Nie dbom, nie dbom, choć mie nie miłujesz,
Nie dbom, nie dbom, choć mie nie chcesz.
Takiego murzyna wyciągna z komina,
Jakeś, jakeś ty, synku, jest.
Nie dbom, nie dbom, choć mie nie miłujesz,
Nie dbom, nie dbom, choć mie nie chcesz.
Takiego ryszołka wyciągna z rynsztołka,
Jakeś, jakeś ty, synku, jest.

B. Goczalkowice.

J. Puchalka (lat 33) 1937 — T. Panińska.

Nie dbam, nie dbam, choć mnie nie miłujesz,
Nie dbam, nie dbam, choć mnie nie chcesz.

Takiego mamlasa z rękawa wytrzęsa,
 Jaki, jakiś paniczku jest.
 Nie dbam, nie dbam, choć mnie nie miłujesz,
 Nie dbam, nie dbam, choć mnie nie chcesz.
 Zajdę na rynecek, kupię haryneczek¹,
 Taki, taki, jakiś ty jest.
 Nie dbam, nie dbam, choć mnie nie miłujesz,
 Nie dbam, nie dbam, choć mnie nie chcesz,
 Za miarkę oszkrabin jest chłopców do drabin,
 Takich, takich, jakiś ty jest.

C. *Strumień, Stonawa.*

W. Kisza 1903.

Nie dbam, nie dbam, że mie nie mi-łu-jesz, nie dbam, nie dbam,
 że mie nie chcesz. Ta-ko-wą o-pi-ce znaj-dę na u-li-cy,
 ja-ko, ja-ko, ja-ko-żeś ty.

Nie dbam, nie dbam,
 Że mie nie miłujesz.
 Nie dbam, nie dbam,
 Że mie nie chcesz.
 Takową opice²
 Znajdę na ulicy,
 Jako, jako, jakożeś ty.

Nie dbam, nie dbam,
 Że mie nie miłujesz.
 Nie dbam, nie dbam,
 Że mie nie chcesz.
 Takich ja mamlasów
 Z rękawa wytrzęsę,
 Jako, jako, jakożeś ty.

D. *Koszarzyska, Ustroń.*

A. Szemek, J. Kobiela 1935 — J. Tacina.

Nie dbam, nie dbam, że mie nie chcesz, nie dbam, nie dbam, że mie nie
 mi-łu-jesz, nie dbam, nie dbam, że mie nie mi-łu-jesz. Ja ta-ku
 ło-pi-cu znaj-du na u-li-cu. Nie dbam, nie dbam, że mie nie
 chcesz

¹ Haryneczek (*niem.* Hering) = śledź.² Opica = małpa.

Nie dbam, nie dbam, że mie nie chcesz,
 Nie dbam, nie dbam, że mie nie miłujesz.
 Ja taku łopicu znajdu na ulicu.
 Nie dbam, nie dbam, że mie nie chcesz!

21

[Niewielu jest szwarnych chłopców]

A. *Budziska.*

Fr. Grzesik 1935

Na bu-dziskich po-lach roś-nie o-set, nie-ty-ka-ne zie-le,
 na Bu-dziskach szwar-ne syn-ki, a-le ich nie - wie - le, na Bu-dziskach
 szwar-ne syn-ki, a - le ich nie - wie-le.

Na budziskich polach rośnie oset, nietykane ziele,
 Na Budziskach szwarne synki, ale ich niewiele.

Nie tak szwarni jak bogaci, jak się wysławiają;
 Smarkaci, paplaci, krzywe szlapy mają.

A jak przyjdzie do kaczmiczki, stanie se jak lalka,
 A nie go tak nie oszpeci jak w pysku ta fajka.

A jak przyjdzie do kaczmiczki, ramionami wstrząsa,
 Ludzie myślą, iż to muchy, a on wszy wytrząsa.

A jak przyjdzie do kaczmiczki przed muzyką skacze,
 A tam w domu w kolebeczce dzieciąteczko płacze.

We zwrotce drugiej i następnych zaczyna się melodia taktu pierwszego od trzeciej ósemki (to zn. w taktie 3). Por. mel. t. II nr 544 A.

B. *Maciejkowice.*

L. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

A w o-gro-dzie roś-nie o-set, nie-ty-ka-ne zie-le, u są-sia-da
 św-ar-ni chłopcy, a - le ich nie - wie-le.

A w ogrodzie rośnie oset,
 Nietykane ziele,
 U sąsiada śwarni chłopcy,
 Ale ich niewiele.

Nie tak wiele jak bogaci,
 Jak sie wystawiają,
 Garbaci też i świdraci,
 Krzywe nogi mają.

Leda jaki smerkacina,
Fajka w pysku styrcy,
Golociska potargane,
Do karczmy sie pryrcy.

A jak przyjdzie do karczmyska,
Ramionami wstrząso,
Dziolchy myślą, że to z pychy,
A on wszy wytrząso.

Identyczny tekst, lecz bez melodii, notuje w miejscowości Bór pod Pszczyną T. Panieńska w roku 1936 z ust 75-letniego Jonkisz, stawowego ks. Pszczyńskiego.

C: Rudzieniec.

Frychlówna, Zaranie Śląskie 1930 str. 99.

Kole drogi oset, kole drogi oset,
Nietykane ziele,
W Niezdrowicach fajne chłopcy,
Ale ich niewiele.

Zajndzie do karczmiczki (*bis*),
Poprawio se mycki,
Ludzie myślą, iż łod pychy...
A łon to tak wdycki.

Smarkaci, garbaci (*bis*),
Krzywe nogi maja,
A jeszcze sie po bogatych
Dziolchach łogładają.

Zajndzie do karczmiczki (*bis*),
Poprawio se galot,
Ludzie myślą, iż łod pychy,
A łon sie nie najod.

D. Imielnica.

Moczygęba 1936 — K. Szczudło.

Na cen-tawskim po-lu zda-rzy-ło się pro-so, cho-dzi-li tam
chłopcy, cho-dzi-li tam bo-so; bo but — ki star-ga — li,
jak na zo — ly-ty lo-ta — li.

Na centawskim polu zdarzyło się proso,
Chodzili tam chłopcy, chodzili tam boso;
Bo butki stargali, jak na zolyty lotali.

Ej te butki, butki, fajnie wiksovane,
A pod spodkiem dwoma wiechcioma wytkane.
Tańczują, labują, a feniczka w kabzie nie czują.

Zašli do kaczmiczki, przed muzyką skaczą,
A tam w domu dzieci w kolebeczce płaczą.

Dalszego tekstu brak.

Por. mel. t. II nr 152 A, B i L.

A. Bukowiec.

A. Wojtyłowa (lat 45) 1937 — H. Doffek.

Bia-ło le - li - jo, cze - mu nie kwitniesz? Ni móm z cze - go wian - ka
 wić! Ej, ni ma, ni ma w ca - łym Bu - kow - cu do ko - go słów - ko
 prze - mó - wić!

Biało lelijo, czemu nie kwitniesz?
 Ni móm z czego wianka wić!
 Ej, ni ma, ni ma w całym Bukowcu
 Do kogo słówka przemówić!
 Wysokie góry, wysokie skały,
 Za nie słońeczko zachodzi,
 Miałam ja Jaśka ulubionego,
 Ale już ku mnie nie chodzi.

Jeden za mały, drugi za stary,
 Trzeci za bardzo pyszny,
 Ej, ni masz, ni masz w całym Bukowcu
 Syneczka po moi myśli!
 Jeden za mały, drugi za stary,
 Trzeci jest jako sowa,
 Ej, ni masz, ni masz w całym Bukowcu
 Do kogo przemówić słowa!

B. Istebna.

M. Byrtusowa 1938 — J. Tacina.

Bio - ło li - li - ja, czymuż nie kwi - tniesz? Ni móm z cze - go wiónka
 wić! Ni masz tu, ni masz w ca - łym I - stebnym do ko - go słówka
 prze - mó - wić!

Bioło lilija, czymuż nie kwitniesz?
 Ni móm z czego wiónka wić!
 Ni masz tu, ni masz w całym Istebnym
 Do kogo słówka przemówić!
 Jedyn za mały, drugi za stary,
 A tyn trzeci sie pyszi,
 Ni masz tu, ni masz w całym Istebnym
 Kochanka po mojej myśli!
 Mama mi mówi, że ja nie rosnym,
 Długi sukienki nie chce dać,
 A jo już rosnym szesnastom wiosnym,
 Szak na koszulce dobrze znać!

Por mel. t. I nr 451, t. II nr 225 i 597.

23

*Wisła.**E. Cieślara 1937 — J. Tacina.*

Li-steczku dę-bo-wy, nie wpa-dej do wo-dy, wzię-ła-by cie wo-da,
by-ło-by cie szkoda, li-stecz-ku dę-bo — wy!

Listeczku dębowy, nie wpadaj do wody,
Wzięłaby cie woda, byłoby cie szkoda, listeczku dębowy!
Listeczku ze ziela, nie będzie wiesiela,
Żynich się łochlasto! młodusze wytrasko!
Listeczku z kasztana, miałach jo galana,
Nie dałach mu pusy, bo miol wielki fusy.
Listeczku z pokrzywy, galan mo nos krzywy,
Warzyłach mu grzyby, żeby ni miol krzywy.

24

*Wolny Kadłub.**Grela — Ł. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.*

Je-dno zie-le, dru-gie zie-le, trze-ci bar-wi-niec, a w Kadłu-bie
dość ka^{ns} chłopców, po wszystkich psi — niec,

Jedno ziele, drugie ziele,
Trzeci barwiniec,
A w Kadłubie dość ka^{ns} chłopców,
Po wszystkich psiniec.
Postowali kole płota,
Pomroził ich mróz,
Przyjechał żyd z Dobrodzienia,
Nabroł ich se wóz.

Nabroł ich wóz obkładany,
Ba-li w drabiny,
I zawiózł ich na Zębowskie
Do tej krzewiny.
Tukiej leżcie, tukiej śpijcie,
Byście pognili,
Boście się już ubogich dziółch
Dość nakusili.

25

*A. Kamień.**Ł. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.*

Świe-ci mi sło — nec-ko za zie-lo-ny-m dę-bem, tym kamieńskim
chłopcóm, tym kamieńskim chłopcom po-ple-śnia-ły zę-by.

Świeci mi słońceko
Za zielonym dębem,
Tym kamieńskim chłopcom
Popleśniały zęby.

Zęby popleśniały,
Głowy posiwiały,
Bo bytomskie dziolchy
Żadnego nie chciały.

Te faleszne dziolchy
Do nich se skozały:
Pójdźcie wy, pleśnioki,
Będziemy was brały.

B.

A. *Cinciata*. Rękopis ze zbiorów L. Brożka.

Goleszowscy chłopcy, to są lideracy,
Co zarobią we dnie, to przepiją w nocy.
Co we dnie zarobią swoimi rękami,
To w nocy przepiją z pięknymi dziewczkami.
Już słończko zaszło za wysokie dęby,
Goleszowskim chłopcom popleśniały zęby.
Zęby popleśniały, włosy osiwiały,
Powiadają dziewczki, żeby ich nie chciały.

26

*Gliwice.**Fl. Krawczyk — Ł. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.*

O wi-dzis ty to, Zo fi - jo, jak to ten ły-soń wy-wi-
jo, jak to ten ły-soń wy-wi - jo?

O widzisz ty to, Zofijo, Za piecem orol, żyto sioł,
Jak to ten łysoń wywijo? Ona płakała, on się śmioł.

Kiedym-żech żyto, owies sioł,
To-żech za piecem nie siedzioł.

27

*Wędrynia.**L. i R. Biłkowie 1931.*

Łyż-bic-cy pa-choł-cy na szpa-cyr szli, jak przy-szli ku Ol-zie,
is-ka-li wszy! Bracisz-ku mój, po-dej mi kół, boch na-szeł
wszynocz-ka jak ru-ski wół!

Łyżbicy pachoły na szpacyr szli,
 Jak przyszli ku Olzie, iskali wszy!
 Braciszku mój, podej mi kól,
 Boch naszeł wszynoczka jak ruski wól!

28

*Rozbark.**J. Gallus 1892 Star. Wes. — F. Musialik.*

Mó-wi-łem ci, mój Ka-sper — ku, nie przeglą — daj się w luster-
 ku, mó-wi-łem ci, mój! lo-do me-re cze-re me-re, ło-mo-taj,
 ko-ło-siaj, łu-pu, cu-pu, ajn, cwaj, draj!

Mówiłem ci, mój Kasperku,
 Nie przeglądaj się w lusterku,
 Mówiłem ci, mój! lodo mere
 Czere mere, łomotaj, kołosiaj,
 Łupu, cupu, ajn, cwaj, draj!
 Bo choć-eś na gębie ładny,
 Nie dostaniesz dziewczki żadnej.
 Mówiłem ci itd.
 Bo z urody cóż, nieboże?
 Ładnej gęby nie zaorze,
 Mówiłem ci itd.

Ładnych oczu nie omlóci,
 Koszt wesela się nie wróci.
 Mówiłem ci itd.
 Lepiej byś ty był cudaczny,
 Ale zaś gospodarz znaczny,
 Mówiłem ci itd.
 Żebyś miał choć dwie krowiny,
 Kochałyby cię dziewczyny.
 Mówiłem ci itd.

29

*Dzierszno.**L. Malinowski MAAE t. V str. 159.*

A jak pódziesz na zaléty, ni symuj ty mycki,
 Coby dziolchy ni padały, ize to tak wdycki.
 A jak pódziesz na zaléty, ni symuj ty galot,
 Coby dziolchy ni padały, ize sie ni najád.

30

*Pow. lubliniecki.**Roger nr 510.*

Miałam ci ja kawaléra
 Z bogatego domu,
 Ale mi się nie spodobał,
 Sama nie wiem czemu.

Wargi chude, wasy długie,
 Głowa jakby cielca,
 Nie słyszałam, nie widziałam
 Takiego wisielca.

A. Rzekła.

E. Neugebarowa 1934 — J. Tacina.

Mia-łach jo ga-la-nów jak na li-pie kwiatów, te-raz móm je-dne-go,
nie go-dzi sie świa-tu; szak jo se s nim ra-de dóm, jo go Żi-dóm
za-przedóm.

Miałach jo galanów jak na lipie kwiatów,
Teraz móm jednego, nie godzi sie światu;
Szak jo se s nim rade dóm,
Jo go Żidóm zapprzedóm.

Wy hersey Żidziowie, przedóm wóm galana,
Za szyćry grejcary, za pół go dóm rada,
Abych jo roz wiedziała,
Żech galana przedała.
Za pół go dóm z chęci,
Aż sie już więcej kole mnie nie kręci.

B. Rudów.

A. Gabzdylowa (lat 64) 1937 — W. Kiszka.

Mia-łach jo ga-la-nów jak na li-pie kwiatów, wszak ja se ś nim
te-raz mom jedne-go, nie go-dzi się świa-tu;
ra-dy dam, ja go Ży-dom za-przedam.

Miałach jo galanów jak na lipie kwiatów,
Teraz mom jednego, nie godzi się światu;
Wszak ja se ś nim rady dam,
Ja go Żydom zapprzedam.

Sprzedalałach galana za szyćry grejcary,
A mówili ludzie, że on wart talary,
Alech jeden przydała,
Boch galana sprzedała.

Rytmu motywów obu melodii i ich układ przypominają przykłady w t. I nr 2 A (gdzie za kluczem miast $\frac{3}{4}$ ma być $\frac{3}{8}$), 489; t. II nr 2 A, B, 523 A—D i 707 A—D. Por. nadto dwie pierwsze zwrotki w t. II nr 523 B.

32

A. *Wisła-Malinka.*F. *Pustówka* Z. Ś. W. 1932, str. 37.

Mię-dzy wierbin-ka—mi ro—śnie cier-ni, między wierbin-ka—mi ro—śnie cier-ni,
wiś-lańscy pa-choł—cy bar-dzo hy-rni, bar-dzo hy-rni.

Między wierbinkami rośnie cierni, Nie jest ta bogata, co szaty ma,
Wiślańscy pacholecy bardzo hyrni. Ale ta bogaczka, co robić zna.

Niejeden nic nie ma, poczyna se, Nie jest ta bogaczka, co tańczy,
Z ubogich dziewczeczek wyśmiewa się. Ale to bogaczka, co gazduje.

B. *Jabłonków.*H. *Szczerbówna* 1931 — L. i R. *Biłkowie.*

Na łyż-bic-kim po—lu ro—śnie cier-ni, na łyż-bic-kim po—lu
ro—śnie cier-ni, łyż-bic-cy pa—choł-cy są pa—ra-dni.

Na łyżbickim polu rośni cierni, Niejeden poczyno a nie ni mo,
Łyżbiccy pacholecy są paradni. Z chudobnej dziewczeczki się naśmiewo.

33

Rozbark.

F. *Musialik.*

Hej roz-bar-scy chło-pa—cy, ja—kiej wy—ście mat—ki? hej sto—i—cie
przed domem jak ró—žo—we kwiatki.

Hej rozbarscy chłopacy, jakiej wyście matki?
Hej stoicie przed domem jak różowe kwiatki.

Hej stoicie, stoicie, a nic nie robicie,
Hej która dziolcha szwarna, to ją obmówicie.

Hej ta szwarna, ta szwarna, co ma głos przyjemny,
A ta jeszcze szwarniejsza, co ma worek pełny.

34

Pow. bytomski.

F. Musialik.

Pi-jesz do mnie, Ja-siu, czer-wo — nym kielisz — kiem, two-ja
ro-dzi-necz-ka krzy-wi na mnie py — skiem.

Pijesz do mnie, Jasiu,
Czerwonym kieliszkiem,
Twoja rodzineczka
Krzywi na mnie pyskiem.

Przyszedł na zaloty,
Pyta się o wiano,
Onemu samemu
Wylało kolano.
Zapalił cygare,
Cygarem się pyszni,
Czterech marek nie ma,
Ożenić się myśli.

Biła mnie matusia
Opalonym kijem,
Żeby nie chodziła
Za wójtowym synem.

Biła mnie matusia
Opaloną tyką,
Żeby nie chodziła
W nocy za muzyką.
Bo chłopcy rozbarscy,
To wielkie pijosze,
Wyżej noszą głowy
Niżli kapelusze.

Ci rozbarscy chłopcy,
To wszystko ladaco,
Kazali się kochać,
A nie ma ich za co.
Ani to z majątku,
Ani to z urody,
Wziąć, chwycić za nogi,
Powrzucać do wody.

Melodia popularna na całym Śląsku. Śpiewają ją do różnych tekstów; por. t. I nr 62, 213; t. II nr 9 C, 187, 326 A, 393 K, 441 H, 489 A, 577 B, 581 L, 603.

35

Rozbark.

F. Musialik.

Po cóż-eś-cie przy-je-cha-li, my was tu — taj nie żą-da-li;
dar-mo ko — nik drep-ce, Ka-sien-ka was nie chce. Dar-mo ko-
nik drep-ce, Ka-sien-ka was nie chce.

Po cóżeście przyjechali, my was tutaj nie żądali;
Darmo konik drepce, Kasienka was nie chce.

Te koniki co siwasze, powiadają, że nie wasze.
Darmo się pysznicie, oddać ich musicie.

A ten wózek ukowany, to bratowy, ukochany.
Darmo się nim pysznisz, bo go oddać myślisz.

Ten surducik granatowy, powiadają, że bratowy.
Darmo się nim pysznisz, bo go oddać myślisz.

Te koniki woskowane, padają, że pożyczane.
Darmo się ty pysznisz, bo ich oddać myślisz.

Spodnie masz ładnie skrojone, powiadają, że kradzione.
I cóż ci gorszego, nie mieć nic swojego?

Wariant melodii znanego krakowiaka Albośmy to jacy, tacy.

36

Rozbark.

F. Musialik.

Ej cóż mi po studziencie,
Kiej w niej woda wysycha,
Cóż po takiej miłej,
Kiej ode mnie ucieka.

Nie uciekaj, dziewczyno,
Ty moje sto tysięcy,
Ja cię kochać będę,
Co jeden dzień to więcej.

Dziewczyna się wzbraniała
Hultaja za męża wziąć:
Wolę panną zostać,
Niż z tobą do ślubu iść.

Tyś jest pijak uparty
I każdy dzień ożarty,

Kapudrok, galoty,
Masz jeno same łąty.

Dobrym byś był za stracha,
Stać w ogrodzie u Stacha,
By wróble nie kradły,
Jeno by uciekały.

Nie wymyślaj, dziewczyno,
Książę po cię nie przyjdzie,
Inszy będzie gorszy,
A lepszy tu nie przyjdzie.

Idź już raz precz ode mnie,
Bo cię w pysk zamałuje,
Nie zbliżaj się do mnie,
Ja wcale nie żartuję.

Melodia jak t. II nr 665. Porównaj warianty t. II nry 156, 555 A(?), 561 B i C, 612 (mel. 2), 648 C, 665, 672. Warto również porównać t. I nr 471, t. II nr 11 A, 67 C-E, 180 A, 389 G, 586 A, 593, 609 i inne.

37

Zarzecze n. Wisłą.

Melodia I.

J. Mirocha — M. Cz. Mirocha 1938.

Je-dzie sta-ry przez wieś, ku-ku-lin-ka ku-ka, sta-ry dziod,
sta-ry dziod mło-dej żon-ki szu-ka.

Wista Wielka.

Melodia II.

M. Cz. Mirocha 1938.

Je-dzie sta-ry przez wieś, ku-ku-lin-ka ku-ka, sta-ry dziad,
sta-ry dziad mło-dej żon-ki szu-ka.

Rozbark.

Melodia III.

J. Gallus 1892, Star. Wes. — F. Musialik.

Je-dzie sta - ry przez wieś, ku-ku-łecz - ka ku-ka: sta-ry dziad,
sta-ry dziad mło-dej żon - ki szu-ka, sta-ry dziad, sta-ry dziad
mło-dej żon - ki szu-ka.

Jedzie stary przez wieś,
Kukułeczka kuka:
Stary dziad, stary dziad
Młodej żonki szuka.
Mówili mu chłopcy,
Mówili i dworcy:
Czemużeś się nie żenił,
Kiedy byłeś młodszy?

A terazżeś wysechł,
Jak baranie skóry,
Panny nie chcą gadać,
Każda patrzy z góry.
Ogolił brodzisko,
Przypasał szablisko,
Hejże mocny Boże,
Będę miał babisko.

A idźże ty, stary,
Za piec z paciorkami,
Ojczy nasz, któryś jest,
Zmiłuj się nad nami.

Mel. I jest wariantem t. III nr 18 O.

b) Chłopcy o dziewczętach

38

[Wielkie paradnice]

A. Pow. bytomski.

F. Musialik — 45 górnośląskich tańców ludowych T. Cieplik 1923.

Te roz-bar - skie pan - ny wiel-kie pa - ra - dni-

ce, po-ku-pi - ły so-bie, po-ku-pi - ły so-bie
 1-o czer-wo-ne spó-dni - ce, 2-o czer-wo-ne spó-dni - ce.

Te rozbarskie panny wielkie paradnice,
 Pokupiły sobie czerwone spódnice.
 Czerwone spódnice, białe zapaśnice,
 Jak zajdą do karczmy, stoją jak maślnice.
 A ja jestem córka ubogiego ojca,
 Jak zajdę do karczmy, najpierwszam do tańca.

B. Szombierki.

M. Mańkova (lat 53) 1934 - L. Kauczor.

Na szombierskim po-lu tor-ki za-kwi - ta-ją, a szom-bierskie
 dziółchy gorn-ki wyszkro - ba-ją, tra la la la, tra la la la,
 tra la la la la la!

Na szombierskim polu torki¹ zakwitają,
 A szombierskie dziółchy gornki wyszkrobają,
 Tra la la la, tra la la la, tra la la la la la!
 We Szombierkach dziółchy wielkie paradnice,
 Posprawały sobie z papieru spodnice.
 Tra la itd.
 Te szombierskie dziółchy wielce się dufają,
 Zajdą na muzyka, chłopców wyśmiewają.
 Tra la itd.

Por. mel. t. III nr 18 T.

C. Oldrzychowice.

A. Liberda 1928 - J. Tacina.

Le-cia - ła li-wuś-ka, le-cia - ła z wyso-ka, ni mo-gła do-le-cieć,
 sia-dła do po-to-ka, sia-dła do po-to - ka.

¹ Torki = tarnki = *tarnina*.

Leciała liwuśka¹,
Leciała z wysoka,
Ni mogła dolecieć,
Siadła do potoka.
Siadła do potoka,
Wodziczkę wypila,
Coby ji szynkierka
Nie łoła do piwa.

Szynkierka do piwa,
Szynkierz do gorzołki,
Boby ji nie piły
Oldrzychowskie dziewczki.
Oldrzychowskie dziewczki
Wielki paradnice,
Dały se wyszywać
Na sukniach zajice².

Na sukniach zajice,
Na fortuchach liszki,
Coby sie wydały
Oldrzychowski dziewczki.

Por. melodie t. II nr 297.

D. Goczalkowice.

M. Świerc (lat 60) 1937 — T. Panińska.

Pod tą naszą kłaczą podkowy się traca,
Dzieuchy mnie nie chciały, teraz o mnie płaczą.
Te ługniańskie dziewczki to są paradnice,
Jak zejda do karczmy, stoją jak maślnice.
A te ługniańskie chłopcy to są wisieloki,
Jak zejda do karczmy, stoją jak maśluki.

Por. t. II nr 161 i t. III 18 T.

E. Puńców.

M. Ofiokowa 1930 — J. Tacina.

Ty puń-cow - ski dziyw-ki bar-dzo sie wy-no-szą, szka-
tuł-ki z glo-bi - nu za zy-gar - ki no - szą.

Ty puńcowski dziywki
Bardzo sie wynoszą,
Szkatułki z globinu³
Za zygarki noszą.

A jak sie jich spyto,
Kiero jest godzina?
Zepsuty zygarek,
Urwano sprężyna.

F. Żuków Górny.

M. Sochowa 1937 — F. Francus.

Też kaj in-dzi dziewczki są, ni-gdzie się tak nie py-sznią jak ty miejski
la-tar-nie, jak ich dio-beł na-pad-nie.

¹ Liwuśka = gęś. ² Zajice = zające. ³ Szkatułki z globinu = pudełka z pasty do butów. Globin = nazwa pasty.

Też kaj indzi dziewczki są,
Nigdzie się tak nie pysznją
Jak ty miejski latarnie,
Jak ich diabeł napadnie.

*Tę samą melodię i tekst notują z ust W. Wańkowej w Łazach
K. Piegza i E. Fierła (Ogniwo r. III nr 5, Cz. Cieszyn 1936).*

39

[Ich myśli]

A. Rozbark.

F. Pawleta — L. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

na nie-dzie - la ma - ją.
Te rozbarskie panny
Nie wiem w co dufają;
Po jednej spodnicy
Na niedziela mają.
Pod jednej spodnicy
Sznurką obszywanej,
Na cal błota na niej,
Trzy lata nie pranej.
Trzewików ma parę
Od wielkiego święta,
Co się w nie obuje,
Wylezie jej pięta.
Nie patrzą do książki
Ani na paciorki,
Tylko się zmawiają
Do jednej szękarki.
Zajdą do szękarki:
Kwartę wódki dajcie,
A drugą nalejcie,
Na stole postawcie.
Kieliszka dużego,
Bo nie mamy czasu,

na nie-dzie-la ma - ją.
Bobyśmy dostały
Od matek hałasu.
Idzie córka do dóm,
Matka jej się pyta:
Powiedz mi, córeczko,
Czemuś taka smutna.
Jeżliś aby dzisiaj
Gorzałki nie piła?
Jak matusię kocham,
Ja w kościele była.
A gdy matka w karczmie,
Pyta się szękarki:
Nie była tu córka,
Nie piła gorzałki?
Nie była tu sama,
Były ich tu cztery,
Osiem pół kwaterek
Gorzałki wypily.
Idzie matka do dom,
Bierze się do kija. —
A ty czarownico,
Ty mię będzies biła!

Por. mel. t. III nr 38 A i 41 C.

B. Zamarski.

Ze zbiorów A. Hławiczki 1903.

Te za-mar-skie dziew-ki bar-dzo se du - fa-ją, po jed-nej
 sukien-ce do ko-ścio-ła ma-ją. ma-ją.

Te zamarskie dziewczki bardzo se dufają,
 Po jednej sukience do kościoła mają.
 Mają też spodniczki sznurą obszywane,
 Na col błota na nich, trzy lata nie prane.
 Mają też i butki na te główne święta,
 Jak se ich obują, wylazuje pięta.
 Idą do kościoła, wyłusują czoła,
 Siednie se do ławki, śpi tam jako krowa.
 Odewrze kancynoń, nie umi w nim śpiewać,
 Jeno po kościele łoczyskami chybać.
 Jak idzie z kościoła, nie patrzy chodnika,
 Jeno sie zwiaduje, kany gro muzyka.
 Jak przyjdzie do karczmy, pół litra se koże:
 Pół litra nalejcie, pół litra postowcie!

C. Ligota.

Gryzik — Ł. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Do-pie-roch się wco-ra do-wie-dział u fa-ry, te li-goc-kie
 dziółchy skła-da-ją o - fia-ry. Do-pie-roch się wco-ra do-wie-dział u
 fa-ry, te li-goc-kie dziółchy skła-da-ją o - fia-ry.

Dopieroch się wczora dowiedział u fary,
 Te ligockie dziółchy składają ofiary.
 Zajdą do kościoła, siedną se do ławki,
 Jeno się znowiają, do której szękarki.
 Jak wyszły z kościoła, prosto do szękarki;
 Kazały se nalać trzy kwarty gorzałki.
 Kieliszka dużego, bo nie mamy czasu,
 Usłyszałybyśmy od matki hałasu.

Córka idzie do dom, główka jej się chwieje.
 Matka jej się pyta, co jej się to dzieje.
 Moja mamulicko, ja w kościele była!
 Nie szydźże mnie, córko, tyś gorzałkę piła!
 Matka się wybiera, idzie do szękarki:
 Nie było to tu dziś u wos mojej córki?
 Nie była tu sama, były ich tu śtyry;
 Kazały se nalać trzy kworty gorzoły.
 Matka przysła do dom i chyta się kija.
 O co byś mie ty to, mamulicko, biła?
 Moja mamulicko, sprzedaj jałowice,
 Niech mię ta szękarka wymaże z tablice.

Por. komentarz pod E.

D. Skrzyszów.

A. Kopiec (lat 50) 1907 — F. Sittek.



Doznałem się-m prawdy
 Z tej skryszowskij fary,
 Te skryszowski dziewki
 Nosiely ofiary.

Zaszły do kościoła,
 Siadły se do ławki,
 Jedna drugij szepce,
 Kiero kierogo chce.

Nie patrzom na fararza,
 Ani na pociorki,
 Jeno sobie szepcom,
 Do kierej karczmurki.

Zojdom do karczmurki,
 Dajom sobie stawić
 Szytry flachy duże
 Z dużego kielicha.

Szytry flachy duże
 Z dużego kielicha,
 Boby my dostały
 Od matki hałasa.

Cera przidzie do dom,
 Głowa sie i chwieje,
 Matka sie jom pyto,
 Co sie i to dzieje.

Moja mamuliczko,
 W kościeliczku-ch była,
 Alech źle zrobiła,
 Boch gorzołka piyła.

Matka sie zebrała,
 Leci do karczmurki,
 Wiele její cera
 Wypiyła gorzołki.

Nie piyła tukej sama,
 Piyły tukej szytry,
 Dały sobie stawić
 Szytry flachy duże.

E. Strzeleczyki.

Lochowca (lat 23) 1933 — Ł. Kauczor.

Przy-szły do ko - ścio - ła, sia - dły so - bie w ła - wie, jed - na dru - giej
szep - ce, któ - ra któ - re — go chce. Jo bych te - go chcia - ła, co bio - ło - go
cia - ła. Jo bych te - go w no - cy, co ma czar - ne o - czy.

Przyszły do kościoła, siedli sobie w ławie,
 Jedna drugiej szepce, która którego chce.
 Jo bych tego chciała, co biołego ciała.
 Jo bych tego w nocy, co ma czarne oczy.

Nie patrzą na księdza, ani na pociorki,
 Jeno sobie myślą, gdyby do kaczorki.
 Zasły do kaczorza, siedli na róg stoła,
 Wołały kaczorki, by gorzoły dała.

Z dużego kielicha, bo nie mamy czasu,
 Bobyśmy dostały od matek hałasu.
 Cera idzie do dom, głowa jej się chwieje,
 Matka jej się pyta, co się jej to dzieje.

Cero, moja cero, tyś gorzoły piła!
 Matko, moja matko, joch w kościele była.
 Matka się ubiera, idzie do kaczorki
 I się zapytuje, czy nie były córki.

Była tutaj, była, było ich tu więcej,
 Wypiły gorzoły bai cztery garncey.
 Matka przyjdzie do dom, zbiera się do kija:
 Widzisz, cero moja, tyś gorzoły piła!

Por. mel. t. II nr 5 D, E i K-O.

40

[Nieudały targ]

A. Rozbark.

Kwiatkowski — Ł. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Kie - dy jo szedł we - le dwo - ra, we - le jed - ne — go, } { Oj, cóż jo jest
 Za - bi - łem tam zgni - tym drzewem wil - ka zdechł — go. } { Kiej jo sie wil -
 za pa - cho - ła,
 ka nie bo - ja, jesz - cze zdechł — go.

Kiedy jo szedł wele dwora,
Wele jednego,
Zabiłech tam zgniłym drzewem
Wilka zdechłego.

Oj, cóż jo jest za pachola,
Kiej jo sie wilka nie boja,
Jeszcze zdechłego.

Oj, jestem jo pacholiczek
Z cudzej krainy,
Zapłaca jo do muzyki
Tak jako inny.
Wszystkie dziolchy o mnie szepcą,
Tańcować ze mną iść nie chcą.
Z jakiej przyczyny?

Za stodołą makowina,
Nie ma w niej maku,
U sąsiada szwarne dziolchy,
Nie mają smaku.

Przyjechał żyd obtargany,
Nabrał ich wóz obkładany,
Pojechał na targ.

I przyjechał wele ścieżki,
Tam był wielki mróz.
Konie mu poustawaly,
Połamał sie wóz.

Wysypał je wele ścieżki,
Żaden nie dał ani czeski,
Przyjechał nazad.

O pozał się, wielki Boże,
Targu takiego.
Za furę dziewczek rozbarskich
Ani czeskiego!
Lepiej było ciela kupić
I ze skóry je obtupić
Za pół reńskiego.

Ten sam tekst podaje J. Gallus, Star. Wes. 1892.

B. Wisła.

A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.



Kie-dy jo szedł ko-le dwo-ra, ko-le je-dne-go,
Za-bi-łech tam krót-kim drzewem wil-ka zdechłe-go. A cóż jo je



za pa-cho-łę, kiej jo sie wil-ka nie bo-ję, kiej jo sie wil-ka nie bo-ję,



jesz-cze zdechłe — go.

Kiedy jo szedł kole dwora, kole jednego,
Zabiłech tam krótkim drzewem wilka zdechłego.

A cóż jo je za pacholę,
Kiej jo sie wilka nie boję,
Kiej jo sie wilka nie boję, jeszcze zdechłego.

Ej, jestech jo pacholiczek z cudzej krainy,
Zapłacę se na muzyke jak kiery jiny.

Wszystki dziywki o mnie szepcą,
Tańcować jić sy mną nie chcą,
Zwóli jaki, zwóli jaki, zwóli jaki przyczyny?

Za stodołą moc makówki, ni ma w nich maku,
 U sąsiada szumne dziywki, ni mają smaku.
 Przyjechał tam żyd z Dębowca,
 Nabroł jich na wóz jak łowsa,
 Nabroł jich na wóz jak łowsa, pojechał na targ.
 Gdy przyjechał wedle rzyczki, był tam wielki mróz,
 I kónie mu już ustały, połómoł se wóz;
 Dy przyjechał wedle rzyczki,
 Żodyn nie doł ani szóstki,
 Dy przyjechał wedle rzyczki, nawrócił nazoć.
 Mój ty Boże, miły Boże, to ci fujara,
 Dy za takich kope dziywek ani grejcara!
 Lepi było ciele kupić,
 A ze skóry go obłupić,
 Lepi było ciele kupić za pół tolara.

C. Kończyce Wielkie.

Fr. Filippek (lat 23) 1935 — A. Prus.

Kie-dy jo szel ko-le la-sa, ko-le jed-ne-go,
 Do-bi-łech tam zgni-te drze-wo, wil-ka zde-chłę-go.

A co jo je za pa-cho-łek, że jo się wil-

ka nie bo-ję, jesz-cze zde-chłę-go, jesz-cze zdechłę-

go.

Kiedy jo szel kole lasa,
 Kole jednego,
 Dobilech tam zgniłe drzewo,
 Wilka zdechłego.
 A co jo je za pacholek,
 Że jo się wilka nie boję,
 Jeszcze zdechłego.

Za stodołą makowina,
 Jest dużo maku,
 U sąsiada szwarne dziewki,
 Nie mają smaku.
 I przyjechał żyd z Dębowca,
 Nabrał na wóz jako owsa,
 Pojechał na targ.

Choćże jo je pacholiczek
 Z biednej krainy,
 Zapasę się na muzyczkę
 Tak jako inny.
 Wszystkie dziewczki o mnie szeptają,
 Tańcować już ze mną nie chcą;
 Z jakiej przyczyny?

D. Koszarzyska.

J. Szkatuła (lat 28) 1932 — H. Doffek.



Kie-dy jo szeł ko-le dwo-ra, ko-le jed-ne — go, za-bi-teh tam
 krót-kim drzewem wil-ka zde-chłę — go.

Kiedy jo szel kole dwora, kole jednego,
 Zabileh tam krótkim drzewem wilka zdechłego,
 A co jo je za pacholę,
 Gdy się wilka mi nie boję, jeszcze zdechłego.

Jestem jo ci pacholiczek z obcej krainy,
 Zapłacę jo do muzyczki jako kto inny.
 Wszystkie dziywki o mnie szepcą,
 A tańcować ze mną nie chcą, z jakiej przyczyny?

(Kiedym jechoł kole rzeki, to był silny mróz,
 Tam mi konie poustały, złómoł sie mi wóz.
 Lepiej było kupić ciele
 I ze skóry go obtłupić za pół talara.

I przyjechoł żyd z Dębowca
 Nabroł dziywek jako owsa i pojechoł w dal.)

Za stodołą makowina, nie ma w niej maku,
 U sąsiada szwarne dziewczki, nie mają synalka.
 I przyjechoł żyd z Dębowca,
 Nabroł ich na wóz jak owsa, pojechoł na targ.

I przyjechoł wedle rzyzki, tam był wielki mróz,
 I konie mu poustały, złamał sobie wóz.
 I zwałił je wedle rzyzki,
 Żaden nie dał ani szóstki, zawrócił nazad.

Ej poźol się, cudny Boże, to ci fujara,
 Za furę dziywek sko... stereich ani grajcara!
 Lepiej było ciele kupić
 I ze skóry je obtłupić, za pół talara.

Normalne rozwinięcie powyższego tekstu zostało przerwane przez umieszczenie po drugiej zwrotce sześciu wierszy końcowych. Wiersze te ujęto w nawiasy. Jak wykazała analiza rękopisu, 3 końcowe zwrotki dopisano później (być może od innej osoby, czego Doffek nie wyjaśnia). Również, zdaje się, melodię zanotowano tylko do połowy; budowa zwrotek wymaga jej dalszego ciągu na takich rytmach muzycznych



a co jo je za pa-cho-łę, gdy się wil-ka mi nie bo-ję, jeszcze zdechłę-go.

co wnioskować można z budowy zwrotek i melodii pod C.

41

[Niska cena]

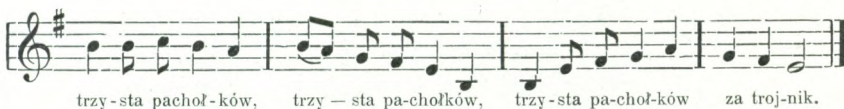
A. *Łyżbice.*A. *Gryczówna* 1903, ze zbiorów A. Hławiczki.

Czerwone róże, biały kwiat,

Jedna panienka za dukat.

Jedna panienka za dukat, za dukat,

Trzysta pachołków za trojnik.

B. *Nawsie.*Z. *Bockowa* 1930 -- J. *Tacina.*

Czyrwióny, modry rojownik,

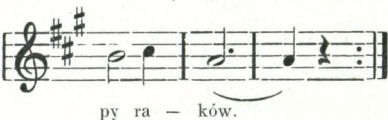
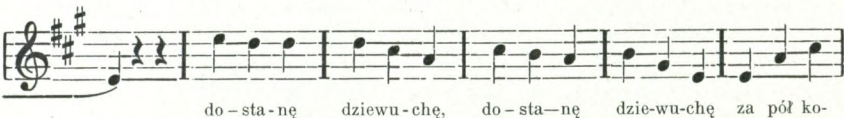
Trzysta pachołków za trojnik.

Czyrwióny, biały z róży kwiat,

Jedna dziewczeczka za dukat.

Czyrwióny, biały tulipan,

Z mojigo miłego wielki pan.

C. *Łąka.*J. *Kupiec* 1894 - 1909, ze zbiorów J. Londzina z Zabrzega.

Świeci się Warszawa, świeci się i Kraków,
 Dostanę dziewczuchę za pół kopy raków.
 Za pół kopy raków i rogi baranie,
 Będę miał dziewczuchę ładną jako łanię.
 Zieleni się proso, zieleni się wyka,
 Dostanę ja chłopca za skórkę królika.
 Za skórkę królika i za rogi byczka,
 Będę miała chłopca ładnego jak świeczka.

Por. mel. t. I nr 190 B, 343; t. II nr 644 G i t. III nr 38 A i 39 A.

D. Pow. bytomski.

Fel. Musiałik.

Nie ma to, nie ma to jak na Ko - pa - ni - nie, za czer - wo - ne jabłko
 dziewczę - nę do - sta - nie.

Nie ma to, nie ma to jak na Kopaninie¹,
 Za czerwone jabłko dziewczynę dostanie.
 Za czerwone jabłko, za zieloną gruszkę
 Dostanie dziewczynę, dostanie poduszkę.
 Za czerwone jabłko, za gruszkę zieloną
 Dostanie dziewczynę piękną jak lelujo.
 Piękną jak lelujo i jak kwiat różowy,
 Wianeczek na głowie, zielony, mirtowy.

42

A. Istebna.

M. Byrtusowa 1938 — J. Tacina.

Na - ucz się, dziywczyn, na - ucz się ro - bić, bo cie nie weź - nie
 żo - dyn kró - le - wicz.

Nauucz się, dziywczyn,
 Nauucz się robić,
 Bo cie nie weźnie
 Żodyn królewicz.
 Weźnie cie jedyn
 Garbaczek młody,
 Bedziesz nosiła
 Skóry do wody.

Skóry do wody
 I skóry z wody,
 Nie bedziesz miała
 Żodnej przeszkody.
 Umij sztrykować,
 Umij heklować,
 Jeszcze ją uczy
 Matka tańcować.

¹ *Kopanina — miejscowość niedaleko Lipin i Goduli.*

S. Talarek - K. Piegza, E. Fierla Ogniwo,
r. III nr 3. Cz. Cieszyn 1936.

B. Łazy.

Dzio-u-cho mo-ja, na-ucz sie ro-bić, bo cie nie weź-nie
żo-dyn kró - le-wicz. Hop-sa, ho-ra-sa, hop-sa, ho-ra-sa,
bo cie nie weź-nie żo-dyn kró - le-wicz.

Dzioucho moja, naucz się robić,
Bo cie nie weźnie żodyn królewicz.
Hopsa, horasa, hopsa, horasa,
Bo cie nie weźnie żodyn królewicz.

Jyny cie weźnie garbarczyk młody, Skóry do wody, skóry od wody,
Bydziesz mu wozić skóry do wody. Nie bydziesz miała żadnej wygody.
Hopsa, horasa itd. Hopsa, horasa itd.

43

Pow. bytomski.

Fel. Musialik.

Hej, prze-le-ciał pta-szek przez zie-lo-ny la-sek, piór-ka na nim za-drża-ły,
a roz-my-ślaj-że się, ty mo-ja dziewczy-no, al-bo ci czas nie-ma-ły.

Hej, przeleciał ptaszek przez zielony lasek,
Piórka na nim zadrżały,
A rozmyślajże się,
Ty moja dziewczyno,
Albo ci czas niemały.

Czyżes rozumiała, ty moja dziewczyno,
Żeś ty jedna na świecie?
A ja bym mógł przysiąc,
Że was jest nie tysiąc,
Co w tym kole staniecie.

Czyżes rozumiała, ty moja dziewczyno,
Że ci będę zawsze grać?
Oj, trzeba to, trzeba,
Dorabiać się chleba,
Trzeba, miła, rano wstać.

Są na boru szyszki, a w polu kamyski,
 A w ogrodzie leszczyna,
 Na kominie popiół,
 Daj mi, Jasiu, pokój,
 Jam nie twoja dziewczyna.

44

A. Zalesie.

F. Majnusz 1937 — K. Szudło.

Hej o - ko - ło mie - siąc - ka gwiazdecz - ki la - ta - ją, te za - le - skie
 pa - nien - ki, te za - le - skie pa - nien - ki ty - się - cy szu - ka - ją

Hej około miesięczka
 Gwiazdeczki latają,
 Te zaleskie panienki
 Tysięcy szukają.

Hej szukają, szukają,
 Same nic nie mają,
 Jeno jedna koszulka,
 Ta co w niej legają.

Hej w piątek ją wypiera,
 W sobotę biglują¹,
 A w niedziela aż do rana,
 Do rana tańczują.

B. Budziska.

Fr. Grzesik 1935.

Na - o - ko - ło mie - siąc - ka gwiazdecz - ki la - ta - ją, te bu - dzi - skie
 dziewcz - ki, dziewcz - ki bo - ga - tych szu - ka - ją.

Naokoło miesięczka gwiazdeczki latają,
 Te budziskie dziewczeczki, dziewczeczki, bogatych szukają.
 Szukają ich, szukają, same nic nie mają,
 Jeno jedna sukienka, sukienka, co na sobie mają.
 W piątek ją se wypiere, w sobota^a bigluje,
 A w niedziela^a ubrana, ubrana, szibruje² do rana.

Wariant melodii pod A. Por. inny wariant t. II nr 505 A.

¹ Biglują, *niem.* bügeln = prasować.

² Szibruje, *niem.* schieben = suwać, tańczyć.

C. Goczałkowice.

W. Kokotówna (lat 23) 1936 — T. Panińska.

Te ćwiklickie dziolchy tysiące szukają,
 Oj szukają, szukają, same ich nie mają.
 Oj szukają, szukają, same ich nie mają,
 Jeno jedne koszule, co na d... mają.
 Oj w piątek ją wypiere, w sobote bigluje,
 A niedziele rufeyk-fufeyk do rana szibruje.

Motyw szukania bogatej panny, czy zamożnego kawalera występuje często i wyszydzany jest w pieśniach zarówno przez dziewczęta jak i chłopców. Wystarczy porównać t. III nr 18, 19. Stanowi on także ulubiony temat pieśni moralizatorskich, gdzie oczywiście ujmowany jest inaczej.

45

A. Gliwice.

Michna — Ł. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Na gó-rze, na gó-rze u sio-dło - ka, bi-ły się dwie dziolchy
 o wo-jo - ka. Tra la la la la, bi-ły się
 dwie dziolchy o wo-jo - ka.

Na górze, na górze u siodłoka,
 Biły się dwie dziolchy o wojoka.
 Tra la la la la la,
 Biły się dwie dziolchy o wojoka.
 Ej dziolchy, ej dziolchy, nie bicie się,
 Tu mocie galoty, podzielcie się.
 Tra la itd.
 Ta jedna chwyciła, wciągnęła na się,
 Tej drugiej żal było, spłakała się.
 Tra la itd.
 Te sąsiedzkie dziolchy nie robią nic,
 Na palcach pazury, mogą psy drzyć.
 Tra la itd.
 A włosy rozczeszą grochowiłą,
 A piersi wytkają macharzyną.
 Tra la itd.
 A nóżki ma krótkie z cztery stopy,
 Tragacem przejadą pod nią chłopy.

Inni śpiewają z początku:

Za wodą, za wodą u siodłoka...

B. *Zalesie.*

Fr. Majmusz 1937 — K. Szczudło.

Za O-dra, za O-dra u Po-lo — ka, bi-ją się tam dziewki
o chło-po — ka. Hej dziewki, dziew-ki, nie piercie se, sam mowcie
ga-lo^a-ty, po-dziel-cie se.

Za Odrą, za Odrą u Poloka,
Biją się tam dziewczki o chłopoka.
albo: Na rogu, na rogu u siodłoka,
Pierą się tam dziewczki o pachółka.
Hej dziewczki, dziewczki, nie piercie se,
Sam mo^acie galo^aty, podzielcie se.
Ta jedna, ta wzięła, wciągała na rzyć,
Ta druga płakała, iże mo nic.
Hej dziewczki, dziewczki, nie piercie se,
Sam mo^acie galo^aty, podzielcie se.

Por. mel. t. II nr 301.

46

A. *Woźniki.*

R. Kania (lat 74) 1936 — Iza Mendel Korytowska.

Ju-dy-to, Ju-dy-to, pój-dzez do ko — ścio-ła! Nie pó-da,
nie pó da, bom już by-ła wco-ra.

Judyto, Judyto, pójdziesz do kościoła!
Nie póda, nie póda, bom już była wco-ra.
Judyto, Judyto, pójdziesz do karemiczki!
Zarozki, zarozki! kaj moje strzewiczki?
Judyto, Judyto, pójdziesz do roboty!
Nie póda, nie póda, bo nie mam ochoty.
Judyto, Judyto, pójdziesz na śniadanie!
Zarozki, zarozki, zarozki, mój panie!

B. Sibica, Zamarski.

Ze zbiorów A. Hławiczki 1903.

Ma-ry-na, Ma-ry-na, pódź-my do ko-ścioła! Nie poj-de,
nie poj-de, boch tam by-ła wezo-ra.

Maryna, Maryna, pódźmy do kościoła!
Nie pojde, nie pojde, boch tam była wczora.

47

Dzierszno.

L. Malinowski MAAE t. V str 159.

Jedzie pun z maślankom a Marysia z jabkami,
Pódź-ze dzieli z nami.
Dziwecko, skundeś to? Ze Zaborze.
Piłabyś to gorzoleczka? O Boże!

48

Bytom.

L. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Oj za stru-gą woł-ki mo-je, za stru-gą, za stru-gą! Wczoraj pi-łem
z jedna dziółchą, dziś z drugą, dziś z drugą. Oj ho-sa ho-sa ho - sa,
oj ho - sa ho-sa sa sa.

Oj za strugą wołki moje, za strugą!
Wczoraj piłem z jedną dziółchą, dziś z drugą.
Oj hosa hosa hosa,
Oj hosa hosa sa sa.

Moja Zosia, czarnowłosa dziewucha,
Nie dostanie lepszego niż ja druha.
Oj hosa itd.

Moja Kasia za trzech chłopów wypije,
Czterem w karczmie, jak kieby nic, wybije.
Oj hosa itd.

49

*Zależe.**Bochoń — Ł. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.*

W Je-go - wi-cach lu-dzie śpią, ty ro-li-na bum, w Je-go-wi-cach lu-dzie śpią, żad-ne - go tam nie puszcza, re-ce-pi-sy hup, ciup, ty-ro-li-na bum. Tra la la la la la la la la la la la la la la.

W Jegowicach ludzie śpią, tyrolina bum,
 Żadnego tam nie puszcza.
 Recepisy hup, ciup, tyrolina bum.
 Tra la la la la la la la la la la.

Jeno jedna nie spała,
 Co na Jaśka czekała.
 Recepisy itd.

Tam się stroją, biglują,
 Do karczmy się szykują.
 Recepisy itd.

Mają nosy do góry,
 Jako kozy ogony.
 Recepisy itd.

A oczyczka w okole,
 Kąsek większe jak wole.
 Recepisy itd.

A nosicek węgierski,
 Jak ogórek za ceski.
 Recepisy itd.

Z jednej strony kudłata,
 A z tej drugiej garbata.
 Recepisy itd.

Analogie do dwóch pierwszych zwrotek mamy w t. I nr 271 F, t. II nr 604 B.

50

*Wielki Kadłub.**Kurc — Ł. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.*

Czy-jaż to dziew - cy-na? Ko-wo-lo-wa z końca! O weź-cie ją wy, chłopo-cy, weź-cie ją do tań-ca!

Pieśni lud. z pol. Śląska III

Czyjaż to dziewczyna?
Kowolowa z końca!
O weźcie ją wy, chłopcy,
Weźcie ją do tańca!
My bychmy ją wzieni,
Ale stoi w sieni,
Wyszczyrzo syrokie zębska,
By ją diosi wzieni.

Podrygom jo, podrygom
Z kowolową Jadwigą,
Jadwiga sie unosi
Jako trąbka paczesi.
Żadna mi sie nie zdo
Jak moja Marynka,
O, bo mi sie uwijała
W domu u kominka.

Wariant znanej melodii do słów „A w niedzielę rano kosił ojciec siano“.

51

A.

Cinciata nr 184.

Rada idziesz do karczmiczki,
Tańczysz tam ładnie,
A gdy z tobą potańcuję,
Jak gdy z drzewa spadnie.
Lepiej jest niedźwiedzia wodzić
Niżli z tobą w tańcu chodzić,
Kochanko moja.

Głowiczke masz uładzoną
Jako żętą trawą,
Oczyczka masz malusińki
Jak turecká sowa,
Zębulki masz malusiczki
Jak świnia dziwoká,
Dyby cie cheiał pocałować,
Wybódby se oko.

Rano wstajesz, nie myjesz sie,
Pacierza nie rzékasz;
Telki kaski jako piastki
Chlebiczka polykasz.
Ociec z matką sie starają,
Jako ciebie wychowają,
Wydać ni mogą.

Strzewiczki masz z całej skory,
Jeszcze nie są dości;
Pięteczki masz malusińki
Jako raci koński.
Na twoi szlachetne nożki
Dwiesta owiec na pończoszki
Ostrzygać ci trzeba.

B. Pow. bytomski.

J. Gallus 1892, Star. Wes. — F. Musialik.

Ra - da i-dziesz do karczmiczki, tań-cu-jesz tam ład-nie, a gdy z to-bą
po-tań-cu-je, jak gdy z drzewa spadnie. Le-piej jest nie-dźwiedzia wodzić,
niż-li z to-bą w tańcu cho-dzić, ko-chan-ko mo - ja!

Rada idziesz do karczmiczki,
Tańczysz tam ładnie,
A gdy z tobą potańcuję,
Jak gdy z drzewa spadnie.

Lepiej jest niedźwiedzia wodzić,
Niżli z tobą w tańcu chodzić,
Kochanko moja!

Tekst jak pod A z dodaną następującą zwrotką:

Zębunki masz malusinkie
Jak myszka dziwako,
Gdybym cię chciał pocałować,
Wybódlbym se oko.
Jakóż z tobą, dziolcho, będzie,
Kiedy tobą gardzą wszędzie,
Dziewczyno moja?

52

A. Pow. bytomski.

J. Gallus 1892, Star. Wes. — F. Musialik.

Usnęła dziewczeczka pod lelują,
Pod lelują, pod lelują,
I przyszedł syneczek, obudził ją.
Tańczymy wokoło, cieszymy się wesoło.
Dana ino dana, muzyczko graj.
Musisz ty, dziewczeczko, porozumieć,
Porozumieć, porozumieć,
Kiedy chcesz tańcować, musisz umieć,
Musisz umieć, musisz umieć.
Tańczymy wokoło itd.
Musisz ty, dziewczeczko, ruszać sobą,
Ruszać sobą, ruszać sobą,
Bo mi się tańczy ciężko z tobą,
Ciężko z tobą, ciężko z tobą.
Tańczymy wokoło itd.
Wolałbym tańcować z jakim kołem,
Z jakim kołem, z jakim kołem,
Niż z tobą, dziewczeczko, z takim wołem,
Z takim wołem, z takim wołem.
Tańczymy wokoło itd.
Kiedy chcesz tańcować, masz się uczyć,
Masz się uczyć, masz się uczyć,
Trzewiczki lekutkie dać se uszyć,
Dać se uszyć, dać se uszyć.
Tańczymy wokoło itd.
Krańlecзки wysokie, glancowane,
Glancowane, glancowane,
Jedwabną sznureczką obszywane,
Obszywane, obszywane.
Tańczymy wokoło itd.

Bo gdybyś w porządku tańcowała,
 Tańcowała, tańcowała,
 Więcej byś, dziewczeczko, chłopców miała,
 Chłopców miała, chłopców miała.
 Tańczujmy wokóło itd.

Dla tego cię wszyscy omijają,
 Omijają, omijają,
 I takim nieukiem pogardzają,
 Pogardzają, pogardzają.
 Tańczujmy wokóło itd.

Ostatni już wierszyk wyśpiewuję,
 Wyśpiewuję, wyśpiewuję,
 I tobie, dziewczeczko, też dziękuję,
 Też dziękuję, też dziękuję.
 Tańczujmy wokóło itd.

Żechmy się tak oba ucieszyli,
 Ucieszyli, ucieszyli,
 Tak my se wesoło potańczyli,
 Potańczyli, potańczyli.
 Tańczujmy wokóło itd.

Melodia jak t. I nr 275 B. Por. również t. II nr 393.

B. Zależe i Rozbark.

Ł. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.



Maryjanko, ruszej sobą,
 Bo mi tańczyć ciężko z tobą;
 Lepiej by się przebić kołem
 Jak tańcować z takim wołem.

Żebyś ty tak ścinał kosą,
 Jak cię diabli w tańcu noszą,
 Żebyś ty tak bił cepami,
 Jak ty latasz za dziołchami!

53

Cieszyn.

F. Kajstura 1894 — W. Kisza.



po-dzi-wać, kto to tam tań - cu-je.

W Cieszynie na szysztocie
 Muzyczka tam graje,
 Pójdźmy sie tam podziwać,
 Kto to tam tańczy.

Tańczą tam wojocy,
 Mają modre szaty,
 Białe są wyłożenia,
 Oficerzy tacy.

Tańczą tam dzieuchy,
 Mają białe szaty,
 Potargane strzewiki,
 A pończochy takie.
 Tańcowolech tam z jedną,
 Miała żółte zęby,
 Chciałech ją pocałować,
 Śmierdziło jej z gęby.

Ani sie mi tak nie zdasz,
 Jako mi sie lubisz,
 Jedno oko ślepe masz,
 Na drugie nie widzisz.

54

Cinciata nr 183.

Bez uroku! patrząc na cie,
 Ślicznás jak monarcha,
 Kiedy idzie kole ciebie,
 Smerdzisz jako marcha.
 Szykownás je jak przęślica,
 Obracász sie jak kłonica,
 Kie tańczę z teba.

55

Roger nr 524.

W Krapkowicach w mieście
 Tam szlachcianek dości,
 Które już nie wiedzą,
 Jakoby się nosić,
 Choćby się i żydom zastawić,
 Gdyby jeno piękne szaty sobie sprawić.

Jak muzyka zagra,
 To nadstawi ucha,
 Urwałyby się
 Choćby i z łańcucha,
 I dotąd tańczy,
 Aż się już zmorduje.

56

*Zabłocie (pod Strumieniem).**M. Cz. Mirocha 1938.*

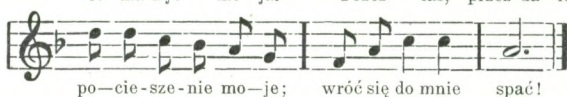
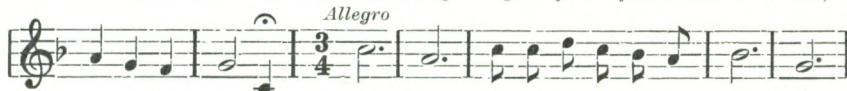
Ko - le o - gro - decz - ka biegnie cy - sa - rocz - ka, mieszko przy ni
 szwar - no dziywka, co mo no - gę jak ko - new - ka, jak ko - new - ka.

Kole ogrodeczka
 Biegnie cysaroczka,
 Mieszko przy ni szwaro dziywka,
 Co mo nogę jak konewka, jak konewka.

Pow. strzelecki.

Któżby was, dziewczęta,
Nie miłował,
Gdyście są jakby was
Wymalował.
Macie oczka czarne,
A białe ciało,
Jak gdyby z komina
Wyleciało.

Ta nasza Klara
Miała kaprała,
Miała go rada
Tego kaprała.

*Cieszyn.**Wolno.*

Jeszczeh nie widzioł takiego gnoja
Jak ta dzieucha, co ma być moja.
Przez las, przez dalekie pole
Wróc się, pocieszenie moje;
Wróc się do mnie spać!

Szaty jedwabne, dziury w rękawie,
Chustka dziurawa, a kark szpinawy.
Przez las itd.

57

Roger nr 526.

Jak przyjdzie w pędziałek,
Po niedzieli,
Będziecie drzymały
Przy kądzieli.
Zapaszczysko pod brzuchem,
A kapła za uchem,
Będziecie drzymały
Pod piecuchem.

58

A. Cinciata, rękopis ze zbiorów L. Brożka.

Pod mostem stała,
Piękną się zdała,
Jak ku niej przyszeł,
Snopel ji wisiół.

59

F. Kajstura 1894 — W. Kisza.

Jeszczeh nie widzioł takiego gnoja
Jak ta dzieucha, co ma być moja.
Przez las, przez dalekie pole
Wróc się, pocieszenie moje;
Wróc się do mnie spać!

Szaty jedwabne, dziury w rękawie,
Chustka dziurawa, a kark szpinawy.
Przez las itd.

Szyroką gębę i żółte zęby,
A koszulinkę nosi na ręby.
Przez las itd.

Po coch k niej przyszeł, po co tam
[drepczę?

Bo jo som chachar, boch som nie
[lepszy.

Przez las itd.

Por. t. II nr 124.

60

*Hażlach.**A. Fukala 1934 — J. Tacina.*

Te-go ro-ku sie-dem niedziel mię-so-pu-sty trwoł, Jo móm o--czy
trzy ra-zych sie chcia-ła wy-dać, że-dyn mie nie chcioł.

czer-niut-ki ja-ko sta-re two-róż-ki, wy mie, młodzień-cy, nie chcecie,
jo dziyweze her - ski.

Tego roku siedem niedziel mięsopusty trwoł,
Trzy razych sie chciała wydać, żodyn mie nie chcioł.
Jo móm oczy czerniutki jako stare tworóžki,
Wy mie, młodzieńcy, nie chcecie, jo dziyweze herski.
Pod nosem móm mały strupek, jak orzech włoski,
Wy mie, młodzieńcy, nie chcecie, jo dziyweze herski.
Jo móm ciało szykowne, piękne, jak wróna białe,
Twarze jako szlabikarze, a zęby żodne.
Kiery tą pieśniczke skłodoł, nie podpisoł sie,
Za to, że wielki zornutek na sercu niesie,
A to dło tych dziewczątek, co sie ni mogą wydać,
Bo wszystkie na wagacyjach muszą pozostać.

61

Cinciata nr 169

Przy Cieszynie dziewczki stare,	Wszyscy ludzie sie dziwali,
Oparzył ich mróz;	Takich cudów nie widzieli,
Przyjechali tam szergowie ¹ ,	Kany ich tam wióz.
Nabrali ich wóz.	

Złóżył ich pod murem,
Przyłóżył ich gaszturem:
O tu leżcie, marchwi stare,
Po toch was tu wióz.

62

*Strzelce.**H. Tondera 1935.*

We-dle dwo - ra i za dwo - rym jest tam za - gród-
ka, w tej za - gród-ce ta mo-ja ko-chan-ka rwa-ła tam jabł-ka.

Wedle dwora i za dworym	Jak narwała, zawołała:
Jest tam zagródka,	Ach ty Boże mój,
W tej zagródce ta moja kochanka	Ach ty Panie mój jedyny,
Rwała tam jabłka.	Com ja sie doczekała!

¹ Szerga = *rzeźnik koński, hycel.*

Za górami i za lasem
Był tam wysoły,
I usłyszał smutne narzekanie
Kochanki swojej.

Co to płaczesz, lamentujesz,
Ty kochaneczko?
O cóż bym nie lamentowała,
Miałam być twoją.

To by ja niewiela wart był,
Jak bym cie sie wziął.
Ptoszki jądro powyбираły,
Plewy bym sie wziął.

63

A. *Ligotka Kameralna.*

E. Majerówna 1936 — J. Tacina.

Two staves of musical notation in 3/4 time. The first staff contains the melody with lyrics: "Kto chce piek-ną żon-kę mieć, do Kra - ko-wa po nią jedź,". The second staff continues the melody with lyrics: "po nią jedź! Do Kra - ko-wa po nią jedź!".

Kto chce piękną żonkę mieć,
Do Krakowa po nią jedź!
Ni z kolasa, ni z wozem,
Jyny z kijem, z powrozem!
Jest tam żonka bogata,
Jyny troszka klupata.

A oczy mo biwoli,
Troszke większe jak woli.
A nosek mo węgierski,
Jak ogórka za czeski.
A zęby mo takowe
Jako widły gnojowe.

A ku tymu mo lica
Jak strugaco stolica.

B. *Sibica, Zamarski.*

Ze zbiorów A. Hławiczki 1903.

Two staves of musical notation in 6/8 time. The first staff contains the melody with lyrics: "Kto chce piękną żon-ke mieć, do Kra-ko-wa po nie jedź, po nie jedź,". The second staff continues the melody with lyrics: "do Kra-ko-wa po nie jedź!".

Kto chce piękną żonkę mieć,
Do Krakowa po nie jedź, po nie jedź,
Do Krakowa po nie jedź!
Nie z kolasa, nie z wozem,
Ale z dobrym powrozem, powrozem,
Ale z dobrym powrozem!
Tam jest żonka bogato,
Aż ku ziemi klupato, klupato,
Aż ku ziemi klupato.

Noseczek mo węgierski,
Jak ogórka za czeski, za czeski,
Jak ogórka za czeski.
A oczka mo piwoli,
Kapke większe niż woli, niż woli,
Kapke większe niż woli.
A na gębie mo liczka,
Jak strugaco stoliczka, stoliczka,
Jak strugaco stoliczka.

Por. mel. t. I nr 269 i t. II nr 387 A—C.

C. *Miechowice.*

L. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Kto chce szwarno żon-ka mieć, żon-ka mieć, żonka mieć, do Za-łą-ża
 po nia jedź, po nia jedź, po nia jedź! Nie z ko--la-są, nie z wo-zem,
 je-no z ki-jem, po-wro-zem,
 nie z wo-zem, nie z wo-zem, po-wro-zem!
 po-wro-zem!

Kto chce szwarno żonka mieć,	Jest tam ładna, bogata,
Do Załęża po nia jedź!	Ale troszkę garbata,
Nie z kolasa, nie z wozem,	A oczka ma w okole,
Jeno z kijem, powozem!	Trochę większe jak wole.

A nosek ma takuśki
 Jak kukielka za reński,
 Piętecki ma gładziuskie,
 Jak niedźwiedzie caluśkie.

Historie miłosne

a) *Niewinne*

64

[*Namowy*]A. *Mnisztwo (pod Cieszynem).*

J. Stanięczek 1890 — P. Pustówka.

Pod kościo-łem fi-jo-łek, na ko-ście-le goł-ka, u Woj-na-ra
 na sto-le sto-i tam go - rzoł-ka.

Pod kościołem fijołek, na kościele gołka,
 U Wojnara na stole stoi tam gorzołka.
 Janiczek ją nalewa, Haniczka się śmieje.
 Nie śmieję się mi, Haniczko, bo się mi rozleje!
 Przyszeleć cię namówię, bo ty będziesz moja,
 Haniczka się rozśmiała, gorzołka się rozlała.
 Jaki z ciebie pacholek, tako ze mnie dziewczka,
 Pójdemy się namować do świńskiego chlewka.

Kozali móm kury paść a na piecu siodać,
 Kura wajce¹ straciła, nie dali nom śniodać.
 Skozała mi ma miła, że mnie nie chce mići,
 Lebo móm kury paść, lebo iść do rzici.

B. Puńców.

A. Koźdoniówna 1930 — J. Tacina.

Na kościele bombele, a na wieży gołka,
 U Koźdónia na stole stoi tam gorzołka.
 Haniczka ją nalywo, Jónek sie ji śmieje.
 Nie śmijj sie mi, Janiczku, bo sie mi rozleje!

Melodia jak A.

C. Bytom.

L. Wallis, F. Musialik.

Kto to i-dzie przez wieś? Pies z bu-ra-wą kot-ką. Na za-lo-ty
 zaszedł Ję-dry-sek chi-chot-ka, na za lo-ty za-szedł Ję-dry-sek chi-
 chot-ka.

Kto to idzie przez wieś?
 Pies z burawą kotką.
 Na zaloty zaszedł
 Jędrysek chichotka.
 Na kościele gałka,
 A w tej galce strzałka,
 We dworze na stole
 Jest ci tam gorzałka.

Jędrysek ją leje,
 Anusia się śmieje.
 Nie śmiej się, Anusiu,
 Bo mi się rozleje!
 Anusia się śmieje
 Jak kwiateczek róży,
 A Jędrysek chuć-puć
 Jak kocurek kusy.

Por. mel. t. III nr 37 (mel. III).

65

[Ptaszkowe kawalerowie]

A. Wisła.

J. Piłch 1930 — J. Drozd.

U na-sze-go je-zio-ra sto-i lip-ka zie-lo-na,
 na tej lip-ce trzej ptaszko-wie sie-dzą i tak so-bie śpie-wa-ją.

¹ Wajce = jajko.

U naszego jeziora	Jeden prawi: moją jest,
Stoi lipka zielona,	A ten drugi: jak Bóg da!
Na tej lipce trzej ptaszkiwiedzą	A ten trzeci: moja najmilejszo,
I tak sobie śpiewają.	Pójdemy se do dom spać!
Oj nie są to ptaszkiwiedzą	Ona była w komorze
Tylko kawalerowie.	I ślała sobie łożę:
Rozmyślają o swej najmilejszej,	Łoże moje pięknie malowane,
Kieremu sie dostanie.	Kto też w tobie będzie spać?

Jak tam będzie stary spał,
 Żeby rana nie doczekał,
 A jak młody i pięknej urody,
 Żeby mu Bóg zdrowi dał.

B. *Wisła-Malinka.*

F. Pustówka Z. Ś. W. 1932, str. 32.

U na-sze-go je-zio-ra sto-i lip-ka zie-lo-na, na tej lip-co,
 na tej to zie-lo-nej trzej ptaszko-wie śpiewa - ją.

U naszego jeziora	Pierwszy mówi: ta moja.
Stoi lipka zielona,	Drugi mówi: jak Bóg da.
Na tej lipce, na tej to zielonej	A ten trzeci talarami liczy
Trzej ptaszkiwiedzą.	I mówi se: moja jest.
Nie byli to ptaszkiwiedzą	Ona była w komorze,
Ale kawalerowie,	Ślała sobie tam łożę:
Mówili se o jednej dziewczynie,	Łoże moje pięknie malowane,
Komu sie też dostanie.	Któż na tobie będzie spać?

Jak tu będzie stary spał,
 By rana nie doczekał,
 A jak młody ślicznej urody,
 By mu Pan Bóg zdrowie dał.

C.

Cinciata nr 141.

Z tej tam strony jeziora	Jeden prawi: będzie ma,
Stoi lipka zielona,	Drugi prawi: jak Bóg da.
Ej! lipka zielona,	Ej! a ten trzeci: moja najmilejszą,
Śpiewają tam ptaszkiwiedzą	Co jsy smutną, nie wesełá?
Ej nie są to ptaszkiwiedzą	Jakoż ni mám smutną być,
Są to kawalerowie,	Kie mám za starego iść?
Dziwiają sie nadobnej dziewczusze,	Zasmuciło sie moji serdeczko,
Kiery ją z nich mieć będzie.	Ni może sie rozwiesielić.

Za dwierzami w komorze
Stoi zielone łoże,
Na tym łódeczku piękne pierzyny,
A gdo będzie na nich spał?

Jesi będzie stary spał,
Coby rana nie doczkał,
A jesi młody, pięknej urody,
By mu Pán Bóg szczęści dał!

D *Zarzecze n. Wisłą.*

J. Blacha(ówna) 1937 — M. Cz. Mirocha.

Na po-środ-ku je-zio - ra sto-i lip-ka zie-lo - na, a na tej
lip-ce trzej ptaszko-wie sie-dzą i we-so-ło śpie-wa - ją.

Na pośrodku jeziora
Stoi lipka zielona,
A na tej lipce trzej ptaszkwie sie-
I wesoło śpiewają.

Ej nie są to ptaszkwie,
Są to kameradowie,
A zmagają się ku jednej dzieuszce,
[dzą Który ją z nich dostanie.

Jeden prawi: będzie ma,
A ten drugi: jak Bóg da,
A ten trzeci prawi: już mi serce boli,
Jak ja jej mił nie będę.

E. *Kadłubiec.*

Katolik, ze zbiorów A. Hytrka 1877.

Na karczmarzej zagrodzie
Stoi lipka we wodzie.
Ej na tej lipce, na lipce zielonej
Siadają-ć tam ptaszkwie.
Nie są-ć cię to ptaszkwie
Ale młodzieniaszkowie,
Ej namawiają przeszwaną dzie-
Czy ją który dostanie. [weczkę,

Pierwszy mówi: będzie ma,
Drugi mówi: jak Bóg da,
A ten trzeci mówi: ty moje serduszko,
Komuż się ty dostaniesz.
A w tej ciemnej komorze
Jest tam zielone łoże,
Ej łoże, łoże, pięknieś mi usłane,
Któż na tobie spać może?

Jeżeli będzie stary spał,
Bodejżeby skamieniał,
A jeżeli młody z tej szwanej urody,
Niech mi Pan Bóg szczęście da.

F.

Roger nr 244, Przyjacieli ludu 1846 str. 176 i 200.

Na téj łączce zielonój
Stoi jawor zielony,
A na tym jaworze, na zielonym,
Trzej ptaszkwie śpiewają.
Nie byli to ptaszkwie,
Tylko kawalerowie;
Oj wadzili się o jedną Marysię,
Któremu się dostanie.

Jeden mówi: tyś moja;
Drugi mówi: jak Bóg da;
A trzeci mówi: serduszko moje,
Czemużeś mi tak smutna?
Jakże nie mam smutną być,
Za starego każą iść;
A serce moje rozbujało się,
Nie mogę go utulić.

G. *Wisła.*

A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.

U na-sze-go je-zio — ra sto—ji lip-ka zie — lo — na, na tej

lip-ce trzo ptasz-ko-wie sie-dza, a tak so-bie ga-da — ją.

U naszego jeziora Jakóż nie mam smutna być,
Stoji lipka zielona, Za starego muszę iść,
Na tej lipce trzo ptaszkiwie siedzą, Joch jest młoda jako jagoda,
A tak sobie gadają. Za starego muszę iść.

Jedyn prawi: to moja, U mej milej w komorze
A tyn drugi: jak Bóg da, Jest tam zielone łoże,
A tyn trzeci: galaneczko moja, Pojmy sie tam do niego podziwiać,
Cóżes tako smutno jest? Gdo tam na nim bydzie spać.

Jak tam bydzie stary społ,
Coby rana nie aoczkoł,
A jak młody, pięknej urody,
By mu Pan Bóg zdrowi doł.

H. *Milików, Ustroń.*

P. Sikora, J. Kobiela 1934 — J. Tacina.

Po tej stró-nie je-zio—ra sto—ji lip-ka zie — ló — na, a na tej

lip-ce trzo ptaszko-wie ma-li, a tak se-bie śpiy-wa — li.

Po tej strónie jeziora Jedyn prawi: bedzie ma,
Stoji lipka zielóna, A ten drugi: jak Bóg da,
A na tej lipce trzo ptaszkiwie mali, A ten trzeci: serdeczko moje,
A tak siebie śpiywali. Cóżes taki smutne je?

A co sie móm nie smucić,
Za starego musim jiść,
Zasmucilo sie serdeczko moje,
Ni możym go pocieszyć.

Dalsze dwie zwrotki jak pod G.

I. *Ustroń.*

J. Wantuła 1935 — J. Tacina.

Z tamtej stro-ny je-zio-ra sto-i li-pa zie-lo-na, a na tej
li-pie, pięk-nej, zie-lo-nej, trzej ptasz-ko-wie śpie-wa-ją.

Z tamtej strony jeziora
Stoi lipa zielona,
A na tej lipie, pięknej, zielonej,
Trzej ptaszki śpiewają.
Nie byli to ptaszki,
Byli to kawalerowie,
Zmawiają się o jednej dziewczynie,
Któremu się dostanie.
Jeden mówi: to moja,
Drugi mówi: jak Bóg da,
A ten trzeci: serdeczko,
Cóżes taka smutna jest?

Jak ja nie mam smutna być,
Kazają mi za starego iść,
Ej, rozżalało się moje serduszeko,
Nie moga go ukoić.
Tam w tej naszej komorze
Stoi zielone łoże;
Ej, łoże piękne, łoże zielone,
Kto na ciebie będzie spał?
Jeśli będzie stary spał,
Bodajże się nie wyspał,
A jeśli młody, pięknej urody,
Niech mu Pan Bóg zdrowi da.

J. *Pow. rybnicki.*

Roger nr 243.

Ko-le te-go je-zio-ra jest tam lip-ka zie-lo-na,
a na téj lip-ce, na téj zie-lo-nój, ptasz-ko-wie tam śpie-wa-
ją.

Kole tego jeziora
Jest tam lipka zielona,
A na tej lipce, na tej zielonej
Ptaszki tam śpiewają.

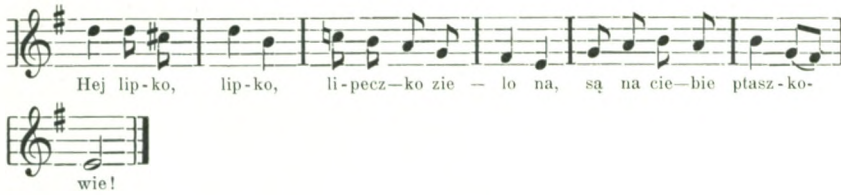
Nie byli to ptaszki,
Jeno byli druzbowie!
A cóżes tam oni śpiewali?
O tej szwurnej dziewczynie.

K. *Oldrzychowice.*

H. Lipkowa 1930 — J. Tacina.

zmiany dla: zwrotki 2
zwrotki 4

A przed tą na-szą sie-nią sto-i lip-ka zie-lo-na.



A przed tą naszą sienią
Stoi lipka zielona.

Hej lipko, lipko, lipeczko zielona,
Są na ciebie ptaszkwie!

Ej, nie są to ptaszkwie,
Ale są to kawalerowie,
Rozmyślają się o szwarnej dzieuszcze,
Kiero sie jim dostanie.

Jeden prosi: będziesz ma?
Drugi prawi: jak Bóg da!

Ale ten trzeci smutne ma serduszko,
Ni mogą go utulić.

A w tej naszej kumorze
Stoi malowane łoże.
Ej łoże, łoże, malowane łoże?
Gdo na ciebie będzie spać?

Jesi będzie stary spoj,
Bodej rana nie doczkoł!
A jesi młody, przepięknej urody,
Bodejby sie mi dostoł!

L. Istebna.

M. Zawadowa 1938 — J. Tacina.



A w tej naszej dolinie
Stoi lipka w równinie,
Na tej lipce pięknej, zielonej,
Śpiwają tam ptaszkwie.

Nie byli to ptaszkwie,
Byli to trzej kawalerowie,
Rozmawiali o szwarnym dziwczę-
Kierymu sie dostanie.

Jedyn mówił: o to ta,
Drugi mówi: jak Bóg da,
A tyn trzeci: serdeczko boli,
To moja roztomiła.

Jedno dziywczyn tam było,
Kiere sie mi libiło,
Ale mi go ludzie omowają
W całej naszej rodzinie.

Ł. Pow. bytomski.

F. Musialik.



Jest tam w polu lipieńka,
Przy lipence studzienka.
Hej przy tej lipie, przy tej zielonej
Ptaszkowie śpiewają.
Nie są ci to ptaszkowie,
Jeno kawalerowie.
O, godają se o szwarnej dziolsze,
Komu sie tyż dostanie.
Jeden pado: mojać ta!
Drugi pado: jak Bóg da.
A trzeci pado: serduszko moje,
Czemuś ty tako smutna?
Jak to nie mom smutną być?
Za starego kożą iść.
Ej stary, stary, bo już niemłody,
Trzeba na niego robić.
Po komorze chodziła,
Tak do łoża mówiła:

Oj łoże moje, piyknie farbione,
Któż to spocznie na tobie?
Jeżli stary bydzie społ,
Bodej więcej już nie wstoł.
A jeżli młody, piyknnyj urody,
Żeby mu Bóg zdrowie doł!
Maryś Jaśka pytała,
Skąd go wygladać miała.
O pogładajże po tej leszczynie,
Póki sie nie rozwinie.
Po łogrodzie chodziła,
Tak do siebie mówiła,
Przyglądała sie suchej leszczynie,
Czy sie prędko rozwinie.
O jak ciężko dziewczynie
Swój wioneczek opuścić!
Oj i też ciężko suchej leszczynie
Zielony listek puścić.

M. Rozbark.

L. Wallis, F. Musialik.

U sio-dło-ka w o-gro-dzie sto-i lip-ka we wo-dzie,
a na tej to lip-ce, lip-ce zie-lo-nej trzy ptaszko-wie
śpiewa-ja.

U siodłoka w ogrodzie
Stoi lipka we wodzie,
A na tej to lipce,
Lipce zielonej
Trzy ptaszkowie śpiewają.
Nie są ci to ptaszkowie,
Lecz trzej młodzieniaszkowie.
Szła dziewczeczka drogą,
Szła dziewczeczka drogą,
Wolali ją ku sobie.
Pierwszy mówi: mojaś ty!
A drugi: jak Pan Bóg da!
A ten trzeci piska,

Za rączkę ją ścisła,
Złoty piestrzeń jej dawa.

Nie chcę ci ja piestrzynia
Ani żodnych pieniędzy.
Tyś mi jest najmilszy,
Ale ja ciebie chcę,
Kochanku, jak najprędzej.

Kiej mnie chcesz za męża mieć,
Musisz sobie statkować,
Odtąd z znajomymi
Ani kamratkami
Po muzykach chodzować.

Por. mel. t. II nr 555 A i B. Melodia bardzo popularna, szczególnie na gamie minorowej. Patrz komentarz t. III nr 36. Tekst po-

dobno pochodzenia niem. Por. J. St. Bystroń Polska pieśń ludowa.
Bibl. Nar. ser. I nr 26 str. 70.

N. Pow. oleski.

L. Wallis, F. Musialik.

A w o-grodzie, w o-gro - dzie sto-i lip-ka we wo-
dzie, a na o-nej lip-ce, na o-nej zie - lo - nej trzech ptaszkwie
śpie-wa - ją.

A w ogrodzie, w ogrodzie
Stoi lipka we wodzie,
A na onej lipce, na onej zielonej
Trzech ptaszkwie śpiewają.
Nie bylić to ptaszkwie,
Ale byli bratowie;
I namawiali się do jednej dziew-
Któremu się dostanie. [czynny,
Pierwszy pado: tyś moja,
A ten drugi: jak Bóg da!
A ten trzeci mówi: moja najmilej-
Czemużes taka smutna? sza,
Jak ja smutną nie mam być,
Za starego muszę iść.
Kuli tej przyczyny się tak bardzo
Że cię opuścić musza. [smuca,

Wiele ja wsi przejechał,
Takich dziewcząt nie widział;
Żadna mi się jednak tak nie podobała,
Jak ty, moja najmiłsza!
Tyś mi się w serce wkradła
I z myśliś mi nie spadła.
.....
.....

A komuż to, komuż to
Ta koszulinka szyjesz?
Tobie to, mój miły, jak mi jest Bóg
Gdy precz pomaszరుujesz. [miły,
O maszeruj, maszeruj
Cztery mile za Nysa,
A jak ty wystrzelisz z twego karabina,
To ja twój głos usłysza.

A jak go nie usłysza,
W płaczu się nie uciesza.
A kiedy go znowu po drugie usłysza,
Rozweselisz ma dusza.

Istnieją pewne analogie między tą pieśnią a balladą o dziew-
czynnie niedotrzymującej słowa t. I nr 18.

O. Chrościna.

J. Niedziela 1902-4.

W tem kacmarzem ogrodzie
Stoi jabłoń we wodzie,
A na tej jabłoni
Trze ptaszkwie mali
Pieknie sobie śpiewali.

Nie bylić to ptaszkwie,
Jeno młodzieniaszkowie,
Mieli między sobą
Dzieweckę nadobną,
Namowiali ją sobie.

Jeden ją namował,
 Drugi piwko dawał;
 A ten trzeci dawał pierścień
 I za rękę ściskował.

Nie chcę ja pierścionka,
 Boch nie jest panienka,
 Jeno mi daj talar
 Na zielony niedwab,
 Dam ci chusteckę wysyc.

Po zwrotce drugiej wprowadzone są wątki przynależne do pieśni następnej o trzech kawalerach.

66

[Trzej kawalerowie]

A. Rozbark.

L. Wallis, F. Musialik.

W tej roz-bar-skiej piw-ni-cy sto-ją tam trzech my-śliw-cy,
 mię-dzy ty-mi trze-ma sto-i tam je-dy-na, co ma czar-ne
 o-czę-ta.

W tej rozbarskiej piwnicy
 Stoją tam trzech myśliwcy,
 Między tymi trzema
 Stoi tam jedyna,
 Co ma czarne oczęta.

Jeden szelma mię trzyma,
 Drugi szelma napawa,
 A ten trzeci trzyma
 Za tą prawo rączka,
 Złoty piestrzeń mi dawa.

Nie chca cię jo piestrzenia,
 Ani też miłowania,
 Jeno mi dej śtery
 Na sukienka, miły,
 To byda w niej chodziła.

Nie chca ci jo i śterech,
 Ani sukienki, miły,
 Jeno mi dej talor
 Na zielony jawor,
 To byda w nim chodziła.

Nie chca ci jo talara,
 Ni zielonego jawora,
 Jeno mi dej reński
 Na czepieczek miejski,
 To bych jo w nim chodziła.

Nie chca ci jo reńskiego,
 Ani czepca miejskiego,
 Jeno, jeno ciebie
 Za męża swojego,
 To bych jo cie kochała.

B. Kadlubiec.

J. Tkocz, Katolik, ze zbiorów A. Hytrka 1877.

Na małejkiej granicy
 Stoją tam trzej panicy,
 Mają między sobą
 Kochankę nadobną,
 Toć ją se nauczają.

Ten pierwszy ją namował,
 Ten drugi jej pić dowoł,
 A ten trzeci dźierz
 Za tę prawą rękę,
 Złoty piestrzeń ji dowoł.

Nie chcę ja piestrzenia,
Nie będę w nim chodziła,
Ale mi daj reński
Na czepiec małżeński,
Toć będę w nim chodziła.

Nie chcę cię jo reńskiego,
Ani czepca białego,
Ale mi daj talar
Na zielony niedbaw,
Toć banam wyszywała.

Nie chcę cię ja talara,
Nie będę wyszywała,
Ale mi daj cztery
Na kolebkę, miły,
Toć będę kolebała.

C. Chrościna.

Nowak, J. Niedziela 1902-4.

W tej groszowskiej młynicy
Tańczą trzej panicy,
Namowają sobie
Tę swarną dzieweczkę,
Która ma czarne oczy.
Pierwszy ją se namował,
Drugi ją se całował,
A ten trzeci chwycił
Za tę prawą rączkę,
Złoty pierścień jej dawał.
Nie chcę ja ci pierścienia,
Nie będę go nosiła,
Jeno mi daj talar
Na zielony niedbaw,
Będę ci wyszywała.

Nie chcę ani talara,
Nie będę wyszywała,
Jeno mi daj reński
Na czepeczek niski,
To będę w nim chodziła.
Nie chcę ja ci reńskiego,
Ani czepca niskiego,
Jeno mi daj cztery
Na kolebkę, miły,
To będę kolybała.
Jakoż ja ci je mam dać,
Kiej po tobie nic nie znać?
Piękniejsz uczesana,
W warkoczki spleciona,
Piękniejsz ukrażona.

D. Pow. gliwicki.

Roger nr 107.

W téj komor-nic-kiéj mły-ni-cy bi-ja się tam mły - nar-czy-cy,
ma - ja mię-dzy so-bą dzie-wecz-kę na-dob-na, co ja so - bie na-
ma-wia - ja.

W téj komornickiej młynicy
Biją się tam młynarczycy,
Mają między sobą
Dziweczkę nadobną,
Co ją sobie namawiają.

Ten jeden ją se namawia,
A ten drugi jój pić dawa,
A ten trzeci na jój
Prawą rączkę złoty
Piestrzanek wdziebuje.

Nie dawaj mi ty piestrzenia,
 Bom ja uboga dziewczyna,
 Jeno mi daj ryński
 Na czépeczek niski,
 Co się do niego nastroje.

Nie dam ja tobie ryńskiego
 Ani czépeczka niskiego,
 Jeno ci dam talor
 Na zielony fabor¹,
 Co se wianeczek uwijesz.

*Wariant melodii popularnej w najróżniejszych wariantach. Por.
 m. i. t. II nr 317 B, D i 648 B.*

E. Kończyce Wielkie.

Kiech jo siano grabiła,
 Wtędyh wianek straciła,
 A jak jechoł z góry
 Ten to fojtów szelma,
 Na niegoch to złożyła.
 Gdy przyjechał przed karczmę,
 Wystrzelił se karwaczem,
 Muzyczka mu grała,
 Aż karczmiczka brzmiała,
 Jego miła płakała,

F. Filipek (lat 23) 1935 — A. Prus.

W tej cieszyńskiej piwnicy
 Piją tam trzej myśliwcy,
 Piją tam piweczko
 Ze szwarną dziewczeczką,
 Hej! ze szwarną dziewczeczką.
 Jeden piwo nalewa,
 Drugi piwo popija,
 A ten trzeci piska,
 Za rączkę ją ściska
 Pierścień na palec wkłada.

Nie kupuj mi pierścionka,
 Boch ni ma twoja żonka,
 Daj mi raczej reński
 Na czepieczek żeński,
 Bydym se w nim chodziła.

Melodia t. II nr 156.

F. Łąka.

J. Kupiec 1895—1909, ze zbiorów J. Londzina z Zabrzega.

Na tej pruskiej gra — ni — cy sto — ją tam dwa pa — ni — cy,
 jed — no dziewczę ma — ją, o — ba na — ma — wia — ją, pierś — cie — nie jej
 da — wa — ją.

Na tej pruskiej granicy
 Stoją tam dwa panicy,
 Jedno dziewczę mają, oba namawiają,
 Pierścienie jej dawają.

¹ Fabor = *wstążka*.

Pierścienia nie przyjmuję,
 Bo go nie potrzebuję.
 Dajcie mi talara, kupię se jedwabia,
 Chusteczkę se wyszyję.

Nie damy ci talara,
 Bo to wielka ofiara,
 Ale damy reński na czepeczek wiejski,
 Będiesz se go nosiła.

Nie trzeba mi czepeczka,
 Bom jeszcze jest dziewczeczka,
 Ale kto z was szczery, niech da złote cztery,
 Kupię se kolebeczkę.

W tej to łąkiej karczmicce
 Tańczują przy muzyce,
 A ja niebożatko kolebię dzieciątko,
 Kolebię se go sama.

Tańczują tam, tańczują,
 Jedna para za drugą,
 A mnie w mej izdebce, przy tej kolebce,
 Oczy nie obsychają.

Siostrzyczki-m ja prosiła,
 Żeby mi kolebała,
 Ona powiadała: Tyś jest jego mama,
 Kolebże se go sama.

Wariant melodii t. III nr 65. Por. komentarz pod D.

G. Miechowice.

J. Waszek (lat 43) 1913 — St. Wallis.

A w mieś-cie na u-li-cy sto - ją tam dwaj pa-ni - cy.

Jed-ną pan-nę ma-ją, pierś-cień jej da - wa-ją, jed-ną pan-nę ma-ją,

pierś-cień jej da-wa - ją.

A w mieście na ulicy
 Stoją tam dwaj panicy.
 Jedną pannę mają,
 Pierścień jej dawają.
 A jeden jej go dawa,
 A drugi ją namawia:

Czybyżes ty chciała
 Zostać moja miła?
 I poczęli ją pytać,
 Czyby się chciała wydać.
 Za rok albo za dwa,
 Prędzej bym nie mogła.

H. *Skrzyszów.**A. Kopiec (lat 50) 1907 — F. Sittek.*

Zło to jest syneczku, zło to jest rada,
 Kiedy se mielują jedna panna dwa.
 Powiem jo ci gorsze, ty moj miely bratrze:
 Kiedy se mielują jedna panna trze.

Tyn jeden stoi pod dwierzczkami,
 Tyn drugi stoi pod okienkami,
 Trzeci w piwnicy wielkim głosem krzyczy,
 Aby mu otworzyła.

Jakoż bych jo ci otworzyć miała,
 Spowiadać bych się tego musiała,
 Joeh jest czysta panna, byłoby mie gańba
 Ej! między młodzieńcami.

I. *Pow. oleski.**Roger nr 291.*

O Boże, Boże,
 Co to za bieda!
 Do jednej dzieweczki
 Chodziło ich dwa.

Trzeci na piwnicy
 Całym głosem krzyczy,
 Coby (mu) otworzyła,
 Coby otworzyła.

Ja nie otworzę,
 Bobyh grzech miała,
 Spowiadać bych się
 Tego musiała.

Jam jest prawa panna,
 Byłoby mnie gańba
 Przed tym naszym księdzem
 To się spowiadać.

Jedną chusteczkę
 Toć bych ci dała,
 Gdybym prawe słówko
 Z ciebie wiedziała:

Na sobotę zmowy,
 Na niedzielę opowiedź;
 Na wtorek będzie
 Wesoło wszędzie.

Już się ta dzieweczka
 Wydawać będzie;
 Tego będzie brała,
 Co go nie puszczała
 Z piwnicy do komory.

J. *Gliwice.**Sorek (lat 82) 1936 — W. Dziadek.*

O Bo-że, Bo-że, co to za bie-da, gdy je-dną dziew-czy-nę
 na-ma-wia-ją dwa. Trze-ci na p iw-ni-cy ca-łym gło-sem krzy-czy:



O Boże, Boże, co to za bieda,
Gdy jedną dziewczynę namawiają dwa.
Trzeci na piwnicy całym głosem krzyczy:
Ona musi być moja!

Mam ja chusteczkę, to ją wywieszę,
Tobie, kochanezku, serce pocieszę,
Złożę do połowy, na sobotę znowy,
Na niedzielę opowiesz.

Identyczną melodię z tekstem podaje z pow. rybnickiego Roger nr 292.

67

Wisła.

A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.



Po te wiślańskim kamieńcy¹
Tułają się tam młodzieńcy.
A tak się długo tułali,
Aż się do sąsiada dostali.

Dziwczę zamięta świetnice,
Postawiła jim stolice.
A wy, młodzieńcy, usiądźcie,
A co nowego powiódźcie.

My nic nowego nie wiemy,
Jyny cie, dziwczę, bieremy.

68

Istebna.

M. Urbaczkowa 1938 — J. Tacina.



¹ Kamieniec = kamienisty brzeg rzeki, pole kamieniste.

Czymużeś nie przyszeł,
Dy ci jinszi przyszli,
Byłabych ci dała
Do czopeczki wiśni.

Do czopeczki wiśni,
Do drugi agresu,
Nie byłabych miała
Od matki hałas.

Czymużeś nie przyszeł,
Dy miesiącek wyszeł,
Byłbys sie przelezoł
I du domu doszeł.

Dyby jo wiedziała,
Gdzie mój miły pasie,
Zaniysłaby jo mu
Na talyrku kasze.

Na talyrku kasze,
Na drugim kapusty,
Żeby mie wytańczył
Cały mięsopusty.

Gdyby jo wiedziała,
Gdzie mój miły pije,
Zaniysłaby jo mu
W szafliczku pomyje.

Miałach was jedyn roz
Jak w przetaku dziurek,
A teraz już ni móm,
Jyny tebie, Jurek.

Miałach jo syneczka
Jak kropelkę rosy,
Oczka sie mu śmiały,
Kręciły sie włosy.

Jednego brata móm,
Nie wiy, kómu go dóm,
Czi pannie, czi wdowie,
Czi zostawię sobie.

69

*Pow. bytomski.**F. Musialik.*

Ko-ło bo-ru gnał ow-cza-rek, ko-ło bo-ru gnał, a ja za nim
ze śnia-da-niem, nie wiem, gdzie się dział.

Koło boru gnał owczarek,
Koło boru gnał,
A ja za nim ze śniadaniem,
Nie wiem, gdzie się dział.

Odezwij się, owczareczku,
Odezwij mi się,
Serce we mnie nie z kamienia,
Nagadamy się.

70

*Wisła.**A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.*

Świyć, mie — siącz-ku do świe — tni-ce, tam gdzie są zie-lo — ne o — kienni-
ce. Świyć, mie — siącz-ku, do świe — tni-ce, tam gdzie są zie-lo — ne
o — kien — ni-ce.

Świąc, miesięczku, do świetnice,
Tam gdzie są zielone okiennice.

Miesiąc świecił, jam nie spała,
Szwarnego syneczka-ech kochała.

71

Brenna, Wisła.

A. Cieślarówna 1937 — J. Tacina.

Oj dziew - czy - no, co ty masz, co far - tusz - ke przy - kry - wasz? Jab - ka,
gruszki, śliw - ki móm, ko - go kochóm, to mu dóm, to mu dóm.

Oj dziewczyno, co ty masz,
Co fartuszkę przykrywasz?
Jabka, gruszki, śliwki móm,
Kogo kochóm, to mu dóm.

Kogo kochóm troszeczke,
Dam mu jedną gruszczonek,
Kogo kochóm serduszkę,
Dam mu z całym fartuszkę.

Oj dziewczyno ty moja,
Nie dałaś mi spać wczora,
Nie dałaś mi w nocy spać,
Musiałem cie kołysać.

72

Istebna.

J. Kawalokowa 1938 — J. Tacina.

Szejść dni do ty-dnia, siód-mo nie-dzie-la, powiędz-żiż mi, mo-ja mi-ła,
z kimżeś le-ża-ła.

Szejść dni do tydnia,
Siódmo niedziela,
Powiędziż mi, moja miła,
Z kimżeś leżała.

Z kimż bych leżała?
Sama ze sobą,
A dybyżeś ty był prziszeł,
Byłabych z tobą.

73

Pow. rybnicki.

Roger nr 310.

Sto-i lip-ka, lip-ka zie-lo-na, pod tą lip-ką wo-da stu-dzien-na.

Kto téj wo-dy pić bę-dzie, szwarne dziewczę mieć będzie, szwarne dziewczę
mi-ło-wać bę-dzie.

Stoi lipka, lipka zielona,
Pod tą lipką woda studzienna.
Kto téj wody pić będzie,
Szarne dziewczę mieć będzie,
Dziewczę szwarne miłować będzie.

74

*Istebna.**M. Urbaczkowa 1938 — J. Tacina.*

Ko-choł — by jo cie, dziywecz — ko mo—ja, dy-byś ni mia-ła
na bo — ku wo—ła.

Kocholby jo cie, dziyweczko moja, Ale sie bojim przy тебе leżeć,
Dybyś ni miało na boku wola. Bobych cie musioł za wole dzierżeć.
Nie bój sie, nie bój, miły syneczku,
Miłość a radość w mojim woleczku.

75

*Istebna.**J. Sikora 1906, ze zbiorów S. Udzieli.*

Sta-ła u studziyn-ki, na-po-wa-ła pa-wa, sta-ła u
stu-dziyn-ki, na-po-wa-ła pa-wa. Prziszeł k nij młodzie-niec, prziszeł k nij
młodzie-niec: Czy-ja-żeś ty pan-na, ej! czy-ja-żeś ty pan-na?

Stała u studziynki, napowała pawa.
Prziszeł k nij młodzieniec:
Czyjażeś ty panna,
Ej! czyjażeś ty panna?

Ja ci to nie powiym, bo ja sama nie wiym.
Przidź do nas na wieczór,
To ja ci to powiym,
Ej! to ja ci to powiym.

Przidź do nas na wieczór na siwym kónieczku.
Ja ci go uwiążę
U naszij jedliczki,
Ej! u naszij jedliczki.

Ta nasza jedliczka przebłogostawiona
Czi w lecie, czi w zimie
Wdycki je zielóna,
Ej! wdycki je zielóna.

76

Zarzecz n. Wisłą.

M. Cz. Mirocha 1938.

Drew-nia-ny mo-ste-czek ło-gi-bo się, drewnia-ny mo-ste-czek
ło-gi-bo się, pójdź ku mnie, ma mi-ła, pójdź ku mnie, ma mi-ła,
nie bój-że się.

Drewniany mosteczek łogibo się,
Pójdź ku mnie, ma miła, nie bójże się.

Nie pójdę, Jasińku, aż napoję
Heczkowe króweczki, bo się boję.

Nie bój się, Kasieńko, gaździnezki,
Wydoisz dziś sama jej króweczki.

Wyjdę ja przed ciebie, kochaneczko,
Różyczkę przyniosę, boś słoneczko.

Ni róża, ni słonko, co na niebie,
Ubogach dziewczyna li dla siebie.

Jasińku, co będzie, gdy nie przyjdę,
Powiedz mi, kochanku, przed cię wyjdę.

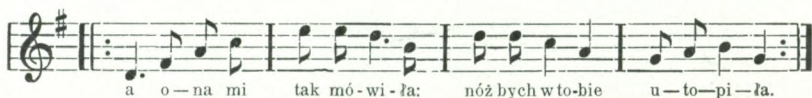
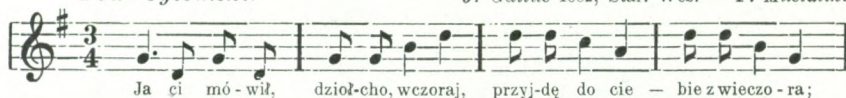
Wianuszek dla siebie se uwijesz,
Dam ci gęmbę za to, co tu przyjdziesz.

Nie chcę ja od ciebie żadnej gęmbi,
Wolałabym ci dać fackę w zęby.

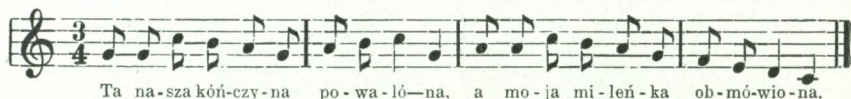
Por. mel. t. II nr 201 D, 553, a także nr 100 B i 706.

*Kończyce Wielkie.**F. Filipek (lat 23) 1935 — A. Prus.*

W polu stoi grusz,	Gdy różę zerwiesz,
A w ogrodzie gaj,	Nie będzie rosła,
Pokochałbym cie, moje lube dziew-	Już ci twoja zielona murawa
Lecz mi drugiej żal.	[cze, Cierniem zarosła.
Ty mnie nie kochaj,	Cierniem zarosła,
Ty mi spokój daj,	Śniegiem zawiła;
Bo ja dziewica ponad dziewczycami,	Oj nie wiesz, nie wiesz, kochana ma-
Mej urody żal.	Za coś mnie dała. [teczko,
Bo ma uroda	Wydałażes mnie
Jak bystra woda,	Za Jasia, chama,
A moje policzka pięknie zakwitają,	Teraz oplakuję swoje młode lata
Jak w sadzie róża.	Codzień do rana.

*Pow. bytomski.**J. Gallus 1882, Star. Wes. — F. Musialik.*

Ja ci mówił, dziółcho, wczoraj,	A ja idę koło woza,
Przyjdę do ciebie z wieczora;	Niech się dzieje wola Boża!
A ona mi tak mówiła:	A ta co mnie przebić chciała,
Nóż bych w tobie utopiła.	Najprzód ci mi gęby dała.

*A. Rzeka.**Z. Samcowa 1934 — J. Tacina.*

Ta nasza kónieczyna powalóna,	Obmówili mi ją kamaradzi,
A moja mileńka obmówiona.	Sami oni ónej byli radzi.

Obmówili mi ją, nie staram się, Co piękny kóniczek, to podstata,
Siednę na kóniczka, namówię sobie. Co piękna panienska, to utrata.

Na pięknym kóniczku wysiedzim się,
Przy szwarym dziywczęciu wyleżę się.

B. *Koszarzyska.*

A. Szmek 1935 — J. Tacina.



Pod Kluzów-ką mo-stek ło-gi-bo sie, pod nim by-stro wo-da prze-ly-wo sie,



ho ja ja, ho ja ja!

Pod Kluzówką mostek łogibo sie,
Pod nim bystro woda przelywo sie.
Ho ja ja, ho ja ja!

A w tej bystrej wodzie są rybuszki,
Gdo ich bedzie łapoł, są maluški.
Ho ja itd.

Ta nasza kónieczyna powalóno,
Chudobno dziewczuszka łobmówióno.
Ho ja itd.

Nie lza tego ani wypopiskać,
Jako sie ta nasza dziełucha zno przyciskać.
Ho ja itd.

Nie lza tego ani wypowiedzieć,
Jako przy tym dziywczynciu dobrze leżeć.
Ho ja itd.

C. *Skoczów-Grodziec.*

M. Kupkova 1935 — J. Tacina.



Tyn gro-dziec-ki mo-stek ło-gi-bo sie, ta by-stra wo-dzicz-ka prze-ly-wo sie.



O ja, ja, ju cha cha, ta by-stra wo-dzicz-ka prze-ly-wo sie.

Tyn grodziecki mostek łogibo sie,
Ta bystra wodziczka przelywo sie.
O ja ja, ju cha cha, ta bystra wodziczka przelywo sie.

Na pięknym kóniczku wysiedzi sie,
Przy szwarnej dziełusze wyleży sie.
O ja itd.

Na białym kónieczku dobrze siedzieć,
 Przy szwarnej dziełusze dobrze leżeć.
 O ja itd.
 Co szumny kónieczek, to postata,
 Co szwarno dziełucha, to utrata.
 O ja itd.

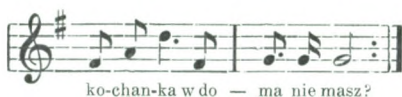
80

Cinciála nr 272.

Ej, labuj, labuj, duszo moja,
 Szak labować¹ przestanieś;
 Skończy ci sie twa uciecha,
 Jak miłować przestanieś.

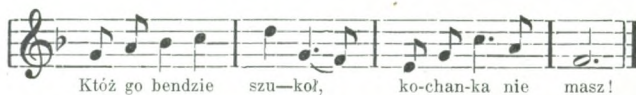
Skończy ci sie miłowani,
 Skończy ci sie całowani,
 A to wszystko, że na świecie
 Nic stałego neni.

81

*Rozbark.**Ł. Wallis, F. Musiałik.*

Gęsto brzezineczka, rzodki las,
 Straciła kochanka złoty pas.
 Któż go szukać będzie,
 Kiej kochanka w doma nie masz?

Wiem cię ja kochanka szwarneho,
 Pójdzie szukać pasa złotego.
 A gdy go odnajdzie,
 Będzie za kochanka mego.

*B. Woźniki.**R. Kania (lat 74) 1936 - Iza Mendel Koryłowska.*

Drobno choinecka, corny las,
 Straciła dzieweczka złoty pas.
 Któż go bendzie szukoł,
 Kochanka nie masz!

Wiem cię jo takiego jednego,
 Co łon mo konisia siwego,
 Pojedzie łon szukać,
 Poska złotego.

¹ Labować = *używać sobie* (niem. laben).

82

*Wisła.**B. Hoff, Lud Cieszyński ser. I t. I, Warszawa 1888, str. 60.*

Za zdrowie, za zdrowie kamarada mego,
Co on tu stoi u boczku prawego!
Za zdrowie, za zdrowie szwarneho dziewczęcia,
Co mi dało z sto razy gębięcia!

83

*Wisła.**B. Hoff, Lud Cieszyński ser. I t. I, Warszawa 1888, str. 60.*

Ej dziewczę, dziewczę błogosławione!
Dejże mi gębulki, będziesz zbawione!

84

*A. Jaworzynka.**Juroszkowa (lat 24) 1932 — P. Zawada, W. Kisza.*

WI-steb-nym, pa-nien-ki, wie-le was? daj-cie mi gę-bicz-ki jed-na z was!
Jak na Kal-wa-ry-ję na od-pust po-ja-dę, tam się mo-dlić za nią be-dę.

W Istebnym, panienki, wiele was?	Za każdą panienkę Ojczenasz.
Dajcie mi gębiczki jedna z was!	Za mą najmilejszą różaniec,
Jak na Kalwaryję na odpust pojedę,	By nie powiadała, coby pamiętała,
Tam się modlić za nią będę.	Żech jo był jej miły młodzieniec.

*B. Istebna.**F. Nowowiejski 1934.*

Z I-steb-nej, pa-nien-ki, wie-le was? daj-cie mi gę-bicz-ki jed-na z was!
Jak na od-pust pój-dę, tam sie mo-dlić be-dym, za każ-dą pa-nien-kę
Oj-cze-nasz.

Z Istebnej, panienki, wiele was?
Dajcie mi gębiczki jedna z was!
Jak na odpust pójdę, tam sie modlić bedym,
Za każdą panienkę Ojczenasz.
Za moją najmilszą różaniec,
Za moją najmilszą różaniec,
Coby spominała, coby powiadała,
Iże jo był jej miły młodzieniec.

C. *Istebna.*

A. Zogutowa 1937 — J. Tacina.

W Jistebnym, panien-ki, wie—ła was? dej-cie mi gę-bicz—ki jed—na z was!
 Ja na od-pust pój-dę, to sie mo-dlić be-dę, za każ-dą pa-nien-kę
 Oj—cze-nasz.

W Jistebnym, panienki, wiele was?
 Dejcicie mi gębiczki jedna z was!
 Ja na odpust pójde, to sie modlić bede,
 Za każdą panienkę Ojczenasz.
 A za swą najmilszą różaniec,
 A za swą najmilszą różaniec,
 Coby nie padała, coby nie szkamrała,
 Że jo chodził ku ni młodziyniec.

85

Koniaków.

E. Legierski (lat 15) 1935 — W. Kisza.

Pły-nie Wi—sła od O-grońca do sa-me-go Dońca, czar-ne bu-ty do ro-bo—ty,
 czer-wo-ne do tań-ca, czar-ne bu-ty do ro-bo—ty, czerwo-ne do tańca!

Płynie Wisła od Ogrońca do samego Dońca,
 Czarne buty do roboty, czerwone do tańca,
 Czarne buty do roboty, czerwone do tańca!
 Przyleciały, zagruchały dwa siwe gołębie,
 Chodź, Jagusio, kochajmy się, dajmy sobie gęby.
 Przyleciały, zagegały dzikie gęsi w rzędzie,
 Gdybych ja ci gębę dała, chwaliłbyś się wszędzie.

86

Rzeka.

E. Neugebarowa 1934 — J. Tacina.

Sie-dzia-ła pod bo-ro-wi—nu, pła-ka-ła, że ma ma-licz—ku
 ki-ciez—ku, piek-nu, ze—le—nu, z rozma-ry u — ple-ce-nu.

Siedziała pod borowinu,
 Płakała, że ma maliczku
 Kiczku, pieknu, zelenu,
 Z rozmary uplecenu.
 Poczekaj a powiym, żeś ty po mnie chcieł,
 Nejpierwej hubiczku,
 A potym kiczku.
 Poczekaj a powiym, żeś ty po mnie chcieł!

87

Wójtowa Wieś.

J. Ficek 1932 — H. Tondera.

Mom jo łącz-ka zie-lo — na, trzy la-ta nie sie-czo — na,
 przyjdą na nią chłopy przy miesiąc-ku w no-cy, bę-dzie o — na
 sie-czo-na, sie-czo — na.

Mom jo łączka zielona,
 Trzy lata nie sieczona,
 Przyjdą na nią chłopy
 Przy miesiącku w nocy,
 Będzie ona sieczona, sieczona.

Mom jo łączka jako brzeg,
 Kochaneczka jako śnieg,
 Łobąpiłbych ją sie,
 Pocałowałbych sie,
 Ale to jest wielki grzech, wielki grzech.

Nie trza sie tam grzechu boć,
 Jeno szwarnej dziolsze przoc,
 Gorzołeczki kupie
 Dać sie dziolsze napić,
 Potem ją sie łobąpie, łobąpie.

Melodia bardzo popularna. Patrz warianty w komentarzach do nrów 65 i 66.

88

Pludry.

A. Szafarczyk (lat 70) 1907, ze zbiorów F. Sittka.

Miała dziewczeka
 Sodecek wiśni,
 Co jedni wyśli,
 To drudzy przišli.

Kazdy rwoł,
 Wielu kcioł,
 A jo nieboroczek,
 Jo-k nie śmioł.

89

Wisła-Malinka.

F. Pustówka Z. Ś. W. 1932, str. 15.

Ka - za-ła mi ma - ci gę-sicz-ki za - gna-ci, te sta - ra

sio-dla-tą do my-na-rzy ga-ci. Ach mój mi-ły, roz-to-mi-ły,
na-je-my sie ma-lin, po-tem sie po - wa-lim do do-li-ny.

Kazała mi maci
Gęsiczki zagnaci,
Te starą siodlatą
Do mynarzy gaci.

Ach mój miły, roztomiły,
Najemy sie malin,
Potem sie powalim
Do doliny.

90

A. Kuniów.

L. Malinowski MAAE t. V, str. 241.

Kole Wołcyna jes taⁿ świércyna,
Jes taⁿ dziewucha, co by mie wzięna.
Zajechął dó niěj na siwěj śkapie;
Chustka w dybzaku¹, z nosa mi kapie.
Zajechął dó niěj, óna nie cuje.
Jáⁿ jěj pomaką, nie máⁿ kosule.
Jáⁿ jěj sie pyta: dziez-es ją działa?
Za piecę wisi, boch ją poścała.
Jáⁿ ją poścała, tyś ją posikál,
Wisi za piecę, juz taⁿ dosycháⁿ.

Por. t. II nr 124.

B.

A. Cinciata, rękopis ze zbiorów L. Brożka.

Przyszelech ku niej, ona nie czuje, Joch sie ji pytał, kan ją podziała?
Joch ją pomacął, nie má koszule. Na piecu wisi, boch ją pojsciała.

C. Końska.

A. Badurowa 1933 — J. Tacina.

Kie-dych jo szel ku Łur-szu-li, po-ma-coł ją po ko-szu-li.
Łur-szu-la sie ło-bró-ci-la, ło-pat-ką mi w pysk rzu-ci-la,
aż-em uj-rzał gwiazdy, z te-go sie śmioł każ-dy.

¹ Dybzak (niem. Diebsack) = worek złodziejski.

Kiedych jo szel ku Lurszuli,
Pomacoł ją po koszuli.
Lurszula sie łobróciła,
Łopatką mi w pysk rzuciła,
Ażem ujrzał gwiazdy,
Z tego sie śmiał każdy.

Mom czopeczkę, sztyry różki,
Cożem dostał od kumoszki.
Pawi pióro też móm za nią,
I czupryne uczosana;
Jak mi kiedy spadnie,
To mi bedzie ładnie.

Korzec maku, funt tabaku,
Świnia płowo, gęś jałowo,
Barón cielny, kohut dojny,
Pore kur na grzędzie, —
Moja babulinko,
Taki poseł będzie.

Wariant Krakowiaka Albośmy to jacy, tacy.

91

Rozbark.

L. Walis, F. Musialik.

O wiem ci ja mły-nar-ską ce-rę, mły-nar-ską ce-rę;
jeszczec tam nie był, pierw-szy raz wcz-o-ra, jeszczec tam nie był,
pierwszy raz wcz-o-ra.

Pow. rybnicki.

Wariant.

Roger nr 98.

O wiem ci ja mły-nar-ską ce-rę, mły-nar-ską ce-rę;
jeszczec tam nie był, pierw-szy raz wcz-o-ra, jeszczec tam nie był,
pierwszy raz wcz-o-ra.

O wiem ci ja
Młynarską cerę;
Jeszcze tam nie był,
Pierwszy raz wczora.

Jak ja tam zaszedł,
Ona drzymała,
Czém prędzěj, czém prędzěj
Ogień klepała.

Jak go sklepała,
Przy mnie se siadła:
Od wielkiej miłości
Na ziemię spadła.

92

A.

Cinciala nr 139.

Kiedych já szel do swej milej,
A to było w nocy,
Cosikej mie kijem pizło,
Co miało swej mocy.

A jách sie go chciał zapytać,
Za co mie tak piznął;
A on mie jeszcze róz piznął,
Ażech sie obliznął.

B. *Pow. bytomski.*L. *Walis*, ze zbiorów L. Biłki.

Kiedy jo szedł kole lasa,
A było to w nocy,
Ktosikej mie piz po pysku,
Ażech sie potoczył.

A jo sie go zaroz pytał,
Po co mie tak piznął,
On mi jeszcze roz po drugi,
Ażech sie obliznął.

93

*Rozbark.*L. *Walis*, F. *Musialik*.

Ej jak jo zońda do kochanki bardzo ciemniuszko,
Usiada jo sie na ławeczka bardzo leguszko.
Ej trzeba rano prędko wstać,
Tej mojej kochance rękę dać;
A iść do domu choć po z ogrodach,
A nie dać sie znać.

Ej jak jo pojda po z ogrodach, kole stodoły
I zawołom jo na wolorza: zaprzągej woły,
Pojedziemy na pole orać,
Ta moja kochanka namowiać.
Ona pojedzie z nami na pole
Trowisia zbierać.

Ej kań to idziesz ty, kochanko, z tym to zboneczkiem?
 Ej kochankowi na poleczko ze śniodanieczkiem!
 Idź i postow mu na zogon
 I potem sie zaś powróć do dom,
 I powiedz mu tam niech sie nie żeni,
 Niech zostanie som.

94

*Wójtowa wieś.**J. Fickówna 1933 — H. Tondera.*

Three staves of musical notation in 3/4 time. The lyrics are written below the notes.

Po-szła dziółcha na gó - recz-ka, po-szła dziółcha na gó-
 recz-ka i uj-rza - ła tam, i uj-rza - ła tam, i uj - rza - ła
 tam wo - jocz-ka.

Poszła dziółcha na góreczka
 I ujrzała tam wojoczka.

95

*Pow. bytomski.**F. Musialik.*

Three staves of musical notation in 3/4 time. The lyrics are written below the notes.

By-ła so - bie Zo-sia bo-ga-to w u-ro-da, cho-dzi-ła
 se o-na ze dzbankiem po wo-da. Nio-sła Zo-sia wo-da, spot-ka-ła
 u-ła-na: Daj wo-dy się na-pić, Zo-siu-niu ko-cha-na!

Była sobie Zosia bogato w uroda,
 Chodziła se ona ze dzbankiem po woda.
 Niosła Zosia woda, spotkała ułana:
 Daj wody się napić, Zosiuniu kochana!
 Dałabym się napić, posłuszną ci stoję,
 Nie mogę przystąpić, bo się konia boję.
 Nie bój się, Zosiuniu, koń ma rozum w głowie,
 On tak jako i ja służymy królowi.
 Przystąpiła Zosia do ułana krokiem,
 Spojrzała na niego bardzo bystrym okiem.
 Zosiuniu kochana, co ode mnie żądasz,
 Co tak na mnie bystro oczami spoglądasz?

Koło pana stoję, ja wojska nie widzę,
Mówiłabym z panem, lecz się bardzo wstydzę
Zosiuniu kochana, nie byłbym ja panem,
Żeby nie w królewskim mundurze ubrany.

Stoi Zosia, stoi, już się ośmieliła:
Poszłabym ja z panem, będzie mama biła.
Zosiuniu kochana, to ja ci naradzę,
To ja cię w dalekie strony poprowadzę.

Wędrowała Zosia w tak dalekie kraje,
Miała ona, miała, przykre obyczaje.
Wędrowała Zosia przez parę miesięcy:
Niech go kolka skole, już ja nie chcę więcej!

96

Cinciata nr 377.

Miesiączek jaśnie świeci,
Jaro nám nastawá,
Rozkwitaju se kwici,
Zima nám przestawá.

Mładeńcy i panny
Radzi by szpacerowali,
Do raje zeleneho,
Odprowadzić miłeho.

97

*Koniaków.**J. Kieblowa, M. Sikora (gajdosz lat 39) 1937 — W. Kisza.*

Je—stem so—bie chłó-piec młó-dy, krew go—rą—ca we mnie pły-nie,
mam ja so—bie ko—cha-necz—kę, któ—ra tyl—ko dla mnie ży—je;
mam ja so—bie ko—cha-necz—kę, któ—ra tyl—ko dla mnie ży—je.

Jestem sobie chłopiec młody,
Krew gorąca we mnie płynie,
Mam ja sobie kochaneczkę,
Która tylko dla mnie żyje.
Raz przez miasto przechodziłem,
Pannę w oknie zobaczyłem
I drabinę przystawiłem,
Niedaleko okna byłem.

Szczebel pęknał, ja zleciałem
I buziaka nie dostałem.
W taki sposób nie mam żony,
Wyrzekłem się narzeczonej.
Powiedz, panno, potajemnie,
Czy się szczerze kochasz we mnie?
Powiedz, panno, powiedz zaraz,
Boby mi sobie inną znalazł!

Ja się kocham w tobie szczerze,
Widziałaś to na spacerze,
Jednym majowym wieczorem,
Gdyśmy spali pod jaworem.

98

Istebna. Spiewał parobek z Morawy 1907 — J. Sikora, ze zbiorów S. Udzieli.

Dy pój-du z hospo — dy, gdo mie od-pro-wa — dzi, gdo
mie od-pro-wa — dzi? Ża — dyn in — szy, za — dyn, boch sym tu nie zna-
ny, boch sym tu nie zna — ny.

Dy pójdu z hospody,
Gdo mie odprowadzi?
Żadyn inszy, żadyn,
Boch sym tu nie znany.
Dych sym szeł po drugi,
Gdo mie odprowadzi?
Żadyn, żadna insza,
Jen ma nejmilejsza.

Syneczku rozmiły,
Tyś troszku opiły,
Zostań ty dnies u nas,
Ja dam pozór na was.
Dziyweczka usnyła,
Pozoru nie dała,
Syneczkowe serce
Wpadło do studnice.

A dziyweczki serce
Truchlało welmice,
Że w studnice leży
Jeji pocieszyni!

Nieznaczny wariant mel. t. II nr 316 K.

99

Cinciata nr 28.

Pódz, Jánku, do domu,
Powiel mász ku komu,
Bedzie ci maciczka lác,
Żeś ty mógl doma zostać.

Proszę was dlá Boga,
Puście mie do dwora,
Ze dwora do świetnice,
Pocieszyc moje serce.

Kázała mi kolebać,
Mnie sie zachciało spać;
Nie móglęch kolebką gnać,
Musiálech ku milej legnać.

Kolebka lipowá,
Pierzynka kwapowá,
Pisane obleczeni,
To je me pocieszeni.

100

Pow. bytomski.

F. Musialik.

Czym naj-pięk — niej gra — ją, do do - mu wo — ta — ją: pójdz do do - mu,
dziweczko, dziewczeczko, pójdz do do - mu, dziewczecz - ko.

Czym najpiękniej grają,
Do domu wołają:
Pójdź do domu, dziewczeczko, dziewczeczko,
Pójdź do domu, dziewczeczko.

A ja sobie myślę,
Że się jeszcze wyśpię;
Jeszcze do dnia daleczko, daleczko,
Jeszcze do dnia daleczko.

A ja sama widzę,
Że tak ładnie idę,
Każdy mi się dziwuje, dziwuje,
Każdy mi się dziwuje.

101

*Ustroń.**J. Kobiela 1935 — J. Tacina.*

Już jest ma-ła chwi-ła do dnia, wstań, ma mi-ła, od-pro-wadź mię,
bo już jest ma-leń-ka chwi-lecz — ka do te-go bia-łe-go
dzie-nicz — ka.

Już jest mała chwila do dnia,
Wstań, ma miła, odprowadź mię,
Bo już jest maleńka chwileczka
Do tego białego dzieniczka.

102

Cinciála nr 113.

Anich sie nie wypał,
Anich nic nie zyskał;
Kanyż je ta moja miła,
Coch ji rączke ściszał?

Oj poszła za wrota,
Chyciła sie płota:
A cóż já se teraz pocznę,
Ubogá sirota?

103

*A. Jaworzynka.**Juroszkowa (lat 24) 1933 — P. Zawada, W. Kiszka.*

Ej pyr-si, pyr-si ro-sicz-ka, spa-ły-by mo-je o-czycz-ka.



Ej pyrsi, pyrsi rosiczka,
 Spałyby moje oczyczka.
 Spałyby moje, spałyby twoje,
 Spałyby one oboje.

J. Piegżowa (lat 65) 1937 — K. Piegża, E. Fierla
 Ogniwó r. III nr 19, Cz. Cieszyń 1937.

B. Łazy.



Ej padze, padze rosiczka,
 Spałyby moje, spałyby twoje,
 Spałyby nasze oczyczka.

C. Kończyce Wielkie.

F. Filipek (lat 23) 1935 — A. Prus.



Ej pyrszy, pyrszy rosiczka,
 Spałyby twoje oczyczka,
 Spałyby twoje, spałyby moje,
 Spałyby one oboje.

Ej czarne oczka, pójdźcie spać,
 Bo zaś musicie rano wstać.
 Coście przepiły, przetańcowały,
 Musicie na to zarabiać.

D. Łącznik.

E. Wistubowa (lat 78) 1934 — L. Kauczor.



Gra — łać mi w no — cy mu — zycz — ka, spa — łyć — by mo — je o — czycz — ka,



spa — łyć — by mo — je, spa — łyć — by two — je, spa — łyć — by na — sze



o — bo — je.

Grałać mi w nocy muzyczka,
 Spałyćby moje oczyczka,
 Spałyćby moje, spałyćby twoje,
 Spałyćby nasze oboje.

Idźcie, oczyczka, idźcie spać,
 Musicie rano znowu wstać,
 Coście przepiły, przetańcowały,
 Musicie znowu zarabiać.

Kauczor notuje powyższą melodię ze Śląska Opolskiego mylnie w takcie dwójkowym, dodając, że jest to polka weselna. I to jest możliwe, choć mało prawdopodobne. Por. pod B melodię tej nieznacznym wariant z innej okolicy Śląska (Cieszyńskie), notowany w takcie trójkowym. W powyższym przykładzie oznaczają krótkie kreski nad systemem nutowym podział dwójkowy według manuskryptu Kauczora.

b) Romantyczne

104

[Dziewczyna z kotkiem]

A. Bystrzyca nad Olzą.

E. Bajtkówna (lat 20) 1929 — H. Doffek.



Raz sam uj -- rza — łem: w bia — łej su — kien — ce sie — dzia — ła so — bie



z kotkiem na rę — ce, i pa — lusz — ka — mi draż — ni — ła kot — ka



mo — ja, mo — ja pieśz — czot — ka.

Raz sam ujrzałem: w białej sukience
 Siedziała sobie z kotkiem na ręce,
 I paluszkami drażniła kotka
 Moja, moja pieszczotka.

Chodzę i czekam całą godzinę,
By dziewczę z kotkiem igrać przestało
I przemówiło słów kilka ze mną,
Ale, ale daremno.

Ani nie widzi, ani nie słyszy,
Kotek jej rączki chwyta jak myszy,
A choć zadraśnie, ona to woli,
Chociaż, chociaż to boli.

Wtenczas poznałem, że to za wcześniej
Kochać serduszko, co jeszcze rośnie,
I unikałem dziewczyny białej
Prawie, prawie rok cały.

Znów ją ujrzałem jakoś po roku,
Siedziała sobie w pełnym uroku,
Wśród bluszczów, kwiatów moja pieśczołka,
Ale, ale bez kotka.

Tak jakoś dziwnie zmienioną była,
Figlarne oczy na dół spuściła,
Zarumieniła się jak jabłuszko,
Aże, ażę po uszko.

Nie mogłem dostrzec, z jakiej przyczyny,
Wtem wiatr firanki odkrył muśliny,
Wtenczas spostrzegłem sprawcę rumieńca,
W kwiecie, w kwiecie młodzieńca.

Wtenczas spostrzegłem błąd popełniony,
Żem przez innego był uprzedzony.
Szkoda, że późno przychodzę trocha,
Ona, ona już kocha.

W rękopisie ludowym z Jaworzynki, pochodzącym z lat 1858—1883 (zbiory L. Brożka), znajduje się identyczny tekst, brak tylko przedostatniej zwrotki.

B. Końska.

J. Turow (lat 65) 1937.

Raz ją wi - dzia - łem: w bia - tej su - kien - ce sie - dzia - ła so - bie
z kotkiem na rę - ce, i pa - lusz - ka - mi draż - ni - ła kot - ka
lu - ba, lu - ba pieśz - czot - ka.

Raz ją widziałem: w białej sukience
Siedziała sobie z kotkiem na ręce,
I paluszkami drażniła kotka
Luba, luba pieszczotka.

Siedzę i czekam godzinę całą,
By dziewczę z kotkiem igrać przestało,
Słów kilka tylko przemówić chciałem,
Ale, ale nie śmiałem.

Ani nie widzi, ani nie słyszy,
Kotek jej ręce chwyta jak myszy,
Choć czasem drapnie, to ona woli,
Chociaż, chociaż to boli.

I pomyślałem: muszę raz odejść,
Może się uda drugi raz nadejść.
Poszedłem znowu pod jej okienko,
Ale było zamknięto!

[Śmierć Alfredy]

105

A. Koszarzyska.

A. Ruzówna (lat 25) 1932 — H. Doffek.

Pięk-na Al-fre-da po-szła do la-su na ślub-ny wianek u-zbie-rać róż,
przy-je-chał ku niej skromny młó — dzieniec, ze-sko-czył z konia,
u-ścis-nął dłoń.

Piękna Alfreda poszła do lasu
Na ślubny wianek uzbierać róż,
Przyjechał ku niej skromny młodzieniec,
Zeskoczył z konia, uścisnął dłoń.

Alfreda zbladła, zaczęła uciekać,
Serce jej mocno zaczęło bić,
Strzelec się spytał, czy ma zaczekać,
Alfreda rzekła: nie czekaj, nie!

Ja jestem panem tego tu lasu,
Powiedz, Alfredo, czy kochasz mię?
Co upoluję, ciebie daruję.
Alfreda rzekła: nie Kocham cię.

Ja jestem królem, noszę koronę,
 Powiedz, Alfredo, czy kochasz mię?
 Ja tę koronę tobie daruję!
 Alfreda rzekła: nie kocham cię.
 Widzisz tę chatkę w tym ciemnym dworze,
 Co niedaleko widać ją tam?
 Tam mieszka synek ze swoją matką,
 Tego ja kocham, lecz ciebie nie.
 Widzisz szabelkę u boku mego,
 Powiedz, Alfredo, czy kochasz mię?
 Ja tę szabelkę w tobie utopię,
 Jeśli, Alfredo, nie kochasz mię.
 Szabelka brzękła, Alfreda jękla,
 I obsypana kwiatami róż!
 Teraz poznaję, żeś była wierna,
 Żegnam cię, żegnam, Alfredo, już!

Tę samą pieśń notuje Alfons Brzuska w Mostach pod Jabłonkowem (1937 r.).

B. Kończycze Wielkie.

F. Filipek (lat 23) 1935 — A. Prus.

Piękna Alfreda, krasna pasaczka,
 Gąseczki pasła pod jaworem,
 Wtem jedzie strzelec piękny i młody,
 Zeskoczył z konia, uścił jej dłoń!

Dalszy tekst i melodia jak pod A.

C. Zarzecze n. Wisłą.

N. Miroszanka 1937 — M. Cz. Mirocha.

Piękna Al — fry — da po — szła do la — su na ślub — ny wia — nek
 na — zbie — rać róż, pięk — ny jej młodzian wy — je — chał z la — su, ze — sko — czył
 z ko — nia, u — ści — snął dłoń.

Piękna Alfryda poszła do lasu
 Na ślubny wianek nazbierać róż,
 Piękny jej młodzian wyjechał z lasu,
 Zeskoczył z konia, uścił dłoń.
 Piękna Alfryda poczęła uciekać,
 Serce jej zaczęło gwałtownie bić,
 Młodzian się pyta czy ma zaczekać,
 Alfryda rzekła: nie kocham cię.

Jestem ja panem w tym pięknym lesie,
 Powiedz, Alfrydo, czy kochasz mnie?
 Co ja ułowie, tobie przyniosę.
 Alfryda rzekła: nie kocham cię.

Jestem ja królem, koronę noszę,
 Powiedz, Alfrydo, czy kochasz mnie?
 Ja tę koronę tobie przyniosę!
 Alfryda rzekła: nie kocham cię.

Jestem ja strzelcem, szabelkę noszę,
 Powiedz, Alfrydo, czy kochasz mnie?
 Ja tę szabelkę tobie przyniosę.
 Alfryda rzekła: nie kocham cię.

Ja tę szabelkę tobie przyniosę,
 Powiedz, Alfrydo, czy kochasz mnie?
 Ja tę szabelkę tobie ukradnę,
 Alfryda rzekła: nie kocham cię.

Ja tę szabelkę tobie ukradnę,
 Powiedz, Alfrydo, czy kochasz mnie?
 Ja tę szabelkę w tobie utopię.
 Alfryda rzekła: nie kocham cię.

Szabliczka brzękła, Alfryda jękła,
 Już posypana kwiatami róż.
 Teraz poznałem, żeś była wierna,
 Żegnam się z tobą, Alfrydo, już.

D. *Śląsk cieszyński. Rękopis ludowy z Jaworzynki 1858, ze zbiorów L. Brożka.*

Młoda Alfreda gdy wyszła w ranek,
 By w ślubny wianek uszczypnąć kwiat;
 W zamku Alfredy czekał kochanek,
 Ryszard nadobny, jej piękny kwiat.

I piękne dziewczę błądzi po lesie,
 Różami swymi zakrywa skroń.
 Strzelec wyjechał z wąskiej dróżyny
 I z konia skoczył, ścisnął jej dłoń.

Dziewczę zadrzało, nie śmie uciekać,
 Ach! piękne, piękne spojrzenie miał!
 Strzelec się pyta: czy mam zaczekać?
 Powiedz, aniele, czy kochasz mnie?

Jestem ja panem, mam liczne włości,
 Powiedz, aniele, czy kochasz mnie?
 Mam wielkie stoły dla moich gości.
 Dziewica rzekła: nie kocham cię!

Jestem Edwardem, koronę noszę!
 Dziewica mówi: nie kocham cię!
 Z tobą dzielam życia rozkosze!
 Dziewica mówi: ach kocham cię!

Gdzież mnie prowadzisz, młodzieńcze drogi,
 Gdzie mnie prowadzisz w noc ciemną?
 Mnie od przechadzki już bołą nogi,
 A ty mi mówisz; chodź ze mną!

Jeszcze nie słyhać kuru zapiania,
 Jeszcze dwunasta nie biła,
 Z tobą dzielam życia rozkosze,
 Ja ciebie tutaj zabiję.

A w tem kur zapiał, dwunasta bije,
 Przed nim dziewczica się chwieje.
 Tak zginął Rudolf, potem Alfreda,
 I tak zginęli oboje.

E. Kończyce Male.

R. Foltyn (lat 18) 1934 — R. Stryja.

The image shows a musical score for the song 'E. Kończyce Male'. It consists of two staves of music in a treble clef, 2/4 time signature. The melody is simple and folk-like. Below the first staff, the lyrics are written in Polish: 'Pięk-na Al-fre-da po-szła do la-su na ślub-ny wia-nek na-zbie-rać róż,'. Below the second staff, the lyrics continue: 'pięk-ny i mło-dy wy-je-chał strze-lec, ze-sko-czył z konia, ści-snął jej dłoń.'

Piękna Alfreda poszła do lasu na ślubny wianek nazbierać róż,
 Piękny i młody wyjechał strzelec, zeskoczył z konia, ścisnął jej dłoń.
 Alfreda jęła, poczuła uciekać, serce jej mocno zaczęło bić,
 A strzelec pyta, czy ma zaczekać, Alfreda rzekła: nie czekaj, nie!

106

[Zale młodzieńca]

A. Koszarzyska.

E. Szmekowa (lat 40) 1932 — H. Doffek.

Nad strumykiem szedł młodzieniec wijąc wieniec z polnych kwiat,
 A spostrzegłszy jak mu wieniec porwan wodą płynął w świat:
 Tak me lata upływają bez wstrzymania jak ten zdrój;
 Tak błednieje młodość świata, jak więdnieje kwiecica strój.

Nie dziwię się, iż boleję żyjąc w wieku, kwiecie lat.
 Wszystka radość ma nadzieja, gdy nadejdzie wiosny ślad.
 Ale u mnie wszystkie głosy ożywionej wiosny tej
 Odnawiają smutne czasy i boleści duszy mej.

I cóż mi po tej radości, którą rodzi świeży maj,
Jedną kocham, jest w bliskości, a daleki do niej kraj.
Ja wyciągam ręce swoje, ona znika jako cień,
Nowe zawsze niepokoje dręczą serce każdy dzień.

Wstąpże do mnie, mój aniele, opuść pyszny zamek swój,
Na swym łonie ci rozścielę życia twego kwiecia strój.
W lasku echo tworzy pieśni, w srebrnym zdroju szemrze głos,
Miejsca dosyć w chatce ciasnej, gdy szczęśliwych złączy los.

Melodia jak pod B.

B. Końska.

J. Turon (lat 65) 1937.



Nad strumykiem siadł młodzieniec
Wijąc wianek z polnych kwiat,
A spostrzegłszy jak mu wieniec
Porwan wałym niesion w świat,
Rzecz: tak me płyną lata,
Tak z strumienia jak ten zdroj,
Tak blednieje młodość świata,
Jako więdnie kwieci strój.

I rozpacza nad swą dolą,
Którą został dotknięty,
I gnębi się myślą swoją,
Że został odepchnięty.
Poszedł do niej co się zowie
I mówił jej dosłownie,
Bo choć z żalem i miłością,
Lecz narzekał z szczerością:

Ach dlaczego cię poznałem
I oddałem serce ci,
Ja serdecznie cię kochałem,
Ty zostałeś zimną mi.
Moje serce bije tobie,
Twoje bije innemu,
Ach dlaczego zdradziłaś mnie,
Oddawszy go innemu.

Podczas gdy marzyłem o tobie
Pieszcząc się z swą przyszłością,
Myślałaś o innym sobie,
Chlubiąc się z swą chytrością.
Czyś przyrzeczyń nie złała
I ślubów nie zgwałciła,
Serca swego nie zmieniła,
Czyś mną nie pogardziła?

A więc odbierz ten twój pierścień, Który na znak miłości Wręczyłaś mi, który noszę, Bez wszelkiej wartości. Odbierz, odbierz więc, co twego, Bo opuścić cię muszę, Lecz nie zapomnę ja tego, Że zraniłaś mą duszę.	Ach mój drogi, mój najdroższy, Ty mojego serca kwiat, Z ciebie się nigdy nie zgorzę I za wszystek świata skarb. Ofiarowałam me serce Tylko tobie jednemu I nie dałam obietnice, Oprócz ciebie, żadnemu.
---	--

Nie wierz ludziom, którzy szczęścia
Zazdroszczą nam naszego,
Gdyż cię kocham aż do końca,
Tylko ciebie samego.
A więc odbierz znów ów pierścień
Na znak stałej miłości,
Lecz nie wspominajmy tego
Do ostatniej starości.

C. Bystrzyca n. Olzą.

E. Bajtkówna (lat 20) 1929 — H. Doffek.

Ach! dla-cze-go cię po-zna-łem i od-da-łem ser-ce ci? Ja serdecz-nie
cię ko-cha-łem, ty o-zię-błą by-łaś mi.

Ach! dlaczego cię poznałem i oddałem serce ci?
Ja serdecznie cię kochałem, ty oziębłą byłaś mi.
Serce moje biło w tobie, twoje biło innemu,
Ach! dlaczego zdradziłaś mnie, oddając go innemu?
Wtenczas, gdym myślał o tobie ciesząc się twą miłością,
Myślałaś o innym sobie chlubiąc się swą chytrnością.
Wspomnij sobie na te śluby, które niegdyś czyniłaś,
Mówiąc: Ach! mój drogi, miły, nikt nie kocha cię jak ja.
Gdzież są twoje obietnice, gdzież twoje przyrzeczenia?
Zgasły jak słońce na niebie, gdy go chmura zakrywa.
A więc odbierz ten twój pierścień, z nim też wszystkie miłości,
Odbierz, odbierz, którym nosił, bez wszelkiej wartości.
Czemu wahasz się tak wielce, a nie bierzesz, co twego;
Nie należy on już do mnie za zdaniem serca mego.
Czyś przyrzeczeń nie złała, czyś ślubów nie zgwałciła,
Czyś miłości nie zmieniła, czyś mną nie pogardziła?
A więc odbierz, co twój, bo opuścić cię muszę,
Lecz nie zapomnę o tobie, żeś zraniła mą duszę.
A tak z Bogiem, moja droga, niechaj szczęście ci sprzyja,
Nie wstąpi już moja noga, tam gdzie mieszkać będziesz ty.

[Niestalość dziewczyny]

Bystrzyca n. Olzą.

Z. Lipusówna (lat 30) 1929 — H. Doffek.

Po-godny wie-czór świę-te-go Ja-na, ci-chy pa-gó-rek z wie-
czo-ra, na tym pa-gór-ku sie-dzia-ła ma-ma trzy-ma-jąc
cór-kę ze-mldo-ną.

Pogodny wieczór świętego Jana,
Cichy pagórek z wieczora,
Na tym pagórku siedziała mama
Trzymając córkę zemdloną.

Nie płacz, Karolciu, nie płacz, aniele,
Nie jeden Karol na świecie,
Chociaż on do nas nie chodził wiele,
Ale on wróci do ciebie!

Karol nie wróci, Karol nie wróci,
Bo to me serce już czuje,
Albo go zły koń ze siodła zrzuci,
Albo zły człowiek zabije.

Karol powraca w dzień ślubu jej;
Goście wesoło tańczą,
A Karolina na innym łonie,
Inszemu usta całuje.

Ach Karolino, gdzie twa przysięga,
Gdzie twoje serca zakłęcia?
Pisałaś do mnie: ach, przyjedź, przyjedź,
A dziś inszemu ślubujesz!

Wracaj, mój koniu, wracaj na boje,
Nie ma tu dla ciebie siana,
Tam na dolinie, gdzie strumyk płynie,
Tam może miłość zaginie.

Koń ostro ruszył, podkova brzękła,
Aże mu iskra zabłysła,
Młodzieniec jęknął, szabla mu pękła,
Zginał jak polska korona.

B. Kończyce Wielkie.

Melodia I.

Zorychta 1935 — A. Prus.

W po-go-dny wie-czór świę-te-go Ja-na, pięk-ny pa - gó-rek
z wieczo - ra, na tym pa - gór-ku sie-dzia-ła ma-ma, trzy-ma-ła
cór - kę ze-mdlo - ną.

Kończyce Wielkie.

Melodia II.

F. Filipiek (lat 23) — A. Prus.

W po-go-dny wie-czór świę-te-go Ja-na, pięk-ny pa - gó-rek
z wieczo - ra, na tym pa - gór-ku sie - dzia-ła ma-ma, trzy-ma-ła
cór - kę ze - mdlo - ną.

W pogodny wieczór świętego Jana,
Piękny pagórek z wieczora,
Na tym pagórku siedziała mama,
Trzymała córkę zemdloną.

Nie płacz, córusiu, drogi aniele,
Nie jeden Karol na świecie,
Chociaż on do nas nie chodził wiele,
Ale on jeszcze powróci!

Ach nie powróci, bo już nie żyje,
Bo już to me serce czuje,
Albo go konik ze siodła zrzuci,
Albo zły człowiek zabije.

Karol powraca w dzień ślubu jej
I widzi gości weselnych,
A Wilhelmina na innym łonie,
Innego usta całuje.

Ma Wilhelmina, gdzieś twa przysięga
I te zaklęcia mej duszy?
Pisałaś do mnie: przyjedź, ach przyjedź,
A teraz z innym ślub bierzesz!

Wracaj, koniku, wracaj do boju,
 Bo tu dla nas szczęścia nie ma!
 Tam w tym strumyku, gdzie Olza płynie,
 Tam nasza miłość zaginie.
 I tak odjechał od niej do domu,
 Bo ona męża już miała.
 Głowa mu zwisła, szabla obwisła,
 Zginął jak polska dziewica.

C. Buczek Wielki.

C. Sojówna, J. Czeszkówna 1931, ze zbiorów L. Biłki.

W po-go-dny wie-czór świę-te-go Ja-na, bia-ły pa - gó-rek z wie-
 czo - ra, na tym pa - gór-ku sie-dzia-ła ma-ma, trzy-ma-ła
 cór-kę ze - mdo - ną.

W pogodny wieczór świętego Jana,
 Biały pagórek z wieczora,
 Na tym pagórku siedziała mama,
 Trzymała córkę zemdloną.
 Ach moja córko, nie płacz tak wiele,
 Nie jeden smutek dla ciebie,
 Bo on tu u nas nie bywa wiele,
 Ale on wróci, nie smuć się!
 Ach moja mamo, on już nie wróci,
 Bo moje serce tak bije,
 Może go w drodze koń z siodła zrzuci,
 Albo zły człowiek zabije.
 Żołnierz przyjeżdża, ona po ślubie,
 A wszystkie goście tańczą,
 Ta jego miła z innym na łonie,
 Inny jej usta całuje.
 Ach moja miła, gdzież twe przysięgi
 I wszystkie twoje żalości?
 Takżeś mówiła: przyjedź, ach przyjedź,
 A teraz z innym ślub wzięłaś.
 Nawracaj, koniu, do swego domu,
 Nie ma tu miejsca dla ciebie!
 Tam na dolinie, gdzie stromyk płynie,
 Tam twoja pościel usłana.
 (Tam będzie miejsce dla ciebie).

Żołnierz nawraca, ogień z kopyta,
 A wszystkie goście patrzeli,
 A ziemia jękała, szabelka pękła,
 Zginęła polska dziewczyna.
albo: (Zginął jak polska korona).

D. Pow. bytomski.

F. Musialik.

Wie-czór pogo-dny świę-te-go Ja-na, tam na pa-gór-ku sie-dzia-ła,
 sie-dzia-ła mat-ka, na swych ko-la-nach ze-mlla-ła cór-kę trzy-ma-ła.

Wieczór pogodny świętego Jana,
 Tam na pagórku siedziała,
 Siedziała matka, na swych kolanach
 Zemdlałą córkę trzymała.

Oj nie płacz, nie płacz, drogi aniele,
 Nie jeden Michał na świecie!
 On tu przebywał, ale niewiele,
 A gdy powróci, to przyjdzie.

Michał powraca, a tu przy ślubie,
 Już wszyscy goście się bawią,
 A jego miła na innym łonie,
 Inny jej usta całuje.

Maryniu, Maryniu, gdzie twa przysięga,
 Gdzie twoje wszystkie zaklęcia?
 Mówiłaś: przyjedź, przyjedź, oj przyjedź,
 A teraz z innym ślub wzięłaś.

Koniu mój, koniu, wracaj do domu,
 Nie dla nas tutaj mieszkanie,
 Tam na dolinie, gdzie strumyk płynie,
 Tam dla nas łoże usłane!

Konik powraca, aż pod kopyta
 Krwawa się iskra zapala,
 A żołnierz jęknął, a szabla brzękła,
 Tak młody bojownik zginął.

E. Pow. bytomski.

F. Musialik.

Nie płacz, Ka — rol - ciu! nie płacz, Ka — rol - ciu! bo Ja - nek wró - ci,



a wró - ci! Cho-ciaż on u nas nie by-wał wie-le, a - le po-
wró - ci, po - wró - ci.

Nie płacz, Karolciu! nie płacz, Karolciu!
Bo Janek wróci, a wróci!
Chociaż on u nas nie bywał wiele,
Ale powróci, powróci.

Janek nie wróci, Janek nie wróci,
Bo serce moje tak czuje,
Albo go konik z siodełka zrzuci,
Albo zły człowiek zabije.

Janek powraca, Janek powraca,
Mnóstwo tam ludzi tańcuje,
A Karolina na innym łonie,
Innego w usta całuje.

O Karolino, gdzież twa przysięga,
Gdzie twe szyderskie zaklęcia?
Pisałaś po mnie: przyjedź, ach przyjedź,
A teraz w innych-ś objęciach.

Koni, mój koniu, wracaj do domu,
Nie ma tam siana dla ciebie!
Tam przy dolinie, gdzie strumyk płynie,
Tam nasza wieczność zostanie.

Por. mel. t. I nr 451, t. II nr 225, 597 i t. III nr 22.

108

[Postanowienie zdradzonej]

A. Koszarzyska.

A. Ruzówna (lat 25) 1932 — H. Doffek.



Ma-mo, ja cho-ra, ja spać nie mo-gę, ma-mo, ty skróć mi
cierpie-nie me. Gdzież jest mój lu-by, com go ko - cha-ła,
gdzież jest mój lu-by, ma-rze - nie me?

Mamo, ja chora, ja spać nie mogę,
 Mamo, ty skróć mi cierpienie me.
 Gdzież jest mój luby, com go kochała,
 Gdzież jest mój luby, marzenie me?
 Od pierwszej chwili, gdym cię poznała,
 Od pierwszej chwili kochałam cię,
 A tyś urągał mojej miłości,
 Niedobry człeku, otruleś mię.
 Lecz gdy przystąpisz z nią do ołtarza,
 Ja też przystąpię, przeszkodzę ci,
 I wezmę sztylet, serce przebiję,
 I tak przeszkodzę, przeszkodzę ci.
 Za to mnie żaden nie będzie karał,
 Ani litościwy, niebieski Bóg.
 Bóm cię kochała, wierną ci była,
 A tyś był dla mnie największy wróg.

B. *Wisła.*A. *Czyżowa* 1937 — J. *Tacina.*

Mat-ko, jam cho-ra, ja spać nie mo-gę, mat-ko, ty u-króć ma-rze-nia me.
 Gdzie jest mój mi-ły, u-czu-cia mo-je, gdzie jest mój mi-ły, ko-cha-nie me?

Matko, jam chora, ja spać nie mogę,
 Matko, ty ukróć marzenia me.
 Gdzie jest mój miły, uczucia moje,
 Gdzie jest mój miły, kochanie me?

On mi przysięgał, że se mnie weźmie,
 On mi przysięgał ze mną żyć,
 A teraz z inną rywalką chodzi
 I obiecuje jej mężem być.

Sądy mię za to karać nie będą,
 Ani tyn sędzia, najwyższy Bóg,
 Pomimo tego żem go kochała,
 A on był dla mnie największy wróg.
 Pościelą jego niech będą gady,
 Lykarzym jego największy wąż,
 Pomimo tego żem go kochała,
 A on był dla mnie fałszywy wciąż.

C. *Bystrzyca n. Olzą (Pasieki).*H. *Troszkówna* (lat 20) 1929 — H. *Doffek.*

By-łem księży-cem, gdym po-znał cie-bie, w rozma-lo-wa-nym, cudow-nym śnie,
 tyś by-ła ma-łą gwiazd-ką na nie-bie, a-leś mi zni-kła, sam nie wiem gdzie.

Byłem księżycem, gdym poznał ciebie,
 W rozmalowanym cudownym śnie,
 Tyś była małą gwiazdką na niebie,
 Aleś mi znikła, sam nie wiem gdzie.

Znikłaś mi, znikłaś, tylko po tobie
 Szczere wspomnienie zostało w śnie;
 Ach co za rozpacz w sercu, w żalobie,
 Że mnie ty, luba, nie kochasz, nie!

Ty mi mówiłeś, żem ja niestała
 I że ja kochać nie umiem, nie.
 Tyle kochałam, jednak zapomnieć
 Na ciebie, luby, nie mogę, nie.

A gdy ty pójdziesz z nią do ołtarza,
 Poczekaj, luby, przeszkodzę ci!
 Weznym ja sztylet, pierś swą przebiję,
 Takim sposobem skończę me dni.

Za to mnie karać żodyn nie będzie,
 Ani na niebie największy Bóg,
 Bom cię kochała, szczerą ci była,
 A tyś był dla mnie największy wróg.

D. *Bukowiec.*

Z. Rożynkówna (lat 24) 1924 — H. Doffek.

Byłem księżycem, gdym poznał ciebie,
 Rozmiłowany w majowym śnie,
 Tyś była małą gwiazdką na niebie,
 A ja tak goniąc szukałem cię.

Szukałem twoje z oczu połyski,
 Co tak zdradliwie wabiły mnie,
 Chciałem cię objąć lekkim uściskiem,
 Lecz tyś mi znikła, sam nie wiem gdzie.

Tyś mu mówiła, żem ja niestały,
 Że ja cię kochać nie umię, nie;
 Tyle kochałem, a zapomniałem,
 Na ciebie, luba, nie mogę, nie.

Serce me biedne, serce me smutne,
 Przestań, ach przestań tak mocno bić!
 Czemuż, ach czemu ja zawsze kocham,
 Co nigdy moim nie może być?

Od pierwszej chwil, gdym cię poznała,
 Od pierwszej chwili kochałam cię,
 Lecz tyś niegodzien mojej miłości,
 Ty, podły człeku, zdradziłeś mnie.

Po cóż, ach po cóż, gdym cię poznała,
 Po cóż twój obraz w mej duszy tkwi?
 I tak gorąco cię pokochała,
 A ty wzajemnym nie byłeś mi.

Ty teraz innej serce oddałeś,
 Tą, którą przecież tak dobrze znam,
 Tyś mi to dla niej cierpieć kazałeś,
 Skróć me cierpienia, boć dosyć mam!
 Po coś mnie, po coś całował,
 Po coś mi mówił, że kochasz mnie,
 A teraz z inną chodzisz dziewczyną,
 A z mego losu naśmiewasz się.
 Bądź ty samotny jak ten kwiat polny,
 Gdy przyjdzie pora, aby go ścinać,
 Bądź ty samotny jak ja, dziewczyna,
 Która się nie ma niczego jać.
 Pościelą twoją niech będą gady,
 Lekarzem twoim niech będzie wąż,
 Ażebyś skonał, a skonać nie mógł,
 A tak na wieki przeklętym bądź.

Melodia jak pod C.

109

Leszna Dolna.

A. Samiec (lat 30) 1932 — H. Doffek.

Wi — dzia-tem ja brzoźkę, wiatr sil—ny ją giał, dla wła-snej i-
 grasz-ki ga — tą-zecz-ki miał, tak sta—ła zła—ma-na, aż bra-kło jej
 sił, w tem pro-mień o — sta—tni za gó—ry się skrył.

Widziałem ja brzoźkę, wiatr silny ją giał,
 Dla własnej igraszki gałązeczki miał,
 Tak stała złamana, aż brakło jej sił,
 Wtem promień ostatni za góry się skrył.
 Widziałem motyla, co bujał wśród drzew,
 Na skrzydłach złamanych ulatnia się krew,
 Chciał walczyć ze śmiercią, lecz brakło mu sił,
 Wtem promień ostatni za góry się skrył.
 Widziałem jelenia, jak dosięgnął go strzał,
 Jak we krwi zboczony na nogach się chwiał,
 Jak ogień porwany spod powiek mu lśnił —
 I skonał, gdy promień za góry się skrył.

Mnie dziewczę zdradziło, rozpierzchły się sny
 I serce rozdarte zostało się mi,
 I żyłem zraniony, aż brakło mi sił,
 Wtem promień ostatni za góry się skrył.
 Z was każdy na świecie słońeczko swe ma
 I żyje szczęśliwy, gdy słońko to drga:
 Jak zgaśnie słońeczko, to nie chce się żyć,
 Bo życie bez słońka nie warte jest nic.

110

A. Buczek Wielki.

C. Sojówna. J. Czeszkówna 1931, ze zbiorów L. Biłki.

Dziewczyn-ko ma, fi - gar-ko zło - ta, mi - ła, na mo - ją dłoń rącz-
 czę - ta swo - je złoź, na piersiach mych niech spocznie główka two - ja;
 i u - śniesz tak jak na ga - łąz - ce ptak!

Dziewczynko ma, figlarko złota, miła,
 Na moją dłoń rączęta swoje złoź,
 Na piersiach mych niech spocznie główka twoja;
 I uśniesz tak jak na gałązce ptak!
 Anielski chór pieśń nucić będą ciebie
 I tak prześlicznie jak wichru fal
 Marzenia me kołysać będą ciebie;
 I uśniesz tak jak najpiękniejsza z róż.
 Ostatni raz ja patrzę w twoje oczy,
 Ostatnim szczęściem moim jesteś ty,
 I pieszczę się splotami twych warkoczy,
 Dziewczyno ma, figlarko złota ty.
 Ostatni raz niech usta twe z moimi
 Połączą się, a radość niech im tkwi,
 Ostatni raz pocałuj mnie na ziemi,
 Ostatnim szczęściem moim jesteś ty.

B. Zarzecz n. Wisłą.

M. Cz. Mirocha 1937.

Zarzuć płaszcz, gitarę weźnę w rękę,
 Pod okno jej podchodzę w cichą noc,
 Od strony mej zdobędę pieśń gitary,
 O luba, nie przez sen wyjawiaj mnie.

Dziewczyno ty, figlarko mego serca,
 Na dłoniach mych rączęta swoje złóż,
 Na piersiach mych niech spocznie główka twoja
 I zaśnij mi jak najpiękniejsza z róż.

Dalszy tekst i melodia jak pod A.

111

Jaworzynka.

Dla ciebie ... miła,
 Smętny jestem bez przestania,
 Tyś moje serce zraniła
 Stając się celem kochania.
 Już mnie się tutaj sprzykrzyło,
 Choć się niedługo znajduję
 I serce moje tęsknieje,
 Iż cię, luba, nie widuję.

Rękopis ludowy z lat 1858—1883 ze zbiorów L. Brożka.

Ta mnie tylko myśl zasila,
 Że cię niedługo zobacze,
 Ach, kiedyż przyjdzie ta chwila,
 Co by szczęściem dla mnie była!
 Niechaj się inni radują,
 Ja smutnym okiem spoglądam,
 Ach, biada mnie, biada,
 Że nie mam, czego pożądam.

112

Jaworzynka.

Ja przez wszystkie dnia godziny
 O ... myślę wciąż,
 Bo dla uczciwej dziewczyny
 Szczęściem byłby taki mąż.
 Przy robocie pędzi chwile,
 Niknie przy nim smutku cień,
 Za godzinę zrobi tyle,
 Co inny przez cały dzień.

Rękopis ludowy z lat 1858—1883 ze zbiorów L. Brożka.

Nie znasz się ... luba,
 Krew ma tylko dla cię płynię,
 Życ bez ciebie dla mnie zguba,
 W tobie me szczęście jedyne.
 Dla ciebie, tylko dla ciebie
 Życ pragnę ..., droga,
 I jak jeden Bóg na niebie,
 Tak tyś w świecie dla mnie jedna.

113

Bystrzyca n. Olza.

E. Bajtkówna (lat 20) 1929 — H. Doffek.

O mym lu-bym zawsze ma-rzę, przy nim tyl-ko pra-gnę żyć,
 a - le ma - ma mi nie ka - że o mi - ło - ści a - ni śnić.

O mym lubym zawsze marzę,
 Przy nim tylko pragnę żyć,
 Ale mama mi nie każe
 O miłości ani śnić.

Mama mówi, żem dziecinna,
 Że to tylko serca szął,
 Ach mój Boże, cóż ja winna,
 Iż mi takie serce dał!

W ojcu mym nadzieja cała,
Ojciec, to mój anioł stróż,
Matka ojca tak kochała,
Zapomniała teraz już.

Matko moja, los Bóg daje,
Pomnij własny mirtu kwiat,
Gdyś przed ołtarzem klęczała,
Nie miałaś szesnastu lat.

Moja mamó, nie bądź srogą,
Ja już mam szesnaście lat,
On mnie kocha, ach dla Boga,
Wydadźże mnie, wydaj w świat!

On mnie kocha z całej siły,
Ja też wzajem Kocham go.
Jak nie kochać, kiedy miły,
Gdy tak miłym szczęście to!

Miły chłopiec mój Bogdanek,
On rozpacza za mną już,
Z gwiazd mi splata ślubny wianek,
Lecz ja wolę wianek z róż.

114

*Jaworzynka.**Rękopis ludowy z lat 1858—1883 ze zbiorów L. Brożka.*

Tęskni serce w cichych pniach,
Błaga ... cię.
I w gajku, w gęstych cieniach
Luba woła mię.

Brzozy szumią, a noc tkliwa
Już usypia świat.
Tutaj nas nikt nie podsłucha,
Nie bój się tu zrad.

Jak tam słowik wyśpiewuje,
Gaj odgłosem brzmi,
Co ja czuję, co ja cierpię,
Rzewnie mówię ci.

On się przejął mym westchnieniem,
On tęsknotę zna,
On porusza słodkim pieniem,
On serduszka zna.

Tkliwym pieniem poruszona
Daj uprosić się,
Pójdź w otwarte me ramiona,
Przyjdź, uściśnij mnie!

115

*Wisła.**A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.*


Wszycko mi sie już sprzykrzy-ło, obrzyd na-wet ca-ły świat,
kie-dy mo-ja młodość gi-nie, kie-dy więdnie ży-cia kwiat.

Wszycko mi sie już sprzykrzyło,
Obrzyd nawet cały świat,
Kiedy moja młodość ginie,
Kiedy więdnie życia kwiat.

On mnie pyta, co ja wole,
Czy lzy jego, czy z nim żyć,
A ja mówię ze swawole:
Z dwojga złego — nie chcę nic!

A on umilkł, choć nie kochał Matka pyta, czym nie chora.
I jak dotąd kochał mnie, Albo czy mi czego brak,
A odpowiedź jego płocha Czy nie posłać po doctora,
Rzekła, że nie weźmie mie. A mie teschno, smutno tak.

Oj, żeby to zrobił dla mnie
I zapytać jeszcze chciał,
Rzekłabych mu: spojrzuj na mnie,
A odpowiedź będziesz miał.

116

*Pow. gliwicki i rybnicki.**Roger nr 531.*

Po-szła Fi-lis do o-gro-du, la la la la la la la,
mat-ka nie wie - dząc po-wo - du, la la la la la la la,
gdzie cze-ka-jąc Fi-lo-na u-snę-ła snem zmo-rzo-na.
La la la la la la la la la la la la la la la la la.

Poszła Filis do ogrodu,
La la la la la la la,
Matka nie wiedząc powodu,
La la la la la la la la la,
Gdzie czekając Filona
Usnęła snem zmorzona.
La la la la la la la la la,
La la la la la la la la la.

Matka tam z cicha nadchodzi,
Jeżeli Filis sama chodzi,
Aż ją śpiącą znajduje,
Ściska, pieści, całuje.

Filis nagle przebudzona
Ściska mamę za Filona:

Ach Filonie, cóż robisz,
Że tak późno nadchodzisz?

Doświadczywszy zbrodni tyle,
Rzekła matka do swój File:
Aż na wieczne czasy
Dam cię w klasztorne tarasy.

Trudno mieć córkę w karności,
Kiedy już pełna miłości:
Choćbyś mi drzwi zamknęła,
Oknem bym się wymknęła.

Kto chce kochać, to niech skrycie,
Trza ostróżną być kobiecie,
Trzeba z Filis przykład brać,
Kto chce kochać, nie trza spać.

Ł. Wallis notuje identyczną melodię oraz tekst w Bytomiu. Odmiennie są jedynie imiona: Marysia i Antoni.

*Kończyce Wielkie.**F. Filipek (lat 23) 1935 — A. Prus.*

U—snę—ło dziewczątko lu—be na tym ma—te—czy—nem kli—nie,
mat—ka je ko — le—ba—ła, u—sta—mi ca—ło—wa — ła.

Usnęło dziewczątko lube
Na tym macezynie klinie,
Matka je kolebała,
Ustami całowała.
To macezynie kolebanie
Przebudziło ją ze spania,
Myślała: miły idzie;
Woła: zbliż się ku mnie!
Córko moja, co ty robisz,
Że ty miłego wołasz?
Jeszcze patnost lat nie masz,
Już na miłego wołasz!

Na to rzekła cera matce:
Nie zbraniacie naszej łasce,
Kieście była taka stara,
Robiłaście jako ja.
Nasz tacinek powiadali,
Żeście się też miłowali,
Że w niejednym gaiczku
Dałaście mu hubiczku.
Ta hubiczka z łaski dana
Wszystkim ludziom dobrze
[znana,
Za czas krótki wyszła wen.

*Wozniki.**R. Kania (lat 75) 1936 — Iza Mendel Korytowska.*

Już słoń—ce zasz—ło, psy sie po — śpi—ły, a któż tam klu—pie za
bo — rem? Pewnie tam klu—pie mój Fi—lon mi — ły pod u—lu—
bio—nym ja — wo — rem.

Już słońce zaszło, psy się pośpiły,
A któż tam klupie za borem?
Pewnie tam klupie mój Filon miły
Pod ulubionym jaworem.
Nie byda sobie warkoca plótkła,
Bobym się długo zbawiła,
Włosicki spina, do kupy stula,
Za mojem miłym poleca.

I wzięła koszyk z malineckami
I ten zielony wionecek,
Pod krzakiem siedli, maliny zjedli,
A łon ji ukrocił wionecek.
Spod krzoka wstała, bardzo płakała,
I że już nie mo wionecka.
Ej nie płac, nie płac, moja kochano,
Boś ty jest moja dziewczeczka.

Jo jest myśliwiec bardzo zielony, Nie takie panny do ciebie chodzą,
 Jako ta gwiazda na niebie, Jak ja, uboga dziewczyna.
 Powiedz mi dzisiaj, moja kochano, Już były takie dziewczyny u mnie,
 Jeli mom chodzić do ciebie? Co łone miały tysiącki,
 Jakoż ci pedzieć miły Filonie, A mi sie downo upodobały
 Kiejś ty myśliwy zielony, Na twojej głowie włosicki.

Por. t. I nr 451 i t. II nr 597.

Wariant melodii znanej do słów Za Ebru falą. Podobny tekst lecz do melodii jak t. III 107 E podaje F. Musialik w zbiorze 45 Górnośląskich tańców ludowych T. Cieplik, Bytom 1923.

119

Pow. gliwicki.

Roger nr 258.

Kocham cie-bie nad me ży-cie, Wa-cla-wie mój dro-gi, a-le kochać
 dłu-żej skrycie nie mo-gę bez trwo-gi. Jam méj mat-ce nie mó-wi-ła,
 wnieść mo-że, zem pło-cha, ta wieść by ją za-smu-ci-ła, bo mnie bar-dzo
 ko-cha.

Kocham ciebie nad me życie,
 Waclawie mój drogi,
 Ale kochać dłużej skrycie
 Nie mogę bez trwogi.
 Jam méj matce nie mówiła,
 Wnieść może, zem płocha,
 Ta wieść by ją zasmuciła,
 Bo mnie bardzo kocha.

F. Musialik spisuje w pow. bytomskim dalsze dwie zwrotki:

Kocham Helenę serdecznie,
 Jam jej wzajem luby,
 Pozwól, matko, niechaj wiecznie
 Połączą nas śluby.
 Ona mój skarb jest jedyny,
 Me życie, me zdrowie,
 Zapytaj, matko, Heleny,
 A ona to powie.

Więc pójdziemy do twój matki,
 Bóg to dobry sprawi,
 Że uściska swoje dziatki
 I pobłogosławi.
 Skoczył, i weszli oboje
 Do Heleny chatki,
 A Waclaw tam prośby swoje
 Zanosi do matki.

Dola wasza—moja dola,
 Heleno, Waclawie,
 Niech się dzieje Boska wola,
 Ja wam błogosławię!
 Niech się dzieje wola matki,
 Ja was błogosławię,
 Lube, miłe moje dziatki,
 Heleno, Waclawie!

Jest to przypuszczalnie półliteracka wariacja na temat Wiesława Brodzińskiego.

120

*Buczek Wielki.**C. Sojówna, J. Czeszkówna 1931, ze zbiorów L. Biłki.*

Po mo-rzu pły-nie mło-da że - glar-ka, po mo-rzu
 pły-nie swą ło-dzią w dal, a za nią z da-la dru-ga łódź
 pły-nie, z niej mło-dy żeglarz wy-chy-la się, a za nią
 się.

Po morzu płynie młoda żeglarka,
 Po morzu płynie swą łodzią w dal,
 A za nią z dala druga łódź płynie,
 Z niej młody żeglarz wychyla się.

Nie z tobą płynę, młody żeglarzu,
 Nie z tobą płynę na stały ląd,
 Choć miłość nasza doda nam siły,
 Kto nie uwierzy, popełni błąd.

Cicho pod wieczór, w samotnej chatce,
 Było tam słyhać jakiś szelest,
 Do ciebie, luba, z goryczą w sercu,
 Do ciebie piszę ostatni list.

Ten list ostatni niechaj cię wzruszy
 I niech przypomni marzenia me,
 Że jak na ziemi tak w mogile
 Tyś zawsze moja, ja zawsze twój.

121

*Buczek Wielki.**C. Sojówna, J. Czeszkówna 1931, ze zbiorów L. Biłki.*

W zie-lo-nym ga-i-ku pta-szę-ta śpie-wa-ją, w zie-lo-nym ga-i-ku
 ró-że rozkwi-ta-ją; tam przy do-li-nie, gdzie strumy-czek pły-nie,

ho-la-ry-ja, ho-la-ry-ja, ho! Tam się młodzieniec ze swą lu-bą pie-ści,

ho-la-ry-ja, ho!

W zielonym gajku ptaszęta śpiewają,
 W zielonym gajku róże rozkwitają,
 Tam przy dolinie, gdzie strumyczek płynie,
 Holaryja, holaryja, ho!
 Tam się młodzieniec ze swą lubą pieści,
 Holaryja, ho!

Róże rozkwitają pachnącą wonią,
 Niejedni mężczyźni za miłością gonią,
 Księżyc, ach księżyc świeci swej natury,
 Holaryja, holaryja, ho!
 Pod moim okienkiem wiatr rozpędza chmury,
 Holaryja, ho!

Suchy chleb i woda, to marne strawienie,
 Dają żołnierzowi letkie skonanie,
 Ach ty mocny Boże, skróćże nasze życie,
 Holaryja, holaryja, ho!
 Dajże nam odpocząć w tej ciemnej mogile,
 Holaryja, ho!

122

Koszarzyska.

A. Ruzówna (lat 25) 1932 — H. Doffek.

Po-śród drzew w gę- stej al-ta-nie Ed-win Wandy ści-ska dłoń,

ry-cerz, któ-ry w krwawym bo-ju wkrótce miał pod-nieść swą broń.

Pośród drzew w gęstej altanie Edwin Wandy ścisza dłoń,
 Rycerz, który w krwawym boju wkrótce miał podnieść swą broń.

Wieczór, w ogrodzie milczenie, miłą wonią pachniał kwiat,
 A słowików wdzięczne pienie upiększał kochankom świat.
 Lecz nie dla nich śpiew słowików, ani zapach wonnych róż,
 Bo im serce coś przenika, że się nie zobaczą już.

Ciężko ukryć żal dziewczynie, błyska łza w źrenicy jej:
 Kiedy wrócisz, mój Edwinie? prędko wróc do Wandy swej!

Edwin rzekł: Miesiące miną, nim ja, Wando, wrócę się,
 Pewnie się już bzy rozwiną, nim ja, Wando, ujrzę cię.
 Po ostatni raz uściskał swęj kochanki bratnią dłoń,
 Potem tylko szablą błysnął, i już tętnił jego koń.
 Przy księżycu świetle leciał, i wspominał Wandę swą,
 Ile razy księżyc świecił, zawsze, gdzie krzyżowe wojny wrą.
 Przeszedł roczek pożądany, znów zakwitły róże, bzy,
 Edwin wrócił do altany, gdzie płynęły Wandy łzy.
 Lecz, niestety, tam gdzie róza, widzi grób pod krzakiem bzu
 I litery na marmurze: Twoja Wanda leży tu.
 I natychmiast broń porzucił, w klasztorze składa swój ślub,
 Potem na cmentarzu grzebie kilka mnichów jemu grób.

Por. tekst i mel. t. II nr 470.

123

Wisła.

A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.

Za-ku-ka-ła, za-pta-ka-ła pta-szy — na za-ło-śnie. Czy-mu nu-ci,
 tak sie smu-ci pta-szy — na we wiosnie, pta-szy — na we wio — śnie!

Zakukała, zapłakała
 Ptaszyna żałośnie.
 Czymu nuci, tak sie smuci
 Ptaszyna we wiosnie!
 Głos po lesie echo niesie
 Do pobliskiej chatki,
 Tam dziewczyna jak malina
 Rośnie między kwiatki.
 Przy ni stoi rycerz w zbroji,
 Ściska lubej rękę,
 Nie płacz, droga, że na wroga
 Jide na wojenke.
 Tam ci dąże, gdzie mie wiąże
 Miłość święta kraju,
 Jaś twój wróci, nim zanuci
 Kukuleczka w gaju.

Kukuleczko, kochaneczko,
 Powydzze mi przecie,
 Długo twego „kuku“ tego,
 Czy Jaś mój nie jedzie?
 Miał on wrócić, nim zanucić
 Miałaś ty, ptaszyno,
 Ty już śpiewasz, Jasia nie masz,
 Biednaż ja dziewczyna.
 I chodziła, zawodziła
 Kasienka swe żale,
 Jaś z wojenki do Kasienki
 Już nie wróci weale.
 Jaś na polu wśród kąkolu
 Zginął na wojence,
 Kasia w chacie, w białej szacie
 Spi martwa w trumience.

I o wiosnie znów żałośnie
 Kuka kukuleczka,
 Biedna taka, co wojaka
 Pokocha, dziewczeczka.

124

*Jaworzynka.**Rękopis ludowy z lat 1858-1883. ze zbiorów L. Brożka.*

Czemuż, ach czemuż, jutrzeńko ma miła,
 Czemuż, ach czemuż tak śniesz, ha ha, śniesz?
 Czemuż, ach czemuż, gwiazdko ma miła,
 Czemuż w twych oczach są łzy, ha ha, łzy?
 Wróć, ach wróć! Wszak ciebie, aniele,
 Kocham nad życie, nad świat, ha ha, świat!
 Wróć, ach wróć, przywiozę ci wiele!
 Wieniec z kamieni i szat, ha ha, szat!
 Szaty bogate z utkanej roboty,
 Z drogich kamieni i piór, ha ha, piór,
 Będę cię stroił w złote aksamity,
 Zastonisz księżęcy dwór, ha ha, dwór!
 Kupcy weneccy bogate towary
 Wiozą przez gęsty nasz las, ha ha, las,
 Żegnam cię, luba, drży konik mój kary;
 Jechać, ach jechać już czas, ha ha, czas!
 Nalej mi wina w mój puchar złocony,
 Odjeżdżam w daleki kraj, ha ha, kraj,
 Dziewczę, podaj mi twoją białą rączkę,
 Jeszcze całusa mi daj, ha ha, daj!

Por. tekst i melodia tańca śląskiego p. n. Całowany.

125

*Wista.**A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.*

Tam u tej wie — że bło — go nam bę — dzie żyć, dla-
 cze — go tve pięk — ne czo — ło za — czy — na po — nu — rym być?

Tam u tej wieże
 Błogo nam będzie żyć,
 Dlaczego tve piękne czoło
 Zaczyna ponurym być?
 Czym ci nie była wierna,
 Czym nie kochała cię?
 Uczucia poznać ci dałam,
 Oj luby, ty zdradzasz mię!
 Ostatni pocałunek,
 Księżyc oświecał nas,

Oj, bo był to ludzki trunek,
 Oj luby, ostatni raz.
 Ostatni raz to było,
 Serce kamienieje,
 Oj, bo przy naszym skonaniu
 Wszystko się wykryje.
 Gdzie dwa serca są złączone,
 Klucz utynął w morze,
 Oj, bo nikt nas nie rozłączy,
 Jak tylko Ty, Boże.

A. Karwina.

M. Rada, H. Mokrosz 1903, ze zbiorów A. Hławiczki.

Gdzie po - tok przez łą - ki po - śpie - sza od la - sa, mnie
to ja cho - dzi - łem, A - nicz - kę wo - dzi - łem, za

ser - ce cią - gnie tam, z ra - do - ści za - kla - ska, tam - łem. Oj,
pięknych wieczo - rów w o - czy jej pa - trzy -

był to ła - dny sen, Bo - gu żal, krót - ki jen; kie - dy się wró - cą

sny tej do - by wie - czer - ni?

Gdzie potok przez łąki pośpiesza od lasa,
Mnie serce ciągnie tam, z radości zaklaska,
Tam to ja chodziłem, Aniczkę wodziłem,
Za pięknych wieczorów w oczy jej patrzyłem.
Oj, był to ładny sen, Bogu żal, krótki jen;
Kiedy się wrócą sny tej doby wieczerni?

Aniczko ma miła, czemuś mie szaliła¹?
Nie miałem k wam chodzić a z tobą nie mówić.
Tyś mi swoją miłość wiernie ślubowała,
Sobie nie myślałem, żeś błązna robiła.
Oj, był to ładny sen, Bogu żal, krótki jen;
Kiedy się wrócą sny tej doby wieczerni?

Wszak minął miły sen, ja sobie wyszedłem
Słuchać do gaiczka śpiewania słowiczka.
Patrz, kto się tu zbliża a za mną rozgląda!
Poznałem ubogą Aniczkę strapioną.
Wspomnij ten ładny sen, teraz i każdy dzień;
Kiedy się wróci zaś ten ładny miły czas?

Tak ja ci życzę szczęścia, moja Anno,
Już więcej nie będę pukać na okienko.
Przyprowdzi inny, tobie więcej miły,
Całuje razy sta te twoje usteczka.
O wspomnij też na mnie, jak całować będzie,
I podaruj mi łzę, a jemu pukietę².

¹ Szaliła = *oszukiwała*.² Pukietę = *bukiet* (?).

Jak mię zobaczyła, do płaczu się dała:
 Opuść mi, kochanku, co ja zawiniła.
 Ja sobie ubogą na swoje ręce wziął,
 Pan fararz nas razem u ołtarza związał.
 Tak my w szczęściu żyli, sobie wspominali
 Ten przeszły ładny czas, że się nawróci zaś.

B. Wisła.

A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.

Tam gdzie po - tok hu - czy, od la - su po - śpiy - cha,
 ja jsem tam cho - dzy - wał, An - dulkę wo - dzy - wał,

tam li se ser - ce me ra - do - ścią za - ple - sa,
 za krasnych we - cze - rów do o - czy hle - dzy - wał.

1-o 2-o
 A to był kra - sny sen, bo - hu że(1) krat - ky
 jen. A gdy se wra - cim ś nim, w tej do - bie we - czer -
 ni, mie - siąc a ja, to my są dwa, my fla - mu - jem
 1-o
 2-o
 aż do ra - na, fla - mu - jem. fla - mu - jem aż do ra - na.

Tam gdzie potok huczy, od lasu pośpiycha,
 Tam li se serce me radością zaplesa¹,
 Ja jsem tam chodziwał, Andulke wodzywał,
 Za krasnych wczorów do oczy hledzywał.
 A to był krasny sen, bohu że(1)² kratky jen.
 A gdy se wracim ś nim, w tej dobie wczerni,
 Miesiąc a ja, to my są dwa, my flamujem³
 Aż do rana.

¹ Zaplesa = podskoczy (z radości).

² Bohu żel = niestety.

³ Flamować = gorzeć.

Andulko ma miła, tyś se mie szaliła,
 Nie miał sem tam chodzić, ani z wami mówić.
 Jo ku tobie chodził, a tyś mię kochała,
 Ja jsem to nie wiedział, żeś błozna dziełała.
 A to był krasny sen itd.

Ale jo ci przeję szczęści, ma Andulko,
 Nie będę, już widzę, kupał na okiynko,
 Przyjdzie li snadź jiny, sercu wicej miły,
 A liba¹ na stakrać twój upad spaniły².
 A to był krasny sen itd.

Ide do hajiczka posłuchać słowiczka,
 Czybym nie usłyszał dobrego słoweczka,
 A gdy tak przechodzę, nieco se ohlednu,
 Ujrzał sem ubogu Andulku strapenu.
 A to był krasny sen itd.

Por. mel. t. II nr 34 B i 266 F.

127

Bystrzyca n. Olzq.

E. Kajfoszówna (lat 21) 1929 — H. Doffek.

W pielgrzymiej szacie dziewica młoda
 Przyszła, gdzie klasztor wśród boru,
 Przyszła do furty, nieśmiałą dłonią
 Pociągnie sznurek, dzwonki zadzwonią,
 Wyszedł brat smutny z klasztoru.
 Niech będzie Jezus Chrystus pochwalon!
 Na wieki wieków, brat rzecze,
 A gdy jej spojrzął w oczy nieśmiało,
 Gwałtownie w piersiach serce zadrżało,
 Łza smutna z oczu pociecze.
 Spuściwszy w ziemię nieśmiało oko,
 Spyta dziewica w pokorze:
 Opowiedz, ojcze, czy nie wiesz czasem,
 Czy mój tu luby między tym lasem
 Nie mieszka w smutnym klasztorze?
 Po czymże mógłbym, piękna dziewico,
 Poznać twojego kochanka?
 A po włosianym jego odzieniu,
 I po niebieskim jego spojrzeniu,
 Milszym od wiosny poranka.
 Darmo go, darmo szukasz, dziewico,
 Rzekł jej braciшек żałośnie,
 Dawno go, dawno nie masz na świecie,
 Grobowy kamień pierś jego gniecie
 A na kamieniu mech rośnie.

¹ Liba = *caluje*.

² Spaniły = *wspaniały*.

Widzisz to smutne okno za kratą,
 Tu on żył długo w tej celi,
 Tu zawsze we łzach, zawsze w tęsknicy,
 Płacząc na srogość jakiejś dziewicy,
 Poszedł do wiecznej pościeli.

Z grobowym dźwiękiem, żalonym jękiem
 Sześciu go braci pospołu smutno
 Zaniósł do tej mogiły,
 A łzy niejeden piasek zwilżyły,
 Nim go spuszczone do dołu.

Ty już nie żyjesz, krzyknie dziewica,
 Nie dla mnie szczęście na świecie,
 Nie mam nadziei zbawienia w niebie,
 Serce me twardsze było dla ciebie,
 Niż kamień, co ci pierś gniecie.

Nie płacz, dziewico, ach! nie płacz,
 Módl się zań raczej!
 Próżno za zmarłych łzy płyną,
 Wdzięki twe zniszczy żałość głęboka,
 Łzy czyste zniszczą blask twego oka,
 Nie płacz, ach! nie płacz, dziewczyno!

128

*Bukowiec.**A. Wojtyłowa (lat 45) 1937 — H. Doffek.*

Je - dną noc świe - cił mie - siąc-zek, kro - czył nią mło - dy sy - ne - czek
 ku swo - jej naj -- mi - lej - szej. Że mu bro - ni oj - ciec, ma - ci, nie śmie ku ni
 cho - dzy - wa - ci, że chu - do - bna dziewczyna

Jedną noc świecił miesięczek, kroczył nią młody syneček
 Ku swojej najmilejszej.
 Że mu broni ojciec, maci, nie śmie ku ni chodziwaci,
 Że chudobna dziewczyna.

A któż za bogactwo może, gdy mu go dać Bóg nie może,
 Ten jest w życiu nieszczęsny.
 Cztery konie osiodłajcie, do kolasy zaprzęgaćcie,
 Do klasztoru pojedą.

Cztery konie osiodłali, ku klasztoru przyjechali,
Jedna panna k nim wyszła.
Skoro dziewczekę ujrzała, po jej oczach wnet poznała,
Że jest zamilowana.

Kiero dziewczyna tak ładna, tak bardzo zamilowana,
W klasztorze być nie może.

Ona przed nią na zim padła i falesznie przysięgała,
Że z klasztoru nie pójdzie.

A on zaś od tego czasu, od tak wielkiego hałasu,
Wpadł do wielkiej niemocy.

Cztery konie osiodłajcie, do kolasy zaprzągejcie,
Do klasztoru pojedź.

Ku klasztoru przyjechali, na dzwoneczek zazwonili,
Ona sama k nim wyszła.

Skoro syneczka ujrzała, dwiryze przed nim zatrzasnęła
I od niego uciekła.

On przed drzwiami na zim pada, sześć tysięcy wnet jej dawa,
By mu drzwi otworzyła.

Ale ona nie skyr-z pieniędzy, ale skyr-z wielkich próśb jego.
Dwiryze mu otworzyła.

129

A. *Bystrzyca n. Olzą.*Z. *Lipusówna* (lat 30) 1929 — H. *Doffek.*

Spod bo-ru, la-su tej wio-ski, wy-bie-gła pięk-na dziew-czy-na, na
biodro spu-ści-ła wło-sy i łza-mi li-ca skro-pi-ła, na
bio-dro spu-ści-ła wło-sy i łza-mi li-ca skro-pi-ła.

Spod boru, lasu tej wioski, wybiegła piękna dziewczyna,
Na biodro spuściła włosy i łzami lica skropiła.

Biegła potokiem zielonym, gdzie strumyk w jezioro pada,
Załamywała swe ręce i tak żałośnie powiada:

Kochanku, gdzieś ty przebywał, że tak że późno przychodzisz?
Pewnie cię inna zajmuje, przy której swe chwile stodzisz!

Żyj długie lata w wierności przy swojej drugiej małżonce,
A Bóg ci szczęścia użyczy, i tak żyj sobie spokojnie!

Pamiętaj, czegoś przysięgał na święte wyroki nieba,
A dzisiaj mnie chcesz opuścić! Chłopczynom wierzyć nie trzeba.

Straciłam wszystko, co miałam, straciłam, bom cię kochała,
Straciłam wszystko przez ciebie, niech stracim sama i siebie.
Niech skończę sama ze sobą.

Dziewczyna, kończąc te słowa, skoczyła w strumyk głęboki,
Nagle ją fala zabrała, i utonęła na wieki.

B. Lyżbice, Wędrynia.

M. Kozłówna (lat 17) 1931 — H. Doffek.

Księ-ży-cu, co świe-cisz po świe-cie tu-taj nad my-mi o - kna-mi,
da-rem-nie zwiedzasz miesz-ka-nie, nie przyszło mo-je ko - cha-nie!

Księżycu, co świecisz po świecie
Tutaj nad moimi oknami,
Daremnie zwiedzasz mieszkanie,
Nie przyszło moje kochanie!

Księżycu, zanieś promienie
Do okna kochanka mego,
Zanieś mu moje westchnienie,
Powiedz, że tęsknię do niego!
Powiedz, czy o mnie zapomniał,
O innej myśleć zaczyna,
Ta mnie z pamięci wykreśla,
Ta smutku mego przyczyna.

Biegła potokiem zielonym,
Gdzie strumyk w jezioro wpada,
Załamywała swe ręce
I tak żałośnie powiada:

Kochanku, gdzie ty przebywasz,
Że mi tak późno przychodzisz,
Pewnie cię inna zajmuje,
Przy której swe życie słodzisz!

Pamiętasz, jakżeś przysięgał
Na wszystkie warunki nieba?
Ach, czemuż mnie chcesz opuścić?
Chłopczynie wierzyć nie trzeba!

Straciłam wszystko, co miałam,
Jedynie, że cię kochałam,
Straciłam wszystko dla ciebie,
Niech stracę i sama siebie.

Ty myślisz, że ja szczęśliwa,
Że z tobą wiecznie żyć muszę,
Ty wszystkie moje cierpienia
Zabierzesz na swoją duszę.

Mój stan we wodzie się chwiewe,
Ach Boże, wróć w nim nadzieje,
Albo mi odbieraj życie,
Albo wynagrodź obficie.

Kończąc dziewczyna te słowa,
Skoczyła w Olzę głęboką,
Nagle porwała ją woda,
I utonęła na wieki.

Por. tekst t. I nr 377, 382, mel. i tekst t. II nr 486, 487 A.

130

Szombierki.

Czoikowa (lat 23) 1934 — L. Kauczor.

Gi - ta-ra mo-ja ci po - wie, jak w ser-cu mym jest
żal, gi - ta-ra mo-ja ci po - wie, jak w ser-cu

mym jest żal, bo wie-czór ten dał po-znać mi, jak
w sercu mym jest żal, go - dzi - na szczęścia błę - sta
mi, jak w ser-cu mym jest żal.

Gitara moja ci powie,
Jak w sercu mym jest żal,
Bo wieczór ten dał poznać mi,
Jak w sercu mym jest żal,
Godzina szczęścia błysła mi,
Jak w sercu mym jest żal.

W kościele światło się świeci,
Ma luba biera ślub.
Ministrant obok niej kłęczy,
A z niej wynika trup.
Bo wieczór ten dał poznać mi,
Jak w sercu mym jest żal.

131

*Goczałkowice.**H. Kubicówna (lat 23) — T. Panińska.*

Jednego razu, gdy się wybrałam na kontrol w las,
Księżyc przyświecał cudnie na dworze, jakież przepiękny był to czas.
A gdy ja idę powolnym krokiem i oglądam się wokół,
Nagle ujrzałam tam jakieś dziewczę, co u stóp zbójcy kłęczało,
A gdy ja spojrzę na zbójcę tego, aż on od strachu upadł wstecz,
Zaraz krzyknąłem: nie rób nic złego, tylko mi z drogi ruszaj precz!
A gdy się pytam tej to dziewczyny, jak się dziewczyna nazywa
I w której mieszka tu okolicy, gdzie z swą rodziną przebywa?
Ja mieszkam, panie, w tej okolicy, ojciec mój wielkie skarby ma;
Jeżeli ty mnie stąd wyprowadzisz, wielką nagrodę on ci da.
Ojca nagrody nie potrzebuję, jeszcze ja ojcu mogę dać,
Tylko przysięgnij, że będziesz moją, mogę ci życie darować.
A gdy to dziewczę poprzysięgnęło bez najmniejszego hałasu,
Zaraz ją wzięłam za obie ręce, wyprowadziłem ją z lasu.

Zebrane w tym rozdziale pieśni odbiegają wyraźnie od reszty pieśni ludowych. Uderza silnie się na wyszukany sposób wyrażania swych myśli, co powoduje często nienaturalność tekstu, następnie niezrozumiałość i ostatecznie liczne bezsensowne zniekształcenia. Ta sztuczność razila niektórych zbieraczy, np. L. Kauczora, który do tych romantycznych tekstów dopisuje, jakby na usprawiedliwienie, że zapisał tekst wiernie, tak jak go dyktowano.

Istotnie źródłem wielu tych pieśni szukać należy w innym środowisku. Wiele z nich jest ludowymi przeróbkami pieśni poetów sentymentalnych z czasów pseudoklasycyzmu i romantyzmu. Kilka pieśni roman-

tycznych drukowano w poprzednich tomach. Por. t. I nr 240, 262, 281, 303, 312, 313, 316, 323, 324, 331, 346, 377, 382, 451 i t. II nr 191, 205, 250, 350, 383, 414, 415, 417, 433, 456, 464, 470, 486-8, 524, 573, 575, 597, 643, 701.

c) Erotyczne

132

[Co to było?]

A. *Rzeka.**P. Fojcik 1931 — J. Tacina.*

W stodo-le na gum-nie co-si laz - to ku mnie, a w czarnej
po-sta-ci, ni mia-to to ra-ci.

W stodole na gumnie
Cosi lazło ku mnie,
A w czarnej postaci,
Ni miało to raci.

Dyby było ciele,
Byłoby beczało;
A to miało rączki,
Obłapiać mie chciało.

B.

Cinciata nr 230.

W stodole na gumnie
Przyszło cosi ku mnie,
W cielej postaci,
Ni miało to raci.

C. *Ustroń.**P. Golec 1938 — J. Tacina.*

W sto-do-le na gum - nie co-sik przy-szło ku mnie; jo sie ru-szóm
pod łoch-tu-szą, a to jy-ny ku mnie!

W stodole na gumnie
Cosik przyszło ku mnie;
Jo sie ruszóm pod łochtuszą,
A to jyny ku mnie!

Ej mamulko, le le le,
Cosik leży wedla mnie,
Mo to bótki i galotki,
Nie chce to jiseć ode mnie.

D. Koszarzyska.

A. Szmek 1935 — J. Tacina.

W sto-do-le na gum-nie co-si przy-szło ku mnie; jo sie ru-szóm
pod łok-tu-szóm, a to hip, hip ku mnie!

W stodole na gumnie Jo sie ruszóm pod łoktuszóm,
Così przyszło ku mnie; A to hip, hip ku mnie!

E. Końska.

A. Badurova 1933 — J. Tacina.

Miał-ach jo też szczę-ści, a — le tam nie bar-dzo: le - gny - łach se
o — bok pie-ca, cie — le na mnie wła-zło.

Miałach jo też szczęści, ale tam nie bardzo:
Legnyłach se obok pieca, ciełe na mnie wlażo,
Nie było to ciełe, bo to było ciało,
Co sie tymu ulamentnie do łóžeczka chciało.

F. Kamień.

Rubieniec — J. Dolina, T. Wast P. L. G. Śl., T. Cieplik 1920.

Ko-mu do-brze, to mu do-brze, a — le mnie nie bar-dzo, a — le mnie nie
bar-dzo: le — ła — łem za pie-cem, cie — łą na mnie wła-zło.

Komu dobrze, to mu dobrze, ale mnie nie bardzo:
Leżałem za piecem, ciełą na mnie wlażo.
O, nie było ci to ciełą, ręce, nogi miało,
Pytało, czego chce, na dwór iść kazało.
O, nie kazuj mi ty na dwór, bo tam wielka zima,
Zostaw mnie tu leżeć, ty idź pod pierzyna.

133

[Przeszkody]

A. Skrzyszów.

A. Kopiec (lat 50) 1907 — F. Sittek.

Powiedz, dziółcho, powiedz prawda, Kieby nie był wachtorz trąbioł,
Kandy jo cie w nocy znojda? Bołbych jo dziecia oszydziół,
Znojdiesz mie ty, mój syneczku, Ale wachtorz zaczon trąbić,
Na chleweczku, na sianeczku. Poczło sie mi dziewczce budzić.

Kieby nie było świtało,
Byłoby mi dziewczę dało,
Maryjonku zielonego
Do szateczki dło miełego.

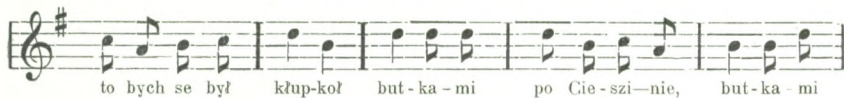
Zostań z Bogem, moi dziewcze,
Nie ujdrzisz me nigdy więcej!
Ujdrzymy sie, mój syneczku,
W Wodzisławiu na rynecku.

B. *Nawsie.*A. *Lyskowa* 1930 — J. *Tacina.*

Gdybych jo był nie zaspoł,
Jucha cha cha, nie zaspoł,
To bych jo cosi dostał,
Jucha cha cha, jo dostał.

Dostałbych jo gębięcia
Od szwarneho dziywęcęcia.
Ale żech jo, żech zaspoł,
Tóżech też nie nie dostał.

Dziywce sie mi oblykło
I z łóžeczka uciykło.

C. *Istebna.*J. *Sikora* 1906, ze zbiorów S. *Udzieli.*

Dybych nie był zaspoł
Z dziywczaczym na pierzinie,

To bych se był kłupkoł
Bótkami po Czieszinie.

D. *Istebna.*M. *Byrtusowa* 1938 — J. *Tacina.*

Dybych nie był zaspoł
Z dziywczynciym na pierzinie,

To bych se był kłupkoł
Bótkami po Cieszinie.

E.

A. Cinciata. Rękopis ze zbiorów L. Brożka.

Kiedyś ja szeń na przegłedy,
Posrała mie kura z grzędę.

Gdyby mie był kogut posroł,
To bych cie był, dziewcze, dostał.

F. Hażlach.

A. Fukala 1931 — J. Tacina.

Gdy-bym ja był siel-skim sy-nem, na-po-il-bym dziew-czę wi-nem,
a że je-stem z cha-łu-pin-ki, nie mam a—ni go-rzo-lin-ki,
go-rzo-lin-ki.

Gdybym ja był sielskim synem,
Napiłbym dziewczę winem,
A że jestem z chałupinki,
Nie mam ani gorzolinki.

Gdyby rano nie świtało,
Byłoby mi dziewczę dało
Rozmaryjonu zielonego
Do szateczka związanego.

Gdyby trębacz nie był trąbił,
Nie byłby mi dziewczę zbudził,
A że trębacz zaczął trąbić,
Poczęło się dziewczę budzić.

G. Głogówek.

J. Janeczko (lat 85) 1933 — L. Kauczor.

Gdy-bych jo był siedz-kim sy-nem, czę-sto-wał-bych, dziół-chy wi-nem,
a-lech jo jest z cha-łu-pecz-ki, ma-cie, dziosz-ki, go-rzo -- łecz-ki.

Gdybych jo był siedzkim¹ synem,
Częstowałbych dziółchy winem,
Alech jo jest z chałupeczki,
Macie, dzioszki, gorzoleczki.

H. Pow. bytomski.

Roger nr 528.

Gdybych ja był swojskim synem,
Napawałby ja dzióchy winem;
Ale ja jest parobeczek,
Napawam z tanich szklaneczek.

Uboga mnie matka miała,
Pocziwie mnie uchowała;
Uchowała jak mnie mogła,
We dnie szyła, w nocy prządła.

¹ Siedzki, sielski = *syn siedlaka czyli zamożnego gospodarza.*

134

[Nie zaniedbuj koników]

A.

U naszego pana masztál murowaná,
Stoją tam koniczki i wołają siana.
Wstáń, syneczku, z rana, dej koniczkom siana,
Jeszcze sie dość wypisz z dziewczęciem do rana.

*Cinciála nr 5.*B. *Puńców,**M. Ofiokowa, J. Broda 1930 — J. Tacina.*

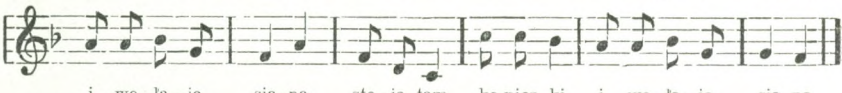
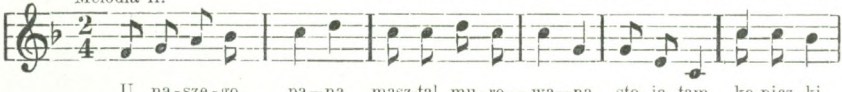
U naszego pana zielóno masztála,
Stoją tam koniki, wyglądają siana.
Dej ty, mój syneczku, tym kóniczkóm siana,
Jeszcze sie dość wypisz z dziełuszką do rana.

C. *Istebna.**M. Sikorzanka 1906 — J. Sikora, ze zbiorów S. Udzieli.*

Melodia I.

*Wędrzynia.**P. Gryczówna 1906 — J. Sikora, ze zbiorów S. Udzieli.*

Melodia II.



U naszego pana masztal murowana,
Stoją tam koniczki i wołają siana.

Dalszy tekst jak pod A.

J. Sikora podaje jeszcze zwrotkę trzecią:

Nie społech už sztyrzy i jeszcze był nie społ,
Dybych cie, dziyweczko, dybych jo cie dostoł.

D. Sibica, Zamarski.

Ze zbiorów A. Hławiczki 1903.

U na-sze-go pa-na zie-lo-na masz — ta-la, sto — ją tam
ko-nicz-ki. co py-ta ją sia — na, co py-ta-ją sia — na.

U naszego pana zielona masztala,
Stoją tam koniczki, co pytają siana.

*Por. mel. t. II nr 99 i 644 B.**E. Mosty (Jablonków).*

A. Brzuska 1936.

U naszego pana masztol malowana,
Stoją tam koniczki i pytają siana.
Stoń, syneczku, z rana, dej koniczkom siana,
Jeszcze sie dość wyśpisz z dziywęcęciym do rana.
Rano trzeba stować, koniczki pucować,
Coby sie błyszczwały, jak pojedą orać.
Orać, orać, orać na fojtowe pole,
Coby sie widziało pocieszyni moje.
Pocieszyni moje daleko odymnie!
Gdybyś była bliżi, pocieszyłabyś mnie.

Melodia jak t. II nr 644 G. Por. mel. t. III nr 38 A, E i 39 A.

135

[Przy orce]

A. Kończyce Wielkie.

F. Filipek (lat 23) 1935 — A. Prus.

Ten nasz pa — cho-łek do po-la je-dzie, któż mu, któż mu
po-ga-niać bę-dzie?

Ten nasz pacholek do pola jedzie, A za nim gazda do pola idzie,
Któż mu, któż mu poganiać będzie? Któż mu, któż mu poganiać będzie?

Gdy objechali pole dokoła, A kiedy gazda nogę sprawował,
Złamała się u pługa noga. To pacholek z dziewczką nagrował.

Gaździno im się oknem dziwała:
Niegrej, dzieucho, byś nie nagrała!

B. Ligotka Kameralna.

M. Gadlinowa 1936 — J. Tacina.



Pań-ski pa-cho-łek
do po-la je-dzie, g-dóż mu, g-dóż mu po-ga-niac be — dzie?

Pański pacholek do pola jedzie, Wyjechał w pole,
Gdóż mu, gdóż mu poganiac bedzie? Złómoł u pługa noge.
Szwarno dziewczucha, co za nim jedzie, Gazda to sprawował,
Ta mu poganiac bedzie. A pacholek z dziywką figlował.

Gaździno sie jim z łokna dziwała,
A ta na nich wołała:
Nie grej, byś nie nagrała!

C. Oldrzychowice.

J. Kantor 1930 — J. Tacina.



Je-choł sie-dlo — czek do po-la o — rać,



ni miół mu, ni miół mu gdo za-po-ga — niać,

Jechał siedloczek do pola orać, Zakiel gazdoszek ten pług sprawował,
Ni miół mu gdo zapoganiac. To se też pacholek z dziywką figlował.
Jak wyjechali kąsek do pola, Gaździno sie jim z łokna dziwała:
To złómała sie jim u pługu noga. Nie figluj, nie figluj, byś se nie nagrała!

Por. mel. t. II nr 442 A i C.

D. Istebna.

M. Byrtusowa 1938 — J. Tacina.



Kie-dy pa-cho — lek do po-la je — choł, to mu kón no-gym



u płu-gu zło — moł.

Kiedy pacholek do pola jechał, Zakiyl pacholek nogę sprawował,
To mu kón nogym u pługu złómoł. To se gazda z dziywką figlował.

A gaździna sie oknym dziwała: A jak se nagrosz, gdóż bedzie chować?
Nie grej, nie grej, byś nie nagrała! Nie zechce ci sie z gazdą figlować!

Darmo, gaździno, darmo krzycicie,
Dy jech już jest przez połowice.

E. Raclawice.

F. Józef (lat 66) 1933 — L. Kauczor.

Far-ski pa-ro-bek na po-le je-dzie, któż mu, któż mu
po-ga-niać bę — dzie?

Farski parobek
Na pole jedzie,
Któż mu, któż mu
Poganiać będzie?

Złamała mu się
Od pluga noga,
Płacze, woła,
Prosi na Boga.

F. Szombierki.

J. Szyrkowska (lat 63) 1934 — L. Kauczor.

Dwor-ski pa — cho-tek na po-le je-dzie, czę-sto mu się
nieszczęście wiedzie.

Dworski pacholek na pole jedzie,
Często mu się nieszczęście wiedzie.
Złamała mu się od pluga noga,
Woła, krzyczy: dla Pana Boga!
Gospodarzycku, naprowcie mi ją,
Mocie cera, wywieda wom ją.

Wywieda wom ją na grochowisko,
Wszystkim ludziom na wyśmiewisko.
Czesaliście ją szcnotką, grzebieniem,
Jo ją byda teraz rzemieniem.
Czesaliście wy grzebieniem, szcnotką,
Jo ją byda łód pluga łotką¹.

Porównaj warianty t. II nr 36 i 67 C—E.

G. Koźle (pow. tarnogórski).

L. Wallis, F. Musialik.

Je-dzie pa — cho-tek na po-le o — rać, któż mu, któż mu
bę-dzie po — ga-niać.

¹ (ł)otka = kij do czyszczenia pluga, gdy się podczas orki oblepi ziemią, nawozem itp.

Jedzie pacholek na pole orać, On ma kochankę, jakiej nikt nie ma,
 Któż mu, któż mu będzie poganiać? Ta mu, ta mu w wszystkim pomaga.
 A któż by mu tam w órce pomagał, Złamała mu się u pługa noga,
 Jakby on swej kochanki nie miał. Płace, krzycy: lo Pana Boga!

Mój jegomościu, za złe nie biercie,
 Bo mi, bo mi się rani serce.

Por. t. I nr 398.

H. pow. bytomski.

J. Gallus 1892 Star. Wes. — F. Musialik.

The image shows two staves of musical notation in G major (one sharp) and 3/4 time. The first staff contains the melody for the first line of the lyrics, and the second staff contains the melody for the second line. The lyrics are written below the notes.

Ra-no do po-la sy - ne-czek je-dzie. ra-no do po-la sy - ne-czek je-dzie,
 tak mu się nie bar-dzo do-brze wie-dzie, tak mu się nie bar-dzo do-brze wie-dzie.

Rano do pola syneczek jedzie,
 Tak mu się nie bardzo dobrze wie-dzie.

Złamała mu się u pługa noga,
 I krzyczy, woła do Pana Boga.

Czyje to poleczko nie zorane?
 Od mego syneczka zaniechane!

Orane, orane, ale mało,
 Gdyż mu się kóteczko połamało.

Świećże mi, miesięczku, świeć mi pięknie,
 Pójdę do swej milej, co mi rzeknie.

Poszedł pod okienko, zakołatał,
 Nie chciała otworzyć, bardzo płakał.

Po cóżeś tu przyszedł, niecnotniku,
 Mojego serduszka obłudniku?

Cztery lata do mnieś, synku, chodził,
 A piąty rokeś mnie cały zwodził.

A ja ciebie proszę po pierwszy raz,
 Pójdźże mi usłużyć aby ten raz.

Boś ty mi miała być za żoniczkę,
 Pójdźże choć usłużyć za druchniczkę.

Skoro ci nie będę za żoniczkę,
 Nie pójdę też służyć za druchniczkę.

Ja już do kościoła iść nie mogę,
 Przez nieszczęsną miłość umrzeć muszę.

Por. wariant mel. t. II nr 567.

I. Łazy.

W. Wańkova (lat 69) - K. Piegza, E. Fierla.

Przed na-szą fa-rą kó-nicz - ki rża-ją, czer - wó - ne, zie - ló - ne
bandlicz - ki ma - ją.

Przed naszą farą kóniczki rżają,
Czerwóne, zielóne bandliczki mają.
Gdo nimi orze? farski pacholek.
A gdo mu pogania? tyn mały synek.
Odlómiła sie od pługa deska,
Hop, ciup, ciup, dziewczyno feszna.
W czarnej potoce żaba rzegoce,
Syn sie ji żyni w tureckij ziymi.
Małe rybeczki, to są družeczki,
Wielcy kaprowie, to są družbowie.
Kaper bez chwosta, to jest starosta,
Kón bez języka, to jest muzyka.
Chciolbych sie żynić, ni móm chatupy,
Musiolbych mieszkać babie u dupy.

Por. mel. t. II nr 578.

Teksty **H** i **I** są typowymi przykładami degeneracji pieśni ludowej przez doczepianie różnych wątków metrycznie jednakowych, ale o różnej treści. Np. tekst **H** złożony jest z 3 składników. Początek właściwy (pierwsze dwie zwrotki), dalej pożyczka 1. (druga i trzecia zwrotka, por. t. I nr 317 C i t. II nr 201) i na zakończenie pożyczka 2. (por. t. I nr 227, 252, 254, 282 i t. II nr 346). Do tekstu zaś **I** po trzeciej zwrotce doczepiono wątki z komicznej piosenki Wesele zwierząt.

136

[W stajni]

A. Wolny Kadłub.

L. Wallis, F. Musialik.

Chłop - cy, chłopcy, co dzie - ła - cie? chłopcy, chłopcy, co dzie - ła - cie?
mo - cie po - ła, nie o - ra - cie, mo - cie po - ła, nie o - ra - cie!

Chłopey, chłopey, co działacie?
Mocie pola, nie oracie!

Mocie pole blisko rynku,
Nie siejecie majeronku.

Majeronek drobno wschodzi,
Ma kochanka do mnie chodzi.
Przyszła do mnie do masztalnie
Między śtery bronne konie.
Koniki się polękały,
Mą kochankę podeptały.

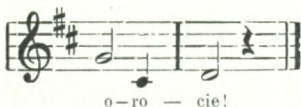
Poślijcie mi po doctora,
Co mi zgoi ból do rana.
Dochtór ci nie nie pomoże,
Jeno sobie płacić koże.
Poślijcie mi po ta baba,
Co mi powie scyro prowda.

Baba prowda powiedziała,
Mą kochankę zagniewała.

B. *Puńców.** *Ż. Fiedor 1898 — P. Pustówka, ze zbiorów J. Drozda.*

Hola! chłopcy, co dzielacie? Maryjonek pięknie schodzi,
Mocie konie, nie oracie? Moja miła za mną chodzi.
Mocie pole kole domku, Przyszła ku mnie do masztale,
Nie siejecie maryjonku. Między cztery konie branne.

Konie sie ji polękały
I bardzo ją posturkały.

C. *Bytom.**Ł. Wallis, F. Musialik.*

Chłopcy, chłopcy, wy próźniocy,
Mocie pole, nie oracie!
Mocie pole wele domu,
Nie siejecie majeronu.
Majeronek drobno wschodzi,
Ma kochanka do mnie chodzi.

Chodzi, chodzi do masztalni,
Oświeco mi do latarni.
Koniki się polękały,
Na kolana poklekały.
Mej kochanki boli głowa,
Poślijcie jej po doktora.

D. Pow. bytomski.

L. Wallis, F. Musialik.

Ku - pit - ech se ka - wał ni - wy, za - siół - ech se mię - sza - ni - ny ;
za - siótech se, za - siół - ech se, za - siół - ech se mię - sza - ni - ny.

Kupitech se kawoł niwy,
Zasiolech se mięszaniny.
Mięszanina mi nie zesła,
Ma kochanka po mnie przysła.
Przysła do mnie do masztalnie
Między stéry bronne konie.

Koniczki się rozhukały,
Mą kochankę roztrzaskały.
Potrzaskały ją tak srodze,
Iż jej żaden nie pomoże.
Poślijcie mi po ta baba,
Co mi powie szczero rada.

A ta baba mi tak plecie:
Iż jo nie pierszo na świecie.

E. Miedzna, Grzawa.

J. Kędzior 1904.

Chłopczy, chłopcy, co ro - bi - cie? chłopczy, chłopcy, co ro - bi - cie?
ma - cie po - le, nie o - rze - cie, ma - cie po - le, nie o - rze - cie.

Chłopczy, chłopcy, co robicie?
Macie pole, nie orzecie.
Macie pole blisko domu,
Nie siejecie majeronu.
Majeronek drobno wschodzi,
Moja miła ku mnie chodzi.
Przysła ku mnie do masztalnie,
Oświeciła do latarnie.
Koniczki sie polekały,
Moją miłą poświętały.
Moja miła bardzo chora,
Trzeja by jej po doktora.

A doktor dał taką radę,
Iże trzeba starą babę.
Staro baba radę dała,
Iże bydzie chłopca miała.
Czemże byde powijała,
Jak ja byde chłopca miała?
Jest na górze staro kiecka,
Bydzie z tego powijaczka.
W czemże byde kolebała,
Jak ja byde chłopca miała?
Jest na górze staro beccka,
Bydzie z tego kolebeczka.

Por. mel. t. I nr 300.

F. Wisła Wielka.

M. Cz. Mirocha 1938.

Zo - rzyc - cy chłopcy grun - ta ma - ją. Zo - rzy - cza - nie grun - ta ma - ją,



Zorzyccy chłopcy grunta mają,
Majeranku nie siewają.

Majeranek drobno wschodzi
Ma kochani ku mnie chodzi.

Przyszła ku mnie do masztale,
Wlaziła między brojne konie.

Konie się ji polękały,
Me kochanie zabić chciały.

Ma kochanie leży chora,
Trzeba by iść po doktora.

Doktór przyszedł, sied na ławie,
Potem poszł po hebamę.

Jak hebama przyjechała,
Kolybeczkę zrychtowała.

Jak ja będę chłopca miała,
W czym go będę kolebała?

Są na górze stare niecki,
Zrobimy z nich kolybeczki.

Jak ja będę chłopca miała,
Czem go będę powijała?

Jest na górze kasek łyka,
Powiążemy jako byka.

Pewne wątki żalu dziewczyny, występujące w tekstach E i F, mają swoje źródło w pieśni: Nieszczęśliwy ten ganeczek, por. t. I nr 461 i t. II nr 633. Por. warianty mel. pod. A, B i H.

G. Rudoltowice.

Chłopcy, chłopcy, co robicie?
Macie pole, nie oracie.
Macie pole blisko domu,
Nie siejcie majeronu.

Majeronek drobno wschodzi,
A ma miła do mnie chodzi.
Przyszła do mnie do masztalnie,
Między moje siwe konie.

M. Ryszkowa (lat 22) 1936 — T. Panińska.

Koniczki się polękały,
Moją miłą poskakały.
Poślijcież jej po doktora,
Bo ma miła bardzo chora.

Gdy pan doktor przyjechali,
Po hebamę posyłali.
Gdy hebama przyjechała,
Kolebeczkę rychtowała.

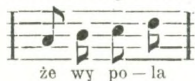
Gdy się matka dowiedziała,
Zaraz korbacz szykowała.

H. Rzeka.

M. Walkówna 1934 — J. Tacina.



¹ W Puńcowie znajduje J. Tacina (1936 r.) w zbiorach J. Brody prawie identyczny tekst, jeno melodia tego taktu zmienia się jak następuje:



Cóż wy, chłopcy, cóż wy macie,
Że wy pola nie oracie?

Macie wy go kole rynku,
Nie siejecie maryjonku.

Maryjonek pięknie schodzi,
Moja miła za mną chodzi.

Przyszła ku mnie do masztale,
Między konie cztery branne.

Konie się ji potargały,
Moją miłą poszłapały.

Poszlijcie ji po dochtora,
Bo ona jest bardzo chora.

Poszlijcie ji po tą babe,
Ona ji do jaką rade.

Baba zacznie powiadać,
Że ji trzeba kolybaci.

Kolybeczka z lipki drzewa,
Nie było ji tego trzeba.

Rzezaj, synku, rzezaj lipkę,
Swej naniencie na kolybkę.

Jakóż bych jo lipkę siekał,
Kiedy jo ś nią długo nie spał.

Ani w nocy, ani we dnie,
Jyny troszke przez poednie.

Por. warianty pod A, B i F.

I. Bytom.

L. Wallis, F. Musialik.

Za sto - do-łą, za cha - łu-pą, za-sio - łech tam mię-sza-
ni-ną, zium-ti-ra la la la, zium-ti-ra la la la, zium-ti-ra la.

Za stodołą, za chałupą,
Zasiólech tam mięszaniną.
Ziumtira la la la,
Ziumtira la la la,
Ziumtira la.

Mięszanina mi nie zesła,
Moja miła do mnie przyszła.
Ziumtira itd.

Przyszła do mnie do masztalnie,
Między stéry bronne konie.
Ziumtira itd.

Koniki się polękały,
Moja miło podeptały.
Ziumtira itd.

Podeptały ją po licach,
Aż jej było podkowy znać.
Ziumtira itd.

Poślijcie mi po dochtora,
Bo już rana nie dożyja.
Ziumtira itd.

I dochtopek przyjechawszy,
Moją miłą obejrzawszy:
Ziumtira itd.

Idź ty, synku, do laseczka,
Zetnij lipka i sońniczka.
Ziumtira itd.

Z tej sońniczki zrób chabinka,
Odganiej taką kochanka.
Ziumtira itd.

J. Koszarzyska.

A. Ruszówna (lat 25) 1932 — H. Doffek.

Po - szło dziewcze do ma-ształ - ki, po-szło dziewcze do ma-ształ-ki

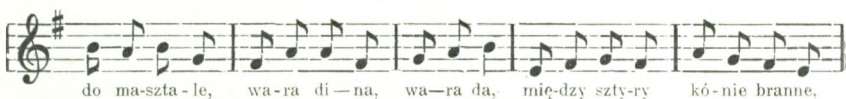


Poszło dziewcze do masztalki
Koniczkóm dać owsa, sieczki.
Koniczki se pobjuhały,
Szarne dziewcze poszłapały.
Poszlijcie ji po doktora,
Bydzie zdrowo do wieczora.
Doktór mówi, że ni może,
Że ji żadyn nie pomoże.
Poszlijcie ji po tóm babym,
Ona mówi szczerą prowdy.

Baba mówi, że ni może,
Że ji żadyn nie pomoże.
Ścinej, chłopcze, ścinej lipke,
Tymu dziecku na kolybke.
Co bych jo tak lipke ścinoł,
Jak jo z nią nigdy nie lygol.
Nie lygołech w nocy, we dnie...
Na chwileczke przez połednie.

K. Guty.

J. Kantor 1935 — J. Tacina.

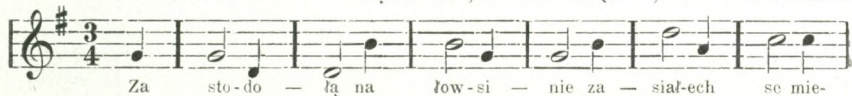


Poszło dziywczym do masztale,
Wara dina, wara da,
Między sztyry kónie branne,
Ciń, ciń, stra la la.
Kóniczki sie polekały,
Szarne dziywczym poszmatłały.
Poszlijcie ji po doktora,
Bo łóna jest bardzo chora.

Dochtór ji nie nie pumoże,
Bo sie nimoc bardzy sroże.
Jidź, pachółku, ścinać lipke,
Bo ci trzeba na kolybke.
Na co bych jo lipke ścinoł,
Dych jo z tobą nie lygowoł.
Ani w nocy, ani we dnie,
Jyny troszke przez połednie.

L. Strzeleccki.

Gąsior zw. „Szlachcicem” (lat 66) 1933 — L. Kauczor.





Za stodołą na łące zasiałe se mieszaniny.
Mieszanina mi nie zesła, moja miła do mnie przyszła.

Przyszła do mnie do masztalnie, między cztery brone konie.
Koniczki się polekały, moją miłą podeptały.

Podeptały ją po głowie, już żaden ji nie pomoże.
Poślijcie jej po doktora, aż jej powie szczerą prawdę.

Doktor przyszedł i powiedział, iż on taki maści ni mo.
Poślijcie jej po tą babę, aż jej powie szczerą prawdę.

Baba przyszła i padała, iżby rada kolebała,
Kolebeczkę z kaska drzewa, jeszcze ci dziś ją potrzeba.

Rozbudowa tekstów od H do L idzie po innej linii niż tekstów E i F. Motyw ścinania lipki na kolebkę występuje w piosenkach rozdziału „Rozmowa uwiedzionej z kochankiem“. For. t. I nr 476 i 480.

Ł. Koszarzyńska.

A. Szkatuła (lat 21) 1932 — H. Doffek.



Maryjonek pięknie schodzi,
Moja miła za mną chodzi.

Przyszła za mną do masztale,
Między cztery konie branne.

Konie się jej polynkały
I mą miłą poszłapały.

Poszlijcie ji po tórn babę,
Co ona tak dobrze badze.

Poszlijcie ji po doktora,
Bo ona jest bardzo chora.

O ma miła, o mój Boże,
Już ji żodyn nie pomoże.

Przyszedł doktor i ogląda:
Oj tatusiu, Kaszper będzie.

A co nóm je po Kaszperze,
Gdy już jedyn w polu orze.

Bydzie im lepiej na świecie,
Pora ich bydzie, tatusiu.

Wariant melodii bardzo popularnej. Patrz t. II nr 100 B, 201 D, 553, 581 C, 706 A. Co do ostatnich pięciu zwrotek por. t. II nr 699 E.

M. Pow. bytomski.

F. Musialik.

Musical notation for 'M. Pow. bytomski.' in 3/8 time, featuring two staves of music with lyrics underneath. The first staff contains the lyrics: 'Za sto-do-łą, za sto-do-łą, za ol-szy-ną, za-sia-ła'. The second staff contains: 'tam, za-sia-ła tam mię-sza-ni-ną, -ną.' There are two first endings marked '1-o' and '2-o' above the second staff.

Za stodołę, za olszyną,
Zasiała tam mieszaninę.
Mieszanina drobno wschodzi,
Bo ten miły po niej chodzi.
Za stodołę, za olszyną
Cztery czarne konie stoją.

Koniki się poplątały
I kochankę pokopały.
A cóż na to ojciec powie?
Trzeba jechać po doctora,
Bo już rana nie doczeka.
Starsza siostra usłyszała,
A ta druga konia dała.

N. Woźniki.

R. Kania (lat 74) 1936 — Iza Mendel Korytowska.

Ach kiedy jo szoł bez ten las,
Drobno rosa pado.
Usiodem se na kamień,
Posłucholem kosa.
Łoj kosu, kosu, koszeńku,
Cóż tak piyknie śpiewosz?
Wszystkie panny z pola idom,
A mojej nie widać.
Nie widać ji, nie widać,
Bo jom gowa boli.
Poślijcie ji po doctora,
Niech łon jom wygoi.

I doctorecek tu przyszoł,
Poszoł do łóżecka:
Och bendzie tu z tej choroby
Pełno kolybecka.
Ach jo już nie póda po wsi,
Bo sie ludzi wstydzą,
Ale póda po zapłociu,
To jo ich łoszydza.
Ło byłach jo sobie, była,
Jako róza w kwiotku,
A teraz sie ludzie śmiejom
Z mojego upodku.

Melodia t. II nr 505 B.

O. Chrościna.

Klimek, J. Niedziela 1902—4.

Słowik, słowik; słowicku,
Coz tak piyknie piskosz?
Wszystkie dziołchy z trawy,
Jeno mojej nie ma.
A coz jej się tam przydało,
Czy ją głowa boli?
Poślijcie jej po doctora,
To jej się zagoji.

Doktor, doktor, doktorek
Przyjechał, doradę dał:
Poślijcie jej do klasztoru
Po ten zielony wianek.
W klasztorze wianków nie mają
Przed taką panienką,
Poślijcie jej po tę babę,
Co jej da doradę.

A jak baba przysła,
Doradę dała:
Za trzy ćwierci tego roczku
Będziesz kolebała.

P. Pow. bytomski.

L. Wallis, F. Musialik.

Kie-dy jo seł od swej mi-łej, zim-na ro-sa by - ła i u-sio-dłech
se pod krzokiem, po-słu-choł-ech ko - sa.

Kiedy jo seł od swej miłej, zimna rosa była
I usiodłech se pod krzokiem, posłuchałem kosa.

Kosu, kosu, kosulinku, což tak smutnie gwizdasz,
Wszystkie dziolchy z trawą w doma, jeno mojej nie ma.

Cy ona sie w palec urzła, cy mi ją krew uszła,
Zaprzęgejcie štery konie, pojedziemy po nia.

Zawieziemy doktorowi, to on ją uzdrowi,
Nie uzdrowi jej ten doktor, ale on nam powie.

Poślijcie jej do klasztoru po wieniec zielony,
A w klasztorze wienca nie ma dla takowej panny.

Wariant melodii t. II nr 505 B—D i 646 D. Także co do treściowego podobieństwa zob. tamże.

137

[Spotkanie]

A. Kończyce Wielkie.

F. Filipek (lat 23) 1935 — A. Prus.

Szedł Ja-nek przez las, przez las dę - bo-wy, I rze-cze do niej:
Na-pot-kał dziewczę pięknej u - ro - dy.
kocham cię szczerze, tu i tak i tam, tu i tak i tam, bo mnie o-cho-ta
do cie-bie bie-rze, tu i tak i tam.

Szedł Janek przez las, przez las dębowy,
Napotkał dziewczę pięknej urody.
I rzecze do niej: kocham cię szczerze,
Tu i tak i tam,
Bo mnie ochota do ciebie bierze,
Tu i tak i tam.

Nie patrz, dziewczyno, że mundur noszę,
Tylko mnie posłuchaj, o co ja proszę:
Daj mi, dziewczyno, daj mi buziaka,
Tu i tak i tam,
Daj mi, dziewczyno, daj mi na drogę,
Tu i tak i tam.
Bo ja się z tobą rozstać nie mogę,
Tu i tak i tam.

Głos się dziewczyny w lesie rozchodzi,
A matka tam zza krzaka wychodzi:
Oj ty hultaju, taki, owaki,
Tu i tak i tam,
W cudzej krainie skradasz buziaki,
Tu i tak i tam.

Skradam buziaki na swoją duszę,
Z tobą, dziewczyno, żenić się muszę.
Wkrótce w kościele dla nas zagrają,
Tu i tak i tam,
Janek z dziewczyną przed ołtarzem stoją,
Tu i tak i tam.

B. Goczałkowice.

A. Konieczna (lat 21) 1936 — T. Panińska.

Szedł ułan przez las, napotkał dziewczynę,
Chwycił ją za rączkę, swoją jedyne.
I mówi do niej: kocham cię szczerze, tu i tu i tam,
Bo mnie ochota do ciebie bierze, tu i tu i tam.

Głos się ułana w lesie rozchodzi,
A wtem matula z kijem przychodzi:
Oj ty ułanie, taki, owaki, tu i tu i tam,
W obcej krainie kradłeś buziaki, tu i tu i tam.

Kradłeś buziaki, to na twej duszy.
Z tobą, dziewczyno, żenić się muszę.
Wkrótce w kościele organy grają, tu i tu i tam,
Ułan z dziewczyną przy ołtarzu stoją, tu i tu i tam.

Ty myślisz, dziolcho, że mundur noszę,
Ale ty nie wiesz, o co cię proszę.
Pozwól buziaka, pozwól na drogę, tu i tu i tam,
Bo ja bez ciebie już żyć nie mogę, tu i tu i tam.

C. Kończyce Wielkie.

F. Filipek (lat 23) 1935 — A. Prus

The musical notation is a single line of music on a five-line staff. It begins with a treble clef, a key signature of two sharps (F# and C#), and a time signature of 2/4. The melody consists of eighth and quarter notes. Below the staff, the lyrics are written in lowercase letters, aligned with the notes: 'Gdy ra-no wsta-łam, dość cza-su miałam, i tu i ow-dzie'.

się przecha — dza-łam. Bo przejść się ra-no to bar-dzo zdro-wo,
 przy tym za — ba-wić i to, i o-wo. I co on wi-dział,
 i tu i tam, i tu i owdzie, i tu i tam.

Gdy rano wstałam,
 Dość czasu miałam,
 I tu i owdzie
 Się przechadzałam.
 Bo przejść się rano
 To bardzo zdrowo,
 Przy tym zabawić
 I to i owo.
 I co on widział,
 I tu i tam,
 I tu i owdzie,
 I tu i tam.
 A gdym usiadła,
 Ledwo spojrzałam,

Pięknego chłopca
 U boku miałam.
 I rzecze do mnie:
 Śliczna dziewczyna,
 Chodź usiądziemy
 Tutaj nad rzeczkę.
 I co on widział itd.
 Zaledwie tylko
 Na łódkę siadła,
 On wiosłem ruszył,
 Ja w wodę wpadła.
 Wpadłam do wody,
 A na dół głową.
 I co on widział itd.

138

[Rozmowa z księdzem]

A. Okolice Olesna (Laskowice).

O. Kolberg, ze zbiorów S. Udzieli.

Szła dziewczyna na ka^u-za-nie, mia-ła pięk-ne śnu-ro-wa-nie,
 mia-ła pięk-ne śnu-ro-wa-nie, śnu-ro-wa-nie.

Szła dziewczyna na ka^uzanie,
 Miała piękne śnurowanie,
 I ksiądz jej się wypytował,
 Kto ją to tak uśnuował.
 Mości księżde i fararzu,
 Nie masz tego w brewijarzu,
 Żeby fararze tak rabiali,
 Za dzieuchami wyglądali.

B. *Istebna.*

F. Nowowiejski 1934.

Szła dziewczeczka na ko-za-nie, mia-ła piek-ne sznu-ro-wa-
nie. A pan fa-rorz sie ji ptał: kto cie, dziewczę, sznu-ro-wał?

Szła dziewczeczka na kozanie,
Miała piękne sznurowanie.
A pan farorz sie ji ptał:
Kto cie, dziewczę, sznurował?

Panie farorz, co sie ptacie,
Dy mi na to nic nie dacie!
Kto mnie w nocy całował,
Ten mnie w nocy sznurował.

C. *Istebna.*

A. Zogalowa 1937 — J. Tacina.

Szła dziyweczka na ko-za-ni, mia-ła piek-ne sznu-ro-wa — ni.
A pan ta-ta sie ji ptoł: gdo cie, dziywczyn, szniu-ro — woł?

Szła dziyweczka na kozani,
Miała piękne sznurowani.
A pan tata sie ji ptoł:
Gdo cie, dziywczyn, szniurowoł?

Wy, pan tato, co sie ptocie,
Dy mi na to nic nie docie?
Gdo mie w nocy miłowoł,
Tyn mie rano szniurowoł.

D. *Dzierszno.*

L. Malinowski MAAE t, V str. 156.

Sła dziewczyna do kościoła,
Tak pięknie sznurowaná.
Mój księżozku siem i pytał,
Kto jam to tak sznurował?
Mój księżozku, co sie pytacie
I na mnie poglondacie.
Że mie ten to tak sznurował,
Co mie wczora miłował.
Powiadajom przyjaciele,
Że moja kochanka ni ma wiele;
Hej, choćby grosza ni miała,
Gdy mie jeno óna chciała.

Powiadajam bracia, siostry,
Że moja miłá ma język ostry;
Hej, niechże ma abo ni,
Żaden mi i nie zgani.
Jest na firmamencie napisano,
Kómo je co zapisano.
Hej, Pan Bóg szczęście szafuje,
A kómu chce, daruje.
Nic nas tylko ni rozłączy,
Tylko śmierć, co wszystko skónczy.
Tylko ryl a motyka.

E. *Miechowice.*

J. Waszek (lat 43) 1913 — S. Wallis.

Szła dzie-wecz-ka na ka-za-nie, mia-ła pię-k-ne sznu-ro-wa-nie.
A-rę-darz się wy-py-ty-wał, kto ją to tak u-sznu-ro-wał.

Szła dziewczeczka na kazanie, Mój ty panie arędarzu,
Miała piękne sznurowanie. Tak nie stoi w kalendarzu,
Arędarz się wypytywał, Żebyś ty dziewczęta chwycił
Kto ją to tak usznurował. I o sznurowanie pytał.

Jak mi nie zejdziecie z drogi,
Bądźcie pewni, że mój drogi
Kuba w tych dniach z wojny wróci
I waszą ciekawość skróci.

F. *Końska.*

J. Turow (lat 65) 1937.

Naj-we-se-lej podczas wio-sny: zie-le-nią się w po-lu kło-sy,
zie-le-ni się go-i-czek, a w nim śpie-wa sło-wi-czek.

Najweselej podczas wiosny:
Zielenią się w polu kłosy,
Zieleni się goiczek,
A w nim śpiewa słowiczek.
Słowiczek wesoło śpiewa,
Ta dziewczyna zasmęcona,
Ona płacze, narzyka,
Że musi do klasztoru.

W klasztorze ją nie nie cieszy,
Młodziency są jej milejsi,
Ona rada tańczy,
Piękne chłopce miłuje.
Poszła ona ku spowiedzi,
Miała piękny sznur na piersi.
Pan farorz się ji pytał:
Kto cię, dziewcze, sznurował?

Panie farorz, nie pytajcie,
Bo się niewiele dowiecie.
Kto mnie w nocy miłuje,
Tyn mnie we dnie sznurowuje.

*Nieznaczný wariant melodii C.*G. *Wisła.*

A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.

Nie było to jako z jara:
Zieleni się w polu trawa,
Zieleni się hajczek,
Po nim chodzi Pepiczek.

Chodzi on tam, chodzi, chodzi,
Swą miłą za ruku wodzi,
Ona płacze, narzyka,
Że musi do klasztoru.

Tyn klasztor mie nic nie cieszy,
Drogi synku, najmilejszy,
Bo ja rada tańcuje,
Herskich chłopców miluje.

Szła dziyweczka k spowiadani,
Miała piekne sznurowani.
Pan fararz sie ji pytoł,
Gdo ji butki sznurowoł.

Panie fararz, co se ptaji
Na to moji sznurowani?
Gdo mie w nocy miluje,
To mi butki sznuruje.

Melodia jak C.

H. Łomna Górna.

Ni ma, ni ma jako z jara:
Zieleni się w polu trawa,
Zieleni się haiczek,
Chodzi po nim syneczek.

Ej chodzi on po nim, chodzi,
Swej Andulki nie wywozi.
Ona płacze, narzeka,
Że ma iść do klasztoru.

Mnie w klasztorze nic nie cieszy,
Mnie są chłopcy najmilejszy,
Bo jo rada tańcuje,
Herskich chłopców miluje.

Z. Sikora 1931 — L. i R. Bilkowie.

Szła Andulka na kozani,
Miała piekne sznurowani,
A pan fararz se ji pytał,
Gdo cie, dzieweczę, sznurowoł?

Panie farorz, co sie ptocie,
Gdy mi na to nic nie docie!
Tyn gdo mnie miluje,
Tyn mnie rod sznuruje.

Pana księdza po czuprynie,
Co on patrzy po dziewczynie,
On je boży słuźebnik,
Nie dziewczęcia miłośnik.

Melodia jak C.

I. Jaworzynka.

Juroszkowa (lat 24) 1932 — P. Zawada, W. Kiszka.

Szła dziewczeczka na kazanie, miała piekne sznurowanie.
Tam pan farorz się pytał: kto cie, dzieweczę, sznurował?

Coście się to zapytali, gdyżcie na to nic nie dali!
Kto mie w nocy milował, ten mie we dnie sznurował!

Mnie w klasztorze nic nie cieszy, mnie są chłopcy najmilejszy,
Bo ja rada tańcuje, rada chłopców miluje.

Melodia jak B.

139

A. Koniaków.

M. Sikora (gajdosz lat 39) 1937 — W. Kiszka.



Książd mi za-ka-zo-wał, co-bych nie mi-ło-wał ach! bia-tych głów, bia-tych głów,



a jo po-szeł ku ni w przypa-sa-nej gu-ni, o! na Cin-ków, na Cin-ków.

Ksiądz mi zakazował, cobych nie miłował
 Ach! białych głów, białych głów,
 A jo poszeł ku ni w przypasanej guni,
 O! na Cinków, na Cinków¹.

Stanelech przed chlewem i burzę na dwierze
 Ach! ze złości, ze złości.
 Maryniok rychło stoł, toporzysko wyrwoł
 A z radošczy, radošczy.

A wołał mnie k sobie, aż nogami grzebie
 A na łóžku, na łóžku,
 I tu mnie całuje, a się oblizuje
 Po pyszczysku, po pysku.

Księdza nie chcę słuchać, bo woli miłować
 O! dziewuchy, dziewuchy,
 Bo go ucałują i tak oblizują
 Aż do huhy, do huhy.

B. Istebna.

M. Byrtusowa 1938 — J. Tacina.

Ksiądz mi za-ka-zo-woł, że-bych nie mi-ło-woł o! biołych głów, biołych głów,
 a jo jy-ny ku ni w przy-po-sa-nej gu-ni, o! na Cin-ków, na Cin-ków.

Ksiądz mi zakazował, żebych nie miłował
 O! biołych głów, biołych głów,
 A jo jyny ku ni w przyposanej guni,
 O! na Cinków, na Cinków.

Prziselech tam ku ni, zaburził na dwyrze
 O! ze złości, ze złości.
 Ona prędko wstała, zoporę wyrwała
 O! z radošci, z radošci.

Woło mnie ku siebie, aż nogami grzebie
 O! na łóžku, na łóžku,
 Tóż mie tu całuje, aji oblizuje
 O! po pysku, po pysku.

*Melodie A i B—to dalekie warianty podanych w t. II nr 115 H, I,
 153 E. F.*

¹ Cinków = przysiołek Wisty.

C. Pow. bytomski.

F. Musialik.

Pa-sła pa-ste-recz-ka we-dle o-gro-decz-ka i pięk-nie se
 śpie-wa-ła, mój Bo-że, i pięk-nie se śpie-wa-ła, mój Bo-że.

Pasła pastereczka
 Wedle ogródeczka
 I pięknie se śpiewała, mój Boże.
 Przyszedł do niej zając,
 Chciał jej wolki zająć,
 Ona mu się nie dała, mój Boże.

Ksiądz mi zakazował,
 Żebym nie miłował
 Ej cudzych żon, cudzych żon, mój Boże.
 A ja sobie muszę
 Pożywić swą duszę,
 Dopókim zdrów, póki zdrów, mój Boże.

140

Ustroń.

P. Golec 1938 — J. Tacina.

Zi-ma mi jest, zi — ma, puść mie tam, ma mi — ła, puść mie,
 ma dziewczeczko, k so-bie na łó-żecz-ko, bo mi jest bar-dzo zi — ma.

Zima mi jest, zima,
 Puść mie tam, ma miła,
 Puść mie, ma dziewczeczko,
 K sobie na łóżeczko,
 Bo mi jest bardzo zima.

141

Ustroń.

A. Kralowa 1938 — J. Tacina.

Ma dziy — wecz-ko, otwórz, o-twórz! Mój sy — necz-ku, po cóż, po cóż?
 Na chwi-li-necz — ke pod pie-rzi-necz — ke, aż ja sie tam za-grze — je.

Ma dziewczeczko, otwórz, otwórz!
 Mój syneczku, po cóż, po cóż?
 Na chwilineczke pod pierzineczke,
 Aż ja sie tam zagrzeję.
 Mój syneczku, puścić cie nie mogę,
 Kiedy widzisz, jaką móm zniwogym

Od ojca mego ukochanego.
 Puścić ja cie nie mogę!
 Ma dziewczeczko, zmiłuj sie nade mną,
 Kiedy widzisz, jaka biyda ze mną:
 Bolał mie zęby, dejżyż mi gęby,
 One sie mi zagoją.

W drugiej i trzeciej zwrotce takt trzeci i szósty:



puścić cie nie mogę...
ja-ką móm zniewogym...
zmiłuj sie nade mną...
jaka biyda że mną...

142

A. Bystrzyca n. Olzą.

Z. Rykałowa 1938 — J. Rykała.

Na by - strzyckiej wie - ży trzy pió - recz - ka wi - szą, muszę jo tam
jedno do - stać, muszę jo tam je - dno do - stać, chociaż mnie o - bie - szą.

Na bystrzyckiej wieży
Trzy pióreczka wiszą,
Muszę jo tam jedno dostać,
Chociaż mnie obieszają.

Coż by mnie wieszali,
Gdy jo im nic nie wziął,
Kiedym tylko jedną nockę
Przy dziewczęciu leżał.

Inni dodają:

Sami dwo, sami dwo
Na piecu legomy,
A jak nos przybedzie,
Komu też to domy?

B. Koszarzyska.

A. Ruszówna (lat 25) 1932 — H. Doffek.

Na mo-starskiej wie - ży trzy pió-recz - ka wi - szą, mu-szę jo tam
je-dno do-stać, mu-szę jo tam je-dno do-stać, ej chociaż mnie ob - wie-szą.

Na mostarskiej wieży
Trzy pióreczka wiszą,
Muszę jo tam jedno dostać,
Ej chociaż mnie obwieszają.
Cóż by mnie wieszali,
Dych im nic nie zrobiół,
Jyny jo tam jedną nockę
Ej z tym dziewczęciem leżał.

Nie chce rano wstawać,
Ani wieczór lygać,
Jyny sobie w pantofelkach
Ej po świetnicy biegać.
Już mi nic nie świyci,
Ani włosy, krasa,
Ani włosy, ani krasa,
Ej już mi nie nie świyci.

Por. dalekie warianty mel. nr 18 B oraz melodię tańca śląskiego Miynek.

143

A. *Rozbark.*

H. Stolarski — L. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Sto-i kan-dar na zie-lo-nej łą-ce, a pła-ce, a pła-ce,
a pła-ce. Pa-ni go sie py-ta-ła, te-go pa-na kan-da-ra.
ce-go chce, ce-go chce, ce-go chce.

Stoi kandar¹ na zielonej łące,
A płace, a płace, a płace.
Pani go sie pytała,
Tego pana kandara,
Cego chce, cego chce, cego chce.
Chciałci by jo pod twoje okienko,
Na chwila, na chwila, na chwila.
O ty panie kandarze,
Pod okienko — być może,
Być może, być może, być może.
Stoi kandar pod jej okieneckiem,
A płace, a płace, a płace.
Pani go sie pytała,
Tego pana kandara,
Cego chce, cego chce, cego chce.
Chciałci by jo do twojej komórki,
Ku tobie, ku tobie, ku tobie.
O ty panie kandarze,
Do komórki — być może,
Być może, być może, być może.

Stoi kandar w jeji komórecce,
A płace, a płace, a płace.
Pani go sie pytała,
Tego pana kandara,
Cego chce, cego chce, cego chce.
Chciałci by jo złotego piestrzónka
Od ciebie, od ciebie, od ciebie.
O ty panie kandarze,
Piestrzónek ci być może,
Być może, być może, być może.
Trzyma kandar złoty piestrzóneczek,
A płace, a płace, a płace.
Pani go sie pytała,
Tego pana kandara,
Cego chce, cego chce, cego chce.
Chciałci by jo zielonego wionka
Od ciebie, od ciebie, od ciebie.
O do kroćset, kandarze,
Wiónek ci być nie może,
Nie może, nie może, nie może.

B. *Istebna.*

M. Byrtusowa 1938 — J. Tacina.

Cho-dzi kan-tor po zie-lo-nej łą-ce, a pła-cze, pa-ni sie go
py-ta-ła, te-go pa-na kan-to-ra, co ón chce.

Chodzi kantor po zielonej łące, a płacze,
Pani sie go pytała, tego pana kantora, co ón chce.

¹ Kandar = *kantor*.

A ón by rod do pięknej pościelki, ni może.
A ty panie kantorze, do łóžeczka — być może.

144

A. Kończyce Wielkie.

F. Filipek (lat 23) 1935 — A. Prus.

Na cie-szyńskich łą-kach zna-laz-łem tam du - kat, na cieszyńskich
łą-kach zna-laz-łem tam du - kat; kto mi go za-mie-nia, mi - tej w domu
nie ma? nie ma?

Na cieszyńskich łąkach
Znalazłem tam dukat;
Kto mi go zamienia,
Milej w domu nie ma?

Pójdę do gospody,
Tam cyganie grają,
Ci mi go przemienia,
Ci pieniądze mają.

Jak go nie przemienia,
Dam go do cymbała,
Niech muzyeczka graje
Do samego rana.

Pójdź, syneczku, do dom,
Zaniechaj cyganów,
Cyganie oźrali,
Pieniędzy nie mają.

A ty masz robotę:
Oraczka, kopaczka,
Zaniechaj miłowac
Czarną cyganeczka.

Oraczka, kopaczka —
To mi nie dawajcie,
Czarną cyganeczkę
Miłowac mi dajcie.

B. Istebna.

M. Zawadowa 1938 — J. Tacina.

Na tych pańskich łąkach
Naszelech tam dukat;
Gdo mi go przemiyńi,
Milej domu neni?

W lesie pod jaworem
Tam cygani grają,
Czi mi go przemiyńi,
Czi pieniążki mają.

Masz domu kopaczku,
Masz domu oraczku,
Jyny ty zaniechej
Czernu cygóneczku!

Kopaczku, oraczku
To ja mam każdy dzień,
Z czarnym oczkiem dziyweczyn
Jyny roz za tydzień.

Oraczku, kopaczku
To mi nie dowejcie,
Czorną cygóneczkę
Miłowac mi dejcie.

Melodia jak A, jeno z małymi rytmicznymi zmianami podanymi w małych nutach.

145

Cinciata nr 396.

Poszło dziewcze do Miszkowca,
 Uczyci se pisma,
 Nadeszli go sanetrarze,
 Ledwie domu przyszło.

Tu mnie boli, tu mnie koli,
 Tu mnie pokój dejte;
 U Matuszka szwarna Zuska,
 Tam se ji hledejte.

Poszło dziewcze do Miszkowca,
 Napilo sie emeru;
 Przeskoczyło przez przykope,
 Tam go chlápcy peru.

146

Pow. bytomski.

Melodia I.

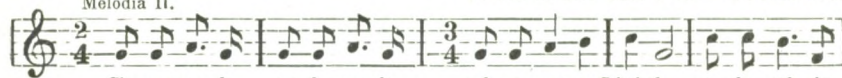
J. Gallus 1892 Star. Wes. — F. Musialik.

Cie-cze wo-da spo-de gro-da, od sa-me-go Gdańska, za-le-cał się



pan sta-ro-sta, nie miał i sze — łącz-ka.

Melodia II.

J. Gallus 1892 Star. Wes. — F. Musialik.

Cie-cze wo-da spo-de gro-da, od sa-me-go Gdańska, za-le-cał się



pan sta-ro-sta, nie miał i sze — łącz-ka, za-le-cał się pan sta-ro-sta,



nie miał i sze — łącz-ka.

Ciecze woda spode groda, od samego Gdańska,
 Zalecał się pan starosta, nie miał i szelązka.
 Przyjechali trzej turowie, wszyscy pod piórami,
 Darowali naszej pani skrzynię z talarami.
 Oj jakże jej nie darować, kiedy ona ładna,
 Suknia za nią jak za panią, koszulka jedwabna,
 Czepek złoty swej roboty, fartuch okolisty.
 Zaczekajże, mościa panno, napiszę ci listy.
 Napisałabym je sama, ciemna nocka zaszła,
 Pióro mi się ułomało, świeca mi zagasła.

Oj wyjeżdżaj, oj wyjeżdżaj z podwórza mojego,
 Będę ja się spodziewała kogoś godniejszego.
 Oj wyjeżdżaj, oj wyjeżdżaj, abys o tym wiedział,
 I te ławy powyrzucam, na którycheś siedział.
 Pacholiku, pacholiku! podaj mi zwierciadło,
 Będę ja się przyglądała, czy mi liczko zbladło.
 Choćbyś ty się przezierała z rana do wieczora,
 Już nie będziesz taką gładką, jakąś była wczora.

Wariant melodii nr 21 A.

147

A. Rozbark, Piekary.

Ł. Wallis, F. Musialik.

O la-to, la-to, słoń-ce go-rą-ce, pa-sła dziewczy-na woł-ki na łą-ce
 la la la la la la.

O lato, lato, słońce gorące,
 Pašla dziewczyna wolki na łące
 La la la la la la.

I przyszedł do niej Dąbrowski ślacheć,
 Zaczął jej wolki po łące straszyc.
 La la itd.

Dąbrowski ślachto, nie strasz mi wołków,
 Uwina ci wionek z samych fijołków.
 La la itd.

Choćbyś uwiła z rozmajeronu,
 Ja tobie wolki wezna do domu.
 La la itd.

Ej panie, panie, gdybym cię znała,
 Zaraz bym wolki z łąki zganiała.
 La la itd.

Siwy koń, siwy, malowane stęgi,
 Uciekej, dziewczę, bo ja chłopak tęgi.
 La la itd.

Siwy koń, siwy, podkowami bije,
 Uciekej, dziewczę, bo cię zabije.
 La la itd.

Jak mię zabije, to mię pochowasz,
 Zielony wieniec na gróbek mi dasz.
 La la itd.

B. *Strzeleccki.*

M. Kauczorowa 1932 — L. Kauczor.

O słoń-ce, słoń-ce, coś mi go-rą-ce, pa-sie dzie-wecz-ka
wół-ki na łą-ce, pa-sie dzie-wecz-ka wół-ki na łą-ce.

O słońce, słońce, coś mi gorące, Przyjechał do niej na brunnym koniu:
Pasie dziewczeczka wółki na łące. Żeńże, dziewczeczko, wółki do domu.

A ona gnała, głosem płakała:
Poczekaj, Karolku, bych cię poznała!

148

A. *Istebna.*

Z. Juraszkowa (lat 30) 1937 — W. Kisza.

I-dzie ksiądz po dro-dze, dziew-czę sza-ty pie-re, rzu-ca księ-gi
mię-dzy re-we-ren-dy do An-dzi się bie-re.

Idzie ksiądz po drodze, dziewcę szaty pierę,
Rzuca księgi między rewerendy, do Andzi się bierę.

Tyś jest poświęcony, pilnuj se kościoła,
Nie zaczepiaj biedny Andziulinki, bo nie będzie twoja.

Przyjdiesz do spowiedzi, to cie wyspowiadam,
Dam ci talar na nowe buciki, pokuty nie zadam.

Jużech tyle razy przy spowiedzi była,
Jeszczeżech jo za żodną pokutę butów nie kupiła.

B. *Istebna.*

F. Nowowiejski 1934.

I-dzie ksiądz po dro-dze, hol-ka sza-ty pie-re, u-dźwi-gu-je
swo-ją re-we-ren-dym, hol-ka sie mu śmie-je.

Idzie ksiądz po drodze,
Holka szaty pierę,
Udźwiguje swoją rewerendym,
Holka sie mu śmieje.

Poczekajże ty, kniaże,
Powiem ja na tobie!
Nie powiadaj, moja Marysienko,
Wyspowiadam ciebie.

Jak cie wypowiedam,
Rozgrzeszenie ci dam,
Nie powiadaj, moja Marysienko,
Że jo z tobą legom!
Kupię ci trzewiczki
Za cztery tysiące,

Żebyś miała w czym tańcować
Z księdzem przy muzyce.
Zrobię ci powójnik
Z harasu modrego,
Żebyś miała do czego powiązać
Synka księdzowego.

C. *Ligotka Kameralna.*

M. Gadlinowa 1936 — J. Tacina.



Chodzi ksiądz po grobli,
Czyta modlidbeczkę,
Ogląda się z boku na bok,
Jakby zwiódł dziewczeczkę.

Jedna idzie z wodą,
A druga po wodę,
A on porwał reweryndę,
Tóż tu w nogi za nią.

Poczkejże ty, księżu,
Powiem jo to na cie!
Nie wykrzykuj, szwarne dzieweczę,
Rzykóm „Zdrowaś“ za cie!

Jesić go ty rzykosz,
Też cie go jo rzykóm,
A coś ty mi nie dokozol!
Dyć sie ledwo smykóm.

D.

A. *Cinciata*, rękopis ze zbiorów L. Brożka.

Za stodołę zaszła, strzewieczkami trzasła,
Chwała Bogu, mój Janiczku, iżech cie tu naszła.
Dałabych ci gemby, ale ni mom kandy,
Na chodniczku, mój Janiczku, ludzie widzą wszendy.
Chodzi ksiądz po grobli, rzyko modlidbeczki,
Oglondo sie z boku na bok na szwarne dzieweczki.
Uwidziol hań jedne, co se szaty piero,
Udźwignie sa rewerende, a ku ni sie biero.
Nie chodźze tu, księżu, bo wywołom na cie!
Nie wywołuj, szwarne dzieweche, bede rzékoł za cie.
Czertże by cie prosił, żebyś za mnie rzékoł,
Bo jakbyś mi kie ślub dawał, to byś mi wyczytoł.

Pow. *bytomski.*

F. Musialik.





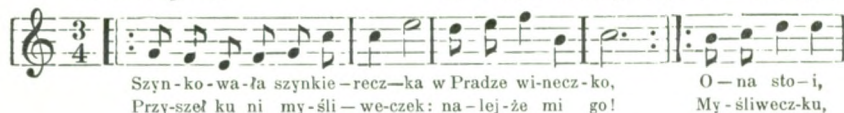
Młynarzu, młynarzu,
Kaczyeczka na jarzu¹,
A weźże ty fuzyjeczki,
Zabij ją odrazu.

Młynarzu, młynarzu,
Dzieweczka we aworze,
A dajże jej korzec mąki,
A będzie wam dobrze.

150

Koszarzyska.

E. Wiszczorówna (lat 27) 1932 — H. Doffek.



Szynkowała szynkiereczka w Pradze wineczko,
Przyszeł ku ni myśliweczek: nalejże mi go!
Ona stoi, nalewa, myśliweczek obima,
A wojaczek z pośrodeczka sie na to dziwo:
Myśliweczku, szkoda ji, myśliweczku, niechej ji,
Bo to kiedyś bywowało me pocieszyni.

Nima lepi pomilować jako w południe:
Jak sie dzieweche rozweseli, samo se legnie;
Weźmie nową pierzynkę, do se ją pod głowiczke,
Sama se i ona legnie, do mi hubiczke.

151

Goczalkowice.


M. Swierec (lat 60) 1937 — T. Panińska.

A czy mnie ty, dziółcho, nie znasz,
Jam jest od Krakowa bednarz,
Co pobijom becki, faski,
A dzieuchy pod zapaski.
A cyganie światem idą,
Kogo mogą, to oszydzą,


Bo mnie też tak oszydźili,
Kochanka mi odmówili.
Kiebyś była katoliczka,
Całowałbym twoje liczka,
Aleś ty jest luteranka,
Bo masz oczy jak cyganka.

Por. dla dwóch ostatnich zwrotek t. III nr 2 G.

¹ Jarz = jare żyto.

A. *Ustroń, Golezów.* Z. *Boruta* 1892 — P. *Pustówka*, ze zbiorów J. Drozda.


I-dzie druciorz po u-li-cy, dziewczię-ta sie śmieją, ho im spra-wi



te ko-new-ke, z kie-ry wo-de le-ja.

Idzie druciorz po ulicy,
Dziewczęta się śmieją,
Bo im sprawi te konewkę,
Z kiery wodę leją.

Ej ty miły mój druciorzu,
O co ja cię proszę:
Pobij mi ty te konewkę,
W kierej wodę nosze.

Druciorz się nie nie wypyrolł
Swojego rzemiosła,
Jak pobijolł, tak pobijolł,
Aż się ziemia trzęsła.

Zdrutowoleś mi, druciorzu,
Te moją konewkę,
Ej podrutuj mi ty jeszcze
Me zbolale serce.

B. *Łazy.*W. *Wańkova* 1937 — K. *Piegza*, E. *Fierla*
Ogniwo r. III nr 19, Cz. *Cieszyn* 1937.


Szła dziewczy-na na wo-dzicz-ke, po-błą-dzi-ła w le-sie, pot-ka-ła tam



be-dnorzycz-ka, co o-brę-cze nie-sie: Mi-ły be-dno — rzycz-ku,
On sie nie wy — mo-wioł



jo was pieknie pro-szym, po-bij-cie mi kó-ne-wecz-ke, co w ni wo-de
swo-ji-go rze — mio-sła, jak po-bi-joł, tak po-bi-joł, aż sie ziy-mia



no-szym.
trzę-sła.

Szła dziewczyna na wodziczkę, pobłądziła w lesie,
Potkała tam bednorzyczka, co obręcze niesie:
Miły bednorzyczku, ja was pięknie proszę,
Pobijcie mi koneweczke, co w ni wodę noszę.
On się nie wymówił swojego rzemiosła,
Jak pobijolł, tak pobijolł, aż się ziemia trzęsła.

153

*Rozbark.**L. Wallis, ze zbiorów L. Birki.*

Sie-dzi szewczyk na war-szta-cie, szy-je strzewik Mał-go-rza-cie,
Mał-go-rza-ta się ra-du-je, bo no-wy strze-wik o-bu-je.

Siedzi szewczyk na warsztacie,
Szyje strzewik Małgorzacie,
Małgorzata się raduje,
Bo nowy strzewik obuje.

Małgorzato, dej, mi gęby,
Obszyję ci strzewik wszędy;
I obszyję, i podkuję,
A za to cię wycaluję.

154

*Jaworzynka.**Rękopis ludowy z lat 1858—83, ze zbiorów L. Brożka.*

Posłuchajcież lamentacy,
Co wam powiem proregnacy¹:
Była jedna herska panna,
Miłowała wasermana.

Szła-ek marzyć przez jeden grad,
Miesione świecił, był piękny czas.
Gdybym wasermana miała,
Rada bym z nim tańcowała.

Kominiarz się kąpał w rzyce,
Usłyszał to, obwłykał się:
Doczkań, doczkań, herska panno,
Rzeknę ja ci słowko snadno.

A ty panie, wasermanie,
Jak to spolu adzielamy²?
Ty na suchym nie mozes być,
Ja do wody nie mozem iść.

Doczkań, doczkań, herska panno,
Rzeknę ja ci słowko snadno.
Na suchym cie pomiłuju,
Do wody cie nie powiodu.

Gdybyś była herska panna,
Nie chciałabyś wasermana.

³
.

Gdym ja była herską panną,
Chodziliście wszyscy za mną,
A teraz mie nie widzicie,
Zem powiła małe dziecię.

155

*Pow. bytomski.**F. Musialik.*

Już wy-jeź-dzam pil-no w podróż, pil-no w podróż, po-mi-nąw-szy la-sy

¹ *Niezrozumiale. Manuskrypt nieczytelny.*

² *Nieczytelny manuskrypt.*

³ *Zwrotka ta w oryginale niekompletna.*

w tak swo — bo-dne cza-sy, i wy-jeź-dzam na rów--ni-nę, na-po-ty-kam
na dziewczy-nę.

Już wyjeżdżam pilno w podróż,
Pominąwszy lasy
W tak swobodne czasy,
I wyjeżdżam na równinę,
Napotykam na dzieweczy-nę.

Która na mnie zawołała:
Wróc się, panie młody,
Użyjesz swobody!
Pięknie mi się ukloniła,
Tym mi serce zniewoliła.

Ja na rozkaz wszystko czynię
Dzieweczynie kochanej —
Koń mój rozhukany
Wyniósł ci mnie aż na staję,
Trzymać mi go sił nie staje.

Jakby ciężko z konia lece,
Wielki głos podnoszę,
O ratunek proszę;
Jakby nigdy, usłyszała,
Prędziuteńko przybieżała.

Przybieżała z wielkim żalem,
Fartuszek rozdziera,
Z potu mnie ociera,
Za rączkę mnie szczerze bierze:
Bywajże zdrów, kawalerze.

Jeżeli chcesz dla wygody,
Mam ja swe pokoje,
Wszystkie sługi swoje,
To wezmę ciebie, nieboże,
Uścielę ci miekie łożę.

Na którym się wywezasujesz
Z spoczynkiem, z ochłodą,
Ze wszelką wygodą;
Aż ci się i konik spasie
Przy spoczynku i wywezasie.

Już konik okulbaczony
Za oknami stoi,
Ja u panny swojej,
Uklon szczerzy jej oddaje,
Życzliwym się sługą staje.

Wcięta w pasie, wykręca się
Gdyby na sprężynie,
Gdyby na sprężynie,
Choćby martwy, toć i rad by
Pokochać się w tej dzieweczynie.

Czarne oczki i warkoczki
W różowe wstążeczki,
W różowe wstążeczki,
Czarniusieńkie, malusieńkie
Trzewiczki u tej dzieweczki.

156

Buczek Wielki.

C. Sojówna, J. Czeszkówna 1931 — L. Bilko.

Chciało dziew-czę ra-no ry-chło wstać, go-dzi-nę przed św-i-tem dnia,
i do la-su po ma-li — ny, ha-li, ha-lo ma-li — ny, go-dzi-nę przed
świttem dnia.

Chciało dziewczę szybko wstać, godzinę przed świtaniem dnia,
I do lasu po maliny, hali, halo maliny,
Godzinę przed świtem dnia.

A gdy dziewczę do lasu wchodziło, spotyka je gajowy:
Dziewczę, wynoś się tu z lasu, hali, halo tu z lasu,
Bo tu prawa ma mój pan.

A gdy dziewczę z lasu wychodziło, spotyka ją syn strzelca,
I pomógł jej rwać maliny, hali, halo maliny,
I narwali pełen kosz.

Pełen kosz ja nie potrzebuję, wystarczy mi jedna garść,
I pomógł jej rwać maliny, hali, halo maliny,
Godzinę przed świtem dnia.

157

A. *Bytom.*

Ł. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Kaj idziesz, dzie-wec-ko; kaj, dziolcho, wę-dru-jesz? O ja i-da
na ja-go-dy, tam kaj pón po-lu-jesz; o ja i-da na ja-go-dy,
tam kaj pón po-lu-jesz!

Kaj idziesz, dziewecko; kaj, dziolcho, wędrujesz?
O ja ida na jagody, tam kaj pón polujesz!
Zbierać ci pozwolę, nie musisz się spieszyć,
A jak z gonu nazod przyjdą, będziemy się cieszyć.
On z gonu przyjechał, ona mu się skryła,
Pod zieloną brzezinecką, tam mu się ukryła.
Jak ją tam łoboczył, z konia zaraz skozył,
Obląpił ją, pocałował i do domu krocył.
Puść mię, panie, puść mię, bo już słońce nisko,
Słońce nisko, a do matki i do dom nie blisko.
Nie pusea jo ciebie, bobyś pobładziła,
Koża zaprząc styry konie, ażebyś trefiła.
Trefia ci jo sama, boch tego niegodna,
Żebyś mię ty miał odwodzić, pójda sobie sama.
Godnaś, dziolcho, godna, boś mi się udała,
Jesce bych cię o coś prosił, żebyś gęby dała.
Nie dóm tobie gęby, obejdz się dziś smakiem,
Puść mię czym prędzej do domu, a nie bądź już takim.

B. Rozbark.

L. Wallis, ze biorów L. Biłki.

Je - chał pan na spa - cer dro - gą do da - bro - wy,
nad - je - choł szwara - ną dziew - czy - nę, zbie - ra - ła ja - go - dy.

Jechał pan na spacer
Drogą do dąbrowy,
Nadjechał szwara - ną dziewczynę,
Zbierała jagody.

Zbieraj, dziewczę, zbieraj,
Nie musisz się spieszyć;
Ciemna nocka z wiecorecka,
Będziemy się cieszyć.

Skoro pan się wrócił,
Ona mu się skryła,
Ta zielona leszczynecka,
Ona ją zakryła.

Szukał on jej, szukał,
Znalazł ci ją zaraz,
Chycił ją za prawo rąka,
Ścisnął ci ją zaraz.

Niech mie waćpan puści,
Niech mie tak nie ściska;
Ciemna nocka z wiecorecka,
Do dóm mi się spieszka.

Nie chodź, dziewczę, nie chodź,
Bobyś pobłądziła.
Ciemna nocka z wiecorecka,
Do dóm mi się spieszka.

Zańda na jagody,
Zańda do dóm sama,
Nie potrzebują pochlebstwa
Od takiego pana.

Godnaś, dziolcho, godna,
Boś się spodobała;
Dałbym za cię serce moje,
Gdybyś tego chciała.

158

Zalesie.

E. Mross (Mróz) 1937 — K. Szczudło.

Szedł raz od - waż - ny ga - jo - wy do la - su ciem - ne - go, na -
de - szedł tam dzie - w - czy - nę, któ - ra mu się po - do - ba - ła, na -
do - ba - ła.

Szedł raz odważny gajowy
Do lasu ciemnego,
Nadeszedł tam dziewczynę,
Która mu się podobała.
Dziewczyno młoda,
Gdzie idziesz ty tak wczas?

Idę do ojca mego,
Gdziem urodzona jest.
Ten wionek masz zostawić
U pana gajowego,
A jak go nie zostawisz,
Potulać się będziesz.

159

*Łąka.**J. Kupiec 1896—1909, ze zbiorów J. Londzina z Zabrzęga.*

Py-tam ja się karczmareczki, karczmareczki, je-żli karczmarz do-ma,
je-żli karczmarz do-ma?

Pytam ja się karczmareczki,
Jeżeli karczmarz doma?
Jeżeli nie ma stajenczki
Dla mojego konia?
O, jest ci tu stajenczka,
Możesz konia wstawić.
Ładna też tu jest dziewczeczka,
Możesz się zabawić.
Nie braknie tu gorzałeczki,
Masz ją czym częstować.
Tylko się ty tej dziewczeczki
Nie waż pocałować.
Boście wy są, młodzianowie,
Wielkie bałamuty.
Wam objechać leży w głowie
Wszystkie wiejskie kąty.
I słodkimi słóweczkami
Zwodzicie dziewczętą.

A która się odda z wami,
To was popamięta.
Popamięta całe życie,
I lży musi ronić.
Bo wy ją wnet porzucicie,
By za inną gonić.
Wyście dziwna kobiecina,
Przykre wasze słowa.
Niechże wam się ta dziewczyna
Z wolą Bożą chowa.
Ja pojedę w drogę dalej,
Gdzie poniosą oczy.
U was zostać nie chcę wcale,
Macie język smoczy.
I poskoczył koń z kopyta
Drogą topolową.
Karczmarka stoi jak wryta,
Tylko kiwa głową.

160

*A. Zarzecz n. Wisłą.**M. Cz. Mirocha 1936.*

Pa-sła hu-sy pod je-le - niem, sa - ma se, sa - ma,
wianecz - ki wi - ła pod ja - wo - rem.

Paśla husy pod jeleniem,
Sama se, sama, wianeczki wiła
Pod jaworem.
Przyszli ku niej trzej ułani:
O Lulijanno, przekrasna panno,
Pojedź z nami!

Ja bym rada z wami jechać,
Gdzie bym te huseczki
Miała podziać.
Husy zażyń do wodziczki,
One popłyną
Do maciczki.

Stara husa zagęgała,
O stara maci, stara maciczka
Zapłakała.

Nie płaczcie wy, siostry, braci,
Bo się wam ceruška
Nie wróci.

Choćby się wam nawróciła,
Już taką nie będzie,
Jaką była.

B. Istebna.

M. Zawadova 1988 — J. Tacina.

Pašla gąski na dolinie,
Sama siedziała, wióneckek wiła pod jaworem.
Przyszli ku ni trzej ulani:
O Julijanno, prekrasna panno, pojedź z nami!
Jo by s wami rada jała,
Dybych tych gęsi, dybych tych gęsiczek nie pasała.
Wżyń ty gęsi do wodziczki,
Óny popłyną, a óny popłyną do maciczki.
Stara gąska zagagała,
A stara maci, a stara maciczka zapłakała.
Nie płaczcie wy, stara maci,
Bo sie wóm córka, bo sie wóm córeczka nie nawróci.
Zablądziła w gęstym lesie,
Już jeji wiónek, już jeji wióneckek woda niesie.
Choćby siedła na sto kóni,
Już jeji wiónek, już jeji wióneckek nie dogóni.

Melodia jak A, jeno z uwzględnieniem małych nut, stanowiących nieznaczny wariant.

C. Istebna.

Z. Kukuczkowa 1988 — J. Tacina.

Pašla huski pod jaworem,
Sama siedziała, wióneckek wiła pod
[jaworem.
Przyszli ku ni sztyrzo pani:
Pojże, dziyweczko, pojże z nami!
Jo by s wami rada jała,
Dybych tych huseczek nie pasała.
Zażyń huski do wodziczki,
Óny odpłyną do maciczki.

Stara huska zagęgała,
Stara maciczka zapłakała.
Nie płaczże ty, stara maci,
Już ci sie córeczka nie nawróci.
Choćby ci sie nawróciła,
Już taka nie bedzie jako była.
Poblądziła w gęstym lesie,
Uż jeji wióneckek woda niesie.

Melodia jak A.

A co tu je w tym dworze?
Nasza pani ni może.
Hop, hop, hop, hop, hop,
Nasza pani ni może.

Chciało sie ji winka pić,
Ni miał go gdo natoczyć.
Hop, hop itd.

Pani pana wysłała,
Z oficerem se spała.
Hop, hop itd.
Powiedzże mi, pani ma,
Coś tak łóżko zgiemziła?
Hop, hop itd.
Koczek myszy chytała,
To tak łóżko zgiemziła.
Hop, hop itd.
Powiedzże mi, pani ma,
Czyji buty z kwastlami?
Hop, hop itd.
Ej czyżmárze tu byli,
Czyżmy tu zapomnieli.
Hop, hop itd.
Powiedzże mi, pani ma,
Czyi kłobuk z bortami?
Hop, hop itd.
Powiedzże mi, pani ma,
Czyja westa z kneflami?
Hop, hop itd.
Powiedzże mi, pani ma,
Gdo stoi za dwerzami?
Hop, hop itd.

Stoi woják ubogi,
Połámáł mu koń nogi.
Hop, hop itd.
Ej pán do kapsy siągnął
I trzy dukáty wyjął.
Hop, hop itd.
To mász, woják ubogi,
Dej se sprawić twe nogi.
Hop, hop itd.
Wóják idzie po rynku,
Śpiwá sobie piosenku.
Hop, hop itd.
Jedną nockech z panią spáł,
Trzy dukáty sem dostał.
Hop, hop itd.
Pani z okna wydzrzała,
Na wojáka wołała
Hop, hop itd.
Ty, wojáku, nie śpiwej,
A, coś dostał, to schowej.
Hop, hop itd.
Bo ci to pán odbiere,
A mie kijem opiere.
Hop, hop itd.

B. Rozbark.

L. Wallis, F. Musialik.

Sta-ło nam się we dworze, ho-la hej! na-sza pa-ni nie mo-że,
hej! hej-da pst-ta, hej-da pst-ta, ziom taj da-na da i da,
hej-da pst-ta, hej-da pst-ta, ziom taj da-na da i da.

Stało nam się we dworze, hola hej! Pan do winnicy wkroczył, hola hej!
Nasza pani nie może, hej! Pani wina utoczył, hej!
Hejda pstta, hejda pstta, Hejda itd.
Ziom taj dana da i da.
Chciała pani wino pić, hola hej! Pan z winnicy powraca, hola hej!
Nie miał jej kto po nie iść, hej! Pani żarna obraca, hej!
Hejda itd. Hejda itd.

Kotka myszkę łowiła, hola hej!

I łożeczko zniżyła, hej!

Hejda itd.

Co to tu jest, ma pani, hola hej!

I że stawa za drzwiami, hej?

Hejda itd.

Wchodzi żołnierz ubogi, hola hej!

Połamał mu koń nogi, hej!

Hejda itd.

Na, żołnierzu, dukata, hola hej!

Biegaj sobie do kata, hej!

Hejda itd.

Jeszcze bym ci dukat dał, hola hej!

Kiebyś mi tu nie bywał, hej!

Hejda itd.

I idzie żołnierz bez wieś, hola hej!

Śpiewa sobie taką pieśń, hej!

Hejda itd.

Cztery lata w dworze stał, hola hej!

A że mi pan dukat dał, hej!

Hejda itd.

Pani oknem wyjźdrzała, hola hej!

Na żołnierza kiwała, hej!

Hejda itd.

Cicho, żołnierz! nie śpiewaj, hola hej!

Co ci pan dał, to trzymaj, hej!

Hejda itd.

Pan ci dukat odbierze, hola hej!

I po łbie ci wypierze, hej!

Hejda itd.

Ja go się tam nie boję, hola hej!

Coch ja dostał, to moje, hej!

Hejda itd.

Ja go się tam nie pytam, hola hej!

Bo mi kazał kapitan, hej!

Hejda itd.

162

A. Dolne Marklowice.

Posłuchajcie, co wam powiem,
 Zoden nie wie, co jo to wiem,
 Co sie stało u jednego,
 Za Rybnikiem u Rudzkiego.
 Tam chodził młodzieniec ku pannie,
 Mianowanej Maryjannie,
 Tam go pięknie przywitani,
 Wieczera go przedkłotali.
 Nie tak on wieczerzy godzien,
 Jako tej dzieuchy godzien.
 Wstował, siadł, miejsca nie miał,
 Dobył flaszką, wszystkim dowoł.
 Siod se za stołem na ławie,
 Jako przy takowej sprawie,
 Godali tam rzeczy różne,
 Jedne dobre, drugie próżne.
 Jak już było na noc chwila,
 Tej rzeczy już było siła,
 Krzyknął Rudzki na Marianna,
 By mu przyniosła pierzyna.
 Miała na przedgórzu łożko,
 Nie bawiła się tam dłużko,

F. Widera 1877, Katolik, ze zbiorów A. Hytrka.

Za stołem mu rozesała,
 Położyć sie mu kazała.
 A on takiego figła zażył,
 Zebuł buty, pod stół wraził,
 Aby po schodzie nie gruchoł,
 By go Rudzki nie posłuchoł.
 Rudzkiemu sie cosik zdało,
 Iż po schodzie coś gruchało,
 Pomiarkowoł po gruchaniu,
 Porwoł karwacz, bieżał za nim.
 A ty zdrajco, kto cię uczył,
 Abyś mie tu córkę kusił?
 I wzion go rznąć po głowie, po brodzie,
 Aż zlecił na doł po schodzie.
 I uciekoł bez olszyna,
 Rozmyśloł se ta przyczyna,
 I przeleciol bez owsisko,
 Już se tam rozmyślił wszystko.
 Dyczech jo to jest syn Mucków,
 Ni mom czapki ani bócków,
 Wróca jo się jeszcze po nie,
 Gdy mie już Rudzki nie goni.

Rudzki se napytał chłopów,
Kazał go wsadzić do pętów,
Zawiedli go do Rybnika,
Naprzeciwko urzędnika.

Sądziłi go u rajenta,
Kazali zdjąć z niego pęta,

Pokłapał go po ramieniu:
Nie bój się nic, mój więzieniu.

Boś jest w sądzie podszukany,
Iżeś tam był zapraszany,
Bo ta Rudzki tak aktował,
Już ci cera obiecował.

B. *Wisła.*

A. Czujżowa 1937 — J. Tacina.



Posłochajcie, co wóm powiem,
Ludzie wiedzą, jo też to wiem.
Romtaj dina rada, romtaj dina rada,
Ludzie wiedzą, jo też to wiem.

Co sie stało u jakigo,
We Skoczowie u Burskigo.
Romtaj itd.

Przyszeł Paweł ku Marynie,
Pozwala go na gościne.
Romtaj itd.

Ale Paweł zażył rozumu,
Zezuł buty, wraził pod stół.
Romtaj itd.

I po schodach i na górę,
Ku Marynie pod pierzyne.
Romtaj itd.

Uczuł gazda szurgotanie,
Wziół nohajke, wio tam na nie!
Romtaj itd.

Wy, potwory, co robicie,
Dyc mi górę załómicie!
Romtaj itd.

A jo też to wio po schodach,
Roz po głowie, roz po nogach.
Romtaj itd.

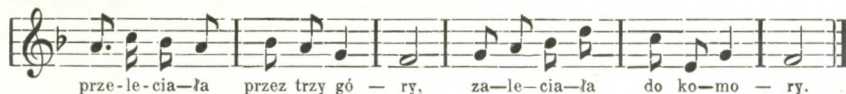
A gdy przyszeł ku łolszynie,
Spómnioł, że był przy Marynie.
Romtaj itd.

A jo też to trąba z Gutów,
Ni móm czopki, ani butów.
Romtaj itd.

163

Pow. *bytowski.*

F. Musiałik.



Wyleciała gołąbeczka
Z wysokiego okieneczka,
Przeleciała przez trzy góry,
Zaleciała do komory.

A w komorze Jasio chory.
Co ci, Jasiu, co cię boli?
W taborze mnie porąbali,
Porąbali, postrzelali.

Nie ma lekarz takiej maści,
By wyleczył moje kości,
Idź, Kasieńku, do piwnicy,
Natocz wina do szklenicy.

Jak mu wina natoczyła,
Wnet mu serce pocieszyła.
Jeszcze jedno, moja miła,
Abyś ty mi wygodziła.

Żebyś ja mógł zdrowo powstać,
Muszę cię pocałować.
Jak Kasieńkę pocałował,
Zaraz Jasińko wyzdrowiał.

Porównaj warianty melodyczne t. I nr 129 i t. II nr 141, szczególnie pod B.

164

Mikołaj z Koźla 1416—1417 r.¹. Pieśń z manuskryptu wrocławskiej Biblioteki uniwersyteckiej.

Chezy ia napannu zalowacz
nyechczyalat my trochy dacz
memu kony ofsa.

Mnysslyty panno bych byl mal
vmnet wissy iako s...al²
nossyk przybyedrzczy.

Roszy pano swyczyczku
przysuczywa dratwiczku
yako pyrwe bylo.

Napissane perzynye
damy sobye dowole
pywa ymedu.

Rozzy panno kahanecz
ohledawa kned wynecz
gyesscze lige czal

Aktorak mozye czal byczy
za...sem² gdy starl kiczy
kto pirwe przybyehł

Mnysly pano bich byl slep
wderzym ya kyem wkerz
wyszenu zagyecze:

¹ *Tekst pieśni przedrukowano z rozprawy Romana Jakobsona: Slezko-polská cantilena inhonesta ze začátku XV. století. Zvláštní otisk z Národopisného Věstníku Československého. Tiskem Pražské akciové tiskárny v Praze II, Lützowova 3 (Rok 1934?). Roman Jakobson udovadnia, že jest to píseň šlasko-polska i spisana została z koncem r. 1416 albo początkiem r. 1417; Wł. Nehring, który uważał ją za zabytek czeskiego pochodzenia, podaje rzekomo mylną datę 1407 r.*

² *Na dwóch miejscach nie można było oryginału, który jest zamazany, odcyfrować.*

³ *Porównaj recenzję J. B(ystronia) w Zaraniu Śląskim. Rok XI zesz. 1 str. 70.*

165

A. *Guty.*

A. Rucka 1934 — J. Tacina.

Jo ją py-toł tak szumnie, by mi da-ła na gum-nie,
tak szumnie, na gumnie, ko-nio-wi sia — na.

Jo ją pytał tak szumnie,
By mi dała na gumnie,
Tak szumnie, na gumnie,
Koniowi siana.

Ale ona nie chciała,
Ani mi też nie dała,
Tak szumnie, na gumnie,
Koniowi siana.

Jo ją pytał łaskawie,
By mi dała na stawie,
Łaskawie, na stawie,
Koniowi wody.

Ale ona nie chciała,
Ani mi też nie dała,
Łaskawie, na stawie,
Koniowi wody.

Jo ją pytał szczęśliwą,
By mi dała pod śliwą,
Szczęśliwą, pod śliwą,
Śliweczke urwać.

Ale ona nie chciała,
Ani mi też nie dała,
Szczęśliwą, pod śliwą,
Śliweczke urwać.

Jo ją pytał w komorze,
By mi dała na łożu,
W komorze, na łożu,
Głowe położyć.

Ale ona nie chciała,
Ani mi też nie dała,
W komorze, na łożu,
Głowy położyć.

Jo ją pytał na górze,
By mi dała na sznurze,
Na górze, na sznurze,
Szatek powiesić.

Ale ona nie chciała,
Ani mi też nie dała,
Na górze, na sznurze,
Szatek powiesić.

Jo ją pytał w piwnicy,
By mi dała przy świecy,
W piwnicy, przy świecy,
Piwa natoczyć.

Ale ona nie chciała,
Ani mi też nie dała,
W piwnicy, przy świecy,
Piwa natoczyć.

B. *Puńców.*J. Krzywoń 1898 — P. Pustówka, ze zbiorów
J. Drozda.

Jo ją pro-sił tak szumnie, by mi da-ła na gum-nie, tak szumnie,
na gumnie, ko-nio-wi sia — na.

Jo ją prosił tak szumnie,
By mi dała na gumnie,
Tak szumnie, na gumnie,
Koniowi siana.

Ale ona nie chciała,
Ani mi też nie dała,
Tak szumnie, na gumnie,
Koniowi siana.

Jo ją prosił w piwnicy,
By mi dała przy świecy,
W piwnicy, przy świecy,
Piwa natoczyć.

C.

Cinciata nr 31.

Pytał pán panią na górze,
By mu dała na sznórze,
Na górze, na sznórze
Szaty powieszać.

A ona mu pedziała,
Na górze mu nie dała,
Na górze, na sznórze
Szaty powieszać.

Pytał pán panią w piwnicy,
By mu dała przy świecy,
W piwnicy, przy świecy
Piwka natoczyć.

A ona mu pedziała,
W piwnicy mu nie dała,
W piwnicy, przy świecy
Piwka natoczyć.

Pytał pán panią w komorze,
By mu dała na łoże,
W komorze, na łoże
Głowe położyć.

A ona mu pedziała,
W komorze mu nie dała,
W komorze, na łoże
Głowy położyć.

Pytał pán panią w ogrodzie,
By mu dała na sadzie,
W ogrodzie, na sadzie
Kwiécią powoniać.

A ona mu pedziała,
W ogrodzie mu nie dała,
W ogrodzie, na sadzie
Kwiécią powoniać.

Pytał pán panią w ogrodzie,
By mu dała przy wodzie,
W ogrodzie, przy wodzie
Konia napoić.

A ona mu pedziała,
W ogrodzie mu nie dała,
W ogrodzie, przy wodzie
Konia napoić.

166

A. Rozbark.

F. Musialik.



Szedł chłop z roboty, wlażł do kobiety,
By mu dała, nie czekała, sadła na buty.
Sadła nie dała, bo go nie miała,
I jeszcze go na ostatku miotłą zeparała.

Poczkaj, babo, ty gracie stary,
 Za to, żeś mie ty zeprała, nie ujdiesz kary.
 Idźże czym prędzej, nie rób hałasu,
 By z tobą się przegadywać, to nie mam czasu.

B. *Zarzecze n. Wisłą.* J. Mikołajczykówna (lat 24) 1932 — M. Cz. Mirocha.

Szeł chłop z ro-bo - ty, sta-wił się do ko-bie - ty, że-by da - ła
 nie-py-ta-ła, sa-dła na bu-ty.

Szeł chłop z roboty,
 Stawił się do kobiety,
 Żeby dała, nie pytała,
 Sadła na buty.

A ona dała
 I nie pytała,
 Szwiec naciągnął na kopyto,
 Skóra pękała.

167

A. *Koszarzyska.*

A. Kajzarówna (lat 27) 1932 — H. Doffek.

Wy-szła ba--ba, rech um ker-tajch und eu fa-jer, przez Rybnik, spot-koł ją tam,
 cin-ka brzinka zwón-ka cin-ka, ko-mi-nik.

Wyszła baba, rech um kertajch und zu fajer, przez Rybnik,
 Spotkoł ją tam, cinka brzinka zwónka cinka, kominik.

On jej prosi: — babo, stój,
 Wymietym ci — komin twój.

Ona prawi — że nie da,
 Że już dała — onegda.

On jej prosi — że musi,
 Że ją w nocy — zadusi.

Ona prawi — że może,
 Że sie skryje — pod łożę.

B. *Pogorzelec.*

L. Malinowski MAAE t. V str. 159.

Ona prawi, weksum walde hamzy cynka fajer, hoiczek;
 W ty^m hoiczku, szczynka brzynka cynka zwąkię cęka, panienka.
 Ona prawi, weksum walde hamzy fajer, zumeczek;
 W ty^m zumeczku, brzynka cynka zwąkię cęka, paniczek.

Ona prawī, weksum walde hamzy fajer, rymarze;
W tym rymarze, brzynka cynka zwonkię cęka, po dworze.

168

*Wisła.**A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.*

Ciecze woda z jawora,	A cóż bych tam robiła,
Do kólecčka, do koła,	Mama by mi dobiła.
Tam sie chłopcy kapali,	A ty mamie tak powiedz,
Na dziewczęta wołali:	Żeś chodziła na spowiedź.
Pój, dziewczynko, pój, Hanko,	A matusia sie cieszy,
Do stodoły na sianko!	Że córeczka nie grzeszy.

A córeczka grzeszyła,
Bo sie z chłopcem bawiła.


Melodia jak t. II nr 167 J. Por. mel. t. II nr 94 A.

169

*A. Ochaby.**K. Franek 1914.*


Mój oj-ciec był pier-ni - ko-rzem, dzim dzia ra, mój oj-ciec był
pier-ni ko-rzem, dzim dzia ra stra-la, co mi ko-zoł, to jo zro-bił,
pa-ra - da.

Mój ojciec był piernikorzem, dzim dzia ra,
Mój ojciec był piernikorzem, dzim dziara strala,
Co mi kozoł, to jo zrobił, parada!
Kozoł mi iść na maliny,
A jo poszeł do Maryny, parada!
A Maryna, staro świna,
Wpadła za piec na Morcina, parada!
A Morcin sie rozradował,
Aż zaroz piec pocałował, parada!

*B. Koniaków.**M. Sikora 1938 — J. Tacina.*


A ta na-sza Ma-ru-si-na spa-dła z pieca na Ru-si-na, roz-trza-ska-ła
mi - lo-sier-dzi i tą dziur-ke, co nią pier-dzi.

Istebna.

Wariant I.

M. Zawadowna 1938 — J. Tacina.

A ta na-sza Ma-ru-si-na spa-dła z pieca na Ru-si-na,
roz-trza-ska-ła mi-ło-sier-dzi i tą dziur-kę, co nią pierdzi,
co nią pierdzi.

Istebna.

Wariant II.

F. Sikora 1938 — J. Tacina.

A ta na-sza Ma-ru-si-na spa-dła z pieca na Ru-si-na,
roz-trza-ska-ło mi-ło-sier-dzi i tą dziur-kę, co nią pierdzi,
co nią pierdzi.

A ta nasza Marusina
Spadła z pieca na Rusina,
Roztrzaskała miłosierdzi
I tą dziurkę, co nią pierdzi.

A dy jo cie, dziwczyn, nie chciał,
Bo przy tobie leżoł dziehcioł.
Leżoł, leżoł, ale mało,
Bo mu dziehcu brakowało.

170

A. Rudów.

A. Gabzdylowa (lat 64) 1937 — W. Kiszka.

Nie masz to szpas na ro-sie spać, mó-gło-byś mi, dziewcę szwarne,
łóż-ko po-słać; mó-gło-byś mi, dziewcę szwarne, łóż-ko po-słać.

Nie masz to szpas na rosie spać,
Mógłobyś mi, dziewcę szwarne,
Łóżko posłać.

Nie pościele, bo się boje,
Że przy tobie, mój syneczku,
Nie obstoje.

O obstoisz, stoję za to,
Milszy mi je twój wioneczek
Niż me złoto.

B. *Cieszyn.*

W. Kisza 1937.

Two staves of musical notation in G minor, 2/4 time. The first staff contains the melody with lyrics: "Nie masz to szpas na ro-sie spać, kie-dyż mi ma Ha-nu-licz-ko". The second staff continues the melody with the lyric: "nie chce po - stać."

Nie masz to szpas na rosie spać,
Kiedyż mi ma Hanuliczko nie chce postać.

Nie pościelę, bo się boję,
Że przy tobie, mój syneczku, nie obстоję.

Ej obstoisz, stoję za to,
Boś ty ni ma, moje dziewczę, żodne złoto.

171

A. *Strumień, Stonawa.*

W. Kisza 1903.

Two staves of musical notation in G major, 2/4 time. The first staff contains the melody with lyrics: "I-dzie żon-ka po le-sie, po le-sie, po le-sie, ja się py-tam". The second staff continues the melody with the lyrics: "co nie-sie, co nie-sie, co nie-sie."

Idzie żonka po lesie,
Ja się pytam, co niesie.
Ona nóżkę podniosła,
Pokazała, co niosła.

Ona niosła zająca
Za pół trzecia tysiąca.
O dziewczeczko, co to masz?
Pod fartuszkim kalendarz?

Nie kalendarz, bo wino.
Chodź, dziewczeczko, dej mi go!

Identyczny tekst notuje Cinciata nr 59.

B.

Idzie liszka po lesie,
Ja się pytom, co niesie,
Ona niesie zająca
Za pół trzecia tysiąca.

A. *Cinciata.* Rękopis ze zbiorów L. Brożka.

A czych ja je pies pruski,
Kują na mnie lańcuszki,
Lańcuszki mie opadną
Za dziewczęzką, za szwarną.

A czych ja je kobyła,
Cobych wdycki robiła?
Narobię sie dości,
Aż mie bolą kości.

172

*Rudów.**A. Gabzdyłowa (lat 64) 1937 — W. Kisza.*

Nie poj-dę ja wię-cej przez te Ka-lem-bi-ce, bo tam są dziew-czę-ta
sa-me cza - row-ni-ce.

Nie pojde ja więcej przez te Kalembice,
Bo tam są dziewczęta same czarownice.
Uczarowała mnie pańska pastereczka,
Żebych przyszeł ku ni w nocy do łózezka,
Poszełbych jo do niej, pocałowałbych ją,
Z wieczora do rana bawilbych ją się nią.
Jednego się boję, że mie uczaruje,
Że ona po roczku dziecko popiastuje.

173

A. Cinciata. Rękopis ze zbiorów L. Brozka.

Stała u studzienki, napawała synki:
Pij, Jurászku, pij, Janiczku, bo to od Marynki.
Może też ty, Pawle, nie powiadej na mnie,
Żechmy społem połamali łoże malowane.
Łoże jako łoże, łoże sprawić może,
Ale tobie, szwarne dziewczce, żaden nie pomoże.

174

*Koszarzyska.**E. Wiszczorówna (lat 27) 1932 — H. Doffek.*

Kie-ro panien-ka pocz-ci-wa, pocz-ci-wa, z da-le ka syn-ka
o - mi ja, o-mi-ja, z da-le -ka syn-ka o - mi-ja.

Kiero panienska poczeziwa,
Z daleka synka omija.
Co też ci nasi rabują,
Że nóm sie wyspać ni dają.
A mnie Janeczki potrzeba,
Jak furmanowi hewera.

Furman z hewerym do woza,
A jo z dziewczką do łoża.
Pytała sie mie Zofija:
Co sie w tym łożku rozwija?
Jak bydzie chłapiec, bydzie szewc,
Bydzie szyć buty na łokieć.

Jak bydzie dziewcze, lelija,
Bydzie tak panną, jak i ja.
Czerwona róża, biały kwiat,
Jedyn pacholek za dukat.

Czerwona róża, rójownik,
Trzysta panienek za trójnik.
Jeszcze sie ony wyskaja,
Że sie tak drogo sprzedaja.

Por. t. I nr 437, t. II nr 497 C, i t. III nr 41.

175

A. Goczałkowice.

Burek 1986 — T. Pamińska.

Za stodołą, za gnojówką
Spotkolech sie z pokojówką.
Kogut zapioł, pies zaszczekoł,
A co jo sie nauciekoł;
Copa w gorści, portki w rence,
Jescem nie był w takij mence.

B. Kluczbork.

L. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Ko-kot za-pioł, pies zaszczekoł, tra di ra di la la la,
Cop-ka w gorści, bu-ty w rę-ce, tra di ra di la la la,

mi-ły Bo-że, coch u-cie-koł, tra di ra di la la la!
jeszczech nie był w ta-kiej mę-ce, tra di ra di la la la!

Kokot zapioł, pies zaszczekoł,
Tradi radi la la la,
Miły Boże, coch uciekoł,
Tradi radi la la la!

Copka w gorści, buty w ręce,
Tradi radi la la la!
Jeszczech nie był w takiej męce,
Tradi radi la la la!

176

Mosty (Jabłonków).

A. Brzuska 1986.

Co sie sta-ło na dzie-dzi-nie, ti-droj, ti-droj, ti-draj-ta, cho-dził Ju-ra
ku Ma-ry-nie, ti-droj, ti-droj, ti-draj-ta.

Co sie stało na dziedzinie,
Tidroj, tidroj, tidraj-ta,
Chodził Jura ku Marynie,
Tidroj, tidroj, tidraj-ta.

Jura mogli na Maryne,
Tidroj, itd.
Aby wziyna mu pierzyne,
Tidroj, itd.

Na górze się wykludzili,
Tidroj, itd.
I tam się poczubaszyl,
Tidroj, itd.

Jura uciyk na rzepisko,
Tidroj, itd.
Tam się porozmyślał wszystko,
Tidroj, itd.

A Maryna przyskoczyła,
Tidroj, itd.
Spódnica się zastóniła,
Tidroj itd.

177

*Ustroń.**J. Kobiela 1932 — J. Tacina.*

Na tej strónie jeziora, Jakóżeś go wołało,
Pasło dziywce gąsiora. Kiedyś mu żrać dowalo?
Pasło dziywce, lipcym, jaworym, Jakóżeś go, lipcym, jaworym,
Wojtek za dołym! gąsiora. Wojtek za dołym! wołało?

Poczkejże ty, liwuś mój,
Żeś pokąsał brzuszek mój.
Poczkejże ty, lipcym, jaworym,
Wojtek za dołym! brzuszek mój.

178

*Jaworzynka.**Rękopis ludowy z lat 1858—1883 ze zbiorów L. Brozka.*

Moja miła zadzymała, ja sem wstał,
Ja sem jej to percholiczko popyrchał,
A to było takie piękne fijałko,
Szkoda mojej starodawny flajerko.

Nie było mnie cztery tydzie do wojny,
Nie dała mi moja miła pić wody,
Lecz mi dała słodkie wino z puchara—
Bywajże mi, moja miła, do rana.

Jak ja budziem, moja miła, z tobą spać,
To ty bydziesz, moja miła, kolybać,
Budziesz miała takie piękne pacholę,
A ja budziem masierował na wojnę!

Kończye Wielkie.

Gdym się na świat narodziła,
 To mamusia rzekła mi:
 Masz, córeczko moja miła,
 Te skrzypce daję ci.
 Te skrzypce szczęście twoje,
 Więcej ci nie mogę dać,
 Więc pielęgnuj te skrzypce,
 Nie daj byle komu grać.
 Ja matuli poprzysięgam,

 Ja skrzypczków nie pokażę,
 Aż będę szesnaście lat.

179

F. Filipek (lat 23) 1935 — A. Prus.

Jak szesnaście lat skończyłam,
 To nieszczęście stało się,
 To skrzypce rozłożyłam,
 By chłopcom pokazać je.
 A jak byłam już mężatką,
 A mój mąż już stary był,
 Ja mu wciąż skrzypce dawałam,
 Lecz on grać już nie miał sił.
 Lecz kumoter mego męża,
 Co do grania talent miał,
 Drugi raz na mym łóżeczku
 Na moich skrzypczkach grał.

180

A. Cinciata Rękopis ze zbiorów L. Brożka.

Ta nasza pani posłała nam psani,
 Że ma cembátek między nogami.
 Bom, bom, bom, bom, bom, bom, między nogami.
 Na tym cembótku są włosianne strony.
 Bom, bom, bom, bom, bom, bom, włosianne strony
 Może se zagrać, kdo ni ma żony.
 Bom, bom, bom, bom, bom, bom, kdo ni ma żony.
 Może se zagrać a i żonaty,
 To wszystko idzie podle zapłaty.

181

*Wisła.**J. Samiec 1930 — J. Drozd.*

Ej tak mi je, tak mi je, jak mie sta-ry mi-łu-je, ja-ko dy-bych
 kwaśne jab-ko ja-dła, a do cier-nio go-łą du-pą sia-dła, ej tak mi je,
 tak mi je.

Ej tak mi je, tak mi je,
 Jak mie stary miłuje,
 Jako dybych kwaśne jabko jadła,
 A to ciernio gołą d... siadła,
 Ej tak mi je, tak mi je!

Ej tak mi je, tak mi je,
 Jak mie młody miłuje.
 Jako gdybych słodki jabko jadła,
 Do bawelny gołą d... siadła,
 Ej tak mi je, tak mi je.

182

*Zarzecze n. Wisłą.**M. Cz. Mirocha 1938.*

Nad Ba - jer - ką pod la - sem
Sie - dzi Mań - ka z Hromul - cem. sie - dzi,

sie - dzi na pniec - ku, nie chce mu dać hu - bicz - ku.

Nad Bajerką pod lasem
Siedzi Mańka z Hromulcem,
Siedzi, siedzi na pniecuku,
Nie chce mu dać hubiczku.
Podać nie chce rączyczku,
Bo ją boli w brzuszczku.
Nie bojże się, ma miła,
Pokocham cię w łóżecku.

W ciepłej chatce przy piecu,
Na kominku, w łóżecku
Siedzi, siedzi z Manieczką,
Suszy czasem pieluchu.
Dla swojego synaczka,
Podarzonego chłopca:
Hromulców tyś, syneczku,
Wydarzonyś, syneczku.

Miscellanea

183

[Czy wolno kochać dziewczynę?]

*A. Łyżbicie.**A. Tomankówna 1931 — H. Doffek.*

Po - sze - dłem do ro - dzi - ców: Ro - dzi - ce roz - mi - li, że - byś - cie
mi swo - ją cór - kę ko - chać po - zwo - li - li.

Poszedłem do rodziców: rodzice rozmili,
Żebyście mi swoją córkę kochać pozwolili.
Nie wolno, nie pozwalam, ojciec odpowiada,
Bo cóż by mi powiedział wójt i cała gromada.
Poszedłem do wójta, co zarządza gminą:
Ach wójcie, czy pozwolicie kochać się z dziewczyną?
Nie wolno, nie pozwalam! wójt głośno zawoła,
Dopóki was ksiądz nie złączy w tych murach kościoła.
Poszedłem do księdza: Czcigodny kapłanie,
Czy wolno mi kochać dziewczę, czy grzechem kochanie?

Nie wolno, nie pozwalam na takie rozpusty,
 Czy nie wiesz, co sam mówisz w przykazaniu szóstym?
 Poszedłem do Boga: Panie Boże w niebie,
 Czy wolno mi kochać dziewczę w tej przystojnej szacie?
 Na to się Bóg rozśmiał, a z nim wszyscy w niebie:
 Na tom ja dziewczynę stworzył, byś kochał dla siebie.

B. *Końska.*A. *Kubeczko* 1933 — J. *Tacina.*

Czy wol-no dziew-czę ko - chać, czy wol-ne ko-cha - nie?
 czy wol-no dziew-czę ko - chać, py - ta-łem oj-ca się.

Czy wolno dziewczę kochać,
 Czy wolne kochanie?
 Czy wolno dziewczę kochać,
 Pytałem ojca się.

Ja na to nie pozwolę,
 Na to burmistrz w gminie,
 Ja na to nie pozwolę,
 Rzeczę ojciec do mnie.

Przyszedłem do burmistrza:
 Oj dobry mój panie,
 Czy wolno dziewczę kochać,
 Czy wolne kochanie?

Ja na to nie pozwolę,
 Na to ksiądz w kościele,
 Ja na to nie pozwolę,
 Rzeczę burmistrz do mnie.

Teraz się już nie boję
 Żadnego na świecie,
 Bo mi kochać pozwolił
 Najmilszy Bóg w niebie.

Poszedłem do kapłana:
 Oj dobry mój panie,
 Czy wolno dziewczę kochać,
 Czy wolne kochanie?

Ja na to nie pozwolę,
 Na taką rozpustę,
 Czy nie wiesz, jak opiewa
 Przykazanie szóste?

Szedłem do Pana Boga:
 Oj dobry mój Panie,
 Czy wolno dziewczę kochać,
 Czy wolne kochanie.

Na to się Bóg roześmiał,
 Roześmiał się mile:
 Dla ciebie dziewczę stworzył,
 Dla ciebie kochanie.

C. *Mosty pod Jabłonkowem.*A. *Brzuska* 1937.

A gdy przy - sze-dłem do oj - ców: Ro - dzi-co - wie mi - li,



czyż-by o - ni swo-je dziew-czę ko-chać po - zwo-li - li?

A gdy przyszedłem do ojców:
Rodzicowie mili,
Czyżby oni swoje dziewczę
Kochać pozwolili?

Na to ja ci nie pozwolę —
Takowa rozmowa —
Dopóki was ksiądz nie zwiąże
Wśród murów kościoła.

I znów poszedłem do księdza:
O księżu pasterzu!
Czy mi będzie pozwolone
Kochać moje dziewczę?

Na to ja ci nie pozwolę,
Na takie rozpusty,
Czy ty nie wiesz, iż Bóg kazał
Przykazanie szóste?

I znów poszedłem do Boga:
Boże, wszystkich Ojczy!
Czy mi będzie pozwolone
Kochać ładne dziewczę?

Na to mi się Bóg roześmiał,
Za nim wszyscy w niebie:
A naturalnie, zem stworzył
Dziewczynę dla ciebie.

184

[Leć głosie po rosie]

A. Rozbark.

L. Wallis, F. Musialik.



Leć, gło-sie, po ro - sie do ko-chan-ka me-go, niech ko-nia nie



tru - dzi, bo ja mam in - ne - go, bo ja mam in - ne - go.

Leć, głosie, po rosie
Do kochanka mego,
Niech konia nie trzusi,
Bo ja mam innego.
Nie mój koń, nie mój koń,
Jeno brata mego;
Dajże mu, najmiłsza,
Owieska golego!

Nie dam owsa, nie dam,
Bom go nie nasiąta.
Dajże mu, najmiłsza,
Z ogrodeczka siana!

Nie dam siana, nie dam,
Bom go nie nasiąta,
Padał deszcz, padał deszcz,
Woda z nieba ciekła.

Świeci miesiąc, świeci,
Gwiazdeczka na niebie,
Puśćże mię, dziewczyno,
Puśćże mię do siebie!

Tum wstawał, tum wołał,
Nie chciałaś otworzyć,
Musiałem mą głowę
Na progu położyć.

Moją głowę na próg,
Boczek na kamyczek,
Bolał mnie mój boczek
Bez caluśki roczek.

B. *Miedziana, Grzawa.*

J. Kędzior 1904.

Leć, głosie, po rosie, po niskiej leszczynie
 I powiedz ode mnie dobranoc dziewczynie.
 Dobra nocka, dobra, moja najmilejsza,
 Ponoć mi do ciebie drożka ostatniejsza.
 O nie ostatniejsza, brońże tego, Panie,
 Kto sie w kim zakochał, ma ciężkie rozstanie.
 Rozstańże sie, rozstań, kalina z jaworem,
 Jak ja sie mam rozstać z kochaneckiem moim.
 Kalina z jaworem rozstać sie nie może,
 Tak i ja z kochanką, brońże tego, Boże.

Melodia jak t. I nr 473 B. Porównaj warianty t. II nr 100 B, 201 D, 273 A, 553, 581 C i 706.

C. *Rozbark.*

L. Wallis, F. Musialik.

Leć, gło-sie, po ro-sie pro-sto ku la-sko-wi, po-wiedz do-
 bry wieczór me-mu ko-chan — ko-wi.

Leć, głosie, po rosie
 Prosto ku laskowi,
 Powiedz dobry wieczór
 Memu kochankowi.

Powiedz dobry wieczór,
 Kłaniaj się ode mnie,
 Jeśli on mnie kocha,
 Ja jego wzajemnie.

D. *Pow. bytomski.*

F. Musialik.

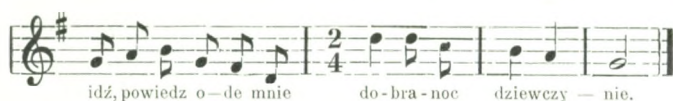
Leć, gło-sie, po ro-sie, pro-sto ku trak - to - wi, powiedz do - bry
 wie-czór me-mu ko-chan — ko-wi! powiedz do-bry wie-czór, kła-niaj się o-
 de mnie, za-li on mnie ko-cha, ja je-go wza — je-mnie.

Leć, głosie, po rosie,
 Prosto ku traktowi,
 Powiedz dobry wieczór
 Memu kochankowi!

Powiedz dobry wieczór,
 Kłaniaj się ode mnie,
 Żali on mnie kocha,
 Ja jego wzajemnie.

Widzę ja z daleka
Siwego konika,
Kochanek mój jedzie,
Serce me przenika.
Serce me przenika,
Jak chyba niczyje,
Będę cię kochała,
Póki tylko żyję.

Przy bystrym jeziorze
Jeleń wodę pije,
Pamiętaj, pamiętaj!
Ja dla ciebie żyję.
Ja dla ciebie żyję,
Dla ciebie umieram,
Dla cię świat zamykam,
Grób sobie otwieram.

E. *Koniaków.*E. *Legierski* (lat 15) 1935 — W. *Kisza.*

On: Idź, głosie, po rosie po niskiej dolinie,
Idź, powiedz ode mnie dobranoc dziewczynie.

Dobra nocka, dobra, moja najmilejsza,
Już — mówi — do ciebie dróżka ostatniejsza.

Ona: Oj, nie ostatniejsza, brońże tego, Panie,
Kto sie w kim pokocha, ma ciężkie rozstanie.

Kalina z jaworem rozstać sie nie może
I ja z najmilszym, brońże tego, Boże.

185

[Podarki zakochanych]

A. *Ustroń.*Ziętkówna — J. *Stec.* Odb. z *Zarania Śląskiego* t. I zes. III 1910.

Darowało mi dziewczątko
Pierścionek z ręki swej,
A ja ji za to róże dał
Na dowód łaski mej.

Ona se róże schowała
Do książek modlących,
A ja pierścionek noszowół
W dobach dobrych i złych.

Nie trwało tego rok cały,
Z róży opada kwiat,
A me dziewczątko rozmile
Opuszcza ten to świat.

Umierając nie rzekła nic,
Gładziła ręką twarz:
Nie płacz, wszak my się znaj-
U Pana Boga zaś. [dziemy

Gdy przyjdiesz k bramie niebieskiej,
Poznasz po pierścionku,
A na mych piersiach uwidzisz
Swą wierną różyczkę,

B. *Oldrzychowice.*A. *Gryżanka 1929 — J. Tacina.*

Da - ro - wa - ło mi dziew - cząt - ko pier - ścio - nek z rę - ki swej,
a jo ji za to ró - żę doł na do - wód ła - ski swej.

Darowało mi dziewczątko
Pierścionek z ręki swej,
A jo ji za to różę doł
Na dowód łaski swej.
Ona tę różę schowała
Do ksiąg modlitewnych,
A on pierścionek noszował
W dobach dobrych i złych.

Nie uszło ani pół roku,
Z róży opada kwiat,
A to dziewczątko rozmile
Opuszcza ten to świat.
Umierając nie rzekła nic,
Otarła ręką twarz,
Mówiąc: Wszak się znów zej-
Tam u niebiosów bram. [dziemy

Gdy przyjdiesz do bram niebieskich,
Poznam po pierścieniu.
A ja cię także wnet poznam
Po róży we wianku.

186

[Żywy obrazek]

A. *Istebna.*M. *Kobieluszowa — J. Sikora, ze zbiorów S. Udzieli.*

Ji - stebniań - ski pan fa - rarz piek - nie ka - że, ji - stebniań - ski
pan fa - rarz pieknie ka - że, da - wa un o - braz - ki, da - wa un
o - braz - ki, ru - ce wia - że.

Jistebniański pan fararz pięknie każe,
Dawa un obrazki, ruce wiąże.
Jistebniański pan fararz miłoszeziwy,
Dał mi un obrazek, ale żywy.
Dam go do kszążeczki, nie zmiejszezi sie;
Dam go do skrzineczki, zaduszi sie.
Dam go łóżniczki, a ja k niymu,
Da mi un gębiczki, a ja jymu.

B. *Istebna.*

M. Byglusowa 1938 — J. Tacina.

Istebniański pan fararz pięknie każe,
Dowo ón obrozki, ręce wiąże.
Istebniański pan fararz miłościwy,
Doł mi ón obrozek, ale żywy.
Dóm jo go do skrzynki, nie zmieści sie;
Dóm go do książeczki, zadusi sie.
Dóm go do łóžeczka, a ja k niemu.
Ón mi da hubiczki, a ja jemu.

*Melodia jak C.*C. *Jaworzynka.*

Juroszkowa (lat 24) 1932 — P. Zawada, W. Kisza.

I—stebniański pan fa—rol piek—nie ko — że, da—je on
o—broz—ki, da—je on o—broz—ki, rę—ce wią — że.

Istebniański pan farol pięknie koże,
Daje on obrozki, ręce wiąże.
Oj doł on mi obrozek, ale żywy,
Do żodnej książeczki nie styrkliwy.
Dom jo ci go do książki, nie zmieści się;
Dom jo go do skrzynki, udusi się.
Dom se jo go do łózka, jo ku niemu,
Da mi on gębiczki, a jo jemu.

D. *Istebna.*

K. Szolkowski 1903, ze zbiorów A. Hławiczki.

I—stebniański pan fa—ral

*Dalszego tekstu nie ma.**Porównaj warianty t. I nr 204, t. II nr 201, 270, 370, 489 C.*

[Gdy przyjdzie drzymota]

A. *Pow. rybnicki.*

Roger nr 90.



Ja-kech ja ko-nie pasł, przy-szła na mnie drzy-mo - ta, drzy-mo-



drzy-mo- drzy-mo-ta, wła-zły ko-nie do ży - ta.

Jakech ja konie pasł,
Przyszła na mnie drzymota,
Drzymo- drzymo- drzymota,
Wlazły konie do żyta.
Przyszedł na mnie szelma chtëp,
Tego żyta gospodarz:
Co ty tu, szelmo, robisz,
Kiedy konie w życie masz?

A ja nie jest żaden szelma,
Jeno godnej matki syn;
Kieby mi to inszy rzekł,
Tobych mu się postawił.

Siedm lat juzech u was był,
A nicech wam nie stracił,
Jeno jeden zaluczniczek¹,
A tenech wam zapłacił.

Siedm lat juzech u was był,
A nicech wam nie ukradł,
Jeno jedną gomoleczkę,
Jeszcze z nią z góry padł.
Siedm lat juzech u was był,
Niceście mi nie dali,
Jeno starą kamuzelkę,
A o niąście płakali.

Jach jest synek poczciwy,
Żaden na mnie nic nie wie,
Jeno wasza Karolinka,
A ta na mnie nie powie.

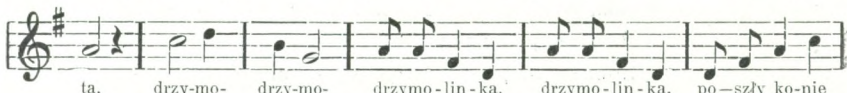
A jeśli chce powiedzieć,
To powiedzieć może,
Bo mnie sama wodziła
Na to swoje łożo.

B. *Kluczbork.*

Z. Wallis, F. Musialik.



Ej jak-ech jo ko-nie pa-sał, ko-nie pa-sał, na-de-szła mnie drzymo-



ta, drzy-mo- drzy-mo- drzymo-lin-ka, drzymo-lin-ka, po-szły ko-nie



do ży-ta.

Ej jakech jo konie pasał, konie pasał,
Nadeszła mnie drzymota,
Drzymo- drzymo- drzymolinka, drzymolinka,
Poszły konie do żyta.

¹ Zaluczniczek, zalucznik = część wozu.

I nadeszedł mnie chłop Grzegórz, mnie chłop
 Tego żyta gospodarz: |Grzegórz,
 A co ty tu, szelmo robisz, szelmo robisz,
 Kiedy konie w życie masz!
 Ja nie jestem żaden szelma, żaden szelma,
 Ani żaden urwalec,
 Gdyby mi to inny pedzioł, inny pedzioł,
 To bym go poprzyzywoł.
 Siedem lat-zech u was służył, u was służył,
 A nie-zech wam nie ukrodl,
 Jeno jedna gomulinka, gomulinka,
 Jeszczech przy tym z góry spodł.
 Siedem lat-zech u was służył, u was służył,
 Żaden na mnie nie wie,
 Tylko wasza Jagulinka, Jagulinka,
 Ona na mnie nie powie.

C. Pow. bytomski.

J. Gallus 1892 Star. Wes. — F. Musiałik.

Ja — kech jo ko — nie pasł, przy-szła na mnie drzy-mo — ta,
 drzy-mo- drzy-mo- drzy-mo-ta, wla-zły ko-nie do ży — ta.

Jakech jo konie pasł,
 Przyszła na mnie drzymota,
 Drzymo- drzymo- drzymota,
 Wlazły konie do żyta.

Dalszy tekst jak pod A.

D. Cieszyn.

A. Hlawiczka. Odb. Zar. Śl. t. I zes. I 1908.

Kie-dych jo te ko-nie po-soł, przy-szła na mnie drze-mo — ta,
 drze-mo- drze-mo- drze-mo-ta, wla-zły ko-nie do ży — ta.

Stonawa, Frysztat.

W. Kisza 1899, tamże.

Kie-dy jo te ko-nie po-soł, ko-nie po-soł, chy-ci-ła mie drze-mo-



ta. Oj drze — mo — ta, drze — mo — ta, wla — zły ko — nie do ży — ta.

Kiedy jo te konie posoł,
Chyciła mie drzemota,
Oj drzemota, drzemota,
Wlazły konie do żyta.

Przyszeł do mie chłop w kożu-
Tego żyta gospodarz: [chu,
Hej ty szelmo, co dziełasz,
Że ty konie w życie masz!

Jo nie jestem żoden szelma,
Jo swej matki własny syn;
Dobro była matka ma,
A jo jestem jeji syn.

Siedem lotech u wos służył,
A nicech wom nie stracił;
Jeny jeden okolnik,
A ten-ech wom zapłacił.

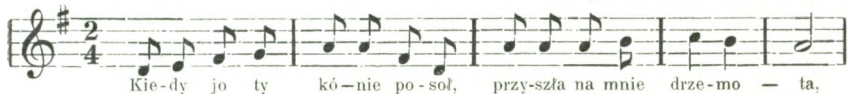
Siedem lotech u wos służył,
A nicech wom nie ukrod;
Jenym jedną koszuleczkę,
A za to-ech z góry spod.

Siedem lotech u wos służył,
Żoden na mnie nic nie wie:
Jeno wasza córeczka,
A ta na mnie nie powie.

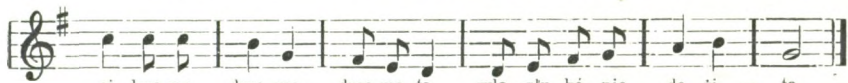
Choćby chciała powiedzieci,
Powiedzieci nie może;
Bo mie ona wodziła
Za ręcyczki po róże.

E. *Istebna.*

M. Byrtusowa 1938 — J. Tacina.



Kie-dy jo ty kó-nie po-soł, przy-szła na mnie drze-mo — ta,

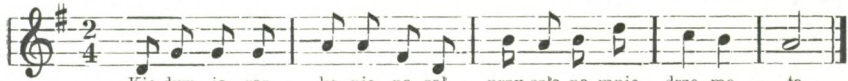


ej drze-mo- drze-mo- drze-mo-ta, wla-zły kó-nie do ży — ta.

Dalszy tekst jak pod F.

F. *Oldrzychowice.*

M. Byrtusowa 1938 — J. Tacina.



Kie-dym ja raz ko-nie pa-sał, przy-szła na mnie drze-mo — ta,



drze-mo- drze-mo- drze-mo-ta, wla-zły ko-nie do ży — ta.

Kiedym ja raz konie pasał,
Przyszła na mnie drzemota,
Drzemo- drzemo- drzemota,
Wlazły konie do żyta.

Przyszedł do mnie chłop w kożu-
Tego żyta gospodarz: [chu,
Hej ty szelmo, co drzemasz,
Że ty konie w życie masz!

Ja nie jestem żaden szelma,
Ja swej matki własny syn:
Dobra była matka ma,
A ja jestem dobry syn.

Siedem lat-żem u was służył,
A nic-żech wóm nie ukradł,
Tylko jedną koszulkę,
A za to-żech z góry spod.

Siedem lat-żem u was służył,
Żaden na mnie nie nie wie,
Tylko wasza córeczka,
Ona na mnie nie powie.

Choćby chciała powiedzieli,
Powiedzieli nie może,
Bo mnie ona wodziła
Za rączyczkę po róże.

G. Istebna.

Kiedy jo te kónie posól,
Przyszła na mnie drzymota,
Drzymo- drzymo- drzymota,
Wlazły kónie do żyta.

Jożech ni ma żodno szelma,
Jo jest swojij matki syn,
Matka moja dobro jest,
A jo jeszcze lepszy syn.

L. Gazarek — Tęcza, rok III, zes. 11, 1929.

Przyszól do mnie chłop w kożu-
Tego żyta gospodarz: [chu,
A ty szelmo, co dziełosz,
Że ty kónie w życie mosz!

H.

Ej kiedych já konie pásál,
Przyszła na mnie drzemota,
Ej drzemo- drzemo- drzemota,
Wlazły konie do żyta.

A jách nie jest żáden szelma,
Ani żáden syn,
Choćby moja matka była,
Toch já przecie jeji syn.

Cieniata nr 286.

Przyszel na mnie siedlák szelma
Tego żyta gospodarz:
Ej! ty szelmo, co ty dziełas,
Że ty konie w życie mász?

188

[Obawa obmowy]

A. Stodoly.

J. Szrankowa (lat 75) 1925 — E. Szramek.



Hej w lesie, w lesie pod sosną
Tańcował braciszek ze siostrą.

Ej tak im sie tam lubiło,
Iż im tam słoneczko świeciło.

Ej pojdźmy, dziółcho, pojdźmy precz,
Boby nas tu ludzie wzięli w rzecz.

Ej pojdźmy, dziółcho, do kraju,
Kandy nas tam ludzie nie znają.

O choć oni nas nie znają,
Ale nas sie oni spytają.

Skądęście dwa ludzie młodzi,
Iże was tak smutek nadchodzi?

Somechmy oba z jednej wsi,
Kandy to są ludzie jako psi.

O, psi szczekają, ustają,
Ale ludzkie pyski nie staną.

B. Łazy.

A. Cieslarowa 1936 — K. Piegza, E. Fierla.

Ej! w lesie, w lesie pod so-sną tań-cu-je bra-ci-szek ze sio-strą,
tak do-brze sie im tam tań-czy-ło, bo im tam słoń-czek-ko świ-y-ci-ło.

Ej! w lesie pod sosną tańcuje braciszek ze siostrą,
Tak dobrze sie im tam tańczyło, bo im tam słońeczko świeciło.
Pójdźmy tu, braciszku, z tela precz, bo nas tu źli ludzie wezną
Bo też tu są ludzie takowi, co jedyn drugiego obmówi. |w rzecz,

C. Chrościna.

Kurpierz. J. Niedziela 1902-04.

Ej w lesie, w lesie pod sosną
Tańcuje braciszek ze siostrą.
Ach jak im też to pięknie było,
Jize im słońeczko świeciło.

Ej siostrzycko moja, chodźmy prec,
Izby nas ludzie nie wzioni w rzecz!
Pojdźma my do lasku ciemnego,
Nie ujrzy nas oko zadnego.

D. Jaworzynka.

Juroszkowa (lat 24) 1932 — P. Zawada, W. Kiszka.

Za na-szym po-lem sie-dym mil tam się łą-czicz-ka zie-le-ni,
a na tej łą-ce zie-lo-nej pa-są się sar-ny, je-le-nie.

Za naszym polem siedym mil
Tam się łączyczka zieleni,
A na tej łące zielonej
Pasą się sarny, jelenie.

A na tej drugiej nie nie ma,
Tylko ogródek z kamienia,
A w tym ogródku jabłonka,
Sadziła ją tam milenka.

Za naszym polem siedym mil Żółte włoszeczki czesala
 Tam się łączynka zieleni, I tak żałośnie płakała:
 A na tej łące leszczynka, Biała leluja, żółty kwiat,
 A pod leszczynką dziewczynka. Wandruj, dziewczeczko, w cudzy świat.

A jakże ja mam wandrować
 Będą mnie ludzie ogwarzać;
 W naszej dziedzinie ludzie są,
 Każdą dziewczeczkę obmówią.

Por. mel. t. I nr 30 B. C. 108 K i t. II nr 24 D.

189

[Obiecała a nie dała]

A. *Ogiernicze.*

K. Kosmatowa (lat 63) 1933 — L. Kauczor.

A w le-sie na drze-wie są tam jabł-ka dwie, A jak mi je
 Ja-błusz-ko czer-wo-ne ło-bie-ca-ła mnie,

mia-ła dać, po-czę-ła się wy-ma-wiać, iż nie ma, iż nie da,

ło-szy-dzi-ła mnie.

A w lesie na drzewie są tam jabłka dwie,
 Jabłuszko czerwone obiecała mnie.
 A jak mi je miała dać,
 Poczęła się wymawiać,
 Iż nie ma, iż nie da,
 Łoszydziła mnie!

B. *Imielnica.*

Moczygęba 1936 — K. Szczudło.

A w le-sie na dę-bie mia-ła dziołcha dwie, jak mi je
 Dwie jabł-ka czer-wio-ne o-bie-ca-ła mnie;

mia-ła dać, po-czę-ła się za-pie-rać: jo nie mom, jo nie dom,

o-szy-dzi-ła mnie.

A w lesie na dębie miała dziolcha dwie,
Dwie jabłka czerwione obiecała mnie;
Jak mi je miała dać, poczęła się zapierać:
Jo nie mom, jo nie dom, oszydziła mnie.

C. *Wójtowa wieś.*

F. Chupka 1936 — H. Tondera.

A w le-sie na dę-bie mia-ła dziolcha trzy Jak mi mia-ła
Czer-wo-ne jabłusz-ka, o-bie-ca-ła mi.

jed-no dać, za-czy-na się wy-mó-wiać: ja nie mom, ja nie dom,

o-szy-dzi-ła mnie.

A w lesie na dębie
Miała dziolcha trzy
Czerwone jabłuszka,
Obiecała mi.

Jak mi miała jedno dać,
Zaczyna się wymówiać:
Ja nie mom, ja nie dom,
Oszydziła mnie.

D.

A. *Cinciata*, rękopis ze zbiorów L. Brożka.

Na łubie, pod łubem miała jedna dwie
Jabłuszka czyrwione, obiecała mi je,
A jak mi ich miała dać, zaczęła se narzekać,
Że nie ma, że nie da, że ma pro sebe.

Por. t. II nr 596.

190

Zarzecze n. Wisłą.

M. Cz. Mirocha 1987.

Za la-sem, za la-sem na gro-bli cha-łup-ka sto-i, ko-
ło ni zo - gród-ka, przez któ-rą-żem ku ni

cho-dził; za la - sem, za la - sem, za la - sem mo-ją naj-mi-lej-szą



Za lasem, za lasem na grobli chałupka stoi,
Kolo ni zogródka, przez którążem ku ni chodził;
Za lasem, za lasem, za lasem
Moją najmilejszą zobaczę.

Por. mel. t. II nr 154 A, B, 581 Q.

191

Cieszyn.

Roger nr 275.

Tam dalej, tam za gajem
Głos ptaszka nóci;
Tam dalej nad potokiem
Cicha łania chodzi.

A tam, gdzie ptaszek śpiewa
A łania chodziła,
Tam dalej pod tym borkiem
Chałupka ma miła.

Z tym ptaszkiem rad bych śpiewał,
Z tą łańką rad bych szedł,
Tam dalej tajnie słuchał,
Okieneczkiem ku niój szedł.

192

Koniaków.

W. Kiszka 1899.



Na tym naszym groniu
Zogonek malutki,
Orze tam mój najmilejszy
W koszulce czyściutkiej.

Hej! tam na tym groniu
Kwitnie len niebiesko,
A tam moja najmilejsza
U rodziców mieszko.

Zogonku orany,
Z skola¹ wyzbierany,

Przyjdzie ci ma najmilsza,
Bo on jej kochany.

Por. wariant t. II nr 593. Poza tym są warianty dalsze t. II nr 11 A, 389 D—G oraz 586 A.

193

Wójtowa Wieś.

J. Ficek 1934 — H. Tondera.

Już sło-necz-ko za-szło, trze-ba do dom iść, ta mo-ja ko-
chanez — ka od-pro-wa — dzić; już sło-necz-ko za szło, trze-ba do dom
iść, ta mo-ja ko — chanez — ka od-pro-wa — dzić.

Już słoneczko zaszło, trzeba do dom iść,
Ta moja kochaneczka odprowadzić.

Odprowadziła ją pod ten gaiczek,
A na tym gaiczku śpiewa słowiczek.

Śpiewaj mi, słowiczku, na tym gaiczku,
Ta moja kochanka leży w łóżeczku.

194

A. Stonawa.

W. Kisza 1900.

*Jeden*²: A gdy było piwo drogie, wtedy było złeccc.

Wszyscy:

A gdy by-ło pi-wo dro-gie, wte-dy by — ło złe,

Jeden: Mam ja kabot roz-targany cały na siebie,

Wszyscy:

Mam ja ka-bot roz-tar-ga-ny ca-ły na sie — bie,

¹ Skole = zbior.: kamienie.

² Proza przepowiadana; jedna osoba wiersz przepowiada, chór go powtarza.

Jeden: Teraz piwo łacniejsze i mój kabot jest lepszyyyy.

Wszyscy:



Te-raz pi-wo ła-cniej-sze i mój ka-bot jest lep-szy,

Jeden: Jedna łąta wedle drugiej, cały jak nowy.

Wszyscy:



jed-na łą-ta we-dle dru-giej, ca-ły jak no-wy.

A gdy było piwo drogie, wtedy było źle,
Mam ja kabot roztargany cały na siebie,
Teraz piwo łacniejsze i mój kabot jest lepszy,
Jedna łąta wedle drugiej, cały jak nowy.

Kiedy ja szel ku swej mitej, bardzo padało,
Zmoczyłech se tam w kałuży, to mie mierzało,
Weste, kabot, galaty, buty, kragiel i szaty,
Cieczą wodą, śmierdzą smrodem, taki-ch bogaty.

Melodia z nut zespołu muzykantów K. Hanzla (lat 38), mel. i tekst F. Filipek (lat 23) 1935 — A. Prus.

B. Kończyce Wielkie.



Kie-dy by-ło pi-wo dro-gie, wten-czas by-ło źle,
Mia-łem ka-bot po-tar-ga-ny ca-ły na so-bie.



Te-raz pi-wo ła-cniej-sze, jed-na łą-ta we-dle
ja też mam ka-bot lep-szy,



dru-giej, ca-ły jak no-wy.

Kiedy było piwo drogie,
Wtenczas było źle,
Miałem kabot potargany
Cały na sobie.

Teraz piwo łacniejsze,
Ja też mam kabot lepszy,
Jedna łąta wedle drugiej,
Cały jak nowy.

195

Bytom.

L. Wallis, F. Musialik.



Mie-sią-czek za-świe-cił, blask pa-da na kwia-ty, z fu-jar-ka

Staż spie-szy pod o-kno mej cha-ty, z fu-jar-ką Staż spie-szy
pod o-kno mej cha-ty.

Miesiączek zaświecił,
Blask pada na kwiaty,
Z fujarką Staż spieszy
Pod okno mej chaty.
Wygrywa, wygrywa,
Gwiazdeczki słuchają,
Lecz jego piosenki
W mej duszy zostają.

Nie gaśnij, miesięczku,
Nie śpijcie, gwiazdeczki,
Słuchajcie, słuchajcie
Stasia fujareczki.
Klękę przed obrazem
Najświętszej panienki,
By zmówić paciorek,
Odstraszyć piosenki.

196

*Zarzecze n. Wisłą.**T. Mirocha 1937 — M. Cz. Mirocha.*

Tam za rze-ką, za Ba-jer-ką do-mek sto-i le-śni-cze-go,
sto-i do-mek ma-ły, żół-to far-bo — wa-ny, a w nim ła-dne
pan-ny mło-de i we-so-le i u-ro-dne i u-ro-dne.

Tam za rzeką, za Bajerką
Domek stoi leśniczego,
Stoi domek mały,
Żółto farbowany,
A w nim ładne panny młode
I wesole i urodne.

Śpiewałem ci tę piosenkę,
Kiedy jeszcze dzieckiem byłem,
Śpiewałem ci codzien,
Że zapomnisz o mnie,
Nie płacz teraz, dziecko moje,
Zapomniałaś sama o mnie.

197

*Pow. bytomski.**L. Wallis, F. Musialik.*

Kaj za-ja-da, to za-ja-da, wszędzie mi się zda-ją, je-no mi się
na Roz-bar-ku nie po-do-ba — ja.

Kaj zajada, to zajada,
Wszędzie mi się zdają,

Jeno mi się na Rozbarku
Nie podobają.

Kaj zajada, to zajada,
Wszędy jest dziewczyna,
Jedna z karczmy, drugo ze wsi,
Trzecio ze młyna.

Kaj zajada, to zajada,
Wszędy mi jest równo,
Kiedych zaszedł do Marysi,
Dali mi drewno.

198

Cinciada nr 383.

Wiemcié ja jednego ptaszka,
W zielonym hajczku,
Ktery lita we dnie, w noey,
Sida na stromeczku.

Gdyby mi go Bóg dął,
Wiem, żebych mu przął,
Chowábnych go w klátce,
Przy mojej pościelece,
Látac bych mu nie dął.

199

*Ustroń.**J. Kobiela 1936 — J. Tacina.*

Ko-le po-to — ka ro-śnie o-si — ka, gdo ji nie sa — dził,
niech ji nie sie — ka. Bom stra-la, bom stra-la la la la la,
niech ji nie sie — ka.

Kole potoka rośnie osika,
Gdo ji nie sadił, niech ji nie sieka.
Bom strala, bom strala la la la la,
Niech ji nie sieka.

Joch ji nie sadił, siekać nie będę,
Herski dziewczęta miłować będę.
Bom strala itd.

Szelech jeden raz kolo zagrody,
Widziałem róże całe czerwone.
Bom strala itd.

Joch sie zapytał, gdzie jest ogrodnik,
Jeślibych se móg jedne róże wziąć.
Bom strala itd.

Ón mi powiedział, że se mogę wziąć,
Że se mogę wziąć, szkody nie dziełać.
Bom strala itd.

200

*Łyżbice.**P. Gryczówna 1903, ze zbiorów A. Hławiczki.*

Wiemć ja je-den kra-sna za-mek, co ma mi-ła w nim by-wa, sie-dzi o-na
na pięknym sto-lecz-ku, bia-ły sza-tek wy-szy-wa.

Wiemć ja jeden krasna zamek,
Co ma miła w nim bywa,

Siedzi ona na pięknym stoleczku,
Biały szatek wyszywa.

Por. dalekie warianty t. I nr 326 i t. II nr 494 B.

Rozbark.

R. Szreter—E. Wallis.

Czy ja nie ka - wa - ler, czy ja nie u - ro - da,
za - krę - co - ny wą - sik, o - go - lo - na bro - da. Tra
la la la, tra la la la, tra la la la la la
la.

Czy ja nie kawaler, czy ja nie uroda,
Zakręcony wąsik, ogolona broda.
Tra la la la, tra la la la, tra la la la la la.

Czy ja nie kawaler, czy nie umiem robić?
Umiem drzewo rąbać, do kochanki chodzić!
Tra la la la, itd.

Do kochanki chodzić trzy razy na tydzień,
A jeszcze bych chodził choćby i każdy dzień.
Tra la la la, itd.

Bo jak co drugi dzień chodzę do Maryski,
Ona mi powiada: Chodźże do mnie częściej.
Tra la la la, itd.

Jak tu częściej chodzić, kiedy czasu nie mam,
Bo trzeba pracować, o zalety nie dbam.
Tra la la la, itd.

Bo pieniążków mało, trzeba by ich więcej;
Jakbych się chciał żenić, trzeba by tysięcy.
Tra la la la, itd.

Bo mam bardzo wiele dobrych przyjacieli,
Na wesele by mi wszyscy przylecieli.
Tra la la la, itd.

A każdy z nich dzieci ma może kilkoro,
Najmniej jednego, dwóch, trzech albo czworo.
Tra la la la, itd.

Każdy by z nich chciał zjeść, coby miał na tydzień,
A ty wbij do ściany zęby na drugi dzień.
Tra la la la, itd.

Boby ciebie zjedli można i z butami;
 Jakby było mało, można i z kośćcami.
 Tra la la la, itd.

Lepiej się nie żenić, lecz młodzieńcem zostać,
 Lepiej być sobie sam, niż pod trep się dostać.
 Tra la la la, itd.

To wam wszystkim radzę, młodzieńcy samotni,
 U mojej kochanki byłem raz ostatni.
 Tra la la la, itd.

202

A. Pow. rybnicki.

Roger nr 541.

Nie chcę mię dzieweczki żadne,
 lże mam kapsiczki próżne.

Pójdę od dzieweczki k wdowie,
 Napelnię kapsiczki sobie.

Nasypię do jednéj grochu,
 Narobię dzieweczkom strachu.

Do téj drugiéj natkam chmiela,
 Coby mnie ma miła chciała.

B.

A. Cinciata, rękopis ze zbiorów L. Brożka.

Pojdę já do jednej wdowy, wdowy,
 Napelniem kapsiczki obie, obie.

Do jednej nasypię grochu, grochu,
 Do drugiej nasypię prochu, prochu.

Od zagrody z motyką, z motyką,
 Wykopał tam maryjanku weliku, weliku.

Ej, jać bych rada twoją była, twoją była,
 Kieby mi matka dozwoliła, dozwoliła.

Postawię já ci strom zielony, strom zielony,
 Przed twojem okienkiem postawiony, postawiony.

A na tym stromeczku białe róże, białe róże,
 Nie bedziesz ty miała ze mnie muże, ze mnie muże.

Já nie będę mieć muże a ty żony, a ty żony,
 Tak się mój syneczku rozeńdemy, rozeńdemy.

203

A. Pow. bytomski.

J. Gallus 1892 Star. Wes. — F. Musialik.



Czy ja się to w piecu ulągi,
Albo na nalepie,
Iże mi tak dziolchy przają
Jako kozioł rzepie.

Gdzie ja się kolwiek obróce,
Pełno dziewuch przy mnie,
I wedle mnie obskakuja,
Kaźda rada by mnie.

O i gęby mi nadstawia,
By ją pocałować,
A kiedy ją pocałuję,
Aż się oblizuje.

Kaźda się o to ubiega,
Ażeby się wydać,

A jak prędzej gospodynia
Lub mężatką zostać.

Ale ja się z tym nie spieszę,
Ażeby się żenić,

Lepiej to jest samotnemu,
A z dziewuch się szydzić.

Bo w małżeństwie jest kłopotu
Różnego bez miary.

A jak żonę w dom wprowadzisz,
Nie trza ci szandary¹.

Tak lepiej się jest nie żenić,
Lecz samotnym zostać,

Niż wprowadzić żonę do dom,
Potem od niej dostać.

B. Rozbark.

J. Nastańczyk — L. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Czy jo sie pod pie-cem u-lągi, al-bo na no - le-pie. i - że mi tak

dziol-chy przają ja-ko ko-zioł rze-pie.

Czy jo sie pod piecem ulągi,
Albo na nalepie.
Iże mi tak dziolchy przają
Jako kozioł rzepie.

Gdzie jo sie tylko obróce,
Pełno dziewuch przy mnie,
I wedle mnie obskakuja,
Kaźda rada by mnie.

Ażeby je pocałować,
Gęby nadstawiają;

Gdy sie którą pocałuje,
Aż sie oblizuje.

Ale jo się z tym nie spieszę,
Ażeby się żenić.

Lepiej to jest samotnemu,
A z dziewuchy szydzić.

Bo w małżeństwie jest kłopotu
Różnego bez miary,

A jak żonę w dom wprowadzisz,
Nie trza ci siandary.

204

A. Pow. bytomski.

J. Gallus 1892 Star. Wes. — F. Musialik.

Z kamie-nia na ka-mień prze-ska-ku-je je-leń, mnie szwarne dzie-

wecz-ki lu-bią, a ja o tym nie wiem.

¹ Szandara, siandara = *zandarm*.

Z kamienia na kamień przeskakuje jeleni,
 Mnie szwarne dziewczki lubią, a ja o tym nie wiem.
 Z kamienia na kamień przeskakuje srocza,
 A ja takie dziewczę lubię, co ma czarne oczka.
 Panny o królu mówią, chociaż go nie znają,
 Cóż dopiero o mnie, o mnie, co go tutaj mają.
 One o królu mówią, że chodzi we złocie,
 Cóż dopiero o mnie, ubogim sierocie.
 Panny o królu mówią, choć ukoronowany,
 Cóż dopiero o mnie, mój Boże kochany!

B. *Woźniki.*R. *Kania* (lat 74) 1936 — *Iza Mendel Korytowska.*

Z ka-mie-nia na ka-mień prze-ska-ku-je le-leń, mi-lu-jom mnie
 chłop-cy, a jo ło tym nie wiem.

Z kamienia na kamień
 Przeskakuje jeleni,
 Miłujom mnie chłopcy,
 A jo ło tym nie wiem.

Z kamienia na kamień
 Jesce jeden kamień,
 I taki maluśki
 A to wszystko kamień.

205

A. *Pow. bytomski.*F. *Mustalik.*

Nie bę-dę się że-nił, bo mi ba-by nie trza; le-piej so-bie ku-pię
 po-rząd — ne-go wieprza po-rząd-ne-go wiep-rza.

Nie będę się żenił, bo mi baby nie trza;
 Lepiej sobie kupię porządnego wieprza.
 Bo wieprza zabiję, będę miał słoninę,
 Będę sobie maścił kapustę na zimę.
 Ze żoną kłopotu różnego niemiara,
 Gdy ją w dom wprowadzisz, gorsza niż siandara¹.
 Nie będę się żenił, tak się będę żywił,
 Bom już dość garbaty, bardziej bym się skrzywił.

¹ Por. objaśnienie przy nrze 203.

Nie będę się żenił jeszcze tego roku,
 Bo pieniędzy mało mam we swoim worku.
 Nie będę się żenił, aż będę bogaty;
 Potem żonę pojme, wprowadzę do chaty.
 Nie będę się żenił, aż wystawię statek,
 Żeby żona miała wygodę, dostatek.
 Nie będę się żenił aż za cztery lata,
 Aże wyplacona będzie moja chata.
 Nie będę się żenił, aż pole obsięję,
 To żonka się znajdzie, mam w Bogu nadzieję.
 Nie będę się żenił, aże przysieweczki
 Sprzątnę, potem pójdę do jakiej dziewczeczki.
 Nie będę się żenił, aż zboże wymłóczę,
 To dam na zapowiedź i nazad powrócę.
 Nie będę się żenił, aże młynarz zmiele,
 Żebym miał na kołacz na moje wesele.
 Nie będę się żenił, aż zabiję cielę,
 Potem sprawię hojne i sute wesele.
 Teraz się ożenię, pojme sobie żonkę,
 Bo mam dość pieniędzy i dwa piękne domki.
 I będziemy żyli obaj w spokojności,
 Będziem się kochali do późnej starości.

B. Pow. bytomski.

F. Musialik.

Musical notation for 'B. Pow. bytomski.' in 3/4 time, G major. The melody is written on a single staff with lyrics underneath.

Nie bę-dę się jesz-cze że-nił, nie bę-de, nie bę-de, o jesz-cze
 czte-ry la-ta ka-wa-le-rem bę-de.

Nie będę się jeszcze żenił, nie będę, nie będę,
 Oj jeszcze cztery lata kawalerem będę.
 Nie będę się jeszcze żenił, bo mi baby nie trza,
 Lepiej ja uchowam sobie porządnego wieprza.
 Potem wieprza se zabiję, będę miał słoninę,
 Będę se dobrze maścił kapustę na zimę.
 Nie będę się prędzej żenił, aż mi wyjdą lata,
 Oj będą dzieci mówić: ożeńcie się, tata!

C. Nakło.

L. Wallis, ze zbiorów L. Biłki.

Musical notation for 'C. Nakło.' in 3/4 time, G major. The melody is written on a single staff with lyrics underneath.

Nie bę-dę się że-nił, bo mi ba-by nie trza, bę-de



so-bie cho-wał na to miejsce wieprza, bę-dę so-bie chował
na to miejsce wieprza.

Nie będę się żenił, bo mi baby nie trza,
Będę sobie chował na to miejsce wieprza.

206

*Pow. bytomski.**F. Musiałik.*


Cze-mu — żeś się nie o — że-nił, Bar-to — szu, kie-dy
by-ta kwarta pi-wa po gro — szu?

Czemużeś się nie ożenił, Bartoszu,
Kiedy była kwarta piwa po groszu?
A teraz jest kwarta piwa po cztery,
Nie będą cię panny chciały, boś stary.
Czemużeś się nie ożenił, bajtata?
Bo mnie żadna piękna panna nie chciała!
Czemużeś się nie ożenił z młodych lat,
A teraz cię panny nie chcą, boś już dziad.

207

*A. Jaworzynka.**Juroszkova (lat 24) 1932 — P. Zawada, W. Kisza.*


Pi-sa-li chłopcy do Rzy — mu, pi-sa-li chłopcy do Rzy-
mu, czy wol-no ko-chać, czy wol-no kochać, czy wol-no ko-chać
każ-dy — mu.

Pisali chłopcy do Rzymu,
Czy wolno kochać każdemu.
Ej wolno, wolno, wolno jest,
Bo każda dziewczka na to jest.

Zielona lipka, jałowiec,
Lepszy kawaler niż wdowiec.
Bo wdowiec bije, катуje,
Kawaler ściska, całuje.

B. *Kończyce Wielkie.*

F. Filipek (lat 23) 1935 — A. Prus.

Musical score for 'Kończyce Wielkie' in 2/4 time, G major. The melody is written on a treble clef staff. The lyrics are: Pi-sa-li chłopcy do Rzy - mu, pi-sa-li chłop-cy do Rzy-mu, czy wol-no ko-chać, czy wol-no kochać, czy wol-no ko-chać, każ-de - mu.

Pisali chłopcy do Rzymu,
Czy wolno kochać każdemu.

Dalszy tekst jak pod A a nadto:

Za wdowcem rzucić kamieniem,
Za kawalerem pierścieniem.

208

A. *Łazy, Karwina.*

W. Wańkowska (lat 69) — K. Piegza, E. Fierla.

Musical score for 'Łazy, Karwina' in 2/4 time, G major. The melody is written on a treble clef staff. The lyrics are: Rzykej, dziywce, Oj-cze-nasz, że szwar-ne-go syn-ka masz, dej se a-le po-zór, dej se a-le po-zór, aż se go nie roz-gni - wasz.

Rzykej, dziywce, Ojczenasz,
Że szwarne go synka masz,
Dej se ale pozór, dej se ale pozór,
Aż se go nie rozgniwasz.

Bo jak se go rozgniwasz,
To ón se cie nie weźnie,
Siednie na kóniczką, brannego szym-
A do wojny pojedzie. [liczka,

B. *Istebna.*

Z. Kukuczkowa 1938 — J. Tacina.

Musical score for 'Istebna' in 2/4 time, G major. The melody is written on a treble clef staff. The lyrics are: Rzykej, dziywczyn, Oj-cze-nasz, Oj-cze-nasz, bo szwar-no-go syn-ka masz, dej se na nie po-zór, dej se na nie po-zór, aż se ji nie roz-gnie - wasz.

Rzykej, dziwczyn, Ojczenasz,
Bo szwarneho synka masz,

Dej se na nie pozór,
Aż se ji nie rozgniewasz.

209

*Rudów.**A. Gabzdylowa (lat 64) 1937 — W. Kiszka.*

Śni—to się mi, śni—to się mi w no-cy, że ja zswą mi-len-ką spał.



o-bu-dze się, o-bu-dze się, a-le mi sen o-ktą — mał.

Śniło się mi,
Śniło się mi w nocy,
Że ja z swą milenką spał,
Obudze się, obudze się,
Ale mi sen okłamał.

Wy, młodzieńcy,
Którzyście tak starzy jako ja,
Nie miłujcie:
Pomiłujcie, poszpasujcie,
Miłości nie ślubujcie.

210

*Buczek Wielki.**C. Sojówna, J. Czeszkówna 1931 — L. Biłko.*

Nie ma to ta-kiej dziewczy-nie, co się nie ko-cha w chłopczy-nie:



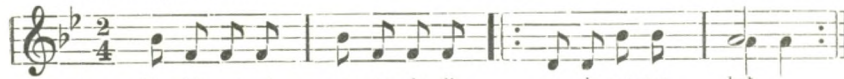
gło-wa ją ni-gdy nie bo-li i ży-je so-bie w swawo-li.

Niema to takiej dziewczynie,
Co się nie kocha w chłopczyźnie,
Głowa ją nigdy nie boli
I żyje sobie w swawoli.

Skowronek śpiewa, i śpiewa,
Kanarek nuci, i nuci,
Nie kochaj, dziewczę, chłopaka,
A bo on ciebie opuści.

A bo on ciebie opuści
I serce Twoje zasmuci,
Wianek ci z merty ukradnie
I sam na wieki przepadnie.

211

*Pow. bytomski.**F. Musiałik.*

Ta-kie-go mi mę-ża da-li, co się szczura bał,



u kochan-ki, u ko-chan-ki, u ko-chan-ki spał.

Takiego mi męża dali,
Co się szeszura bał,
U kochanki, u kochanki,
U kochanki spał.

U kochanki dobre bycie
I porządny wikt,
Kwaśne mleko z kartoflami
I razowy chleb.

Rośnie oset przy kosisku,
Nie nie tykany,
Rozmajeron w ogródeczku
Różą przeplatany.

A leluja w górę buja
Jak wonne ziele,
Mówiłem ci: nie rozmawiaj
Z młodzieńcem wiele.

Bo młodzieniec bez sumienia,
Boga się nie boi,
Twarz całuje, rączki ściska,
Na zdradzie ci stoi.

Por. t. I nr 452.

212

A. Istebna.

A. Sikora 1908 — J. Sikora, ze zbiorów S. Udzieli.

Przez Ji-steb - ny ce - sta cym-ro - wa - na przez Ji-steb - ny ce - sta
cym-ro - wa - na, sie - dzi tam dżiy - wecz - ka, sie - dzi tam dżiy - wecz - ka
u - pła - ka - na.

Przez Jistebny cesta cymrowana,
Siedzi tam dżiyweczka uplakana.

Nie płacz ty, dżiyweczko, nie starzej szie.
Uwij se wióneczek, a wydej szie.

Jakóž by jo szie też wydowała,
Dy jo ni móm owsa, kónióm sziana?

Nie daleko cesta do miasteczka,
Nakupimy owsa i szianeczka.

B. Istebna.

F. Nowowiejski 1934.

Przez I-steb - ny ce - sta cem-bro - wa - na, przez I - steb - ny ce - sta

¹ Dolne nuty oznaczają inną wersję melodii.

cembro-wa — na, sto — i tam dzie — wecz-ka, sto — i tam dzie — wecz-ka
u — pła — ka — na.

Przez Istebny cesta cembrowana,
Stoi tam dziewczeczka uplakana.
Nie płacz ty, dziewczeczko, nie starej się,
Uwiń se wioneczek, a wydej się.
A jakóż by jo sie wydowała,
Kiedy ni mom owsa, koniom siana?
Niedaleko cesty do miasteczka,
Nakupimy owsa i sianeczka.

C. Jaworzynka.

Juroszkowa (lat 24) 1932 — P. Zarada, W. Kisza.

Przez I-steb-ne ce — sta cym-ro-wa-na, przez I-steb-ne ce — sta cym-ro-wa-na,
sto — i tam dziewczeczka, sto — i tam dziewczeczka u — pła - ka-na.

Przez Istebne cesta cymrowana,
Stoi tam dziewczeczka uplakana.
Przyszeł ku niej szuhaj i pyta sie:
Nie płacz ty, dziewczeczko, a wydaj sie.
Nie płacz ty, dziewczeczko, nie starej sie,
Uprządźże kondziolki, a wydaj sie.
A jako by ja sie wydawała,
Gdy ja nie mam owsa, koniom siana?
Niedaleko cesta do miasteczka,
Nakupimy owsa i sianeczka.
K sobie jak milego ja przytulę,
Gdy ja nie mam płótna na koszule?
Jedziemy do miasta, sprzęgaj bramka,
Nakupimy płótna dla kochanka.

213

Koszarzyska.

A. Szmek 1935 — J. Tacina.

Wczo-ra mi stó-necz-ko świy-ci — ło, dzi - sio mie ło — ziu - ba



w ru-ce, je-siś jest, ma mi-ła, do-bra, po-dej mi ru-ka-wi-ce.

Wczora mi słoneczko świeciło,
Dzisiaj mi łożuś w ręce,
Jesiś jest, ma miła, dobra,
Podej mi rękawice.

214

Pow. bytomski.

Roger nr 542.

Kochałem niegdyś Basię,
Co się już rozchwiało;
Nie dała patrzeć na się, —
Mnie się też odechciało.

Do Zosi mi radzili; —
Ja mówię: Nic, nic, nic, nic;
Tam dwie krowy na wiano,
I tych by mi nie dano.

215

Pow. lubliniecki.

Roger nr 219.

Okrutna miłość,
Coś uczyniła!
Na cię narzekam,
Żeś dozwoliła

I dałaś powód
Do mego kochania;
Teraz ponoszę
Tak ciężkie westchnienia.

216

Jaworzynka.

Juroszkowa (lat 24) 1982 — P. Zawada, W. Kisza.



Si-wa go — tę-bi — ca gdy pa-rę po-zbę-dzie, to ni-gdy na



wy-so-kim drzewie nie u-się — dzie, to ni-gdy na wy-so-kim



drzewie nie u-się — dzie.

Siwa gołębica gdy parę pozbędzie,
To nigdy na wysokim drzewie nie usiedzie.
Jenom podlatuje, kaj niskie konary,
A tam krzyczy, i wrzeszczy, i woła do pary.
A myśmy tak żyli, jak gołąbki w parze,
A kto by nas rozłączył, niech go Pan Bóg skarże.

I niech on zapada, do grobowej cieni,
 A niech się mu na grobie trawiczka zieleni.
 Czerwone jabłuszko po sadzie się toczy,
 Tego chłopca ja kocham, co ma czorne oczy.

217

*Pow. bytomski.**F. Musialik.*

Lu-dzie mo - i, lu-dzie, co tak na mnie żre-cie, ja nie jest ja-
 błusz-ko, to mnie nie u - je-cie.

Ludzie moi, ludzie,
 Co tak na mnie żrecie,
 Ja nie jest jabłuszko,
 To mnie nie ujecie.

Ja nie jest jabłuszko,
 Ani nie gruszcyczka,
 To ja wam nie wezmę
 Ze wsi parobeczka.

Dziewczęta się chlubią,
 Że ich chłopcy lubią,
 A chłopcy się śmieją,
 Że zwodzić umieją.

218

*Mosty pod Jabłonkowem.**A. Brzuska 1937.*

Z tamtej stro-ny mły-na kwi-tnie ja-rzę - bi - na, spo-do-ba-ła mi się
 mły-na-rza dziewczy - na, spo-do-ba-ła mi się mły-na-rza dziew-czy-na.

Z tamtej strony młyną kwitnie jarzębina,
 Spodobała mi się młynarza dziewczyna.
 Nie tak ta dziewczyna, jak te czarne oczy,
 Jak ja jej nie widzę, nie mogę spać w nocy.
 Od samej zagrody kasztanami sadzą,
 Jeszcze nie urosła, już się o nią wadzą.
 Chłopaki, chłopaki, dla Boga świętego,
 Nie pójde za wszystkich, tylko za jednego.

219

*Wisła.**J. Szalbót 1935 — J. Drozd.*

Czor-ny pto-szek po-wia-do, co nad ga-jem wy-sia-do, że to dziwce
nie i-ste, co ze dwo-ma go-do.

Czorny ptoшек powiada,
Co nad gajem wysiada,
Że to dziwce nie iste,
Co ze dwoma godo.

Z jednym godo do środy,
A z drugim do niedziele,
Z trzecim idzie na spacer,
A z tych dwóch sie wyśmieje.

220

*A. Rozbark.**L. Wallis, F. Musialik.*

Szła dziewczecz-ka po wo-da, szła dzie-wecz-ka po wo-da, szła dziewczeczka,
me ser-ce, po wo-da, hup ciup po wo-da.

Szła dziewczeczka po woda,
Szła dziewczeczka, me serce, po woda, hup ciup po woda.
I znalazła bajtliczek,
I znalazła, me serce, bajtliczek, hup ciup bajtliczek.
W tym bajtliczku pieniądze,
W tym bajtliczku, me serce, pieniądze, hup ciup pieniądze.
Co se za nie kupimy,
Co se za nie, me serce, kupimy, hup ciup kupimy?
Kupimy se zagroda,
Kupimy se, me serce, zagroda, hup ciup zagroda.
Co będziemy na niej siać,
Co będziemy, me serce, na niej siać, hup ciup na niej siać?
Zasiejemy leluja,
Zasiejemy, me serce, leluja, hup ciup leluja.
Pod lelują leżała,
Pod lelują, me serce, leżała, hup ciup leżała.
Na kochanka czekała,
Na kochanka, me serce, czekała hup ciup czekała.

B. Skrzyszów.

Nalazłem sem petliczek,
 Nalazłem sem, me serduszko,
 Ma maruszko, petliczek¹.
 W tym petliczku penize,
 W tym petliczku, me serduszko,
 Ma maruszko, penize.
 Co se za nie kupemy?
 Co se za nie, me serduszko,
 Ma maruszko, kupemy?

A. Kopiec (lat 50) 1907 — F. Sittek.

Kupemy se zahradku,
 Kupemy se, me serduszko,
 Ma maruszko, zahradku.
 W tej zahradce dwa łoże,
 Gdo w nim perwszy, me serduszko,
 Ma maruszko, spadz bude?
 Maruszka sem ruszila,
 A Janiczka swema psoma
 Ze zahradki wyszczula.

221

Szopienice.

Wygłęda (lat 66) 1936 — R. Foltyn.

Cze-mu-żeś ty, Ma-ryś, nie za-wo-ła — ła, Ja wos za-wo-
 Ja-keś ty kro — wi-sie na po-le gna — ła?
 ła-ła, nie u-sły-sze — li-ście, mu — zycz — ka gra-ła, tań-co-wa-li-ście.

Czemużeś ty, Maryś, nie zawołała,
 Jakeś ty krowisie na pole gnała?
 Ja wos zawołała, nie usłyszeliście,
 Muzyczka grała, tańcowaliście.

222

Wista-Malinka.

F. Pustówka 1930.

Cie-cze wo-da z ja-wo — ra, cie-cze wo-da z ja-wo-ra
 do-ko-tecz-ka, do-ko-ła, do-ko — tecz-ka, do-ko — ła.

Ciecze woda z jawora
 Dokołeczka, dokoła.
 Tam się chłopcy kapali,
 Na dziewczęta wołali:
 Poj, dziewczynko, poj, Hanko,
 Do stodoły na sianko!

A cóż bych tam robiła,
 Mama by mi dobiła!
 A ty mamie tak powiedz,
 Żeś chodziła na spowiedź.
 A matusia się cieszy,
 Że jej córka nie grzeszy.

A córeczka grzeszyła,
 Bo się z chłopcem bawiła.

¹ Kopiec nazywa tę pieśń „pieśnią Morawiaka“.

223

*Pow. oleski.**L. Wallis, F. Musialik.*

Pły-nę-ły gą-ski, pły-nę-ły; pły-nę-ły gą-ski,
pły-nę-ły, we-le myt - ni-ka sta-nę-ły.

Płynęły gąski, płynęły,
Wele mytnika stanęły.

Tam się chłopocy zbiegali,
Na gorzolecka dostali.

Jeno ten jeden nie nie miód,
Co się z kochanką zalecił.

Por. mel. t. II nr 1 B, 21 C, D i 176 G.

224

*Istebna.**W. Kisza 1932.*

I-steb - nian-skie dzie-wecz-ki, dziewczeczki, i-steb - nian-skie
dzie-wecz-ki, dzie-wecz-ki, kaj wy mo-cie wio-necz-ki? Kaj wy mo-cie
wionecz - ki?

Istebniańskie dziewczeczki,
Kaj wy mocie wioneczki?
Na oknie rozmaryjon,
Pieknie kwitnie cały on.

Kaj to mosz rozmaryjon?
Tyś, chłopczyku, tyś go wzion!
Wziętech jo rozmaryjon,
Przyszły mrozy, zmarznięł on.

Pytoleś o wioneczku,
Tyś go zerwał, syneczku!

225

*Rozbark.**L. Wallis, F. Musialik.*

Oj w ziemie, w zi-mie ru - teń-ka gi-nie postrzodku o-
gródecz-ka, postrzod-ku o - gró-decz - ka.

Oj w zimie, w zimie ruteńka ginie
Postrzodku ogródeczka.

Z czegoż ja będę wianeczek wita
Dla mego kochaneczka?

Ruteńki kupię, wionek uwinę,
W wioneczku się naciesza.

Nachodzę ja się, nabujam ja się,
Na kolku go powieszka.

Zdejmij go z kolka, z jasnego słońca,
A niech ci nie więdnije.

A wynieśże go, połóż w piwnicy,
Tam ci on najędrnieje!

Wioneczek wzięna z jasnego słońca,
Zaniosa do piwnicy.

Tam wionek jędrniol i się orzeźwiol,
Aż się jej na coś przydol.

226

Cinciata nr 6.

W moim ogródeczku leluja
Czerwionym kwiateczkiem wywija,
Tam panny siadają,
Wiáneczki wijają,
Na dary.

Przyszeł cię ku nim chłop stary,
Prosił ich o wiánek mały.
Nie masz tu wiáneczka,
Nie twoja dziewczeczka,
Tyś stary.

Przyszeł cię ku nim młodzieniec,
Prosił ich o złoty wieniec.
Uno ich wisi sześć,
Obierz sobie kiery chcesz,
Tyś młody.

227

*Od Raciborza.**L. Wallis.*

Kra-sna pa-nien - ka o-wiecz-ki pa - sła, jak je na-pa - sła,
wia-nuszek wi - ła, po-tem na swą pięk-ną gło-wę go po-ło-ży - ła.

Krasna panienka owieczki pasła,
Jak je napasła, wianuszek wita,
Potem na swą piękną głowę go położyła.

228

*Zarzecze n. Wisłą.**M. Cz. Mirocha.*

Na zie-lo-nej łą-ce kwia-tek ro-śnie so bie; na wian-ki, na wian-ki
dla mo-jej ko-chan-ki na łą-ce ro-śnie.

Na zielonej łące	Na zielonej łące
Kwiatek rośnie sobie;	Kwiatek zwiędął sobie;
Na wianki, na wianki dla mojej	Na wianki, na wianki dla mojej
Na łące rośnie.	[kochanki Zwiędął na łące. [kochanki

Cóż ja teraz pocznę?
Kwiatek już nie rośnie,
Na wianki, na wianki dla mojej kochanki
Nie już nie będzie.

229

Łazy.

Miała jo, miała, mojciezek,
Co mi go stroił Janiczek.

Na tym mojciezku sznureczki,
Co nawieszały dziyweczki.

Czerwone, białe, jedwabne,
Co nawieszały chudobne.

Czerwone, białe, strokate,
Co nawieszały bogate.

A. Cieślarcowa 1936 — K. Pięga. E. Fierla.

Na samym wyrzeczku leluje,
Przyszli tu Turcy z Galije.

Cóż wy tu Turcy robicie,
Moji leluje targocie!

Ciepiecie mi je na Dunaj!
Jeśli ci krzywda, to wołaj!

Dyć jo już, jo już wołała,
Aż mnie głowiczka bolała.

Melodia t. I nr 141.

230

Wisła.

Ta nasza karczma
Z drobnego kamienia,
Kto nie ma pieniędzy,
Niech nie chodzi do niej.

Ja pieniędzy nie mam,
Ja tam iść muszę,
Swoją galaneczkę
Poczęstować muszę.

B. Hoff. — Lud Cieszyński ser. I, t. I. Warszawa 1888.

Co mnie puszczowała,
Co mnie odpierała,
Przez calušką zimę
Pod ciepłą pierzynę.

Kiedys mnie pierwej
Nie miłował,
Teraz mnie nie miłuj,
Chyć psa za nogi,
W ucho go pocałuj.

231

Sibica, Zamarski.

Ze zbiorów A. Hławiczki 1903.



Podkoweczki moje, czemu nie brzyknacie?
 Wy szwarne dziewczęta, czemu mnie nie chcecie?
 My byśmy cię chciały, gdybyś miał talary.
 Skąd bych ja ich nabroił, gdych je synek młody?
 Każdą niedzieliczka, każdy poniedziałek,
 Kanżby mi też starczył ten moj zarobczek.

Śpiewali prawdopodobnie do tańca jak następuje:



232

A. *Istebna.*A. *Zogatowa 1987 — J. Tacina.*

Poszła do sadu z wielku paradu,
 Nazbierała gruszek pełny fortuszek.
 Dejże mi, miła, dejże ty gruszek,
 Kupim jo ci za to piękny fortuszek.

B. *Jaworzynka.*

Karch 1985 — W. Kisza.



Przyszła do sadu z wielką paradą,
 Nazbierała gruszek pełny fartuszek.
 Dejże mi, miła, dejże mi gruszek,
 Ja ci kupię za to piękny fartuszek.

Jest to wariant pieśni pod A.

Oldrzychowice.

A. Rucka 1935 — J. Tacina.

Mo-wił Jó-nek do Ma-ry-ny: czy-byś mie ty chcia-ła? A Ma-ry-na,
szwar-no dziywka, tak od-po-wie — dzia-ła.

Mówił Jónek do Maryny: czybyś mie ty chciała?
 A Maryna, szwar-no dziywka, tak odpowiedziała:
 Jo nie myślę o wydaju, bo mam czas, a przytem,
 Chociaż jesteś szwar-ny chłopiec, jednak smerdzisz kwitem¹.
 Przestał Jónek pić gorzolkę i po pewnym czasie
 Znów zapytał szwar-nej dziywki, czy namyśliła sie.
 Ona dała bez namysłu wnet odpowiedź taką:
 Nie chcę ciebie, bo z daleka smerdzisz mi tabaką.
 Saframęcko kumedyja, myśli sobie chłopiec,
 Ta dziełucha sakulecko, gdy chce, umie dopiec.
 Potąd Janek co tygodnia miał wydatek taki:
 Kupił za szesnoście kwitu, za cztery tabaki.
 Odtąd powziął inne myśli i poprzysiął stale
 Nie pić kwitu ani kapki i nie kurzyć wcale.
 Gdy ryńskiego uszporował po niej jakim czasie,
 To na procynt go ułożył w rajfajzenski kasie.
 Tak trankgielty swe oszczędzał Jónek zakochany,
 A tymczasem wedle dziywki kręcą sie galany.
 Szumny Paul wrócił z wojska, dziś przy wapnie służy,
 Ma trankgielty, pije piwo i werżyny² kurży.
 Głowę wdycki czesze gładko, fusy ma jak druty
 I krawatkę bardzo piękną, lecz dziurawe buty.
 O ibunkach i befelach ciągle opowiada,
 Na Marynę ciągle patrzy, dziywka niby rada.
 Janek z cicha pomrukuje, że se zada pracę
 I sztachetą lub socho-rem skórę mu wyłace.
 Widać, Janek był przejęty uczuciem gorącym,
 A tymczasem szybko leci miesiąc za miesiącem.
 Przyszły gody, Janek z kasy swe pieniądze bierze,
 A było ich dwacet koron i cztery halerze.
 Więc se kupił nowe buty, z łańcuszkym godziny
 I umyślił pójść w niedzielę do szwar-nej Maryny.

¹ Kwitem = gorzalką.² Werżyny = gatunek cygar.

Więc se buty wywiksował, oblykt szaty czyste,
 Kroćset! śwycą sie poloki jak zwierciadło jiste.
 Kiedy stanął przed Maryną z przyoblecza dumny,
 Ona głośni zawołała: ach, jakiś ty szumny!
 Nie wiem, Maryś, czy mi przajesz, on do niej powiada,
 A ona mu: toć ci przaje, bardzo móm cie rada.
 Dziywka słodko sie uśmiecha i pytać zaczyna,
 Co kosztują te poloki i która godzina.
 On z wszystkiego, co zakupił, zdał rachunek szczery:
 Za poloki pięć guldenów, za godziny cztery.
 Za łańcuszek dziewięć szóstek — i po targach wielu.
 Potem długo coś szeptali o swoim weselu.
 Paul zmartwił sie okrutnie i chodzi jak struty,
 Dycki w zębach ma werżyny, a dziurawe buty.

234

*Końska.**A. Badurowa 1933 — J. Tacina.*

A w tej na-szi Lysznej cie-cze wo - da, a w tej na-szi Lysznej
 cie-cze wo - da, na-pij sie ji, mi-ła, mo-ja roz-to - mi-ła,
 boć jest do - bra!

A w tej naszi Lysznej ciecze woda,	Moją roztomiłą
Napij sie ji, miła,	Namawiają.
Moja roztomiła,	Gdo se ją namówi, bedzie ją miot,
Boć jest dobra!	Ode mnie pokoja,
Już sie ty hajiczki rozwijają,	Galanecko moja,
Już też moją miłą,	Nie dostaniesz.

235

*Majkowiec.**B. Kotula 1905 — ze zbiorów A. Hławiczki.*

Chciał to się Zo-si ja-gó-dek, ku-pić ich za co nie mia-ła,
 Jaś ich miał pe-ten o-gró-dek, a-le go pro-sić nie śmia-ła.

Checiało się Zosi jagódek,
Kupić ich za co nie miała,

Jaś ich miał peten ogródek,
Ale go prosić nie śmiała.

Tekst o 9 zwrotkach, znany w całej Polsce, znajduje się we wszystkich śpiewnikach ludowych np. Jerzy Samiec, 150 pieśni, Czeski Cieszyn 1931. Nakł. Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji, str. 9.

236

Zarzecze n. Wisłą.

M. Cz. Mirocha 1957.



O mój mi-ły ko-chanecz-ku, kaś ty po-dzioł me pió-recz-ko?



Do wo-dzicz-ki u-pa-dło mi, mo-ja mi-ta ko-cha-necz-ko!

O mój miły kochaneczku,
Kaś ty podziół me pióreczko?

Do wodziczki upadło mi,
Moja miła kochaneczko!

237

Kluczbork.

Ł. Wallis.

Kurzoczku, kurzoczku, czarno koszulka mosz,
Któż ci ją wypiere, kiej matuchny nie mosz?
Choć nie mam matuchny, ale mam miluško,
Wypiere, wyskróbi, będę miał bieluško.

Melodia t. II nr 171.

238

Mnich.

M. Kocurowa — ks. Oskar Zawisza,
odb. Zar. Śląsk. t. I, ze sz. III 1910.

Zo-ba-czy-łem zło-tą ryb-kę na Wi-śle i za-czą-łem o tej ryb-ce



my-śleć, bo ta ryb-ka ma zło-ci-ste skrze-le, o tej ryb-ce



mam my-ślanków wie-le.

Zobaczyłem złotą rybkę na Wiśle
I zacząłem o tej rybce myśleć,
Bo ta rybka ma złociste skrzele,
O tej rybce mam myślaneków wiele.

Mój syneczku, tylko nie tak śmieje,
Choć ta rybka ma złociste skrzele,
Choć niejeden chętnie o nią lechce,
Ten ją złowi, kogo ona zechce.

Sfunduję ja se domeczek nad rzeczką, Nie zrzekaj się tej rybki, nie zrzekaj,
Przy domeczku ogród niedaleczko, A za morze z inną nie uciekaj,
Na tę rybkę pozostawiam sieci, Bo ta rybka pewno cię nie minie,
A ona mi do nich prędko wleci. Kaj ty pójdziesz, za tobą poplynie.

Na co ja mam czas darmo marnować, Ach złapałem ciebie, złota rybko,
A nad rzeczką domeczek fundować, Skąd przybywasz teraz mi tak szybko?
Lepiej ja się tej rybki wyrzeknę, Chciałaś sobie ze mnie pożartować,
I za morze z innymi ucieknę. Dajże teraz buzi pocałować!

239

*Wisła-Malinka.**A. Czyżowa (lat 30) 1932 - F. Pustówka.*

Nie za-ko-chaj ty się we mnie, bo to wszystko na-da-remnie,
bo to wielkie wie-cy są tam, gdzie dwie mi - to - ści są.

Nie zakochaj ty się we mnie,
Bo to wszystko nadaremnie,
Bo to wielkie wiecy są
Tam, gdzie dwie miłości są.

Kto się miłości zabawi,
To swoje serce pokrwawi,
Miłością się porzeże,
Złego się nie ustrzeże.

240

*Pow. pszczyński.**Roger nr 548.*

Gdyż mię ma maciczka chowała,
Miłośnie się mi uśmiechała.
Dziwna rzecz, że inni,
Że mnie z tego wzieni;
Śmieje się na mnie niegdy inny.

Gdyż mię po wodziczkach wodziła,
Każdą godzinę za mną chodziła.
Dziwna rzecz, że inni,
Że mię z tego wzieni;
Teraz za mną chodzi niekto inny.

Gdyż ja bez chodniczek chodziła,
Sama mię za rączkę wodziła.
Dziwna rzecz, że inni,
Że mię z tego wzieni;
Teraz mię za rączkę wodzi inny.

Gdym na jój klinie jadowała,
Jak mi moję twarzyczkę głaskała!
Dziwna rzecz, że inni,
Że mię z tego wzieni;
Teraz mię głaskuje niekto inny.

241

*Rozbark.**Ł. Walis, F. Musiałik.*

Kocham matkę, kocham matkę i oj - ca, a - le nie tak,

a-le nie tak jak chłop - ca. Ej bo mat-ka, ej bo mat-ka i oj-
 ciec nie ca-łu-ją, nie ca-łu-ją jak chło - piec.

Kocham matkę, kocham matkę i ojca,
 Ale nie tak, ale nie tak jak chłopca.

Ej bo matka, ej bo matka i ojeiec
 Nie całują, nie całują jak chłopiec.

Kocham chłopca, kocham chłopca, wiem czemu,
 Lecz nie powiem, lecz nie powiem żadnemu.
 Ej bo z chłopca, ej bo z chłopca męża mam,
 Z ojca, z matki, z ojca, matki nie nie mam.

Ej przy chłopcu, ej przy chłopcu wesoło,
 A w doma zaś trzeba robić wokoło.
 A przy chłopcu, a przy chłopcu ochota,
 A zaś w doma, a zaś w doma robota.

242

*Wisła.**A. Czyżowa 1937 - J. Tacina*

Gdy sem ple-ła len, nie wie-dzia-ła jsem, co mie
 me ser - dusz-ko bo-li, że mie mój mi - ły wy - po-wi-y. Nie wie-
 dzia-ła jsem.

Gdy sem pleła len,
 Nie wiedziała jsem,
 Co mie me serduszko boli,
 Że mie mój miły wypowiy.
 Nie wiedziała jsem.

Gdy sem pleła mak,
 Szkoda na stokrać,
 Szkoda tego miłowani,
 Że nie terwa do skonani,
 Szkoda na stokrać.

243

*Wisła.**A. Cieślarówna 1937 - J. Tacina.*

Gwiazdec-ki, gwiazdec - ki, wy ja-śnie świe-ci - cie,



sy - ne - czek sie na mnie gniy - wa, wy o tym nie wie - cie.

Gwiazdeczki, gwiazdeczki,
Wy jaśnie świecicie,
Syneczek sie na mnie gniywa,
Wy o tym nie wiecie.

Gwiazdeczki, gwiazdeczki,
Wy jaśnie świecicie,
Syneczek sie na mnie gniywa,
Ze ni móm tysięcy.

Ja tysięcy nie mam,
Dziewczyna chudobna,
Ale tobie, mój syneczku,
Zawsze zostanę wiarna.

Żółknie liście, żółknie,
Opada do dołu,
A ja, biedna dziewczyna,
Muszę iść do grobu.

Por. t. II nr 474.

244

Istebna.

M. Zowadowa 1938 — J. Tacina.



Cieź-ko ty-mu ka-my-niu, co pod wo-dą ply-nie, a jesz-cze cię-



żi ty-mu, gdo sie za mi - lu-je.

Cieźko tymu kamyniu,
Co pod wodą płynie,
A jeszcze ciężi tymu,
Gdo sie zamituje.

A ja też taką była,
Co jech miłowała,
A z niejednym syneczkym
Aż do rana spała.

A jeszcze mi obiecol
Strzyberną rzetozkę:
Żebyś miała, ma miła,
Większą ku mnie łaskę.

Co ja nie chcę, to nie chcę,
To je wszecko mało,
A dość-żeś sie nalygol
W mojim łóżku darmo.

Motyw ciężkiego kamienia jest bardzo popularny i występuje zarówno w pieśniach (por. t. I nr 196 L. N. O i t. II nr 316 G. H. 528, 650 G) jak i w przyspiewkach.

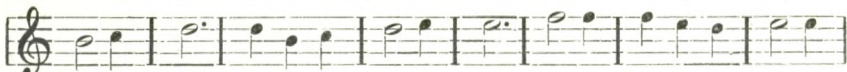
245

Wisła.

A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.



Ry-wal-ko nie-czu - ła, ser-ceś mi o - ku - ła, od - kuj mie



z tych kaj - dan, w któreś mie o - ku - ła. La la la la la la



la la la la la la.

Rywalko nieczuła,
 Serceś mi okuła,
 Odkuj mie z tych kajdan,
 W któreś mie okuła.
 La la la la la la la
 La la la la la la.
 Okułaś mie, pani,
 W kajdany okrutne,
 Jam więzien swej pani,
 Spędzam życie smutne.
 La la itd.
 W zielonej altanie
 Jeleń złamał noge,
 Żeniłbym sie z tobą,
 Bóg widzi, nie moge.
 La la itd.
 Żenić sie nie możesz,
 Jest ci ta przyczyna:
 Tyś chłopiec majętny,
 Ja biedna dziewczyna.
 La la itd.

Majątek — to ginie,
 Uroda — to słynie,
 Cnota i pokora
 W tej biednej dziewczynie.
 La la itd.

W zielone gaiku
 Jeleń wode pije,
 Nie wierzysz mi, Janku,
 Że dla ciebie żyję?
 La la itd.

Że dla ciebie żyję,
 Do ciebiem stworzona,
 Tyś jinszą pokochał,
 A ja oddalona.
 La la itd.

Jeśli mi nie wierzysz,
 Że dla ciebie żyję,
 Dej mi arseniku,
 W oczach ci wypiję.
 La la itd.

Arszenik a miłość
 Są to dwie sprzeczności,
 Miłość targa dusze,
 Arszenik wnętrzości.
 La la itd.

246

Zarzecze n. Wisłą.

J. Mikołajczykówna (lat 24) 1932 — M. Cz. Mirocha.

Mia-ła ma-ma ce — rę, nie chcia-ła ją słu—chać, mat-ka się roz-
 gniewa-ła, na służ — bę ją da — ła.

Miała mama cere,
 Nie chciała ją słuchać,
 Matka się rozgniewała,
 Na służbę ją dała.
 Choć tak prędko poszła,
 Jeszcze prędej przyszła
 I w jedwabnym fartuszczyku
 Dziecinę przyniosła.

Cero, moja cero,
 Cóżes to zrobiła,
 Przecieżem ci kluczyk dała,
 Byś się zamykała.
 Mamo, moja mamo,
 Ja się zamykała,
 A gdyż przyszed szwarny sy-
 Tom go ukochała. [nek,

247

*Wisła.**A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.*

Na-sza Andzia by-ła cho-ra, m, a, na-sza An-dzia by-ła cho-ra,
pa-ra-da, pa-ra-da, po-sle-my ji po doch-to-ra, cim cim ci-ma-ra.

Nasza Andzia była chora, m, a,
Nasza Andzia była chora, parada,
Poślemy ji po doctora, cim cim cimara.

Jak przyjechał doctoreczek, Kiej chodziła na żołędzie,
Popatrzył ją za brzuszeczek: Dycki z sobą chłopca brała,
A już tam nureczek będzie. Coby więcej nazbiyrała.

248

*Miedzna, Grzawa.**J. Kędzior 1904.*

My-sła-łeś se, my-słał, ty grzawski wój-cicz-ku, i-że mie ty chy-cisz
w no-cy po mie-sięcz-ku, i-że mie ty chy-cisz w no-cy po mie-sięcz-ku.

Myślałeś se, myślał, ty grzawski wójciczku,
lże mie ty chycisz w noey po miesięczku.
W noey po miesięczku, a rano przy świeczce,
lże mnie ty chycisz w czas rano przy dziewce.
A ja muszę rano wstac, koniczki pucować,
Żeby się świeciły, jak pojedę orać.
Jak pojedę orać bez tę szerocką wieś,
Ty moją, kochanko, chusteczkę mi wywieś.
Chusteczkę mi wywieś z białymi krajami,
Żebyś mię poznała między kamratami.

Por. ciekawe warianty t. II nr 99 i 644 B.

249

*A. Łąka.**J. Kupiec 1896—1909, ze zbiorów J. Londzina z Zabrzega.*

Prze-le-ciał sło-wi-czek z ga-ju na ga-i-czek, a jam ro-
zu-mia-ła, że to mój Ja-si-czek.

Przeleciał słowiczek z gaju na gaiczek,
 A jam rozumiała, że to mój Jasiczek.
 Cóżes ty, dziewucho, za oczuszką miała,
 Żeś mnie ty, słowiczka, za Jasia uznała.
 Nie dziw się, ptaszyno, gorącej miłości,
 Bo i ty spoglądasz, gdzie twój luby gości.
 Jam zaś tak mojego Jasia ukochała,
 Żebym zawsze rada na niego patrzała.
 A gdy głos doleci jaki ucha mego,
 Już myślę, że słyszę Jasinka mego.
 On tak serce moje trzyma na uwięzi,
 Że go wszędy widzę, nawet na gałęzi.
 Wtem się poruszyły gałęzie laszczyny,
 Jasiek z nich wyskoczył, przybiegł do dziewczyny.
 Do dziewczyny przybiegł, na szyi zawisnął,
 Gorący całunek na ustach wycisnął.
 A kiedy dziewczynę przycisnął do siebie,
 To jej się zdawało, jakby była w niebie.
 Potem, gdy jej szczerze zajrzał jeszcze w oczy,
 Myślała, że serce z piersi jej wyskoczy.
 Więc rzekła do niego tak szczerze, serdecznie:
 Tyś moim za życia, tyś moim i wiecznie.
 Nie byłoby szczęścia dla mnie ani w niebie,
 Gdybym ja tam miała być, Jasiu, bez ciebie.
 I prędzej ten suchy topól zazieleni,
 Nim się miłość moja ku tobie odmieni.
 Nawet i śmierć sama tyle mocy nie ma,
 Żeby zrobić rozbrat między nami dwiema.
 Gdyż ja i po śmierci, kiedy będę w grobie,
 Będę kochać ciebie i myśleć o tobie.
 Za tydzień przyjechał inszy, z trzeciej gminy,
 I został przyjęty mile od dziewczyny.
 Przyjęła go mile, bo też podobał się,
 Ten za trzy niedziele jej małżonkiem został.
 Otóż macie prawdy cały wiertel z czubem,
 Że nie można wierzyć dziewczynie przed ślubem.

E. Bajtkówna (lat 20) 1929 — H. Doffek.

B. Bystrzyca n. Olzą.

Na tej to łą-ce zie - lo - nej pa - sła pa - ster - ka ba - ran - ka i
 od sa - me - go po - ran - ka słu - cha - ła głos u - lu -

2-0

bio-ny. Głos ku-kuł — ki w gęstym le — sie e-cho do jej u-szu nie-sie:
ku - ku, ku - ku, ku - ku, ku - ku, ku - ku, ku - ku, ku - ku, ku!

Na tej to łące zielonej pała pasterka baranka

I od samego poranka słuchała głos ulubiony.

Głos kukulki w gęstym lesie

Echo do jej uszu niesie:

Kuku, kuku, kuku, kuku, kuku, kuku, kuku, ku!

Na tej murawie usiedę, będę liczyła kukanie

I pótyl stąd nie odejdę, aż kukulka poprzestanie.

Jużem tyle zrachowała,

Kukulka jeszcze wciąż kuka

Kuku, kuku, kuku, kuku, kuku, kuku, kuku, ku!

Cheąc zwabić pięknego ptaszka, biegnie pasterka zmęczona,

Wtem luby wypadł zza krzaka, ona mu wpadła w ramiona.

Pastuszek od niej ulubiony

Szepce do ucha zemdlonej:

Kocham, kocham, kocham, kocham, kocham, kocham, kocham cię!

Porównaj: 150 pieśni. zbiór pieśni jednogłosowych dla młodzieży zebrał J. Samiec, nr 66, Czeski Cieszyn 1931.

250

A. Zarzeczce n. Wisłą.

(Podgrobla).

M. Ochodkówna 1937 — M. Cz. Mirocha.

Już słońeczko za-szło, już jest ciemna noc, gdzie jest mój ko-
cha-nek, co spędzi-lach noc?

Już słońeczko zaszło,

Już jest ciemna noc,

Gdzie jest mój kochanek,

Co spędziłach noc?

Jam go pokochała,

On całował mnie,

Nigdy nie myślałam,

Że on zdradzi mnie.

Nad małą kolebką

Schyła się matka

I synowi swemu

Nuci piosnkę tą:

Spij, synu mój, spij już,

Spij, synu, spij już,

Ten młody bandyta,

To jest ojciec twój.

Młoda sanitetka¹

To jest matka twa,

Ona cię kołysze,

Bo jest powinna.

¹ Sanitetka = sanitariuszka.

B. Brenna, Wisła.

A. Czyżowa 1937 — J. Tacina.

Świ-y-ci mie-siąc, świ-y-ci, świ-y-ci ko-to gwiazd, nie masz
te-go chłop-ca, co on spę-dzał czas.

Świyci miesiąc, świyci,
Świyci koło gwiazd,
Nie masz tego chłopca,
Co on spędzał czas.
Jam go pokochała,
On całował mię,
Nigdy nie zapomnę,
Że on zdradził mię.
Teraz nad kolybką
Zginam główkę swą,
Swymu synalkowi
Nucę piosnkę tą.

Lulajże, ach lulaj,
Lulaj, synu mój,
Młody legionista
To jest tatuś twój.
Młoda senistorka
To matusia twa,
Lulajże, ach lulaj,
Właśnie jestem ja.
Twój tatuś był młody,
Piękny jako kwiat,
Zakochał się z jinszą
I pojechał w świat.

Może on powróci,
Może da nam Bóg,
Przy wielkim ołtarzu
Weźnie ze mną ślub.

Por. t. II nr 643.

251

A. Rozbark.

F. Musiałik.

Pa-sła dziew-czy-na, pi-ek-na Ha-li-na, ow-ce na łą-cé,
tam gdzie do-li-na. *Żywiej* Hop tra la, ciup ra la, dziń tra la,
hop sa sa la.

Pasła dziewczyna, piękna Halina,
Owce na łące, tam gdzie dolina.
Hop tra la, ciup ra la, dziń tra la, hop sa sa,
Hop tra la, ciup ra la, dziń tra la, la.
I przyszedł do niej ładny młodzieniec:
Nadobne dziewczę, oddaj mi wieniec.
Hop tra la itd.

Jakóż bym ja ci go oddać miała,
Kiedym dla ciebie go nie wijała.
Hop tra la itd.

Bo go uwiłam Jasiowi memu
I tylko go dam jemu samemu.
Hop tra la itd.

Młodzian nie znany, w gniew zapalony,
Skradł jej chytrą wianek zielony.
Hop tra la itd.

Przyszła do domu, ku stołu siadła,
Krasa jej twarzy jak ściana zbladła.
Hop tra la itd.

Jasinek przyszedł, Haliny pyta,
A ona z strachu za głowę chwyta.
Hop tra la itd.

Jasio odgadnął, czemu pobladła,
Czemu z jej twarzy ta krasa spadła.
Hop tra la itd.

Ach, moja miła, cóżes zrobiła,
Iżes swój wianek w lesie zgubiła?
Hop tra la itd.

Już cię opuszczam, niewierne dziewczę,
Na świecie innych jest dużo jeszcze.
Hop tra la itd.

Żegnam na zawsze, kochania koniec,
Kiejś dała ukraść zielony wieniec.
Hop tra la itd.

B. Rozbark.

F. Musiałik.

The image shows two staves of musical notation in G major (one sharp) and 2/4 time. The first staff contains the melody for the first line of lyrics: "Szła dziewczeczka po wodę, szła dziewczeczka po wodę przez karcmarzę za grodę, przez karcmarzę za grodę." The second staff continues the melody for the second line of lyrics: "Idź ode mnie, szubrawcze, Bo poskarzę staroście! Jużeś dość dziolch nazwodził, Do nieszczęścia wprowadził. I mnie też byś chciał uwieść, Jak uwiódłeś innych sześć."

Szła dziewczeczka po wodę
Przez karcmarzę zagrodę.
Przyszedł do niej młodzieniec:
Dziolcho, dziolcho, daj wieniec.
Co ci w głowie powstało,
Albo się pomięszało?

Idź ode mnie, szubrawcze,
Bo poskarzę staroście!
Jużeś dość dziolch nazwodził,
Do nieszczęścia wprowadził.
I mnie też byś chciał uwieść,
Jak uwiódłeś innych sześć.

Dam ci, dziewczę, ten dukat,
Bylebym ci wianek skradł.

Nie chcę twego dukata,
Możesz iść z nim do kata.

Ja cię jednak dopadnę,
I wianeczek ukradnę!

Por. t. II nr 26 D, F, 178 D.

252

Pow. bytomski.

Świeci mi miesiąc,ek,
Świeci mi wysoko,
Mój Jaś mnie odjechał
Do świata daleko.

Pojechał, pojechał,
Nie wiem, jeśli wróci,
Od żalu i smutku
Życie me się skróci.

Przez całe trzy lata
Płakać nie przestanę
O mego Jasinka,
Że go nie dostanę.

Powróci, powróci,
Na zawsze do ciebie,
Boć on przeznaczony
Jest tylko dla ciebie.

F. Musialik.

Trzy lata minęły,
Jasio do dom wraca,
Wesoły, szczęśliwy
Próg domu przekracza.

Jak się masz, ma miła?
Czyś mnie ty poznała?
Czyś sobie od żalu
Ócz nie wyplakała?

Oj nie płacz już, nie płacz,
Ani nie lamentuj,
Jam zdrowo powrócił,
Na zawsze będę twój.

Uściśnij moją dłoń
I przyłóż do serca,
Odnów dawną miłość,
Bom nie przeniewierca.

Melodia jak t. II nr 171.

253

Łąka.

J. Kupiec 1896—1909, ze zbiorów J. Londzina z Zabrzega.

Sto — i prze — de dwo — rem przy ścianie ła — wecz-ka, na niej sie-dzi
u — płaka — na na — do — bna dzie — wecz-ka, na — do — bna dzie — wecz — ka.

Stoi przede dworem przy ścianie ławeczka,
Na niej siedzi upłakana nadobna dziewczka.
O cóżeś, dziewczeczko, taka zasmucona?
Płaczę, bom od kochaneczka mego opuszczona.
Niechże się, dziewczeczko, serce twe nie smuci,
Bo się znowu kochaneczek za trzy lata wróci.
Jak służbę ukończę, zaraz jadę w drogę,
Bo bez ciebie, moja droga, już ja żyć nie mogę.

Choćby i przez lasy jadę co koń skoczy,
 Choćby sobie mój koniczek też miał wykluc oczy.
 Jak do wsi przyjechał, o miłą się pyta:
 Jak się miewa, jeżeli w zdrowiu, dzisiaj ją powita.
 O zdrowa jest, zdrowa, dobrze jej się wiedzie,
 Bo dzisiaj za godzin parę do ślubu pojedzie.
 On rzekł, gdy usłyszał takową nowinę:
 Albo moją ona będzie, lub z nią razem zginę.
 I poskoczył rażno i przed dworem stanie,
 A z dworu słyszeć się dało śpiewanie i granie.
 Ale on nie zbity tym zdarzeniem z toru,
 Prędko z koniczka zeskoczył i pobiegł do dworu.
 I pobiegł do dworu, gdzie kochanka stała.
 Ona, skoro go ujrzała, tak zaraz zemdląła.
 Kto w Boga tu wierzy, niechaj poda wody,
 Bo ja z moją najmilejszą dziś odprowadzę gody.
 A gdy ją otrzeźwił, rączkę mu podała:
 Jam na ciebie, kochaneczku, trzy lata czekała.
 I jeszcze bym dłużej czekała na ciebie,
 Bo ciebie jedynie Kocham, świadkiem Bóg na niebie.
 A gdy nam to szczęście dzisiaj Bóg nadarza,
 Żeś przyjechał, to czym prędzej chodźmy do ołtarza.
 Bom o tobie zawsze dzień i noc myślała,
 Co się stało, jam nie winna, matka mnie zmusiła.
 Teraz, gdy przyjedzie młodzian nie lubiony,
 Niech powie, żeby sobie innej szukał żony.
 I dwa serca, co się tak szczerze kochały,
 Dziś przed Bogiem wieczną miłość sobie ślubowały.

Kupiec notuje początek jak następuje:



itd. Powyżej podaną wersję, prawdopodobnie poprawniejszą, jeno z tekstem krótszym, podaje H. Dofek z Koszarzysk r. 1932.

254

A. Wisła-Malinka.

A. Czyżowa (lat 30) 1930 — F. Pustówka.

A tam w le-sie, na dę-bie, tom-da tom-da tom, A jak je-den
 Hor-ka-ją tam go-lę-bie, tom-da tom-da tom.



A tam w lesie na dębie, tomda tomda tom,
 Horkają tam gołębie, tomda tomda tom.
 A jak jeden nie horka, tomda tomda tomda drata,
 To Aniczka posłucha, tomda tomda tom.

Co Aniczka robiuje?
 Cztery krowy dojuje,
 A jak jedną nadoi,
 To Janiczka napoi.
 Jak Janiczek nie chce pić,
 To go ona skopcem w rzić.
 Jasio jedzie
 Ach komuż mię zostawi!

Ja cie Bogu poręcę,
 Do innych się zalecę.
 Do innych się zalecaj,
 Chusteczki mi powracaj,
 Ja ci chustek nie wrócę,
 Pod koniczki je wrzucę,
 Niech je konik podepce,
 A ja ciebie już nie chcę.

B. *Wisła.*A. *Czyżowa 1937 — J. Tacina.*

Na fojtowej porębie
 Hórkają tam gołębie,
 A jak jedyn nie hórko,
 To Jewulka posłucho.

Co Jewulka robiuje?
 Sztury krowy dojuje,
 A jak jedne podoi,
 To Janiczka napoi.

Jak Janiczek nie chce pić,
 To go łona szkopce w rzić.

255

A.

Cinciała nr 299.

Ta cieszyńska wieża
 Je bardzo wysoká,
 Przeleciała przez nie
 Kaczyca dziwoká.
 Falodri, faladra,
 Kaczyca dziwoká, falodri.
 Nie jeny kaczyca
 Ale i kaczęta,
 Że są w tym Cieszynie

Ubogi dziewczęta.
 Falodri, itd.
 Ta fojtowa żona
 Biegá po dziedzinie,
 Że się ji straciły,
 Prosięta od świnié.
 Falodri, itd.
 Szafarzowa cera
 W pocziwości chodzi,

A jeji poczciwość
Po kasarni chodzi.
Falodri, itd.

Masarzowa żona
Bładá jako ściana,
A masárz czerwiony,
Jakby ni miał żony.
Falodri, itd.

Dy mie nie zabili
Na francuskich łakach,

To mie nie zabija
Mej panience w rękach.
Falodri, itd.

Dy mie nie zabili,
Kiedych był wojákem,
To mie nie zabija
Kiedych je siedlákem,
Falodri, itd.

B.

A. *Cinciála*. Rękopis ze zbiorów L. Brozka.

Ta cieszyńska wieża bardzo je wysoka,
Nie mogła ji przelecieć kaczenka dziwoka.

Ten cieszyński zamek na pięknej równinie,
Rozpuścił tam syneczek sztery branne konie.

Rozpuścił, rozpuścił, nie mógł ich połapać,
Musiał się on, chudziaczek, nad nimi rozplakać.

A ta miła jego użalala się go,
Pomogła mu połapać koniczka brannego.

256

*Jaworzynka.**Juroszkowa* (lat 24) 1932 — P. Zawada, W. Kisza.

Ej Jan-ku, Jan-ku, źle gaz-du — jesz, ej gdy ty do-ma,



ej gdy ty do-ma nie ly-gu — jesz.

Ej Janku, Janku, źle gazdujesz,
Ej gdy ty doma nie lygujesz.

Ej zastrzełitech gołabczkę,
Co mi siodała w okieneczku.

Lygaj ty doma na stolicy,
Jako lygają szuhajnicy.

Ej w okieneczku siodowała,
A mojej miłej spać nie dała.

257

*Istebna.**J. Sikora* 1906 — ze zbiorów S. Udzieli.

Do Pra-gi je ce-sta dłu-ha, nic se nie sty-skam, dych sym po nij

cho-dzy-wo-wał, wdyc-kich sym wy-skał. Dych sym po-nij cho-dzy-wał, mie-szajączek mi
 świ-y-cy-wał, dy-jech prziszeł bli-żej mia-sta, nie-któ za-wo-łał.

Do Pragi je cesta długa, nie se nie styskam¹,
 Dych sym po-nij chodzywował, wdyc-kich sym wyskał².
 Dych sym po-nij chodzywał, mieszajączek mi świycywał,
 Dy-jech prziszeł bliżej miasta, niekto zawołał.

Zawołało smutnym głosym: wstań a zastaw sie,
 Idzie z tebóm pocieszyni, nieco ci niesie;
 Niesie ci smutne psani, trzokrat pieczętowane,
 Mało ingustem³ pisane, więcej ze łzami.

Dych to psani do ruki wzał, hnet sem zrozumieł,
 Dyż to miano na kuwercie napisanech miał.
 Na kuwercie psano je: gdo to psani dostanie,
 Żeby go hledał przeczitać nieco po stronie.

Por. t. II nr 551.

258

Pow. strzelecki.

J. Gallus 1892 Star. Wes., Roger nr 523 — F. Musialik.

Docz-kaj, dzioł-cho, docz-kaj, co ja ci wy-ro-bię; ty się już wy-
 dać nie mo-żesz, to ja to-bie zro-bię, ty się już wy-dać nie mo-żesz,
 to ja to-bie zro-bię.

Docz-kaj, dziołcho, docz-kaj,
 Co ja ci wyrobię;
 Ty się już wydać nie możesz,
 To ja tobie zrobię.

Musisz się zestarzyć
 Jako w lesie grzyby,
 Żaden do ciebie nie przyjdzie,
 Byś mu dała gęby.

Por. mel. t. II nr 297 A—C.

¹ Styskam = *tesknie*.

² Wyskam = *wołam, śpiewam*.

³ Ingustem = *inkaustem*.

259

*Pow. lubliniecki.**L. Wallis — F. Musialik.*

Na-zwa-li mnie wszy-scy lu-dzie ło-trem, na-zwa-li mnie wszyscy lu-dzie

łotrem, i - zech za-sioł i za-o-roł sta-jo-nec-ko koprem.

Nazwali mnie wszyscy ludzie łotrem,
Iżech zasiół i zaorół stajonecko koprem.

Nie bydziesz go, ma kochanko, żęła,
Bobyś se ty, najmilejszo, paluszek urznąła.

Som cię jo go weas raniusko skosza,
Przede wschodem posiekę jo koperecek z rosa.

260

*Istebna.**M. Byrtusowa 1938 — J. Tacina.*

Za-grej-cie mi, mu-zy-kan-ci, pol-kym, Tań-cu — je, ra-da
A — że jo se wy-tań-cu-jym hol-kym. Tań-cu — je, ra-da

je, zę-by sie ji ko-ła-ta-ją jak sta-re gra — bie.

Zagregcie mi, muzykanci, polkym, Panoczek odpuścić nie chce,
Aże jo se wytańcujym holkym. Iże jo miłował dziywczyn.
Tańcuje, rada je, Odpuście, panoczku,
Zęby sie ji kołatają jak stare grabie. Wyście taku miłowali Hanaczku.

Trzy razych panoczka prosił, Hanaczka jest herski dziywczyn,
Kłobuczek pod pażą nosił, Żodyn go miłować nie chce,
Żeby mi odpuścił, Mo krótki sukniczki,
Czego jech sie tamtej noey dopuścił. A na boki wykrziwióne krąfleczki.

261

*Pow. bytomski.**F. Musialik.*

Wy-pły-ne-ła ryb-ka z bystre-go je -- zio-ra, pła-ka-ła dzie-

wu-cha z rana do wie - czo-ra, pła-ka-ła dzie-wu-cha z ra-na do wie-
czo-ra.

Wypłynęła rybka z bystrego jeziora,
 Płakała dziewczucha z rana do wieczora.
 Cicho, dziewczę, nie płacz, bo ty będziesz moja,
 Przyniosę ci jabłko czerwoniuskie z pola.
 A ja nie chcę jabłka, ni wiśnie czerwonej,
 Boś ty mi powiadał, że ty nie masz żony.
 A ty już masz żonę i pięcioro dzieciak,
 Żal mi, miły Boże, moich młodych latek.
 Wyszła na góręczkę, usłyszała dzwony:
 Zapewne mój miły do grobu wieziony!
 Wieziony, wieziony, ja też tego chciała,
 Żeby żadna panna pociechy nie miała.

262

Rozbark.

L. Wallis.

Kar-to-fle mi się zro - dzi - ły, a nie-ma ich ko-mu ko-pać,
 a dziół-chy mie o-pu - ści - ły, któż mie te-raz bę-dzie ko-chać?
 Ter-li pęc pęc pęc, ter-li pęc pęc pęc, któż mie te-raz bę-dzie ko-chać?

Kartofle mi się zrodziły,
 A niema ich komu kopać,
 A dziółchy mie opuściły,
 Któż mie teraz będzie kochać?
 Terli pęc pęc pęc, terli pęc pęc pęc,
 Któż mie teraz będzie kochać?

263

Istebna.

Z. Kukuczkowa 1988 - J. Tacina.

Pa-sie kó-nie na wy-gó-nie, za-ja-li mu szty-ry kó-nie, ej za-ja-



li mu, nie da — ją jich, ej przydz, dziy — wecz-ko, za-płoc mu jich.
 Pasie kónie na wygónie, Jo by mu je wyplaciła,
 Zajali mu sztyry kónie, Dybych sie go nie wstydziła,
 Ej zajali mu, nie dają jich, Ej ale jo też tolarki dóm,
 Ej przydz, dziyweczko, zapłoc mu jich. Wypłoc se kóniczki, Jasinku, sóm

Do kapsinki posiągnęła,
 Złote nowe wyciągnęła:
 Ej oto mocie złote nowe,
 Dejeie kóniczki Jasinkowe!

264

*Istebna.**M. Byrtusowa 1938 — J. Tacina.*

Dzię—ku—ję ci, ma dziy-wecz—ko,
 dzie—ku—ję ci na sto—krat.
 A ji te—bie, mój sy—necz—ku,
 za tą jed—bow—ną chu—stecz—ku,
 Dziękuję ci, ma dziyweczko,
 Coś mi ścielała łóžeczko,
 Dziękuję ci na stokrat.
 A jo tebie, mój syneczku,
 Za tą jedbowną chusteczku,
 Panie Boże ci zapłac.

coś mi ści—la—ła łó—żecz—ko,
 A ji te—bie, mój sy—necz—ku,
 Pa—nie Bo—że ci za—płac.
 Dziękuję ci, ma dziyweczko,
 Coś mi ścielała łóžeczko,
 Dziękuję ci na strokrat.
 A jo tebie, mój syneczku,
 Za tą słodką gorzółeczkę,
 Panie Boże ci zapłac.

265

*Mosty (Jablonków).**A. Brzuska 1936.*

Dobrze sy-necz-ko — wi, co szty-ry kó-nie ma, a — le jesz-cze
 lep-szy te-mu, co szty — ry żon-ki ma.

Ale jeszcze lepszy temu,
 Co sztyry żonki ma.

Jedna go opiere,
 Drugo łóżko ścięle,
 A ta trzecio ś nim lyguje,
 Czworto mu gazduje.

Darmo, rodzicowie,
 Darmo nakładacie,
 Bo tym panym jo nie bedym,
 Darmo se myślicie.

266

Nowa Wieś pod Wirkiem.

J. Koloniowa 1906 — K. Prus, ze zbiorów „Polaka”.

Nie mogę ci się, Jasiu, napatrzeć, coś ty za furyjak,
 Nie mogę ci się, Jasiu, napatrzeć, coś ty za deszperak.
 Napatrzeć się było, gdy w oczy patrzyło,
 Jak się patrzy wieczór na chmury.
 Ty będziesz wiedziała, ty się będziesz śmiała,
 Jeśliś ty jest słabej natury.
 Jakożeś mi, Jasiu, obiecowoł, kieś widzioł na mnie szaty,
 Wodzioeś mnie po pięknych pokojach, ukazowoł klejnoty.
 Tak to błaznom robią, kiedy ku nim chodzą,
 Obiecują radość głupimu.
 Choćby mi już który obiecowoł góry,
 Jużbym nie wierzyła żodnemu.
 Jak cić przyjdzie ta zima trzaskąca, czym się przyodzieję?
 Jak nie będę miała szaty ciepłej, toć zaiste skościeję.
 Będziesz szaty miała, abyś nie skościła,
 Jeżowem futerkiem podszyte,
 Kijem wykładane, nohajką sztepowane,
 Będziesz ty to miała nad inne.
 Gdybym mogła, Jasiu, noża dosięć, to bym się nim przebiła,
 Ale że mi o ma dusza idzie, będzie głośno nowina.
 Ja ci dospomoga, chyca cię za noga,
 A powiesza ciebie u balku,
 Będziesz ty płakała, będziesz ty błagała:
 Nie wieszaj mie jeszcze, kochanku.

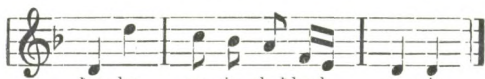
267

Pow. bytomski.

F. Musialik.



Z tam-tej stro-ny wo-dy pa-nie-necz-ka to nie, kie-bych miał czó-



ten-ko, po-je-choł-bych po nią.

Z tamtej strony wody
 Panieczka tonie,

Kiebych miał czótenko,
 Pojecholbych po nią.

Ani jo czółenka,
Ani wiosłeczka,

Utonęła moja
Luba kochaneczka.

Śpiewają również na mel. t. II nr 110E.

268

A. Rudów.

A. Gabzdylowa (lat 64) 1937 — W. Kisza.

Mia-łach ga-la-necz — kę ja-ko fi-jo-łecz — kę, a — le mi go
od-mó-wi-ła są-sia-do — wa dziewecz — ka.

Miałach galaneczkę jako fijołeczkę,
Ale mi go odmówiła sąsiadowa dzieweczka.
Kiedy odmówiła, poręczono Bogu,
Jo se chodzę we wianeczku, ona leży w połogu.

Por. melodię t. II nr 586 A i 593.

B. Rudów.

A. Gabzdylowa (lat 64) 1937 — W. Kisza.

Na zie-lo-nej łą-ce na-sze-łech se du-kat, na zie-lo-nej
łą-ce na-sze-łech se du-kat; kto mi go prze-mie-ni, mi-łej w domu
nie ma. nie ma.

Na zielonej łące naszełech se dukat;
Kto mi go przemieni, miłej w domu nie ma.
Pojdę do gospody, kan cygani grają,
Cygani ożrani, a pieniądze mają.
Miałach galaneczkę jako fijołeczkę,
Mi go odmówiła sąsiada dzieweczka.
Kiedy odmówiła, poręczone Bogu,
Chodzę se w wioneczku, a ona w połogu.

269

Istebna.

J. Kawulokowa 1938 — J. Tacina.

Co to jest za ła-ska, dy ją ma-ją dwa?
Le-bo-żeś ty bła-zen, le-boś-my o — ba. Dziewczy-nę jech



na-mó-wił, przy-szeł jin-ny, od-mó-wił, a tak na-szi ła-sce

kó-niec u-czy - nił.

Co to jest za łaska, dy ją mają dwa?
 Lebożeś ty błazen, lebośmy oba.
 Dziwczynę jech namówił,
 Przyszeł jinny, odmówił,
 A tak naszi łasce kóniec uczynił.

270

A. Łazy.

W. Wańkowa (lat 69) 1937 — K. Piegza, E. Fierla.



Ser-wus, dro-gi ka-ma-ra-dzie, jo ci co-sik po - wiyń,

że-byś mi ty przestoł chodźć, kaj jo te-roz cho - dzym.

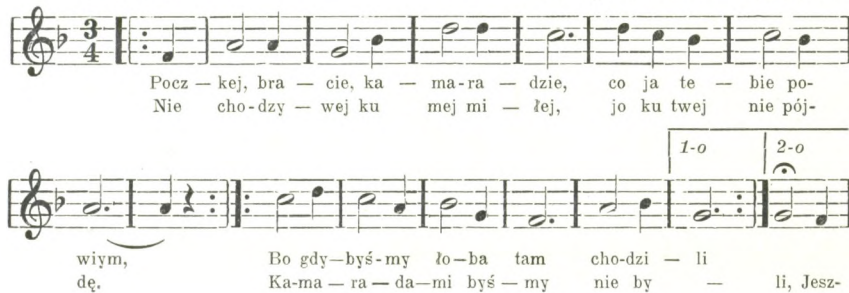
Jak-bych-my tam o-ba cho-dzi-li, ka-ma-ra-dzi bychmy nie by-li,

my bychmy sie o to dziywze w gospo-dzie po-bi - li.

Serwus, drogi kamaradzie, jo ci cosik powiyń,
 Żebyś mi ty przestoł chodźć, kaj jo teraz chodzmy.
 Jakbychmy tam oba chodzili, kamaradzi bychmy nie byli,
 My bychmy sie o to dziywze w gospodzie pobili.

B. Istebna.

M. Byrtusowa 1938 — J. Tacina.



Pocz - kej, bra - cie, ka - ma-ra - dzie, co ja te - bie po-
 Nie cho-dzy - wej ku mej mi - łej, jo ku twej nie pój-

wiyń, de. Bo gdy-byś-my ło-ba tam cho-dzi - li
 Ka-ma - ra - da-mi byś - my nie by - li, Jesz-



Poczkej, bracie, kamaradzie, co ja тебе powiym,
Nie chodzywej ku mej miłej, jo ku twej nie pójdę,
Bo gdybyśmy łoba tam chodzili,
Kamaradami byśmy nie byli,
Jeszcze by my sie też kiedy na ceście pobili.
A jak cie tam jeszcze raz zastanę,
Zawiesim se kłobuczek na ścianę,
Tebe zbiję na ograbki, jo przy ni zostanę.

271

Pow. bytomski.

F. Musiałik.



Sama ja se, sama, chłopca namówiła,
Cóż ja będę robić, jak mnie będzie bijał?
Jak mnie będzie bijał, to ja będę płakać,
A on mi się każe za nogi obłapiać.
A jak przyjdę na to, ścisnę go za szyję,
Do jego kulosów to mu się nie schylę.
Ty chłopaku gładki, nie chodź do mężatki,
Bobyś w piekle zgorzał pod same łopatki.
Pod same łopatki, pod same ramiona,
Oj będziesz ty wiedział, co to znaczy żona.
Co to znaczy żona i te drobne dziatki,
Będziesz w piekle gorzał pod same łopatki.

A. *Pow. bytomski.*

L. Wallis, F. Musialik.

Pro-szę cię, ko-chan-ko, po pier-szy raz, a dyć mi
 od - puść ten o - sta - tni raz; mia - łaś mi być za żo - nicz -
 ka, to te - raz mi bydziesz za druchnicz - ka.

Proszę cię, kochanko, po pierwszy raz,
 A dyć mi odpuść ten ostatni raz;
 Miałaś mi być za żoniczka,
 To teraz mi bydziesz za druchniczka.

Jo bych ci za druchna być nie mogła,
 Boby mie twa miło znieść nie mogła,
 Patrzałyby na mnie bokiem,
 Bo się pogniewała już przed rokiem.

Proszę cię, kochanko, po drugi raz,
 A dyć mi odpuść ten ostatni raz;
 Miałaś mi być za żoniczka,
 To teraz mi bydziesz za chmotrzyczka.

Jo bych ci za chmotra być nie mogła,
 Bobych ci dzieciątka nieść nie mogła,
 Mógłabych ci go upuścić,
 Jakbych na ofiara z nim miała iść.

Por. mel. t. II nr 198 i 578.

B. *Rozbark.*

F. Musialik.

Świeć, miesięczku, świeć mi pięknie,
 Pojdę do swej miłej, co mi rzeknie.

Poszedł pod drzwi, zakolał,
 Nie chciała otworzyć, bardzo płakał.

Po coś przyszedł, niecnotniku,
 Mojego serduszka obłudniku.

Cztery lata do mnieś chodził,
 A piąty rok toś mie cały zwodził.

Ciebie proszę po pierwszy raz,
 Pojdźże mi usłużyć aby ten raz.

Ty mi miałaś być żonieczką,
 Pojddźże choć usłużyć za druchniczkę
 Kiej nie będę za żonieczkę,
 Nie pojdem też służyć za druchniczkę.
 Do kościoła iść nie mogę,
 Przez nieszczęsną miłość umrzeć muszę.

Melodia jak t. II nr 346. Por. również tekst.

C. *Wisła-Malinka.*

F. Pustówka 1932.

Wi-ślańskie go-dzin-ki staj-nie bi-ją, już mię roz-wo-dza-ją,
 już mię roz-wo-dza-ją z mo-ją mi-łą.

Wiślańskie godzinki stajnie bija, Jak mi ty nie będziesz za żonieczkę,
 Już mię rozwodzą z moją miłą. To cie se napytam za družeczkę.

Niech mnie rozwodzą, nie boję się, Za družeczkę nejprzedniejszą,
 Jak przydzie na lato, ożenię się. Kiedyżeś mi była najmilejszą.

Ożeń się, syneczku, z Panę Bogę, To ci się, syneczku, nie może stać,
 Weź sobie dziewczeczkę równą sobie. Bobych ci ni mógła rączki podać.

Por. t. II nr 57.

273

A. *Błędowice, Cierlicko.*

B. Kotula 1903, ze zbiorów A. Hławiczki.

Procz, kru-szyn-ko, w do-le sto - isz? Procz, kru-szyn-ko, w do-le sto-isz,
 czy-li się ty su-cha bo - isz?

Procz, kruszynko, w dole stoisz,
 Czyli się ty sucha boisz?

Ej ja się sucha nie boim,
 Gdzie urosła, to tam stoim.

Urosłam ja na dolinie,
 Na tej wielkiej mokrzawinie!

Cóż, kruszynko, nie zakwitasz?
 Przez to i owocu nie masz!

Ej jużem ja zakwitała,
 Czerwony owoc wydała.

Z wierzchu ptaki odziubały,
 Z boku panny obłamały.

Obłamały na woniączki,
 Swoim miłym za kłobuczki.

Obłamała każda swemu,
 A ja smutna nie mam komu.

B. *Dąbrowa, Orłowa.*M. Dadokowa, H. Kempna 1936 — K. Piegza,
E. Fierla.

Czy-mu, grusz-ko, w do-le sto — isz, czy-mu, gruszko, w do-le sto—isz,
czy sie ty tak su-cha bo — isz?

Czymu, gruszko, w dole stoisz,
Czy sie ty tak sucha boisz?

Jo sie sucha nie nie boję,
Kajch urosła, to tam stoję.

Urosłach jo na dolinie,
Na nejwiększej mokrzawinie.

Czymu, gruszko, nie zakwitosz,
Czymu owoc nie wydowosz?

Jo już owoc downo dała,
Czerwóne-ch gruszczeni miała.

Z wyrchu ptozki odziubały,
Z dołu panny oszarpały.

Oszarpały na wóniączki,
Swoim miłym za kłobuczki.

Oszarpała każda swymu,
A jo biydno ni móm kómu.

Por. t. II nr 40.

C. *Budziska.*

F. Grzesik 1935.

Cze-muż ty, An-dziu, w le-sie sto-isz? cze-muż ty, An-dziu, w le-sie
stoisz? czy się ty ran-nej, czy się ty ran-nej, czy się ty ran-nej
ro-sy bo—isz?

Czemuż ty, Andziu, w lesie stoisz? Kiebych się rannej rosy bała,
Czy się ty rannej rosy boisz? To bym tu w lesie nie stawała.

Por. ciekawe warianty t. I nr 129, t. II nr 141 B, D, 314,
317 B—D, 440 E, 645 D, 648.

	zł	
Prace geologiczne. Nr 2. 1935, 8 ^o , str. 14 + 1 mapa	2.—	
Treść: Książkiewicz M., Utwory czwartorzędowe Pogórza Cieszyńskiego.		
— Nr 3. 1937, 4 ^o , str. 78 + 24 tablic, 32 fig. i 50 rycin w tekście	15.—	
Treść: Zerndt J., Les mégasphères du bassin houiller polonais. II.		
— Nr 4. 1938, 4 ^o , str. 34 + XIV tabl.	3.—	
Treść: Łoziński W., Gleby Górnego Śląska. Cz. I. Die Böden von Poln.-Oberschlesien. I Teil.		
— Nr 5. 1938, 4 ^o , str. 94 + IV tabl. i 17 rycin w tekście	6.—	
Treść: Konior K., Zarys budowy geologicznej brzegu karpackiego w obrębie arkusza Biała-Bielsko.		
Mapa geologiczna Beskidów Śląskich w skali 1:50-000 opracowana pod kierunkiem prof. J. Nowaka przez J. Burtanównę, K. Koniora i M. Książkiewicza, 1938. Tekst 8 ^o , str. 104, mapa i profile		10.—
Prace historyczne. Nr 1. 1936, 8 ^o , str. 121	3.—	
Treść: Dziegiel W., Utrata księstw opolskiego i raciborskiego przez Ludwikę Marję w r. 1666.		
— Nr 2. 1937, 8 ^o , str. 176	4.—	
Treść: Nowogrodzki S., Rządy Zygmunta Jagiellończyka na Śląsku i w Łużycach (1499—1506).		
Prace językowe. Nr 1. 1932, 8 ^o , str. 47	3.—	
Treść: Steuer F., Dialekt sulkowski.		
— Nr 2. 1935, 8 ^o , str. 31	1'60	
Treść: Stieber Z., Geneza gwar łaskich.		
— Nr 3. 1937, 8 ^o , str. 144	4.—	
Treść: Steuer F., Narzecze baborowskie.		
— Nr 4. 1939, 8 ^o , str. 80	2.—	
Treść: Bąk St., Teksty gwarowe Polskiego Śląska. Zesz. 1.		
Prace prehistoryczne. Nr 1. 1935, 4 ^o , str. 88 + XV tablic, 1 mapa i 29 rycin w tekście	6.—	
Treść: Badania prehistoryczne w Województwie Śląskim w r. 1933. Opracowali: Wł. Antoniewicz, R. Jakimowicz, J. Kostrzewski i J. Żurowski.		
— Nr 2. 1936, 4 ^o , str. 63 + VI tablic i 25 rycin w tekście	6.—	
Treść: Badania prehistoryczne w Województwie Śląskim w latach 1934—1935. Opracowali: J. Żurowski, R. Jakimowicz i J. Kostrzewski.		
— Nr 3. 1938, 4 ^o , str. 94 + IV tablice i 60 rycin	5.—	
Treść: Ozdoby oręza i narzędzi z podokresu późno-lateńskiego okresu rzymskiego, odkrytych na Śląsku. Opracował R. Janka. Badania prehistoryczne w woj. śląskim w latach 1935—1936. Opracowali R. Jakimowicz i J. Kostrzewski.		

Pp. Członkom Instytutu Śląskiego przysługuje przy nabywaniu powyższych wydawnictw zniżka 25% od ceny katalogowej.

401-

sp 286/70

